SI 4617

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

Henryk Hermann

Działania specjalne w wojnach i konfliktach zbrojnych po II wojnie światowej



ARCHIWUM
Nr ewid. II
53462

Warszawa 2000

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 53462
II
Akademii Obrony Narodowej

AON 5257/2000

Henryk Hermann

Działania specjalne w wojnach i konfliktach zbrojnych po II wojnie światowej

Warszawa 2000

Redakcja stylistyczna
Teresa Piątek

Redakcja techniczna
Beata Klarowska

Projekt okładki i strony tytułowej
Dariusz Łysio

Korekta
Renata Czerwińska
Małgorzata Sęktas

ISBN 83-88062-56-5

Skład, druk i oprawa
Akademia Obrony Narodowej – Wydział Wydawniczy
00-910 Warszawa, al. gen. A. Chruściela 103, tel./fax 681-37-52
Zam. nr 838/2000

SPIS TREŚCI

WSTĘP 5

1. TEORETYCZNE ASPEKTY DZIAŁAŃ SPECJALNYCH 10
   1.1. Pojęcie działań specjalnych 10
   1.2. Charakterystyka i warunki prowadzenia działań specjalnych 17
   1.3. Podział działań specjalnych 21
   1.4. Istota i uwarunkowania rozwoju działań specjalnych 25

2. TENDENCJE ROZWOJU WOJSK SPECJALNEGO PRZEZNACZENIA 31
   2.1. Wprowadzenie 31
   2.2. Rekrutacja i szkolenie wojsk specjalnych 32
   2.3. Wojska specjalne Stanów Zjednoczonych 38
   2.4. Wojska specjalne Rosji 56
   2.5. Wojska specjalne Wielkiej Brytanii 68
   2.6. Wojska specjalne Francji 71
   2.7. Wojska specjalne Niemiec 78
   2.8. Wojska specjalne Izraela 80

3. DOŚWIADCZENIA I WNIOSKI Z UŻYCIA WOJSK SPECJALNYCH 86
   3.1. Wprowadzenie 86
   3.2. Plany wykorzystania oraz użycie amerykańskich wojsk specjalnych (1945–1991) 87
      3.2.1. Początkowy okres zimnowojennej konfrontacji (do 1956 r.) 87
      3.2.2. Użycie amerykańskich wojsk specjalnych w Wietnamie w latach 1957–1975 91
      3.2.3. Poszukiwanie dróg rozwoju – amerykańskie wojska specjalne w latach 1976–1986 105
      3.2.4. Doskonalenie zasad użycia amerykańskich wojsk specjalnych w latach 1987–1990 109
      3.2.5. Amerykańskie wojska specjalne w wojnie nad Zatoką Perską (1990–1991) 113
   3.3. Wykorzystanie rosyjskich (radzieckich)wojsk specjalnych 120
      3.3.1. Działania Specnazu do wojny w Afganistanie (do 1979) 120
      3.3.2. Specnaz w Afganistanie (1979–1989) 123
      3.3.3. Wojna w Czeczenii a działania specjalne (lata 90.) 129
   3.4. Wykorzystanie brytyjskich wojsk specjalnych 134
      3.4.1. Działania SAS na Malajach (1948–1958) 134
      3.4.2. Działania SAS w Omanie (1958–1959) 137
      3.4.3. Działania SAS na Borneo (1963–1966) 139

3.4.4. Działania SAS w Adenie (1964–1967) 142
3.4.5. Udział SAS w kampanii przeciwpartyzanckiej w Omanie (1970–1976) 144
3.4.6. Udział SAS w wojnie falklandzkiej (1982 r.) 147
3.4.7. Udział SAS w wojnie nad Zatoką Perską (1990–1991) 152
3.4.8. Udział SAS w akcjach antyterrorystycznych 154
3.5. Użycie wojsk specjalnych Izraela i państw arabskich w konfliktach na Bliskim Wschodzie w latach 1948–1973 156
3.5.1. Akcje izraelskich wojsk specjalnych 156
3.5.2. Akcje wojsk specjalnych państw arabskich 165
3.6. Wojska specjalne Koalicji podczas wojny w Zatoce Perskiej (1990–1991) 168
3.7. Zasady wykorzystania wojsk specjalnych 173

4. DOŚWIADCZENIA I WNIOSKI A PRZYSZŁOŚĆ OPERACJI SPECJALNYCH 181

BIBLIOGRAFIA 188

WSTĘP

Doświadczenia i wnioski z wojen oraz konfliktów zbrojnych po II wojnie jednoznacznie wskazują, że formy i sposoby prowadzenia wojny i walki zbrojnej uległy w tym czasie istotnym przewartościowaniom jakościowym. Rozmach przestrzenny prowadzonych wojen, ogromna moc niszczenia współczesnych środków ogniowych oraz znacznie większe możliwości i mobilność wojsk spowodowały, że walka zbrojna przybrała wysoce manewrowy charakter. Prowadzi się ją nie tylko na rubieży styczności walczących wojsk, lecz także na głębokim zapleczu. Pokonanie przeciwnika na rubieży styczności bojowej zależy w bowiem znacznym stopniu od zdolności przeniesienia działań wojennych do strefy zaplecza, by tam dezorganizować jego funkcjonowanie. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu, systemu zaopatrywania i transportu, działalności organów administracyjnych, państwowych, politycznych.

Uzyskanie zakładanych efektów użycia środków rażenia wymaga objęcia rozpoznaniem znacznych obszarów działań wojennych, wybiegających poza rubież głębokości zadań różnych zgrupowań wojsk, szybkiego wykrywania, dokładnej lokalizacji i ciągłego śledzenia różnorodnych obiektów nieprzyjaciela, a gdy zajdzie taka potrzeba, nawet ich niszczenia. Wiele tych zadań w zakresie rozpoznania i dezorganizacji zaplecza można wykonać w ramach działań specjalnych. W takim rozumieniu działania specjalne są faktycznie jednym z rodzajów rozpoznania wojskowego i jednocześnie sposobem oddziaływania na nieprzyjaciela. Występują one w ścisłym związku z działaniami wojsk operacyjnych i chociaż są realizowane poza bezpośrednią strefą ich oddziaływania, wywierają istotny wpływ na przebieg operacji i walki.

Jednak obserwacja wojen i konfliktów zbrojnych po II wojnie światowej wskazuje, że w wielu przypadkach zakres występowania działań specjalnych był znacznie szerszy. Nie ograniczał się tylko do tak skromnego oddziaływania na nieprzyjaciela jak rozpoznanie i nadzorowanie go, lecz działania specjalne stały się sposobem rozstrzygania konfliktu. I wówczas działania specjalne przybierały taką treść i taki charakter, które stanowiły o ich istocie: zmierzały do osłabienia potencjału politycznego, ekonomicznego i militarnego przeciwnika. Szczególnie po II wojnie światowej wiele narodów i państw przystąpiło do walki o wyzwolenie z kolonialnych zależności. Nie posiadały one wystarczającego potencjału wojskowego, by mogły się zmierzyć z takimi potęgami, jak: Anglia, Francja czy Stany Zjednoczone. Osłabiano zatem potencjał przeciwnika w sposób inny niż wojna regularna: działaniami partyzanckimi, dywersją, sabotażem czy nawet terrorem.

Takie formy prowadzenia wojen obserwowaliśmy w drugiej połowie lat czterdziestych na Półwyspie Indochińskim (Malaje), a następnie w Wietnamie (lata

pięćdziesiąte), Algierii (lata sześćdziesiąte) i Afganistanie (lata osiemdziesiąte). Okazało się, że potężne i doskonale uzbrojone armie stawały się bezradne wobec przeciwnika, który nie dał sobie narzucić otwartej walki. Widzimy zatem, że działania specjalne (w swej treści inne niż stosowane przez wojska regularne – a więc specjalne) to nie tylko sposób zbierania informacji, lecz sposób prowadzenia wojny (konfliktu zbrojnego). Jeśli zatem okoliczności zmuszały do prowadzenia działań specjalnych, to koniecznością stało się posiadanie odrębnych formacji wojskowych, odpowiednio uzbrojonych, wyposażonych i wyszkolonych, by mogły nie tylko prowadzić rozpoznanie, lecz były zdolne do tak specyficznych działań. Spowodowało to ukształtowanie się wojsk specjalnych, o odrębnej w odróżnieniu od całych sił zbrojnych strukturze, wyposażeniu i stosowanych formach walki.

Jedną z charakterystycznych cech naszych czasów jest terroryzm, czyli stosowanie gwałtu, przemocy, okrucieństwa w celu zastraszenia lub zniszczenia przeciwnika. Terror często stosują różne ugrupowania ekstremistyczne, które za pomocą zabójstw politycznych, porwań zakładników, uprowadzeń samolotów i innych środków usiłują zwrócić uwagę opinii publicznej na wysuwane przez siebie hasła i żądania. Chcą w ten sposób wymusić na rządach państw określone ustępstwa polityczne lub świadczenia na swoją korzyść.

Terroryzm „de facto" i „de jure" nie jest uznawany przez społeczność międzynarodową, jednakże jego skutki są niesłychanie dotkliwe, dlatego w wielu armiach świata, w skład wojsk specjalnych wchodzą oddziały antyterrorystyczne, np. w Anglii, Francji, Niemczech, Izraelu a zwalczanie terroryzmu jest obecnie jednym z rodzajów działań specjalnych .

Biorąc pod uwagę ewolucję form i sposobów prowadzenia wojen, dokonującą się w okresie po II wojnie światowej, jak też przeobrażenia w treści i charakterze walki oraz strukturze sił zbrojnych, zauważamy wzrost roli i znaczenia działań specjalnych. Przed teorią i praktyką wojskowości stają nowe wyzwania, które możemy uznać za problemy badawcze.

1. Jak pojmowano dotychczas działania specjalne oraz co stanowiło ich istotę i treść?

2. Co kryje się współcześnie pod pojęciem działań specjalnych? Jak zmieniła ich treść, a zatem i podział?

3. Jaka była rola i miejsce działań specjalnych w walce zbrojnej oraz jaka będzie w przyszłości?

4. Czy dokonujące się po II wojnie światowej zmiany z strukturze i wyposażeniu wojsk specjalnych wskazują na ich wzrastającą rolę w siłach zbrojnych wybranych państw?

5. Czy przebieg wojen i konfliktów zbrojnych po II wojnie wskazuje, że działania specjalne mogą zdominować formy i sposoby prowadzenia wojen i konfliktów zbrojnych? Ewentualnie: jaką będą odgrywały w nich rolę?

Literatura dotycząca wojsk i działań specjalnych nie jest zbyt obfita. Jest to w jakimś sensie zrozumiałe, gdyż wojska specjalne w każdej armii są formacją niezwykle elitarną, a ich „dzień powszedni" osłonięty jest zasłoną milczenia. Wszelkie tego typu informacje są zazwyczaj utajnione. Niedużo na ten temat wie społeczeństwo, a także kadra zawodowa. To samo dotyczy przeprowadzanych przez wojska specjalne akcji. Przy opracowaniu tego tematu skazani jesteśmy na obfitszą, lecz pisaną często przez niefachowców (entuzjastów) literaturę popularnonaukową, popularną, czy wręcz sensacyjną.

Do literatury fachowej należy niewątpliwie zaliczyć wydawnictwo niegdyś tajne, dziś już zdezaktualizowane i odtajnione. Jest to praca gen. T. Pietrzaka z 1964 r. pt. *Działania specjalne we współczesnych warunkach prowadzenia działań bojowych*. Ma ona charakter pracy teoretycznej, próbującej usystematyzować ówczesną wiedzę na ten temat. Może także stanowić wystarczającą podstawę do dalszych rozważań teoretycznych. Natomiast podręcznik pt. *Działania specjalne*, opracowany przez Sztab Generalny WP i wydany w 1985 r., jest raczej instrukcją do wykorzystania przez wojska i organa rozpoznawcze niż opracowaniem teoretycznym. Posiada jednak tę zaletę, że daje pogląd na temat tego, jak działania specjalne miały być prowadzone w operacji i walce. W tym sensie jest to opracowanie źródłowe. Warto polecić pracę R. Pawłowskiego *Działania specjalne na szczeblu operacyjnym w perspektywie lat osiemdziesiątych* z 1978 r.

Za bardzo kompetentne i fachowe należy uznać opracowania pracowników i dyplomantów Akademii Obrony Narodowej. Na szczególną uwagę zasługują prace i opracowania studyjne S. Kulczyńskiego *Organizacja, działania i szkolenie pododdziałów specjalnych w siłach zbrojnych wybranych państw* (1992) oraz S. Kulczyńskiego i R. Kwećki *Działania specjalne w walce zbrojnej wojsk lądowych* (1992). Ponadto w ostatnich latach w AON zostały napisane prace dyplomowe z dziedziny działań specjalnych. Są to: J. Małycha *Operacyjne przygotowanie terenu w aspekcie działań specjalnych* (1999), S. Musiejuk *Dowodzenie działaniami specjalnymi w wybranych armiach świata* (1999), F. Plato *Użycie wojsk specjalnych po II wojnie światowej* (1997), H. Horosz *Problematyka działań specjalnych w operacji obronnej* (1997), K. Jania *System szkolenia pododdziałów działań specjalnych sił zbrojnych Francji w narodowym centrum „Commando" i ocena jego możliwości wykorzystania do szkolenia jednostek specjalnych w WP* (1998), A. Knap *System szkolenia jednostek specjalnego przeznaczenia wojsk lądowych Stanów Zjednoczonych* (1998). Za przydatne, choć przestarzałe, należy uznać opracowania J. Wiśniewskiego pt. *Organizacja, wyposażenie oraz użycie wojsk specjalnego przeznaczenia i dalekiego rozpoznania* (1981) oraz J. Wiśniewskiego i T. Limanowskiego pt. *Wojska specjalne głównych państw NATO* (1987). Godna polecenia jest będąca świadectwem swoich czasów praca T. Limanowskiego i W. Zajdzińskiego pt. *Użycie grup specjalnych w operacji zaczepnej frontu i armii*" (Warszawa 1987).

Z literatury obcojęzycznej należy wymienić prace: R. Bucharda *Organisation armee secrete* (t. 1-2, Paryż 1963), P. Macdonalda *US Special Forces*" (Nowy Jork 1990), J. Wadela i J. R. Wrighta *Special men and special misson* (Londyn 1994).

W periodykach wojskowych jest również pewna ilość artykułów, które omawiają wojska specjalne i zasady ich działania. Dotyczy to przede wszystkim państw zachodnich (NATO), gdyż te były przedmiotem zainteresowania armii Układu Warszawskiego. Najmniej natomiast wiemy o wojskach specjalnych Rosji i Polski. Informacje na ten temat były ściśle tajne i ich nie rozpowszechniano. Dlatego opracowania traktujące o rosyjskich wojskach specjalnych należy uznać za nader skromne. Prace W. Suworowa *Specnaz* oraz C. Schofield *Komandosi rosyjscy* należą raczej do publicystyki niż opracowań naukowych. Wyróżnić należałoby pracę pt. *Enciklopedija wojennogo iskusstwa* (red. D. N. Dudinskij, Mińsk 1998 r.). W jej skład wchodzą następujące tytuły: *Wojska specjalnogo naznaczenija*; *Kommandos: formirowanije, podgotowka, wydajuszczejsia operacii specpodrazdielenij*, Mińsk 1999; *Podwodnyj specnaz: istorija bojewyje operacii, wooruženije, podgotowka bojewych płowców*, Mińsk 1999. Autorem dwóch ostatnich prac jest Anatolij Tars, który opublikował je pod pseudonimem Don Miller.

Odrębną partię literatury stanowią opracowania oraz wspomnienia rosyjskich autorów dotyczące wojny afgańskiej i czeczeńskiej, w których działania specjalne, choć w różnym zakresie, były stosowane. Mają one znaczącą wartość, gdyż ich autorzy byli uczestnikami tych wydarzeń. Są to publikacje: B. W. Gromowa (*Ograniczennyj kontingent*, Moskwa 1994), M. A. Garjejewa (*Afgaskaja strada*, Moskwa 1999), A. A. Ljachowskiego (*Tragedija i doblest Afgana*, Moskwa 1995; *Tainy afganskoj wojny*, Moskwa 1991), N. N. Nowiczkowa i innych (*Rosyjskije wooružennyje siły w czeczenskom konflikte*, Moskwa 1995).

Obecnie najbardziej rozbudowane wojska specjalne posiadają Stany Zjednoczone. Cele ich użycia są zgodne z interesem narodowym państwa, co znajduje odzwierciedlenie w doktrynie politycznej i militarnej. W ślad za tymi ustaleniami opracowano regulaminy. Ich szczególna wartość polega na tym, że odzwierciedlają one koncepcje, poglądy i praktyczne rozwiązania w zakresie użycia wojsk specjalnych. W jakimś sensie jest to wzorzec, punkt odniesienia, do którego usiłują przystosować się pozostałe państwa. W tym sensie warto wskazać na dwa amerykańskie regulaminy: FM-100-25 Doctrine Special Forces Operations (1991) oraz FM-98 Operations in a Low Intensity Conflict (1992). Autor żywi przekonanie, że udało mu się zebrać taki zakres literatury, który umożliwia prowadzenie badań i analiz. Pełny wykaz literatury zawiera zamieszczona bibliografia.

Układ pracy ma charakter problemowy. Rozdział pierwszy dotyczy teorii działań specjalnych i nosi tytuł „Teoretyczne aspekty działań specjalnych". Drugi rozdział przedstawia i charakteryzuje „Tendencje rozwoju wojsk specjalnego przeznaczenia wybranych państw" (USA, Rosji, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Izraela). W trzecim rozdziale pt. „Doświadczenia i wnioski z użycia wojsk spe-

cjalnych w wojnach i konfliktach zbrojnych po II wojnie światowej" przedstawiono wykorzystanie wojsk specjalnych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Wspólnoty Niepodległych Państw (ZSRR), Izraela i państw arabskich w konfliktach na Bliskim Wschodzie oraz wojsk specjalnych Koalicji w wojnie w Zatoce Perskiej (1990–1991). W zakończeniu autor fomułuje wnioski dotyczące stanu tych wojsk, perspektyw ich rozwoju i wykorzystania w przyszłych konfliktach zbrojnych.

Podjęciu tej problematyki przez autora towarzyszyła świadomości zadań spoczywających na Akademii Obrony Narodowej. W jej murach powinno się wypracować teoretyczne założenia długofalowej koncepcji obronnej i intelektualnie wspierać przygotowania Polski do zajęcia odpowiedniego miejsca w Sojuszu Północnoatlantyckim. Wyrażane są opinie, że Wojsko Polskie nie posiada opracowanej koncepcji użycia go. Również rodzaje sił zbrojnych i rodzaje wojsk nie posiadają własnych doktryn użycia, precyzujących cele, funkcje i zadania ich wykorzystania w różnych rodzajach operacji[1].

Wydaje się, iż dotąd w Polsce nie nadawano wojskom specjalnym należnej im rangi. W ramach sił szybkiego reagowania NATO pojawiły się zgrupowania „Advance Force Operations", które skrycie mogą wkraczać na obszar nieprzyjacielskiego państwa jeszcze przed wybuchem konfliktu zbrojnego. Niniejsza praca, uwzględniająca doświadczenia i wnioski w zakresie użycia wojsk specjalnych w wojnach i konfliktach zbrojnych po II wojnie światowej, może być przyczynkiem do pogłębionej refleksji nad rolą i znaczeniem działań specjalnych w polskiej doktrynie obronnej, a także nad składem ilościowym i organizacyjnym wojsk specjalnych w polskich siłach zbrojnych[2].

---

[1] Por. R. Szeremietiew, *Siły specjalne – potrzebny rodzaj wojsk*, „Myśl Wojskowa" 1999, nr 1, s. 107-108.

[2] Dotąd wszelkie informacje dotyczące polskich wojsk specjalnych były ściśle utajnione. R. Szeremietiew bodaj pierwszy raz w jawnej literaturze podał ich skład: 1 Pułk Specjalny Komandosów, grupa płetwonurków marynarki wojennej, pododdziały walki psychologicznej na szczeblu okręgów wojskowych, Grupa Reagowania Operacyjno-Mobilnego – GROM, pododdziały antyterrorystyczne w ramach Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych. Za trudny do określenia uznaje status dywizyjnych batalionów i brygadowych kompanii rozpoznawczych oraz 2 Hrubieszowskiego Pułku Rozpoznawczego (R. Szeremietiew, *Siły specjalne...*, tamże, s. 111). Por. artykuł Z. Lentowicza *Komandosi jak grom* w „Rzeczpospolitej" z 28.09.1999 r., w którym wskazuje na wzrastającą rolę wojsk specjalnych w „świecie pełzających konfliktów" oraz zamiar powołania w Sztabie Generalnym WP Dowództwa Operacji Specjalnych.

1. TEORETYCZNE ASPEKTY DZIAŁAŃ SPECJALNYCH

1.1. Pojęcie działań specjalnych

W okresie od zakończenia drugiej wojny światowej działania specjalne ogromnie się rozwinęły. Wyrażane są opinie , że obecnie spełniają wymogi, by stać się samodzielnym rodzajem działań bojowych. Jeśli przeanalizujemy status działań specjalnych w okresie minionych ponad pięćdziesięciu lat, dochodzimy do wniosku, że w wielu państwach są one jednak niedoceniane. Nie widać ich w doktrynach sił zbrojnych. Podobna uwaga dotyczy teorii. Najczęściej odzwierciedla ona uogólnione doświadczenia drugiej wojny światowej i pierwszych dwudziestu lat okresu powojennego. W różnym stopniu poszczególne państwa rozwinęły wojska specjalne.

Działania specjalne są specyficznym rodzajem działań bojowych, nie poddającym się żadnym sztucznym ustaleniom regulaminowym. Wymagają pomysłowości, inicjatywy i stosowania niekonwencjonalnych sposobów wykonania stojących przed nimi zadań. Ta specyfika i odmienność działań specjalnych w odróżnieniu od działań regularnych jest tak wielka, iż zachodzi konieczność przygotowania specjalnych wojsk, które odpowiednio wyposażone, stosujące tylko im właściwe formy i sposoby walki, mogą istotnie wpływać na jej przebieg. Różnorodność zadań wykonywanych w ramach działań specjalnych powoduje, że nastręcza to sporo trudności w ich definicyjnym ujęciu oraz usytuowaniu w systemie walki zbrojnej. Przeanalizujmy zatem na podstawie literatury przedmiotu pojęcie i charakterystykę tych działań, determinanty rozwoju, ich podział oraz wzajemne relacje w odniesieniu do innych przejawów walki zbrojnej[3].

Pewien chaos pojęciowy związany z działaniami specjalnymi wynika najprawdopodobniej z tego, iż w zakres tego pojęcia wrzuca się wszystko to, co odróżnia je od działań prowadzonych przez regularne formacje sił zbrojnych. Jest to w jakimś sensie zasadne, lecz nie do końca. Dlatego w różnych opracowaniach można spotkać się z zamiennym stosowaniem takich pojęć, jak: działania specjalne, działania nieregularne[4], działania niekonwencjonalne[5], działania prowadzone w wa-

---

[3] Jako punkt odniesienia autor przyjmuje ustalenia zawarte w pracy S. Kozieja *Teoria sztuki wojennej*, Warszawa 1993, rozdział I *Teoretyczne podstawy sztuki wojennej*, s. 7-45.

[4] Działania nieregularne – akcje zbrojne prowadzone przez siły nie wchodzące w skład wojsk regularnych, np. oddziały partyzanckie, powstańcze, obrony terytorialnej, inne siły niewojskowe (np. zmilitaryzowane). Najczęściej nie są ujęte w jeden centralnie zorganizowany system kierowania (dowodzenia). Mogą być stosowane w czasie wojny na zapleczu wojsk operacyjnych lub okresie pokojowym w celu likwidacji stanu zagrożenia. Por. *Leksykon wiedzy wojskowej* (dalej LWW), War-

runkach specjalnych[6], działania w rozproszeniu[7] itp. W tej sytuacji najbardziej zasadne wydaje się rozpoczęcie rozważań od definicji, by na tej podstawie przejść do uogólnień.

W *Małej encyklopedii powszechnej* zawarta jest następująca definicja: „Działania specjalne to przedsięwzięcia o charakterze wojskowym, zmierzające do osłabienia potencjału politycznego, ekonomicznego i militarnego przeciwnika. Działania specjalne zależnie od sił i środków oraz sposobów realizacji dzielą się na partyzanckie, dywersyjne, przeciwpartyzanckie i psychologiczne; mogą być prowadzone na terytorium przeciwnika, terenach przez niego okupowanych lub administrowanych przy pomocy pododdziałów specjalnych przewidzianych do działań na tyłach wojsk nieprzyjaciela, pododdziałów wojsk regularnych znajdujących się na terytorium zajętym przez wojska nieprzyjaciela, pododdziałów partyzanckich oraz części niezadowolonej z ustroju ludności cywilnej. Celem działań specjalnych może być udzielenie pomocy wojskom walczącym na froncie zewnętrznym w wykonywaniu określonych zadań operacyjno-strategicznych, bądź stworzenie sprzyjających warunków polityczno-wojskowych do przyspieszenia wyzwolenia narodowego krajów zależnych i kolonialnych. W warunkach wojny działania specjalne mogą być prowadzone: a) w strefie działań bojowych nieprzyjaciela – w celu bezpośredniego oddziaływania na walczące wojska, ich system dowodzenia, łączności, zaopatrywania, obiekty wojskowe i komunikacyjne; b) w strefie komunikacji – w celu utrudniania przegrupowań wojsk nieprzyjaciela, dezorganizacji pracy zaplecza, utrudnienia dostaw zaopatrzenia dla wojsk walczących na froncie zewnętrznym; c) w strefie głębokiego zaplecza – w celu zahamowania produkcji zakładów przemysłowych, opóźniania dostaw zaopatrzenia i sprzętu wojskowego dla wojsk walczących na froncie i ideologicznego oddziaływania na ludność cywilną; d) w innych strefach – w celu szerzenia nastrojów niepewności i paniki wśród wojska i ludności cywilnej.

---

szawa 1979, s. 102. Szersze omówienie problemu w pracy *Działania nieregularne*, Wyd. ASG WP, Warszawa 1969.

[5] Działania niekonwencjonalne – działania prowadzone z użyciem broni masowego rażenia (jądrowej, chemicznej, biologicznej) lub innych niekonwencjonalnych środków rażenia. Ich przeciwstawieniem są działania konwencjonalne, tzn. prowadzone bez użycia broni masowego rażenia. Por. LWW, s. 102. Nieco inaczej to pojęcie (unconventional warfare) interpretują Amerykanie. Według nich obejmują one szeroką gamę różnorodnych przedsięwzięć (akcji zbrojnych) na terytorium przeciwnika, obszarach przez niego kontrolowanych lub rejonach newralgicznych pod względem politycznym. Działania tego typu mogą prowadzić oddziały partyzanckie, jednostki pomocnicze wspierające siły partyzanckie oraz siły specjalne (Doctrine for Joint Special Operations). Por. *Podstawowe założenia operacji połączonych*, Wyd. AON, Warszawa 2000, s. 100-102.

[6] Działania prowadzone w warunkach specjalnych – to działania w górach, na pustyni, w dżungli, w terenie lesisto-jeziornym itp.

[7] Działania w rozproszeniu mają miejsce wówczas, gdy wojska regularne znajdą się w okrążeniu i muszą się rozśrodkować (rozproszyć), by prowadzić działania na własną rękę.

W czasie pokoju działania specjalne mogą być prowadzone na obszarze określonego kraju w celu sparaliżowania życia politycznego, administracyjnego i gospodarczego państwa. Warunkami prowadzenia działań specjalnych są: sprzyjająca sytuacja polityczna, dogodny teren, pomoc z zagranicy i poparcie ludności cywilnej kraju. Działania specjalne mogą być prowadzone z zaskoczenia w formie starć zbrojnych lub skrycie; doraźnie lub długofalowo w warunkach zdecydowanej przewagi wojsk nieprzyjaciela na froncie zewnętrznym; wiązaniu sił nieprzyjaciela na zapleczu; wykrywaniu i niszczeniu ważnych obiektów; utrudnianiu manewru wojsk nieprzyjaciela przez niszczenie urządzeń komunikacyjnych i systemu dowodzenia wojskami; dezorganizowaniu systemu zaopatrywania wojsk; niszczeniu lub unieruchamianiu zakładów przemysłowych, środków produkcji sprzętu komunikacyjnego, dezorganizacji produkcji przemysłowej; pogłębianiu chaosu w życiu gospodarczym kraju; szerzeniu nastrojów niepewności wśród ludności cywilnej; stosowaniu aktów terroru w stosunku do niektórych osób aparatu państwowego, administracyjnego, gospodarczego, uwalnianiu jeńców z transportów, konwojów, obozów jenieckich"[8].

Z kolei *Leksykon wiedzy wojskowej* podaje niniejszą definicję: „Działania specjalne to przedsięwzięcia o charakterze wojskowym, podejmowane poza bezpośrednią strefą walki sił zbrojnych, zmierzające do obniżenia potencjału politycznego, ekonomicznego i militarnego przeciwnika. Działania specjalne mogą być prowadzone na terytorium przeciwnika, terenach przez niego okupowanych lub administrowanych – przy pomocy pododdziałów specjalnych przewidzianych do działań na tyłach wojsk nieprzyjaciela, pododdziałów wojsk regularnych znajdujących się na terytorium zajętym przez wojska nieprzyjaciela, oddziałów partyzanckich oraz części ludności cywilnej niezadowolonej z danego ustroju. Działania specjalne zależnie od sił i środków oraz sposobów realizacji dzielą się najczęściej na działania partyzanckie, działania dywersyjne, działania przeciwpartyzanckie i działania psychologiczne"[9].

W wydawnictwie Sztabu Generalnego WP działania specjalne objaśnia się następująco: „Działania specjalne są jednym z rodzajów rozpoznania wojskowego, a zarazem oddziaływania na nieprzyjaciela – bezpośrednio w jego ugrupowaniu bojowym, w celu osłabienia możliwości bojowych i stanu moralnego wojsk. Działania specjalne są specyficznym – niekonwencjonalnym, a zarazem jednym z najbardziej pomysłowych rodzajów działań bojowych. Ich specyfika i odmienność wynika z faktu, iż są prowadzone bezpośrednio w ugrupowaniu, a nawet na głębokim zapleczu nieprzyjaciela, przez drobne pododdziały – „grupy specjalne", w warunkach jego ilościowej i technicznej przewagi: z zasady w środowisku niesprzyjającej, a nawet wrogo nastawionej ludności cywilnej, przy całkowitym osa-

---

[8] *Mała encyklopedia wojskowa* (dalej MEW), Warszawa1967, t. 1, s. 353-354.
[9] LWW, Warszawa 1979, s. 104.

motnieniu, często bez możliwości uzyskania z zewnątrz natychmiastowej pomocy czy wsparcia.

Głównym celem działań specjalnych jest prowadzenie rozpoznania (zdobywanie pełnych, dokładnych i terminowych informacji o nieprzyjacielu i terenie), a w określonych sytuacjach także oddziaływanie dywersyjne (niszczenie bądź obezwładnianie ważnych obiektów, względnie dezorganizacja ich funkcjonowania). Niekiedy celem tych działań jest też zamierzone oddziaływanie psychologiczne na wojska, a nawet ludność cywilną, zwłaszcza nam niesprzyjającą.

W ramach działań specjalnych możliwe jest udzielanie pomocy ruchowi oporu i własnym rozproszonym pododdziałom walczącym w ugrupowaniu nieprzyjaciela oraz wykonywanie innych zadań, w tym również o szczególnym charakterze (nawet w okresie pokoju). Działania specjalne mogą być prowadzone na lądzie, w akwenach morskich, głównie w strefie przybrzeżnej i na wodach śródlądowych, zarówno podczas wojen konwencjonalnych, jak i z użyciem środków masowego rażenia"[10].

Z kolei gen. T. Pietrzak tak oto definiuje działania specjalne: „to organizowane, prowadzone, inspirowane lub wspomagane przedsięwzięcia, osłabiające potencjał polityczny, militarny, ekonomiczny i stan moralny przeciwnika, realizowane za pomocą odmiennej taktyki niż taktyka wojsk regularnych, a wykonywane na terenie (tyłach) lub oddziałujące na teren (tyły) przeciwnika"[11].

W literaturze amerykańskiej z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych występuje również pojęcie działań specjalnych. Ich treścią były przedsięwzięcia prowadzone w warunkach specjalnych (teren górzysty, pustynia, dżungla itp.) lub z zastosowaniem specjalnych metod, np. działania niekonwencjonalne, działania psychologiczne, walka elektroniczna, wojna chemiczna, biologiczna itp. Działania niekonwencjonalne[12] (unconventional warfare), jako jeden z rodzajów działań specjalnych, są prowadzone w rejonie wpływów nieprzyjaciela, przy wsparciu ludności i wykorzystaniu źródeł miejscowych. Obejmują one: działania partyzanckie, akcje sabotażowo-dywersyjne, akcje wywrotowe (ruch oporu), organizowanie ucieczek jeńców wojennych i ukryć dla osób prześladowanych przez władze administracyjno-wojskowe przeciwnika. Działania specjalne prowadzone w okresie pokojowym miały być narzędziem nacisku i instrumentem presji na rządy skorumpowane i antydemokratyczne. Jest to koncepcja aktywnego (zaczepnego) wykorzystania sił (wojsk) specjalnego przeznaczenia, będąca przedłużeniem działań politycznych. Natomiast w okresie wojny działania specjalne prowadzi się w ugrupo-

---

[10] *Działania specjalne*, Warszawa 1985, s. 13-14.

[11] *Działania specjalne we współczesnych warunkach prowadzenia działań bojowych*, Warszawa 1964, s. 15-16.

[12] Por. J. D. Atkinson, *Unconventional Warfahre*, [w:] *American Strategy for the Nuclear Age*, New York 1957.

waniu operacyjnym przeciwnika lub na jego zapleczu. Mają one osłabić jego zdolność bojową oraz stworzyć trudności w sprawnym funkcjonowaniu zaplecza[13].

W aktualnie obowiązującym amerykańskim regulaminie działań specjalnych (FM-100-25) definiuje się je jako „akcje o charakterze wojskowym, prowadzone przez wyszkolone, uzbrojone, wyposażone i zorganizowane siły (nazywane siłami specjalnymi lub specjalnego przeznaczenia) nacelowane na osiągnięcia narodowych celów politycznych. Działania te mogą być prowadzone pod kątem klasycznych działań zbrojnych, bądź jako akcje selektywne w przypadku kiedy użycie wojsk regularnych jest niecelowe lub niemożliwe"[14].

W literaturze amerykańskiej używa się również pojęcia „operacje specjalne" (special operations – SO)[15] do określenia akcji prowadzonych przez specjalnie zorganizowane, wyszkolone i wyposażone siły wojskowe i paramilitarne, zmierzających do osiągnięcia militarnych, politycznych i ekonomicznych lub psychologicznych celów poprzez niekonwencjonalne środki wojskowe we wrogich, wzbronionych lub politycznie ważnych obszarach. Są one prowadzone w czasie pokoju, konfliktu, wojny, niezależnie lub w koordynacji z operacjami sił konwencjonalnych. Polityczno-wojskowe aspekty działań specjalnych powodują, że operacje specjalne wymagając skrytości, tajności i małej dostrzegalności na szczeblu narodowym. Operacje specjalne różnią się od konwencjonalnych stopniem ryzyka, technikami operacyjnymi, sposobem użycia i niezależnością od wsparcia ze strony sił własnych oraz zależnością od szczegółowego wywiadu operacyjnego i miejscowych środków[16].

Informacje dotyczące działań specjalnych, a także wojsk specjalnych, w byłym ZSRR i obecnie w Rosji zachowywane były i są w ścisłej tajemnicy. Nawet w encyklopedii wojskowej nie zamieszczono hasła „Specnaz". Armia zdawała sobie sprawę z jego istnienia, ale sami oficerowie niewiele wiedzieli na ten temat. Występuje natomiast w encyklopedii wojskowej hasło „wojska specjalnego przeznaczenia" informujące, iż w składzie sił zbrojnych państw zachodnich znajdują się formacje, przeznaczone do prowadzenia zadań rozpoznawczo-dywersyjnych i terrorystycznych, organizacji działań partyzanckich i powstańczych, napadów terrorystycznych, prowadzenia propagandy, dywersji psychologicznej itp. Nie

---

[13] Por. *Działania specjalne państw kapitalistycznych.* Dodatek specjalny do „Wojskowego Przeglądu Zagranicznego", nr 3 (8) z 1962, s. 5-7.

[14] Por. Regulamin FM-100-25, Doctrine for Special Forces Operations, Washington 1991, s. 2-1.

[15] Amerykanie wyróżniają następujące rodzaje operacji, które mogą prowadzić siły specjalne: operacje wspierania działań niekonwencjonalnych, zwalczanie terroryzmu, operacje pokojowe, operacje doraźnie organizowane. Por. Regulamin FM-98, Operations in a Low Intensity Conflict, Washington DC 1992.

[16] S. Kulczyński, R. Kwećka, *Działania specjalne w walce wojsk lądowych*, Warszawa 1997, s. 95.

wspomina się w ogóle o tym, że i Rosjanie posiadają tego typu formacje do wykonywania identycznych zadań [17].

Z dostępnej literatury można wywnioskować, że obecnie w Rosji działania specjalne określa się jako wykorzystanie oddziałów specjalnych, które swoją działalnością mogą pozbawić przeciwnika możliwości aktywnego, zaczepnego użycia potencjału wojskowego i stać się czynnikiem, który nie dopuści do przekształcenia się ograniczonych działań bojowych w wojnę lub przygotuje dogodne warunki do rozpoczęcia operacji klasycznymi siłami i środkami. Użycie wojsk specjalnych, ze względu na precyzję i elastyczność zadawanych przez nie strat, pozwoli na zminimalizowanie szkód wyrządzonych ludności cywilnej oraz obiektom, które z jakichkolwiek względów należy oszczędzić[18]. Używa się również pojęcia „operacje specjalne", przez które rozumie się zbiór uzgodnionych celów i zadań, co do miejsca i czasu działania grup i jednostek specjalnych, prowadzonych na strategicznych lub operacyjnych kierunkach, w określonym rejonie lub w kraju przeznaczenia według jednolitego zamiaru i planu w celu wykonania postawionego zadania.

Reasumując dotychczasowe ustalenia, możemy stwierdzić, że współcześnie we wszystkich liczących się państwach i armiach świata wyróżnia się działania specjalne oraz przygotowuje odpowiednie siły i środki do ich prowadzenia. Z definicji wynika także, że pod pojęciem działań specjalnych rozumie się kompleks przedsięwzięć o charakterze wojskowym, zmierzających do osłabienia potencjału politycznego, ekonomicznego, militarnego i moralnego przeciwnika. Podkreśla się, że przedsięwzięcia te realizowane są w sposób odmienny niż czynią to wojska regularne. Jest to odmienna taktyka działania. Mówiąc inaczej, wojska regularne w tego typu operacjach nie są w stanie wykorzystać swojego potencjału, a ich działania stają się nieporadne i najczęściej kończą się klęską.

Działania specjalne mogą prowadzić związki taktyczne (ZT) i związki operacyjne (ZO) sił zbrojnych w zakresie swojego udziału w działaniach wojennych, ale również inne instytucje państwa i organizacje spoza sił zbrojnych (np. agencje wywiadowcze), wyspecjalizowanymi siłami: grupami specjalnymi, oddziałami partyzanckimi, grupami sabotażowo-dywersyjnymi itp.

Analizując treść pojęcia „działania specjalne", możemy powiedzieć, że:

– obejmują one kompleks przedsięwzięć o charakterze wojskowym, na które składają się działania rozpoznawczo-dywersyjne, partyzanckie, psychologiczne, pomoc rozproszonym pododdziałom wojsk własnych i inne;

---

[17] Por. hasło „wojska specjalnogo naznaczenija" w *Sowietskoj wojennoj encyklopedii*, Moskwa 1976, t. 2, s. 326-327.

[18] Por. W. Kadetow, *Primienienije wojsk specjalnogo naznaczenija w sowremiennych usłowijach*, „Wojennaja Myśl" 1995, nr 4, s. 36.

– celem tych działań jest osłabienie potencjału politycznego, ekonomicznego, militarnego, moralnego przeciwnika;

– mogą być prowadzone w ramach operacji wojskowych lub samodzielnie, niezależnie od nich;

– noszą w sobie ogromny potencjał polityczny (szczególnie te prowadzone samodzielnie) i służą zabezpieczeniu interesów politycznych danego państwa;

– najbardziej rozwinęły siły specjalne te państwa, które zmierzały do osiągnięcia hegemonistycznej pozycji w polityce globalnej;

– prowadzone są na terytorium przeciwnika lub terenach przez niego okupowanych lub administrowanych, w środowisku lądowym lub wodnym;

– prowadzi się je z wykorzystaniem taktyki odmiennej od stosowanej przez wojska regularne, a pewne podobieństwa mogą tylko występować w stosunku do działań partyzanckich;

– ich istotę stanowi zastosowanie specyficznych form i sposobów walki przy wykorzystaniu odpowiednich do tego sił i środków co osłabia potencjał polityczny, militarny, ekonomiczny i moralny nieprzyjaciela;

– jest to działalność zorganizowana, a więc kierowana przez określone ośrodki mające określony cel oraz zamiar polityczny i militarny;

– niektóre elementy tych działań nie muszą być organizowane, lecz tylko wspomagane, np. ruch oporu, działalność sabotażowa, ruch partyzancki;

– w określonych przypadkach kierowanie, organizacja itp. będą należeć do kompetencji innego ośrodka, często niezależnego od organów wojskowych, np. wywiadu.

Działaniom specjalnym należy poświęcić kilka dodatkowych rozważań. Działania na tyłach nieprzyjaciela mogą być prowadzone przez ludzi specjalnie w tym celu przygotowanych i przerzucanych z własnego terytorium. Ponadto mogą one być organizowane przez istniejący na terenie nieprzyjaciela ruch oporu i ruch partyzancki. Nie można również wykluczyć sytuacji, że w czasie wojny własne terytorium zostanie czasowo opuszczone. W tym przypadku zorganizowanie ruchu oporu wraz z najważniejszą formą jego działalności – ruchem partyzanckim, prowadzącym walkę zbrojną na tyłach nieprzyjaciela i wspieranym przez ludność okupowanych terytoriów, stanie się bezwzględną koniecznością.

Na treść działań specjalnych w dużym stopniu wpływa cel tych działań. Podczas wojny głównym celem jest rozbicie i zniszczenie sił zbrojnych nieprzyjaciela, zajęcie jego terytorium lub też uzyskanie korzyści politycznych. Do osiągnięcia tego celu przeznaczone są przede wszystkim wojska regularne. Wszelkie inne działania sił i wojsk na tyłach wroga mogą mieć tylko znaczenie pomocnicze. Tak więc wówczas głównym celem działań specjalnych jest okazanie pomocy w wykonywaniu zadań przez własne wojska regularne. Działania specjalne mogą być również prowadzone w okresie pokoju, a celem tych działań będzie wtedy dezorgani-

zacja życia politycznego, administracyjnego i gospodarczego wybranego państwa. Może to być także likwidacja pewnego stanu zagrożenia.

Jedna z zaprezentowanych definicji swym ujęciem działań specjalnych istotnie odbiega od pozostałych. Określa ona działania specjalne jako „rodzaj rozpoznania wojskowego, a zarazem oddziaływania na nieprzyjaciela"[19]. Główny cel tych działań to „zdobywanie pewnych, dokładnych i terminowych informacji o nieprzyjacielu i terenie. (...) Niekiedy celem tych działań jest też zamierzone oddziaływanie psychologiczne na wojska, a nawet ludność cywilną, zwłaszcza nam niesprzyjającą"[20].

Podręcznik *Działania specjalne* wydany przez Sztab Generalny WP w 1985 r. jest instrukcją, swoistym regulaminem dla decydentów, którzy mają organizować te działania na szczeblach operacyjnych. Dla dowódcy związku operacyjnego (taktycznego) działania specjalne nie są niczym więcej, jak tylko rozpoznaniem, potwierdzeniem i zdobywaniem wiarygodnych i pełnych informacji o przeciwniku. Nawet w takim wydaniu działania specjalne mogą przybierać inne formy, takie jak: dywersja, sabotaż, wsparcie ruchu oporu, oddziaływanie psychologiczne. Zatem nie występuje tu sprzeczność, lecz jest to inny wymiar tych działań, inne spojrzenie.

1.2. Charakterystyka i warunki prowadzenia działań specjalnych

We wszystkich opracowaniach podkreśla się, że działania specjalne są specyficzne, odmienne od działań regularnych. Zatem należy wydobyć te ich cechy i właściwości, które są tylko im właściwe. Z zaprezentowanych definicji oraz różnorodnej i w zasadzie dość obszernej literatury przedmiotu wynika, że mogą być one prowadzone:

a) w okresie pokoju;

b) w konfliktach poniżej progu wojny;

c) podczas działań wojennych.

W każdym z tych stanów będą stosowane inne formy działań. W okresie pokojowym zaangażowane w działania specjalne strony nie muszą się ujawniać. Jako przykład można wskazać działania SAS na Malajach, gdy chodziło o najzwyklejszą ochronę brytyjskiej ludności zagrożonej przez miejscowe ugrupowania wywrotowe. Podobny charakter miała operacja amerykańskiej „Delta Forces" w Iranie w 1979 r., gdy chodziło o odbicie zakładników – obywateli Stanów Zjednoczonych. Do działań specjalnych prowadzonych w okresie pokojowym należy

---

[19] *Działania specjalne*, wyd. cyt., s. 13.

[20] Tamże, s. 14.

zaliczyć wszystkie akcje związane z likwidacją stanu zagrożenia wywołanego działalnością grup terrorystycznych, przestępczych i innych.

Świat po drugiej wojnie światowej charakteryzuje się wieloma sprzecznościami, które wywołują stan napięcia na określonym obszarze. Najczęściej sytuacje konfliktowe miały swoje podłoże w sprzecznościach religijnych, polityczno-ustrojowych, demograficznych, pogwałceniu praw człowieka, niszczeniu źródeł surowcowych niezbędnych całej ludzkości, rozwoju międzynarodowej przestępczości (narkotyki, terror, różne formy rozboju) itp. Jako przykład tego typu konfliktów można wskazać: Algierię (walki trwają od 1991 r.), Angolę (seria konfliktów, które trwają od 1961 r.), Burundi, Czad, Etiopię, Somalę, Ugandę, Zair, Indonezję. Szczególnie w tego typu konflikty obfituje Afryka, kraje Ameryki Łacińskiej, Daleki Wschód.[21]

W większości tych konfliktów zaangażowane były siły specjalne wielu państw, które wydzieliły odpowiednie kontyngenty wojsk (najczęściej specjalnych) występujących pod egidą ONZ. W okresie zimnej wojny dochodziło do konfliktów o charakterze polityczno-ustrojowym. W wielu krajach wybuchały wojny wewnętrzne (domowe), w których zwalczały się rodzime ugrupowania. Ugrupowania cechujące się lewicowym (prosocjalistycznym) rodowodem wspierane były przez obóz socjalistyczny. Z kolei kraje zachodnie czuwały nad tym, by tego typu przemiany nie rozszerzały się, traktując to jako zagrożenie własnych interesów. Jako przykłady możemy wskazać Koreę, Wietnam, Gwatemalę i wiele innych. Warto odnotować, że w Angoli, gdzie niewątpliwie były zaangażowane wojska specjalne ZSRR, zginęło aż 3000 radzieckich żołnierzy, którzy tam zostali skierowani w ramach pomocy. Oficjalnie do tej pomocy nikt się nie przyznawał, choć było oczywiste, że jej udzielono. Była to walka światowych mocarstw o wpływy polityczno-wojskowe, walka rozstrzygana w konfliktach poniżej progu wojny.

Działania specjalne są również prowadzone w toku wojny. Wystarczy wskazać wojnę nad Zatoką Perską (1990–1991). Istnieje jednak zasadnicza różnica, jeśli chodzi o działania specjalne w okresie pokojowym, konfliktach poniżej progu wojny a podejmowanymi podczas wojen. W dwóch pierwszych sytuacjach działania specjalne mają status działań samodzielnych. Natomiast w toku wojny działania specjalne są realizowane w ścisłym związku z działaniami wojsk operacyjnych i na ich korzyść. Dlatego w definicjach działań specjalnych zaczerpniętych z instrukcji i wydawnictw opracowanych przez instytucje wojskowe stwierdza się wręcz, że działania specjalne są jednym ze sposobów prowadzenia rozpoznania, dostarczania wiarygodnej informacji decydentom (dowódcom) określonego szczebla. Oczywiście oprócz zadań rozpoznania pododdziały specjalne wykonują także jeszcze inne zadania, takie jak dywersja, sabotaż, napady, porwania, niszczenia.

---

[21] Por. M. Kuczyński, *Konflikty zbrojne i punkty zapalne w Afryce*, Warszawa 1995; L. Suchon, *Podstawowe uwarunkowania polityki bezpieczeństwa w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *W służbie pokoju (Bundeswehra 1955–1995)*, Warszawa 1993, s. 87-100.

Zatem w toku wojny działania specjalne stanowią tylko jej niewielki fragment, poszerzają spektrum wykonywanych zadań, występują w ścisłym związku z działaniami operacyjnymi. Jednak ich rola i znaczenie są bardzo istotne. Niejednokrotnie decydują o powodzeniu całej operacji.

Do zakresu działań specjalnych wchodzą te formy oddziaływania na przeciwnika, które prowadzi się skrycie, rzadziej otwarcie, we wrogim i przeważającym liczebnie otoczeniu, a więc takie, w których zachodzi konieczność zastosowania specyficznych metod zwalczania wroga, dostosowanych do istniejącej sytuacji. Specyfika działań specjalnych wynika zatem z następujących cech:

– walka sił przeznaczonych do działań specjalnych jest prowadzona na terytorium nieprzyjaciela wobec liczebnej przewagi jego wojsk, sił obrony terytorialnej i sił bezpieczeństwa, a rozległość terenu i jego charakter nie pozwala nieprzyjacielowi na pełną kontrolę i dostateczną obronę wszystkich obiektów o znaczeniu militarnym, ekonomicznym i politycznym;

– istnieje wrogie nastawienie miejscowej ludności lub jej części, która współpracuje z nieprzyjacielem;

– nieprzyjaciel dysponuje zorganizowanym aparatem administracyjnym i propagandowym;

– siły przeznaczone do działań specjalnych na terytorium nieprzyjaciela zaopatrywane są z zewnątrz, gdyż w przeciwnym wypadku zmuszone byłyby do samodzielnego rozwiązywania problemów związanych z uzbrojeniem, zaopatrzeniem i bytowaniem, co musiałoby spowodować olbrzymią stratę energii i czasu, kosztem sił i czasu przeznaczonego na wykonanie zadań;

– siły prowadzące działania specjalne i rekrutujące się spośród miejscowej ludności, w sytuacji gdy działania te nie zostały uprzednio przygotowane, są przeważnie słabo uzbrojone oraz wyposażone i często nie posiadają odpowiedniego wyszkolenia w zakresie prowadzonych działań;

– nieodzowna jest współpraca z miejscową ludnością lub przynajmniej ze sprzyjającymi środowiskami;

– działania przygotowane organizacyjnie i materiałowo mają znacznie większe szanse uzyskania powodzenia;

– działania specjalne zawierają w sobie poważny ładunek polityczny.

Niezwykle groźnym zjawiskiem czasów nam współczesnych jest terroryzm[22]. Choć społeczność międzynarodowa zdecydowanie się od niego odcina i potępia go, pozostaje on faktem. Zwalczanie terroryzmu (obecnie integralnej części działań specjalnych) rozkłada się na wiele płaszczyzn. Jednak większość państw po-

---

[22] Por. B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999, s. 176-187. Autor ocenia, że na początku lat 80. pojawił się „terroryzm państwowy" – świadomy instrument polityki zagranicznej. Dotyczy to takich państw, jak: Iran, Libia, Syria, Irak i innych.

siada wyspecjalizowane formacje antyterrorystyczne, przygotowane i wyposażone do działań w ekstremalnych warunkach.

W latach siedemdziesiątych opracowano koncepcję „aktywnej obrony", czyli uderzeń prewencyjno-odwetowych przeciw terrorystom. Urzeczywistnieniem koncepcji prowadzenia totalnej walki z terroryzmem okazała się jednostka „Delta Force". Jej podstawowym zadaniem było:

– odbijanie żołnierzy lub zakładników – osób cywilnych znajdujących się pod kontrolą grup terrorystycznych;

– likwidacja grup terrorystycznych;

– likwidacja skrajnych elementów terrorystycznych, które weszły w posiadanie broni masowego rażenia w celu szantażowania lub wywierania nacisku politycznego.

W celu właściwej koordynacji działań w dziedzinie zwalczania terroryzmu w Stanach Zjednoczonych została utworzona wydzielona grupa robocza do walki z terroryzmem. Wypracowana przez nią koncepcja zwalczania terroryzmu dotyczyła:

– ochrony ważnych obiektów przed potencjalnym atakiem terrorystów;

– zapobiegawczych działań ofensywnych;

– przedsięwzięć podejmowanych dla zapewnienia bezpieczeństwa placówek dyplomatycznych;

– uwalniania zakładników;

– działań odwetowych.

Konsekwentną strategię postępowania wobec terrorystów wypracował także Izrael, który postanowił przeprowadzać akcje odwetowe z użyciem sił specjalnych. Również inne państwa rozpoczęły tworzenie specjalnych formacji zdolnych do szybkiego i drastycznego reagowania na każdą nową sytuację. W RFN utworzono Grenzschutzgruppe-9 (GSG-9), we Francji natomiast Groupe d'Intevention Geudarmerie Nationale (GIGN). Począwszy od lat 70. elitarne siły specjalne zapisały na swoje konto kilka znaczących sukcesów w walce z międzynarodowym terroryzmem. Między innymi w 1976 r. francuska GIGN odniosła spektakularny sukces w starciu z porywaczami autobusu szkolnego w Dżibuti; a izraelska „Jednostka 239" przeprowadziła udaną akcję odbicia zakładników z lotniska w Entebbe[23].

Na początku lat 80. spektakularne akcje terrorystyczne należały już do rzadkości. Organizacje wywrotowe doszły do wniosku, że branie zakładników jest nieefektywne i tylko niepotrzebnie naraża życie ich członków. Postawiono na krwawe zamachy bombowe. Największą liczbę ofiar pochłonęły zbrodnicze zamachy proirańskiej organizacji Hezbollah oraz IRA. Należy w tym miejscu zauważyć, że wojskowe siły specjalne nie były w stanie przeciwdziałać tego typu akcjom. Tropienie zamachowców pozostawiono więc w rękach wyspecjalizowanych agend

---

[23] Por. D. Anderson, *Oddziały elitarne*, Kraków 1994, s. 130-131.

policji[24]. Tylko w niektórych krajach, np. w Indiach, Cejlonie, RPA czy w krajach Ameryki Łacińskiej, zamachowców ścigają oddziały wystawione przez lokalne siły specjalne. Nadal jednak w większości państw doborowe jednostki wojskowe szkolą komandosów policyjnych, mimo że nie biorą bezpośredniego udziału w akcjach.

1.3. Podział działań specjalnych

Biorąc pod uwagę dotychczasowe opracowania oraz praktykę prowadzenia działań specjalnych, należy stwierdzić, że brakuje zgodności co do ich podziału. Długą tradycję ma klasyfikacja przedstawiona w pracy pt. *Działania specjalne*[25], wyróżniająca wśród nich cztery rodzaje: działania partyzanckie, dywersyjno-rozpoznawcze, sabotażowe, psychologiczne. Za podstawę tego podziału T. Pietrzak przyjął cechy i charakter tych działań oraz siły i środki przeznaczone do ich prowadzenia. Praca została wydana w 1964 r. i uogólniała dorobek teoretyczny oraz praktykę działań specjalnych do końca lat pięćdziesiątych.

Z treści tej pracy wynika także, że autor przeanalizował warunki prowadzenia współczesnych mu wojen i w ramach walki zbrojnej umieszczał działania specjalne. Bardzo trafnie przewidział, że mogą być one prowadzone w czasie pokoju, w okresie zwiększonego napięcia politycznego i zagrożenia militarnego, w toku wojny na terytorium własnym (pod okupacją) lub na terytorium nieprzyjaciela. Warto nadmienić, że lata pięćdziesiąte to początkowy okres wypracowania doktryny i tworzenia wojsk specjalnych oraz zbierania doświadczeń i opracowywania koncepcji ich użycia. Jedynym weryfikatorem wszystkich koncepcji i założeń była faktycznie wojna koreańska (1950–1953) oraz szereg konfliktów o niewielkim zakresie i skali, w których były działania specjalne stosowane. Najbardziej dynamiczny rozwój tych działań specjalnych nastąpił w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

W radzieckich opracowaniach nie znajdujemy jakiegoś wyraźnego podziału działań specjalnych. Jednak ze względu na przewidywane zadania dla wojsk specjalnych wyróżnia się następujące rodzaje operacji specjalnych:

– rozpoznawcze operacje specjalne;
– dywersyjne operacje specjalne;
– operacje specjalne w celu zapewnienia wewnętrznego bezpieczeństwa państwa;

---

[24] Na początku lat 80. powstały w wielu państwach „policyjne grupy specjalne", które zwolniły wojska z konieczności interwencji w nagłych przypadkach, s. 143. Tamże.

[25] Gen. bryg. dr T. Pietrzak (ur. 1926 r.) – uczestnik ruchu partyzanckiego na ziemiach polskich w latach II wojny światowej, po wojnie w organach MO i MSW. *Działania specjalne* to jego praca doktorska.

– poszukiwawczo-ratunkowe operacje specjalne;
– pomocnicze operacje specjalne;
– rozpoznawczo-dywersyjne operacje specjalne;
– operacje specjalne wykonywane na korzyść danego rodzaju wojsk lub służb;
– operacje specjalne w celu tworzenia bojowego wsparcia dla użycia sił nieregularnych;
– psychologiczne operacje specjalne;
– operacje specjalne w obronie własności i praw Rosji oraz jej obywateli poza granicami państwa.

Nie wnikając w zasadność takiego podziału, do którego możemy mieć pewne zastrzeżenia (np. podział na operacje rozpoznawcze, dywersyjne i ponownie rozpoznawczo-dywersyjne), należy jednak stwierdzić, że spektrum tych operacji jest bardzo pojemne i szerokie. Możemy się domyślać, że ich cele i zadania odzwierciedlają określone potrzeby i możliwości, które w danym państwie są brane pod uwagę. Jest tu wielokrotnie więcej rodzajów działań specjalnych i obejmują one szersze zadania niż proponował w swoim podziale gen. T. Pietrzak. Z tego podziału operacji specjalnych wynika, że od zakończenia drugiej wojny światowej, teoria i praktyka operacji specjalnych w ZSRR znacząco się rozwinęły.

Z dokonanego podziału operacji specjalnych wynika, że Rosjanie rozszerzają zakres pojęcia działań specjalnych o następujące nowe dziedziny lub obszary działań: zapewnienie wewnętrznego bezpieczeństwa państwa (walka z terroryzmem, biznesem narkotykowym, grupami przestępczymi, ochrona obiektów o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa, np. elektrowni jądrowych, składów broni jądrowej, lotnisk, stacji telewizyjnych, radiowych, zwalczanie tendencji separatystycznych, prób zmiany systemu politycznego, zwalczanie działalności sabotażowej itp.); działania poszukiwawczo-ratunkowe (poszukiwanie i ewakuacja strąconych załóg lotniczych, zgrupowań własnych wojsk, które znalazły się chwilowo w okrążeniu, jeńców wojennych itp.); pomocnicze działania specjalne (zabezpieczenie operacji pokojowych, pomoc humanitarna, likwidacja skutków klęski żywiołowych, odtwarzanie administracji cywilnej, przeprowadzanie kwarantanny w strefach konfliktów zbrojnych itp.); działania specjalne podejmowane w obronie własności i praw Rosji oraz jej obywateli poza granicami państwa (odblokowanie lub przejęcie pod ochronę obiektów poza granicami kraju, np. ambasad, przedstawicielstw, ewakuacja obywateli Rosji i ich dóbr materialnych, uwalnianie obywateli zatrzymanych w charakterze zakładników, zapewnienie wykonania postanowień sądów i władz państwowych itp.). Inne rodzaje działań specjalnych mają ścisły związek z działaniami wojsk operacyjnych, które w takiej lub innej formie były znane już poprzednio.

Według amerykańskich poglądów wyrażanych w regulaminach, instrukcjach i innych dokumentach normatywnych siły specjalne mogą wykonywać trzy podstawowe rodzaje zadań: rozpoznanie specjalne, akcje bezpośrednie i wsparcie mi-

litarne, akcje towarzyszące. Natomiast zadania szczegółowe, które mogą być prowadzone w ramach operacji specjalnych, dają nam pogląd o treści tych działań, co z kolei pozwala na dokonanie ich podziału. Warto je tu przytoczyć:

1. Akcje bezpośrednie (direct action) to jawne lub tajne działania sił specjalnych o niewielkiej skali (rajdy, zasadzki, szturmy, dywersja, sabotaż, minowanie, uderzenia ogniowe, kierowanie uderzeniami ogniowymi itp.), a ich celem jest wsparcie sił konwencjonalnych w operacjach strategicznych.

2. Działania niekonwencjonalne (unconventional warfahre) to różnorodne akcje sił specjalnych (uderzenia na szczególnie ważne obiekty na terytorium przeciwnika, pozyskiwanie szczególnie ważnych materiałów lub osób, niszczenie lub neutralizacja wytypowanych obiektów) podejmowane w celu ułatwienia działań siłom konwencjonalnym. Cechuje je długi czas trwania. Do ich prowadzenia angażowane są lokalne siły partyzanckie kierowane najczęściej przez wojska specjalne. Działania niekonwencjonalne mogą być prowadzone samodzielnie i wówczas ich główny wysiłek skupia się na osiągnięciu celów politycznych i psychologicznych. Natomiast gdy są wsparciem działań konwencjonalnych, ich wysiłek skupia się na wojskowych obiektach przeciwnika, na ich niszczeniu i neutralizowaniu.

3. Rozpoznanie specjalne (special reconneissance) to gromadzenie i weryfikacja informacji, które mają wpływ na przebieg operacji i wojny.

4. Działania antyterrorystyczne (combatting terrorism) będące odpowiedzią na akty terroru, a także formą zapobiegania im.

5. Operacje psychologiczne (psychological operation) są podejmowane w celu oddziaływania na postawy i morale przeciwnika, zmierzają do wywołania pożądanych postaw i zachowań.

6. Współpraca z władzami cywilnymi (civil affairs) – utrzymanie właściwych relacji między siłami zbrojnymi a władzami cywilnymi i ludnością danego kraju. W Stanach Zjednoczonych do realizacji tego typu zadań powołano specjalne formacje wojskowe (jednostki Civil Affairs – CA).

7. Obecność wojskowa (foregin internal defence) – pomoc w rozbudowie, szkoleniu, wyposażeniu sił zbrojnych i policyjnych danego kraju.

8. Operacje informacyjne (information operation) dotyczą zapewnienia bezpieczeństwa własnym systemom informacyjnym oraz ochrony informacji w tychże systemach przed oddziaływaniem walki informacyjnej przeciwnika.

9. Przeciwdziałanie niekontrolowanemu rozwojowi uzbrojenia i broni masowej zagłady (cunterprolieferation of weapons of mass destruktion) oznacza, najogólniej mówiąc, zapobieganie naruszeniu politycznej równowagi.

Amerykańskie regulaminy przewidują dla sił specjalnych zadania dodatkowe, o nieco mniejszej randze i znaczeniu i występujące znacznie rzadziej. Są to:

a) pomoc w zakresie bezpieczeństwa (security assistance) polegająca na udostępnieniu wybranym krajom lub organizacjom międzynarodowym środków obron-

nych, świadczeń lub usług, wykorzystywanych do zapewnienia stanu bezpieczeństwa lub likwidacji stanu zagrożenia;

b) akcje humanitarne (humanitarian assistance) to rozdział żywności, opieka medyczna, weterynaryjna, budowa systemów logistycznych, transportowych, eksploatacja urządzeń sanitarnych, budowa i naprawa urządzeń publicznych;

c) działania zabezpieczające (antiterroryzm and other security activities) prowadzone w celu zapewnienia – zgodnie ze standardami międzynarodowymi – bezpieczeństwa ważnym obiektom lub osobom;

d) działania antynarkotykowe (counterdrug) – przeciwdziałanie produkcji i rozpowszechnianiu narkotyków;

e) działania poszukiwawczo-ratownicze (search and rescue) polegające na udzielaniu pomocy oraz ewakuacji personelu sił zbrojnych i innych zagrożonych osób;

f) rozbrajanie bomb i min (countermine activities).

Katalog tych zadań (głównych i pomocniczych) jest znacznie szerszy od tego, co proponowali Rosjanie. W dotychczas przedstawionych podziałach nie występowały: działania wyspecjalizowanych formacji, dotyczące wzajemnych relacji z władzami cywilnymi tych państw, gdzie są prowadzone działania specjalne, i związane z usprawnianiem, odtwarzaniem, a także budową administracji cywilnej; obecność wojskowa – pomoc w postawieniu na właściwym dla danego kraju poziomie sił zbrojnych i policyjnych, by mogły samodzielnie przeciwdziałać stanom zagrożenia; działania informacyjne – zupełnie nowa dziedzina i obszar działań, które wynikają ze wzrastającej roli systemów informacyjnych w życiu i działalności państwa; przeciwdziałanie niekontrolowanemu rozwojowi i upowszechnianiu nowych technologii militarnych, w tym broni jądrowej, chemicznej itp.; pomoc innym krajom w zakresie bezpieczeństwa, np. działania chroniące je przed wewnętrznymi zamieszkami, wojnami domowymi, wzajemnym wyniszczaniem itp.; działania antynarkotykowe mające na celu ograniczenie rozpowszechniania narkotyków; unieszkodliwianie i likwidowanie niewypałów, bomb, min oraz składów broni chemicznej, które są pozostałością po wojnach i konfliktach.

Zaprezentowane treści uzmysławiają nam, jak bardzo rozwinęły się działania specjalne w okresie minionego półwiecza. To już nie tylko działanie partyzanckie, dywersyjno-rozpoznawcze, sabotażowe i psychologiczne, lecz zupełnie nowe obszary, które dotychczas nie były brane pod uwagę. Wiele tych zjawisk jest zupełnie nowych, gdyż stworzyła je współczesna cywilizacja, inne istniały poprzednio, lecz w skali tak nieznacznej, że nie wpływały istotnie na treść i zakres działań specjalnych.

1.4. Istota i uwarunkowania rozwoju działań specjalnych

Analiza przeobrażeń i rozwoju działań specjalnych po zakończeniu drugiej wojny światowej upoważnia do stwierdzenia, że determinanty ich rozwoju były zbliżone do tych, które przeobrażały wojskowość jako taką. Do tych czynników należą: przeobrażenia cywilizacyjne (a wśród nich najważniejszy jest postęp naukowo-techniczny), sytuacja polityczno-militarna w świecie, przeobrażenia w treści i charakterze wojny, warunki i charakter prowadzenia współczesnych wojen, koncepcje doktrynalne wykorzystania sił zbrojnych; właściwości teatru działań wojennych (warunki terenowe, klimatyczne, rozwój infrastruktury), kalkulacje ekonomiczne itp.

Wydaje się, że czynnikami, które zdeterminowały rozwój i głębokie przeobrażenia treści działań specjalnych po II wojnie światowej, były przede wszystkim: dwubiegunowy układ sił polityczno-militarnych w świecie (zimna wojna) oraz wizje i koncepcje prowadzenia przyszłych wojen. Po zakończeniu drugiej wojny światowej zaczęła się załamywać, dotychczas w miarę harmonijna, współpraca światowych mocarstw w ramach „Wielkiej Koalicji". Słynne przemówienie W. Churchilla w Fulton w 1947 r. znamionowało początek zimnej wojny, a rozwój sytuacji polityczno-militarnej w świecie przybrał charakter dwubiegunowy o konfrontacyjnym charakterze.

Stany Zjednoczone stały się obrońcą systemu wartości demokratycznych, czynnie wspierały te przeobrażenia. Przeciwdziałał takiemu rozwojowi wydarzeń Związek Radziecki, wspierając wszelkie ruchy narodowowyzwoleńcze i lewicowe, zmierzające do likwidacji dotychczasowego systemu polityczno-społecznego. W takim kontekście należy widzieć wojnę koreańską, wietnamską, szereg rewolucji wewnętrznych w krajach azjatyckich, afrykańskich i krajach Ameryki Łacińskiej. Właśnie konflikty i wojny wybuchające na takim podłożu były doświadczalnym poligonem dla rozwoju działań specjalnych. W wielu z nich oficjalnie wielkie mocarstwa nie uczestniczyły, natomiast nieoficjalnie instruktorzy, doradcy z wojsk specjalnych byli zaangażowani w te wydarzenia.

Z kolei wizje i charakter przyszłych wojen, które mogłyby przybrać wymiar globalny, zdominowała broń masowej zagłady. Powszechnie sądzono, że broń atomowa, później jądrowa, ma tak niszczycielską moc, że „zabawa" w działania specjalne jest zbyteczna. Traktowano je jedynie jako element zabezpieczenia operacji konwencjonalnych, zbierania informacji o przeciwniku, ewentualnie jako czynnik wyzwalający tempo, ruch zgrupowań zaczepnych. Nie dostrzegano ich w samodzielnej roli. Jak to zwykle bywa w podobnych systuacjach, rzeczywistość przerosła wyobrażenia polityków i strategów.

Wydaje się zatem, że druga połowa lat czterdziestych i lata pięćdziesiąte to okres przewartościowań wielu koncepcji i doktryn militarnych. Globalny konflikt jądrowy stawał się coraz mniej realny. Przywódca ZSRR Nikita Chruszczow 6 stycznia 1961 r. stwierdził, że jest przeciwny wszelkim wojnom (światowej

i lokalnym), udziela jednak pełnego poparcia sprawiedliwym wojnom wyzwoleńczym i powstaniom ludowym. Amerykanie odczytali to jako utrzymywanie przez ZSRR status quo w Europie. Natomiast w innych regionach świata dostrzeżono zmierzanie Rosjan do rozszerzenia wpływów przez militarne wspieranie konfliktów lokalnych. W czasie swej skróconej kadencji J. F. Kennedy skoncentrował się na postępach komunizmu. Główną uwagę zwrócił na Azję Południowo-Wschodnią. Zaangażowanie się w Wietnamie było amerykańską odpowiedzią na militarne wsparcie ruchów o zabarwieniu komunistycznym przez ZSRR. Stany Zjednoczone jako pierwsze odczytały, że spójna strategia działań militarnych i politycznych w konfliktach lokalnych wymaga znacznego rozwinięcia sił i działań specjalnych. Taką decyzję zaoprobował J. F. Kennedy, dając impuls do rozwoju operacji specjalnych i znaczącej rozbudowy sił do ich prowadzenia.

W początkach lat osiemdziesiątych Stany Zjednoczone przyjęły oficjalnie doktrynę „konfliktów o niskiej intensywności" (Low Intensity – Conflict – LIC)[26], nazywaną niekiedy doktryną wojny organicznej. Była to reakcja USA na komunistyczną infiltrację w Trzecim Świecie (jako instrument zapobiegawczy) oraz na wzrost zagrożenia obywateli amerykańskich, ich urzędów i różnorodnych instytucji przez międzynarodowy terroryzm. Doktryna LIC zakładała, że Stany Zjednoczone dla ochrony swoich interesów politycznych i narodowych w różnych regionach świata, będą udzielały pomocy wojskowej (politycznej, gospodarczej) rządom zagrożonym przez zbrojną lewicową opozycję (wspieraną z kolei przez kraje socjalistyczne), popierały ruchy antyrządowe w krajach komunistycznych i komunizujących, aktywnie zwalczały międzynarodowy terroryzm[27].

Według tej koncepcji wymienione zadania mogą być realizowane przez pomoc materialną i doradztwo oraz bezpośrednie zaangażowanie amerykańskich sił zbrojnych: wojsk specjalnego przeznaczenia (Special Operations Forces – SOF) oraz w sytuacjach wymagających poważnego wysiłku militarnego – sił szybkiego reagowania (Rapid Deployment Forces – FDF). Z definicji konfliktu o niskiej intensywności wynika, iż czynnik wojskowy nie jest decydujący i sam nie rozstrzygnie wszystkich problemów, jest jednak bardzo wartościowy i praktycznie nie do zastąpienia przez inne czynniki. Stanowi ważny element wsparcia amerykańskiej poli-

---

[26] Low Intensity Conflict – „ograniczone użycie siły stosowane przez państwa lub organizacje służące celom politycznym i obejmujące działania: wymuszania, kierowania lub obronę określonych grup społecznych, przejęcie kontroli nad danym obszarem lub jego obronę, wprowadzenie lub obronę określonego porządku prawnego. Działania obejmują operacje wojskowe prowadzone przez siły nieregularne lub skierowane przeciwko nim, operacje pokojowe, działania terrorystyczne, działania antyterrorystyczne, działania ratownicze oraz pomoc wojskową w warunkach konfliktu zbrojnego. Konflikt o ograniczonym zasięgu nie obejmuje przedłużającej się (stałej) obecności regularnych sił przeciwnika. Por. Regulamin FM-98 Operations in a Low Intensity Conflict, Washington DC 1992, s. 24.

[27] Por. S. Parzymies, *Amerykańska strategia konfliktów o niskiej intensywności*, „Sprawy Międzynarodowe" 1988, nr 2, s. 115.

tyki zagranicznej i w jakimś sensie decyduje o statusie państwa w wymiarze globalnym[28]. Wypracowano wówczas zasady, zgodnie z którymi ma następować wchodzenie amerykańskich sił zbrojnych (w tym SOF i RDF) do działań w konfliktach o niskiej intensywności. Zasady te zakładają:

1. Koncentrację wysiłku w celu maksymalnego skrócenia czasu trwania konfliktu. Jest to rezultat doświadczeń wyniesionych z Wietnamu. Oceniano, że powolne rozwijanie amerykańskiego zaangażowania pozwoliło przeciwnikom na zorganizowanie skutecznego przeciwdziałania.

2. Natężenie działań psychologicznych. Oznacza to zupełnie inny wymiar niż dotychczas, bowiem działania psychologiczne (psychological operations – psyops) mają stanowić element operacji militarnej; do tej pory były tylko czynnikiem wspierającym i zabezpieczającym te działania. Chodzi przede wszystkim o pozyskanie ludności danego kraju (regionu) w celu zaniechania przez nią czynnego przeciwdziałania siłom wojskowym oraz odciągnięcie jej od wszelkich form ruchu oporu.

3. Zintegrowanie działań militarnych z akcjami psychologicznymi, akcjami grup administracji cywilnej (civil affairs). Powinny one obejmować przedsięwzięcia niewojskowe, które będą realizowane we współdziałaniu z siłami zbrojnymi USA (będą to najczęściej SOF) w celu wsparcia militarnego przeciwdziałania opozycji, budowy administracji państwowej, służb policyjnych, służby zdrowia, transportu publicznego, służby weterynaryjnej, oświaty itp.

Wyścig zbrojeń świadomie i z rozmysłem narzucony Związkowi Radzieckiemu w końcowym etapie zimnej wojny oraz zapoczątkowana przez Gorbaczowa „pierestrojka" doprowadziły do rozpadu systemu socjalistycznego i wyeliminowały ZSRR z pozycji supermocarstwa. Załamanie ekonomiczne Związku Radzieckiego drastycznie ograniczyło środki na cele militarne, w tym także na wojska specjalne oraz udzielane dotychczas wsparcie dla ruchów rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleńczych. Prawdopodobieństwo wybuchu globalnego konfliktu zostało bardzo ograniczone, jeśli nie wyeliminowane. Zagrożeniem dla światowej stabilizacji stają się konflikty narodowościowe, spory na tle religijnym, napięcia wynikające z głębokiej przepaści gospodarczej, plagi głodu, przeludnienie, niszczenie środowiska naturalnego i rezerw surowcowych, rozprzestrzenianie broni jądrowej i środków jej przenoszenia. Wszystkie wymienione zjawiska łącznie z konfliktami i wojnami zaostrzają kryzys ekonomiczny Trzeciego Świata. Wydaje się, że właśnie tym wyzwaniom mają w jakimś stopniu stawić czoła wojska specjalne.

Z kolei postęp naukowo-techniczny, który współcześnie dokonuje się w tempie wręcz geometrycznym, rodzi nowe szanse dla rozwoju środków walki. Walka informacyjna, walka radioelektroniczna, nowe środki rażenia stwarzają z jednej

---

[28] Por. J. B. Motley, *Konflikty zbrojne o małym natężeniu*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1986, nr 3, s. 10.

strony ogromną szansę na szybkie pokonanie przeciwnika, z drugiej strony mogą wymagać wysoce specjalistycznej i ponadprzeciętnej ochrony. To także zadanie dla wojsk specjalnych, które niszcząc jedno ogniwo systemu, mogą ten system w całości wyeliminować z walki.

Przyczyny destabilizujące współczesny świat mogą wywoływać konflikty lokalne, wojny domowe, walki wewnętrzne czy plemienne. Możliwe, że przybiorą one charakter wojen typowo partyzanckich, w których rozstrzygnięcia nie doświadczy nawet silna i posiadająca techniczną przewagę armia. Przykładów dostarcza wojna wietnamska, afgańska, wojny na terenie Jugosławii i w Czeczenii. Niezwykle precyzyjna technika i militarna potęga stają się bezradne w wojnach typu partyzanckiego, w trudnym terenie (np. góry, dżungla) i wobec bliżej nieokreślonego partyzanta, posiadającego poparcie miejscowej ludności i doskonale znającego teren.

Działania specjalne po drugiej wojnie światowej rozwinęły się także dlatego, że pozwoliły bez otwartego angażowania się w konflikt zachować supermocarstwom obecność, wyeliminować przeciwnika i w ten sposób osiągać cele polityczne. Wszystko to dokonywało się dotychczas przy minimalnych kosztach ekonomicznych. Bodaj największy wkład w rozwój wojsk i działań specjalnych wniosły Stany Zjednoczone. Zjawisko to uwarunkowane było ich udziałem w konfliktach o małej intensywności. Do prowadzenia takich działań personel wojskowy musi posiadać wysokie kwalifikacje, nieco odmienne od tych, które są niezbędne w formacjach regularnych. Nieodzowna jest także umiejętność budowania i podtrzymywania kontaktów z sojusznikami.

Zasady użycia sił specjalnych w walce podkreślają konieczność minimalizowania ofiar wśród ludności nie biorącej w niej udziału oraz zniszczeń urządzeń niewojskowych. Przyznano również, że siły specjalne mogą być bardziej efektywne, gdy pozyskają do swoich celów opozycję wojskową przeciwnika. Jest to szczególnie ważne po kryzysie, ponieważ ci byli przeciwnicy mogą być pomocni w odbudowywaniu demokratycznych instytucji państwowych, które rodzą się w następstwie upadku skorumpowanego reżimu.

Z dotychczas przeprowadzonych analiz oraz zaprezentowanych treści wynika, że definicyjne ujęcia działań specjalnych zawarte w wielu opracowaniach naukowych, encyklopediach i słownikach są przestarzałe i już nie oddają istoty tego zjawiska, które mamy możliwość obserwować we współczesnych wojnach i konfliktach zbrojnych. Podkreślić należy, że do okresu drugiej wojny światowej działania specjalne miały charakter przedsięwzięć pomocniczych, prowadzonych przede wszystkim w interesie i na korzyść wojsk regularnych.

W końcu obecnego stulecia sytuacja zmieniała się jednak na tyle, że działania specjalne mogą być prowadzone na korzyść tych wojsk, ale mogą być także prowadzone samodzielnie. Wobec tego muszą być zdolne do osiągnięcia określonych celów polityczno-militarnych. Mogą zatem wypełniać treść tzw. małych wojen,

wojen o celach ograniczonych. Analitycy wskazują, że w obecnych warunkach należy liczyć się z możliwością wystąpienia nie tyle konfliktu globalnego, ile raczej konfliktów lokalnych o niewielkim natężeniu, tzw. wojen pełzających, które mogą zdestabilizować współczesny świat.

Nieustanny rozwój środków walki w sposób decydujący wpływał na zmiany w zasadach jej prowadzenia. Wskutek tego następowało rozszerzanie zakresu wykonywanych przez wojska zadań i powstawanie nowych rodzajów działań. Walki narodowowyzwoleńcze i rewolucyjne ruchy społeczne wymagały takich rodzajów działań, które w związku z przewagą przeciwnika przynosiły najlepsze rezultaty. W rozwoju historycznym działań specjalnych wyodrębniły się takie pojęcia, jak: dywersja, terror, sabotaż, partyzantka, działania psychologiczne. Niektóre z wymienionych rodzajów działań, jak np. działania partyzanckie, opracowane zostały w sposób podobny do zasad walki wojsk regularnych, co miało swoje odzwierciedlenie w postaci regulaminów, instrukcji, koncepcji itp. Zatem nieodłącznym zjawiskiem współczesnych konfliktów jest stosowanie wszelkiego rodzaju działań dostosowanych do istniejących warunków prowadzenia walki. Drugim typowym zjawiskiem ostatniego stulecia jest dążenie do ujęcia tych działań w stałe formy organizacyjne w ramach sił zbrojnych poszczególnych państw.

Na podstawie historycznych doświadczeń oraz analizy aktualnych warunków i oceny możliwości prowadzenia działań wojennych w przyszłości, współczesna myśl wojskowa wprowadziła do teorii wojennych szereg pojęć, które służą do określenia wszystkich działań odbiegających od ustalonych w regulaminach zasad walki wojsk regularnych. W różnych armiach świata przyjęto w tym zakresie różną terminologię. Istnieje dla tego samego pojęcia kilka określeń, niewiele różniących się od siebie: wojna niekonwencjonalna, wojna nieregularna, wojna specjalna, wojna partyzancka, wojna psychologiczna, mała wojna itp.

W naszej terminologii funkcjonują dotychczas takie pojęcia, jak: ruch oporu, działania partyzanckie, dywersja, sabotaż, propaganda specjalna, akcje humanitarne. Wszystkie wyżej podane pojęcia są w różny sposób interpretowane nie tylko przez encyklopedie i słowniki, ale także przez wojskowych i historyków zajmujących się tym zagadnieniem. Dotychczasowa praktyka i doświadczenia wskazują, że jest zasadne ujęcie wszelkiej działalności tego typu, ze względu na zbieżność celów i podobny sposób walki, w jedno ogólne określenie „działania specjalne". Wydaje się także zasadne włączenie do działań specjalnych (brakuje tego w prezentowanych definicjach) zwalczania terroryzmu we wszelkiej postaci oraz działań podejmowanych przez wojska specjalne na styku z ludnością cywilną i administracją państwową. Problem ten wymaga dodatkowych i znacznie poszerzonych badań.

Działania specjalne w okresie od zakończenia drugiej wojny światowej do chwili obecnej stały się trwałym elementem wszystkich wojen i konfliktów zbrojnych, oraz konfliktów poniżej progu wojny. Treść pojęcia „działania specjalne" obejmuje przedsięwzięcia o charakterze wojskowym, prowadzone przez specjalnie

wyszkolone, uzbrojone, wyposażone i zorganizowane siły (wojska specjalne) w celu osłabienia politycznego, gospodarczego, militarnego, moralnego potencjału przeciwnika. Dotychczasowa praktyka dowodzi, że działania specjalne mogą być prowadzone w ramach klasycznych (konwencjonalnych) działań sił zbrojnych bądź też samodzielnie, gdy użycie wojsk regularnych (operacyjnych) jest niecelowe lub niemożliwe.

Działania specjalne mogą być stosowane na różnych poziomach wojny: strategicznym, operacyjnym, taktycznym. Różne będą wówczas cele, zadania oraz wydzielone siły i środki. Mogą też być ukierunkowane na osiągnięcie celów narodowych, jak to ujmują Amerykanie. Zawsze jednak głównym celem tych działań pozostaje osłabienie potencjału (politycznego, gospodarczego, militarnego, moralnego) przeciwnika. Osiągnięcie zamierzonego celu następuje przez realizację określonych zadań, bardzo różnorodnych, wręcz specyficznych i zasadniczo odmiennych od zadań wykonywanych przez wojska operacyjne. Tylko elitarne wojska specjalne, które reprezentują wysoki poziom wyszkolenia oraz posiadają specjalne wyposażenie, mogą się podjąć realizacji powyższych zadań. Zadania te muszą być umiejętnie wkomponowane w plan operacji i skorelowane z zadaniami innych rodzajów wojsk. Zadania wojsk specjalnych najczęściej determinują pomyślną realizację operacji (fazy działań).

Wydaje się, że ewolucja treści działań specjalnych zmierza w kierunku rozszerzania spektrum wykonywanych zadań. Bezpośrednio po II wojnie uważano, że treść działań specjalnych wypełniają działania partyzanckie, dywersyjno-rozpoznawcze, sabotażowe, psychologiczne, natomiast od lat osiemdziesiątych katalog tych zadań znacznie się rozszerzył. Są to już przedsięwzięcia nie tylko wojskowe, lecz także wojskowo-cywilne. Oprócz zbrojnego oddziaływania na przeciwnika, wzbogaciły się o kompleks zadań związanych z oddziaływaniem na administrację cywilną oraz prowadzeniem akcji humanitarnych.

Analizując przyczyny tak gwałtownego rozwoju działań specjalnych, należy dostrzegać, że głównymi czynnikami sprawczymi były: sytuacja polityczno-militarna w świecie; doktryny i koncepcje poszczególnych państw zmierzających do okiełznania tej sytuacji, wygrania „swojej" szansy, osiągnięcia dominacji; wizja i charakter przyszłych wojen; postęp naukowo-techniczny; właściwości teatru działań wojennych; możliwości ekonomiczne.

2. TENDENCJE ROZWOJU WOJSK SPECJALNEGO PRZEZNACZENIA

2.1. Wprowadzenie

W drugiej wojnie światowej oraz wojnach i konfliktach zbrojnych po jej zakończeniu powszechnie brały udział oddziały partyzanckie i dywersyjne. Ruch partyzancki skutecznie paraliżował zaopatrywanie wojsk na froncie, funkcjonowanie systemu komunikacyjnego oraz wiązał znaczną ilość wojsk regularnych, zadając im poważne straty i odciągając je od zadań operacyjnych. Jednym z wniosków wynikających z tej wojny było stwierdzenie, że wszelką partyzantkę należy zwalczać jej metodami. Był to zasadniczy czynnik, który sprzyjał rozbudowie wojsk specjalnych.

Okres po drugiej wojnie światowej charakteryzuje się napięciami w stosunkach międzynarodowych. Wojenna współpraca „Wielkiej Koalicji" odeszła w zapomnienie, rozpoczął się okres wzajemnej konfrontacji polityczno-militarnej światowych mocarstw nazywany okresem zimnej wojny. Przewidując możliwy rozwój sytuacji, prognozowano, że świat może zostać zaskoczony globalnym konfliktem jądrowym oraz szeregiem konfliktów o lokalnym wymiarze, z masowym udziałem ruchu partyzanckiego, tej podstawowej formy walki charakterystycznej dla narodów „słabych", nie posiadających znaczącego potencjału militarnego. Praktyka pokazała, że liczne konflikty charakteryzowały się natężeniem niżej progu wojny. Właśnie w tych wojnach i konfliktach zbrojnych wyjątkową przydatność wykazały wojska specjalne. Było to dodatkowym impulsem do ich rozwoju.

Ponadto w wielu krajach rozwój sytuacji wewnętrznej, który moglibyśmy określić stanem wojny domowej, stwarzał stan zagrożenia dla władzy, ale także dla społeczeństwa, prowadził do destabilizacji. Do likidacji takiego stanu zagrożenia nieodpowiednie były regularne formacje sił zbrojnych z ciężkim sprzętem, mało ruchliwe i nie dość zwrotne. Okoliczności wymagały wojsk o zupełnie innych parametrach. Jest to kolejna przyczyna zwrotu w stronę wojsk specjalnych.

Skomplikowana sytuacja polityczna i ekonomiczna wielu państw powoduje, że najbardziej przydatne i najtańsze stają się niewielkie uniwersalne armie. Rekrutuje się do nich element politycznie pewny, co stwarza komfort bezpieczeństwa dla władzy. Istnieje również możliwość wykorzystania tych wojsk do walki z wrogiem wewnętrznym (grupy terrorystyczne, grupy przestępcze, narkobiznes itp.).

Rozwój nowoczesnej techniki, szczególnie elektronicznej, zrewolucjonizował nie tylko arsenały środków walki, ale spowodował wprost niewyobrażalne przeobrażenia w życiu społecznym i sposobach prowadzenia wojen. O ile jeszcze w drugiej wojnie światowej głównym sposobem przekonania przeciwnika było

zniszczenie jego siły żywej, unieruchomienie zaplecza ekonomicznego, o tyle dziś wystarczy zniszczyć jego system łączności, uczynić niesprawnym system dowodzenia. Wówczas cała machina wojenna mimo nagromadzonego potencjału staje się bezużyteczna i nie może spełnić swojej roli. Wojna nad Zatoką Perską (1990□1991) pokazała, że wyspecjalizowane formacje specjalne i w tym zakresie mogą być wręcz nieocenione.

Zatem rozwój współczesnej cywilizacji , zmiany w treści i charakterze wojen oraz źródła i przyczyny je wywołujące wytwarzają naturalną potrzebę posiadania w składzie sił zbrojnych i innych strukturach władzy takich wojsk, które mogłyby się podjąć wykonywania tych zadań. W zależności od tego, jak zmieniały się te uwarunkowania, ewolucji i przeobrażeniom ulegały struktury organizacyjne wojsk specjalnych. Należy zatem przeanalizować i ocenić przeobrażenia i rozwój wojsk specjalnych w tych państwach, w których odgrywały one znaczącą rolę. Wojska specjalne muszą cechować się wysokim stopniem profesjonalizmu, gdyż mają wykonywać zadania, których przeciętny żołnierz (pododdział, oddział) nie jest w stanie wykonać. Stąd też specyficzny musi być proces szkolenia tych wojsk.

2.2. Rekrutacja i szkolenie wojsk specjalnych

System naboru i szkolenia wojsk specjalnych w zasadzie we wszystkich armiach świata jest podobny. Nie wyklucza to oczywiście uznania faktu, że w siłach zbrojnych poszczególnych państw może mieć swoją specyfikę[29]. Z dotychczasowej praktyki naboru do wojsk specjalnych wynika, że przyjęcie do tej służby na wszystkich stanowiskach ma charakter dobrowolny. Dotyczy to oficerów, podoficerów i szeregowców. Drugą zasadą jest przyjmowanie do wojsk specjalnych tylko takich osób, które pełnią zawodową (oficerowie) lub nadterminową (podoficerowie) służbę wojskową. W armii brytyjskiej obowiązuje zasada, że kandydat do wojsk specjalnych musi posiadać staż służby zawodowej wynoszący trzy lata i trzy miesiące[30]. W zasadzie nie przyjmuje się nigdzie ochotników z cywila. Muszą to być żołnierze – ochotnicy, którzy odbyli regularną służbę wojskową i posiadają

---

[29] Do napisania tego fragmentu opracowania autor wykorzystał między innymi pracę S. Kulczyńskiego, *Organizacja, działania i szkolenie pododdziałów specjalnych w siłach zbrojnych wybranych państw*, Wyd. AON, Warszawa 1992, s. 131–280 oraz dwie prace dyplomowe napisane pod kierownictwem płk. dr. S. Kulczyńskiego. Były to: W. Jania, *System szkolenia pododdziałów działań specjalnych Sił Zbrojnych Francji w narodowym centrum „Commando" i ocena jego możliwości wykorzystania do szkolenia jednostek specjalnych w Wojsku Polskim* (1998 r.); A. Knap, *System szkolenia jednostek specjalnego przeznaczenia wojsk lądowych Stanów Zjednoczonych i możliwości jego wykorzystania do szkolenia jednostek specjalnych Wojska Polskiego* (1998 r.).

[30] S. Crawford, *Encyklopedia sił specjalnych SAS*, Warszawa 1999, s. 276.

podstawowe umiejętności wymagane od żołnierza. Najchętniej są widziani kandydaci z wojsk powietrznodesantowych, piechoty morskiej.

Od kandydatów na żołnierzy wojsk specjalnych wymaga się doskonałych warunków zdrowotnych, gwarantujących wytrzymałość fizyczną i psychiczną, oraz inteligencji pozwalającej im realizować cel bez względu na trudną, skomplikowaną sytuację i warunki, w jakich się znaleźli. Działania specjalne niosą za sobą pewne treści polityczne. Dlatego kandydaci do wojsk specjalnych muszą uzyskać pozytywną opinię tzw. tajności politycznej. Wyklucza to oczywiście z grona kandydatów osoby o wrogim nastawieniu do panującego systemu politycznego, członków grup anarchistycznych, sekt religijnych, czy też zwykłych poszukiwaczy przygód.

Kandydaci spełniający powyższe wymogi zostają zakwalifikowani na tzw. szkolenie selekcyjne, które zazwyczaj trwa 4 tygodnie i najczęściej odbywa się w ośrodkach szkolenia wojsk specjalnych. W armii brytyjskiej prowadzi je Szkolne Skrzydło 22 pułku SAS w Hereford[31]. Celem szkolenia selekcyjnego jest przede wszystkim sprawdzenie odporności fizycznej i psychicznej. Kandydaci w tym czasie nie noszą żadnych stopni wojskowych (nawet gdy je posiadają), prowadzą życie skoszarowane, a każdy dzień od pobudki do capstrzyku wypełniony jest zajęciami. Wszyscy ochotnicy muszą zaliczyć standardowe testy sprawnościowe (battle fitness test) w czasie wyznaczonym dla żołnierzy piechoty i spadochroniarzy. Kolejny etap sprawdzianu stanowi seria wyczerpujących marszów przełajowych, podczas których kandydat musi potwierdzić wytrzymałość fizyczną, odporność psychiczną oraz umiejętność czytania mapy i nawigacji. Obciążenie plecaków stale jest zwiększane (od 11 do 25 kg). Zadania muszą być ukończone w czasie, który nie jest ujawniany. Okres ten trwa najczęściej trzy tygodnie i wówczas wykrusza się około 50–60% ochotników. Jedni z własnej woli, inni odrzuceni przez selekcję. Ci którzy sami rezygnują, nie mogą kandydować powtórnie.

Ostatni tydzień miesięcznego szkolenia nazywany jest tygodniem testującym. Najważniejszym ćwiczeniem jest 60-kilometrowy marsz z pełnym wyposażeniem, najczęściej w górzystym terenie z osiąganiem dostępnych w marszu szczytów. Marsz musi być ukończony w ciągu 20 godzin, bez względu na panujące warunki pogodowe i porę roku. Kończy go zazwyczaj 5–6 kandydatów z każdej grupy 100 ochotników.

Następny etap to szkolenie kontynuacyjne, które ma wykształcić podstawowe umiejętności żołnierza wojsk specjalnych. Trwa ono w różnych armiach od 15 do 20 tygodni. Oprócz ćwiczeń sprawnościowych obejmuje takie działy, jak:

– wiedza ogólna o wojskach specjalnego przeznaczenia (struktura organizacyjna, cele, zadania);

– wywiad, organizacja służby informacyjnej, armie obce;

---

[31] Tamże, s. 276.

– nauka o broni własnej i broni przeciwnika, praktyczne posługiwanie się różnymi typami broni, organizacja i wykonywanie napadów, wypadów, zasadzek, porwań itp.;

– inżynieryjno-saperski (sprzęt, materiały wybuchowe, dywersja, sabotaż itp.);

– łączność (znajomość sprzętu oraz praca na środkach łączności – odbieranie i nadawanie alfabetem Morse'a z szybkością co najmniej ośmiu słów na minutę);

– sanitarny (medycyna polowa);

– dowodzenie i organizacja partyzantki;

– języki obce (każdy żołnierz musi znać dwa języki obce w stopniu umożliwiającym mu swobodne porozumiewanie się[32].

Po nabyciu powyższych umiejętności rekrutów kieruje się na szkolenie w walce i przetrwanie (combat and survival traning). Celem tych ćwiczeń jest sprawdzenie umiejętności przetrwania w trudnych warunkach (budowanie schronów, poszukiwanie wody i pożywienia, zakładanie pułapek, rozpalanie ognia). Szkolenie to kończy się ćwiczeniem „ucieczki i unikania" (eskape and evasion). Chodzi o to, by uniknąć schwytania przez „wroga". Na zakończenie kandydat musi poddać się testowi psychologicznemu tzw. oporu przed przesłuchaniem. Test trwa 24 godziny (bez snu) i jest szczególnie trudny, gdyż przesłuchiwany poddawany jest psychologicznym naciskom służącym wydobyciu od niego informacji. Negatywny wynik powoduje eliminację.

Następny etap to szkolenie dżunglowe (konstruowanie schronów, zdobywanie pożywienia i wody, nawigacja i orientacja w terenie), trwające od 4 do 6 tygodni. Dla tych, którzy ukończyli je z pozytywnym wynikiem, rozpoczyna się czterotygodniowy kurs spadochronowy. Zaliczenie wszystkich testów oznacza, że kandydat ukończył indywidualny tok szkolenia wojsk specjalnych i staje się ich pełnoprawnym członkiem. Dopiero teraz podpisuje się z nim umowę na 5 – 8 – 12 lat. Umiejętności z dotychczasowego (indywidualnego) szkolenia są wystarczające, aby kandydat w określonym zakresie był wykorzystany do działań.

Dalsze szkolenie to nabywanie umiejętności zespołowego działania w ramach patrolu (cztery osoby) oraz specjalności plutonowej. W armii amerykańskiej przeszkolonych indywidualnie rekrutów przydziela się do poszczególnych grup specjalnego przeznaczenia (GSP), gdzie organizuje się z nich patrole, drużyny, plutony, kompanie i bataliony operacyjne. Często tworzy się pododdziały narodowościowe, chociaż dowódcy są wyłączeni z tej zasady. Pododdziały te są ukierunkowane na przewidywane dla nich regiony, czy też teatry działań.

W kolejnych ćwiczeniach, już na podstawie map, szkoleni zapoznają się z rejonem przyszłych działań oraz będącymi w kręgu ich zainteresowania obiektami (zakłady przemysłowe, magazyny, elektrownie, gazownie, zapory wodne, mosty,

---

[32] Por. J. Wiśniewski, T. Limanowski, *Wojska specjalne głównych państw NATO*, Warszawa 1987, s. 89–90.

wiadukty, węzły kolejowe itp.). Po tym cyklu następuje zapoznanie się z terenem i obiektami na miejscu. Żołnierze poszczególnych grup wyjeżdżają indywidualnie bądź we dwóch – czterech do kraju ewentualnego przeciwnika, jako zwykli turyści, pracownicy przedsiębiorstw itp. Następuje wtedy identyfikacja terenu i obiektów.

Nieco prostszy jest proces szkolenia amerykańskich rangersów, tzw. czarnych beretów[33]. Nabór do pułku obostrzony jest nieco mniejszymi rygorami. Cały proces szkolenia dzieli się na trzy etapy:

- Etap pierwszy to 330 godzin szkolenia wstępnego, które odbywa się w Fort Benning (obóz Darby) i obejmuje wiadomości teoretyczne i praktyczne w zakresie taktyki działań na tyłach przeciwnika, topografię, minerstwo, skoki spadochronowe, a także obsługę broni i sprzętu wojsk własnych i przeciwnika.
- Etap drugi, trwający ponad 300 godzin, stanowi przygotowanie do prowadzenia działań w terenie górskim (stan Georgia), obejmuje wspinaczkę wysokogórską oraz prowadzenie działań w terenie górskim.
- Etap trzeci trwa około 380 godzin i obejmuje tematykę prowadzenia walki w skomplikowanych warunkach współczesnej wojny. Dotyczy to takich zagadnień, jak: wykrywanie zgrupowań przeciwnika, niszczenie obiektów, urządzeń rakietowo-jądrowych, dywersja, sabotaż, itp.[34]

Proces szkolenia płetwonurków dla wojsk specjalnych przebiega w podobny sposób we wszystkich krajach świata. Trwa on od 1,5 roku do 2 lat. W Stanach Zjednoczonych rekrutacja na kursy płetwonurków odbywa się spośród żołnierzy pełniących służbę w siłach morskich oraz, wyjątkowo, bezpośrednio z cywila – z grona osób, które już przedtem uprawiały ten rodzaj sportu w organizacjach paramilitarnych. W Wehrmachcie nabór na płetwonurków prowadzi się spośród kandydatów, którzy zobowiązali się do służby wojskowej na okres co najmniej 4 lat, przeszli specjalistyczne badania lekarskie i spełniają wymogi stawiane kandydatom na podoficerów.

Kandydaci na płetwonurków rozpoczynają szkolenie wstępne, które trwa około 20 tygodni. Podobnie jak w wojskach lądowych, ma ono nauczyć podstawowych czynności, sprawdzić wytrzymałość fizyczną i odporność psychiczną. W tym okresie wykonuje się długie i forsowne marsze, prowadzi doskonalenie pływania na duże odległości w dzień i w warunkach nocnych, przy dużej fali oraz naukę wiosłowania i pokonywania różnych akwenów z różnorodnymi rodzajami środków pływających. Z różnych przyczyn na tym etapie zostaje wykluczonych około 60% kandydatów[35].

---

[33] Por. S. Kulczyński, *Organizacja...*, wyd. cyt., s. 137–147 oraz M. Walmer, *Modern elite forces*, London 1996, s. 128-130 i następne.

[34] Por. J. Wiśniewski, T. Limanowski, *Wojska specjalne...*, wyd. cyt., s. 92–93.

[35] Więcej informacji na ten temat podaje G. L. Rotman, *US Army Special Forces 1952–1984*, London 1989, s. 25–29 i następne.

Pozostałych kandydatów kieruje się na kurs zasadniczy, którego celem jest nauka taktyki (różnych sposobów) wykonywania zadań na lądzie, w wodzie i pod wodą. Problematyka kursu zasadniczego obejmuje szkolenie ogólnowojskowe, strzeleckie, topograficzne, podstawy nawigacji, szkolenie medyczne, walkę wręcz, prowadzenie różnych typów pojazdów i kutrów, sposobów desantowania z morza, spod wody, z powietrza.

W kolejnym okresie szkolenia doskonalącego płetwonurków kształci się już w małych zespołach w zakresie działań dywersyjno-rozpoznawczych na morzu i lądzie, rozpoznawania akwenów i zbiorników morskich, urządzeń brzegowych, minowania, niszczenia okrętów i urządzeń portowych oraz lądowych, wysadzania urządzeń przeciwdesantowych itp. Wszyscy płetwonurkowie przechodzą także kurs spadochroniarski. Ponadto w tym okresie doskonalą znajomość języków obcych, szczególnie krajów przeznaczenia, poznają właściwości geograficzne danego kraju, obyczaje narodowe, prawa i obowiązki ludności, system polityczny itp.

W Wehrmachcie szkolenie płetwonurków trwa 56 tygodni i dzieli się na trzy cykle:

- Cykl A (4 tygodnie) obejmuje szkolenie wstępne, prowadzone na krytych basenach.
- Cykl B (22 tygodnie) obejmuje szkolenie na akwenach otwartych (12 tygodni), kurs sterników łodzi motorowych (4 tygodnie), kurs spadochronowy (4 tygodnie). Cykl ten kończy się 12-tygodniowym szkoleniem ogólnowojskowym na poziomie podoficerskim.
- Cykl C (18 tygodni) przewidziany jest na indywidualne szkolenie bojowe płetwonurków (2 tygodnie), zasady i sposoby prowadzenia grupowych działań bojowych (6 tygodni), prowadzenie działań specjalnych na lądzie (4 tygodnie) oraz kurs samochodowy (6 tygodni).

Płetwonurkowie, którzy wyrażają chęć dalszej służby (ponad 4 lata), kierowani są na szkolenie doskonalące w ramach cyklu „D". Obejmuje on 3-tygodniowe szkolenie instruktorskie w zakresie prac minerskich pod wodą i szkolenie spadochronowe (specjalistyczne), trwające siedem tygodni. Pozytywne zaliczenie tych kursów upoważnia do awansu na stopień bosmana. Najlepsi płetwonurkowie z tej grupy są kierowani na 12-tygodniowe kursy dowódcze. Po ich ukończeniu obejmują stanowiska dowódców plutonów. Już w toku ćwiczeń płetwonurkowie doskonalą się w skokach spadochronowych z ładunkami, prowadzeniu działań w warunkach zimowych oraz przechodzą specjalne szkolenie przeciwdywersyjne[36].

Wszystkie państwa, które przygotowują płetwonurków do działań specjalnych, prowadzą z nimi zajęcia w odpowiednio przygotowanych ośrodkach, bogato wyposażonych w sprzęt specjalistyczny i różnorodne urządzenia. Korzystają również

---

[36] Por. Opis szkolenia płetwonurków bojowych w Stanach Zjednoczonych (S. Kulczyński, *Organizacja...*, wyd. cyt., s. 159–170.

z ośrodków szkoleniowych dla wojsk specjalnych w wojskach lądowych oraz siłach powietrznych. Najlepiej wyposażone ośrodki mają Amerykanie i prowadzą to szkolenie z największym rozmachem. Wiele państw korzysta z ich pomocy instruktorsko-medycznej oraz wysyła wyselekcjonowane grupy kandydatów do wojsk specjalnych na przeszkolenie w Stanach Zjednoczonych[37].

Należy ocenić, że również proces szkolenia rosyjskich (przedtem radzieckich) wojsk specjalnych stał na wysokim poziomie i odbywał się w wielu specjalistycznych ośrodkach. Obecnie prawdopodobnie podupadł ze względu na niedofinansowanie[38].

Na podstawie przeanalizowanych programów szkolenia wojsk specjalnych różnych państw możemy opracować ogólny model tego procesu. W jego treści wyraźnie wyodrębnia się kilka etapów:

1. Etap pierwszy to niezbędny staż służby wojskowej w jednostce. Ochotnik do wojsk specjalnych musi posiadać przynajmniej podstawowe umiejętności i nawyki niezbędne żołnierzowi do wykonywania zadań na polu walki. Natomiast od oficerów, chorążych i podoficerów wymaga się praktyki dowódczej.

2. Selekcja kandydatów to drugi etap. W jego trakcie przeprowadza się różne, bardzo wyczerpujące sprawdziany, które mają określić wskaźniki (parametry) wydolności fizycznej, psychicznej i intelektualnej ochotnika oraz ustalić cechy niepożądane. Na tym etapie odnotowuje się największy odsiew (60-85 procent).

3. Szkolenie podstawowe traktuje się jako ostatnią ocenę kandydatów. Maksymalizacja wysiłku oraz natężenie szkolenia przy niezbędnym znoszeniu trudów na granicy ludzkiej wytrzymałości oraz pewnym psychicznym terrorze instruktorów mają ostatecznie zniechęcić jednostki mniej odporne. Natomiast u pozostałych wykształca się umiejętności i nawyki niezbędne żołnierzowi wojsk specjalnych. Proces ten jest jednolity dla wszystkich bez względu na posiadany stopień wojskowy (szkoleni nie noszą żadnych dystynkcji, a decyzja instruktora – sierżanta jest niepodważalna).

4. Szkolenie ogólne jest kolejnym etapem i dotyczy następujących dyscyplin: taktyki, strzelania, wychowania fizycznego, walki wręcz, surwiwalu, psychologii, socjologii, elektroniki, inżynierii, balistyki.

---

[37] Obecnie na kursy amerykańskich rangersów kierowani są także polscy oficerowie z wojsk specjalnych. Interesującego wywiadu udzielił „Polsce Zbrojnej" wówczas kpt. Piotr Patalong, który odbył kurs rangersów w Stanach Zjednoczonych. Charakteryzuje on poszczególne etapy szkolenia, warunki, w jakich się ono odbywa, oraz wymagania stawiane kursantom. Dla obcokrajowców kurs ten rozpoczyna się doskonaleniem języka – dwa miesiące oraz kursem „pathfinder" (poszukiwacz ścieżek), który ma przygotować kursanta do umiejętności wyboru lądowisk i zrzutowisk dla samolotów i helikopterów. Po ich zaliczeniu rozpoczyna się kurs zasadniczy. Por. „Polska Zbrojna" z 13 lutego 1996 r., s. 7. Inny uczestnik szkolenia rangersów, A. Knap, scharakteryzował ten kurs w artykule *Szkolenie w Brygadzie Treningowej Rangers*, „Przegląd Wojsk Lądowych" 1995, nr 8.

[38] Por. S. Kulczyński, *Organizacja...*, wyd. cyt., s. 176–191 (szerszy opis szkolenia).

5. Szkolenie specjalistyczne obejmuje teorię i praktykę tych specjalności, które będzie dany żołnierz wykonywał zgodnie z przydziałem i przeznaczeniem, np. minerstwo, łączność, pomoc lekarska, prowadzenie różnych pojazdów, obsługa specjalistycznego sprzętu.

6. Szkolenie w zespołach najczęściej jest organizowane doraźnie i polega na przykład na udziale w ćwiczeniach, podczas których niewielkie grupy (drużyny, plutony i inne zespoły) pogłębiają wiedzę i umiejętności indywidualne oraz doskonalą współdziałanie potrzebne do wykonania zadań i osiągnięcia wspólnych celów.

Na każdym etapie szkolenia przeprowadzane są testy i sprawdziany, które w razie niepomyślnego rezultatu powodują eliminację.

2.3. Wojska specjalne Stanów Zjednoczonych

W czasie drugiej wojny światowej Stany Zjednoczone zorganizowały Biuro Służby Strategicznej, którego zadaniem było między innymi kierowanie ruchem oporu, a przede wszystkim działaniami partyzanckimi na poszczególnych teatrach działań wojennych. Zorganizowanie tego biura stworzyło podstawy do powstania regularnych jednostek specjalnego przeznaczenia (Special Operations Forces – SOF)[39]. Główne zadania SOF sprowadzały się do organizowania oddziałów partyzanckich, kierowania ich działaniami oraz do prowadzenia wojny niekonwencjonalnej.

Po zakończeniu wojny zredukowano stan osobowy wojsk amerykańskich. Wypadły z pola zainteresowania działania specjalne, gdyż traktowano je jako doraźne, organizowane w zależności od konkretnych potrzeb. Nie istniał żaden centralny ośrodek (dowództwo), który zajmowałby się teoretycznymi zagadnieniami oraz praktycznymi problemami działań specjalnych. Zasadniczym czynnikiem determinującym przeobrażenia sztuki wojennej i charakter przyszłych wojen było pojawienie się broni atomowej. Uznano, że w przyszłych wojnach działania specjalne nie będą posiadały takiej rangi jak poprzednio. Błędnie zakładano, że broń atomowa błyskawicznie zniszczy każdy opór i rozwiąże wszystkie problemy. Dopiero zimna wojna uświadomiła politykom, że globalna rywalizacja socjalizmu z kapitalizmem przejawia się w konfliktach poniżej progu wojny. Niezbędne stały się do ich prowadzenia siły specjalne[40].

---

[39] Special Operations Forces – SOF – w polskim nazewnictwie przyjmujemy określenie „siły specjalne".

[40] Opracowanie D. W. Suterlanda *Special Forces of the United States Army (1952–1982)*, San Jose 1990, należy uznać za najpełniejszą pracę dotyczącą amerykańskich wojsk specjalnych, lecz niestety tylko do 1982 r.

Dlatego w 1950 roku przy ośrodku szkolenia sił lądowych w Fort Riley (stan Kansas) utworzono Wydział Wojny Psychologicznej oraz dwie grupy: propagandy radiowej i rozpowszechniania ulotek propagandowych. W 1952 roku Ministerstwo Sił Lądowych przeniosło wyżej wymienione grupy do Fort Bragg (Północna Karolina), gdzie utworzono Biuro Działań Specjalnych i zorganizowano pierwszą grupę specjalnego przeznaczenia. W następnych latach Amerykanie rozpoczęli organizację grup specjalnego przeznaczenia nie tylko w regularnych siłach lądowych, ale także w Gwardii Narodowej i rezerwie regularnych sił lądowych. Wiąże się to ściśle ze wzrostem natężenia ruchów narodowowyzwoleńczych w krajach południowo-wschodniej Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Rezultatem zainteresowania się możliwościami prowadzenia wojny niekonwencjonalnej był wzrost stanu liczebnego amerykańskich wojsk specjalnego przeznaczenia z około 3000 do 5000 ludzi, co pozwoliło uzupełnić do pełnych stanów etatowych trzy posiadane dotychczas grupy specjalnego przeznaczenia i zorganizować kolejną – czwartą grupę.

Głównym organem powołanym do opracowania doktryny i zasad prowadzenia wojny psychologicznej oraz taktyki działań na tyłach nieprzyjaciela było Centrum Działań Specjalnych rozmieszczone w Fort Bragg. Pod względem operacyjnym podlegało ono Dowództwu Sił Lądowych Stanów Zjednoczonych. Wówczas Centrum Działań Specjalnych podlegały:

– 1 grupa specjalnego przeznaczenia (1st Special Operations Group)[41] stacjonująca w Okinawie;

– 5 i 7 grupa specjalnego przeznaczenia stacjonująca na terytorium Stanów

– Zjednoczonych;

– 10 grupa specjalnego przeznaczenia stacjonująca w Niemieckiej Republice Federalnej.

Ponadto siłom tym podlegały cztery (16, 19, 20 i 21) grupy specjalnego przeznaczenia Gwardii Narodowej oraz cztery grupy (9, 11, 12 i 13) rezerwy regularnych sił lądowych. Wszystkie grupy specjalnego przeznaczenia rezerwy pierwszej kategorii sił lądowych stacjonowały na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Etatowy stan liczebny grupy specjalnego przeznaczenia wynosił około 1100 ludzi, a w latach osiemdziesiątych wzrósł do półtora tysiąca. Istniejące w regularnych siłach lądowych grupy specjalnego przeznaczenia miały wyznaczone teatry działań wojennych, na których – w wypadku konfliktu zbrojnego – będą prowadzić działania specjalne. I tak:

– 1 grupę specjalnego przeznaczenia przygotowywano do działań na terenie południowo-wschodniej Azji oraz na obszarze Pacyfiku, w Laosie, Wietnamie, Korei i ewentualnie w Chinach;

---

[41] Special Operations Group – SOG – grupa sił specjalnych.

– 5 grupa specjalnego przeznaczenia została zorganizowana w roku 1961 i była wykorzystywana do prowadzenia działań specjalnych w krajach Ameryki Łacińskiej;

– 7 grupa specjalnego przeznaczenia stanowiła w pewnym sensie jednostkę szkoleniowo-doświadczalną Centrum Badań Specjalnych; grupa ta prowadziła szkolenie specjalne pododdziałów operacyjnych, przeznaczonych do działania w różnych krajach;

– 10 grupa specjalnego przeznaczenia stacjonująca na terenie Niemiec była przygotowana do prowadzenia działań specjalnych na terytorium Europy[42].

Na początku lat 60., w okresie prezydentury J. F. Kennedy'ego sformułowano doktrynę konfliktu ograniczonego. Od tej pory zwrócono baczniejszą uwagę na działania specjalne oraz siły przeznaczone do ich prowadzenia. W kwietniu 1961 r. osiągnął gotowość 4400 dywizjon wyszkolenia załóg bojowych (4400th Combat Craw Training Sguadron – CCCTS). Była to od czasów II wojny światowej pierwsza jednostka sił specjalnych w wojskach lotniczych. W miarę rozszerzania się militarnego zaangażowania w Wietnamie dywizjon powiększał się, tworząc zalążek przyszłego 1 Skrzydła Operacji Specjalnych (1 st Special Operations Wing).

Rozwój sytuacji międzynarodowej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wskazywał na wzrost terroryzmu, łamanie prawa międzynarodowego przez różne grupy ekstremistyczne i państwa oraz narastające zagrożenie amerykańskich przedstawicielstw i ich pracowników. Ewidentnym przykładem jest incydent w Iranie (1979 r.), gdzie zajęto ambasadę Stanów Zjednoczonych i wzięto jako zakładników 53 obywateli amerykańskich. W 1975 roku w Fort Bragg w Północnej Karolinie gen. B. Kingston (weteran wojny koreańskiej i wietnamskiej) zainicjował tworzenie specjalnego oddziału, którego przeznaczeniem miał być udział w akcjach antyterrorystycznych.

Brak sił zdolnych do skutecznego przeciwdziałania terroryzmowi oraz nieudana interwencja amerykańskich wojsk specjalnych w Iranie (1989 r.) skłoniły Kongres i Pentagon do przeprowadzenia w latach 1981–1983 rekonstrukcji tych sił. Najważniejszą decyzją było utworzenie Centrum Połączonych Operacji Specjalnych (Joint Special Operations Center – ISOC). Zostało ono zlokalizowane w Fort Bragg, a jego głównym zadaniem było przeanalizowanie potrzeb utworzenia wojsk specjalnych w każdym rodzaju sił zbrojnych. Po ustaleniu kierunków rozwoju tych wojsk, każdy z rodzajów sił zbrojnych przystąpił do opracowania, a następnie realizacji niezależnego programu operacji specjalnych.

Zabrakło jednak koordynacji wysiłku. Interwencje amerykańskich wojsk specjalnych w Libanie (1983 r.) i w Grenadzie (1983 r.) wykazały, że daleko im do doskonałości. Z powodu braku postępu w restrukturyzacji i dowodzeniu oraz kon-

---

[42] Por. *Działania specjalne państw kapitalistycznych*. Dodatek specjalny do „Wojskowego Przeglądu Zagranicznego" nr 3 (8) z 1962 r., s. 8–31.

troli i zaopatrzeniu Kongres zalecił reorganizację wojsk specjalnych, a zwłaszcza utworzenie jednolitego dowództwa. Miały one być w gotowości do prowadzenia akcji specjalnych, psychologicznych i cywilnych na polecenie zwierzchnika sił zbrojnych. W ten sposób doprowadzono do utworzenia Dowództwa Operacji Specjalnych Stanów Zjednoczonych (United States Special Operations Command – USSOCOM). Rozpoczęło ono działalność 16 kwietnia 1987 r. w bazie powietrznej Mc Dill na Florydzie.

Problemom sił operacji specjalnych nadano wysoką rangę, co znalazło odzwierciedlenie w strukturze władz państwa, gdyż wprowadzono stanowisko podsekretarza obrony do spraw operacji specjalnych i konfliktu ograniczonego (Assistant Secretary of Defence for Special Operation and Low Intensity Conflikt – ASD-SOLIC). Ponadto w ramach Rady Bezpieczeństwa Narodowego wydzielono specjalną komisję, której obowiązkiem było przedstawienie prezydentowi opinii o wszystkich sprawach związanych z siłami specjalnymi oraz ich udziałem w konfliktach ograniczonych. Amerykanie uznają, że powołanie do życia tak ważnych instytucji utorowało amerykańskim wojskom specjalnym drogę do sukcesów w następnych latach.

Sukces amerykańskich wojsk specjalnych w Panamie (1989–1990) był również rezultatem przyjętego w siłach zbrojnych Stanów Zjednoczonych zunifikowanego systemu dowodzenia. Jest to nieco szersze zagadnienie, ale takie spojrzenie, pozwala nam uzmysłowić sobie, gdzie w tym ogólnym systemie mieszczą się działania specjalne. W skali globalnej Stany Zjednoczone powołały 5 zunifikowanych ośrodków dowodzenia operacyjnego (unified combatand commands) wspólnych dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych (wojska lądowe, marynarka wojenna, siły powietrzne, piechota morska), odpowiedzialnych za sytuację militarną w wyznaczonych im rejonach – teatrach działań wojennych. Na czele każdego z nich stał głównodowodzący (commander in chief – CINC), który był zwierzchnikiem wszystkich jednostek i wojsk na danym obszarze – teatrze działań wojennych.

Wyodrębniono następujące ośrodki dowodzenia:

1. Dowództwo Atlantyckiego Teatru Działań Wojennych obejmujące Atlantyk i basen Morza Karaibskiego (United States Atlantic Command – USLANTCOM, zmieniony od 1.10.1993 r. na USACOM);

2. Dowództwo Centralnego Teatru Działań Wojennych obejmujące Bliski Wschód, Afrykę Transsaharyjską oraz Azję Południową (United States Central Command – USCENTCOM);

3. Dowództwo Europejskiego Teatru Działań Wojennych obejmujące Europę po Ural, basen Morza Śródziemnego i Afrykę Północną (United States European Command – USEUCOM);

4. Dowództwo Teatru Działań Wojennych Pacyfiku obejmujące obszar Oceanu Spokojnego, Azję Północną i Południowo-Wschodnią (United States Pacific Command – USPACOM);

5. Dowództwo Południowego Teatru Działań Wojennych obejmujące obszar Ameryki Łacińskiej (United States Southern Command – USSOVTHCOM).

Ponadto utworzono cztery globalne centra dowodzenia, których podstawowym zadaniem było udzielanie wsparcia (każde w swoim zakresie) dowództwom i wojskom danego teatru działań wojennych. Były to:

1. Dowództwo Przestrzeni Kosmicznej – USSPACCOM (wojskowe aspekty przestrzeni kosmicznej).

2. Dowództwo Transportu – USTRANSCOM (strategiczny transport i zaopatrzenie na całej kuli ziemskiej).

3. Dowództwo Operacji Specjalnych – USSOCOM (wyszkolenie i użycie sił specjalnych na całej kuli ziemskiej).

4. Dowództwo Sił Strategicznych – USSTRATCOM (odpowiedzialność za planowanie i ewentualne użycie broni nuklearnej).

Głównodowodzący operacjami sił specjalnych (CINSOC) w ramach USSOCOM jest odpowiedzialny za opracowanie doktryny oraz zasad użycia wojsk specjalnych wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Jest dysponentem rezerw i uzupełnień, ustala program szkolenia, bieżące potrzeby tych wojsk oraz ciąży na nim odpowiedzialność za stan ich gotowości bojowej. Do jego obowiązków należy zapewnienie tym wojskom specjalistycznego wyposażenia i sprzętu.

Natomiast niezależnie od istniejącego USSOCOM na każdym teatrze działań wojennych powołano dowództwa operacji specjalnych. Były to:

1. Dowództwo Operacji Specjalnych Atlantyckiego Teatru Działań Wojennych (Special Operations Command Atlantic – SOCLANT).

2. Dowództwo Operacji Specjalnych Teatru Działań Wojennych Pacyfiku (Special Operations Command Pacific – SOCPAC).

3. Dowództwo Operacji Specjalnych Europejskiego Teatru Działań Wojennych (Special Operations Command Europe – SOCEUR).

4. Dowództwo Operacji Specjalnych Południowego Teatru Działań Wojennych (Special Operations Command South – SOCSOUTH).

5. Dowództwo Operacji Specjalnych Centralnego Teatru Działań Wojennych (Special Operations Command Central – SOCCENT).

Dodatkowo głównodowodzący sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Korei ma do swojej dyspozycji wydzielone dowództwo operacji specjalnych (SOC-K) i jest odpowiedzialny za planowanie działań specjalnych na Półwyspie Koreańskim i jego najbliższym otoczeniu.

Z przedstawionej struktury kierowania siłami i działaniami specjalnymi w Stanach Zjednoczonych wynika, że nadano im wysoką rangę. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w ich instytucjonalnym usytuowaniu we władzach państwowych (podsekretarz obrony, komisja w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego) i wojskowych: dowództwo operacji specjalnych (USSOCOM) na czele z głównodowodzącym tymi siłami (CINSOC), dowództwa operacji specjalnych na teatrach działań

wojennych. Tego rodzaju usytuowanie sił specjalnych oraz przyjęte rozwiązania w zakresie dowodzenia nimi zapewniają pełną koordynację operacji specjalnych wszystkich rodzajów sił zbrojnych z operacjami prowadzonymi przez dowództwa sił konwencjonalnych oraz pozostałe dowództwa i instytucje funkcjonujące w obrębie danego teatru działań wojennych.

Wraz z utworzeniem USSOCOM rozpoczął się proces radykalnych przemian sił specjalnych. Ich działania charakteryzuje profesjonalizm najwyższej klasy oraz troska o zmniejszenie strat po obydwu stronach zaangażowanych w konflikt. Angażuje się je nie tylko po to, by pokonać przeciwnika, ale także by udzielić pomocy poszkodowanej przez konflikt ludności cywilnej (Panama, Irak). Od końca lat osiemdziesiątych struktura organizacyjna amerykańskich wojsk specjalnych została poddana licznym udoskonalającym przeobrażeniom. Ich skład organizacyjny, wyposażenie, a co za tym idzie możliwości, są adekwatne do stawianych przed nimi zadań. Natomiast zadania te są wysoce specjalistyczne i wymagają fachowego przygotowania.

Strukturę amerykańskich wojsk specjalnych cechuje daleko posunięta specjalizacja (wyodrębnione siły do określonych zadań) oraz standaryzacja (możliwość wstawiania określonego zespołu do dowolnie tworzonego zgrupowania). Typowym przykładem może być 75 pułk piechoty „Rangers"[43]. Bataliony tego pułku są przeznaczone do wykonywania zadań dywersyjno-rozpoznawczych w taktycznej i operacyjnej strefie przeciwnika, a także mogą być wykorzystywane jako grupy szturmowe i desantowe. Pułk pełni poszczególnymi batalionami dyżury bojowe. Batalion dyżurny może być użyty do działań w dowolnym rejonie świata w ciągu 18 godzin. Pododdziały rangersów przeznaczone są do wykonywania różnego rodzaju szybkich i niespodziewanych akcji bojowych, głównie jednak rajdów na tyły przeciwnika w celu rozbicia lub zniszczenia ważnych obiektów, prowadzenia rozpoznania walką, względnie opanowania określonego obiektu lub rejonu.

Do wojsk specjalnych zaliczane są także kompanie dalekiego rozpoznania wchodzące w skład amerykańskich korpusów armijnych. Są one przeznaczone do wykonywania zadań rozpoznawczych i dywersyjnych, napadów, zasadzek itp. na tyłach przeciwnika w pasie działania korpusu i na jego korzyść. Kompanie te organizują grupy dywersyjno-rozpoznawcze (GDR). Każda z GDR składa się z 6–12 żołnierzy. Kompania dalekiego rozpoznania liczy około 400 żołnierzy i jest w stanie przerzucić w głąb ugrupowania przeciwnika 32 grupy w składzie 6 żołnierzy każda. W zależności od potrzeb mogą one być przerzucane na głębokość 150–200 km od

---

[43] Monograficznym opracowaniem formacji rangersów jest książka H. Schauera *US Rangers*, Warszawa 1996. Rododowód tej formacji wyprowadza autor od wojen o niepodległość Stanów Zjednoczonych w latach 60. XVIII stulecia i legendarnych oddziałów partyzanckich dowodzonych przez mjr. policji B. Rogersa.

rubieży styczności wojsk. Grupa może otrzymać rejon działania o powierzchni 150–200 km^2.

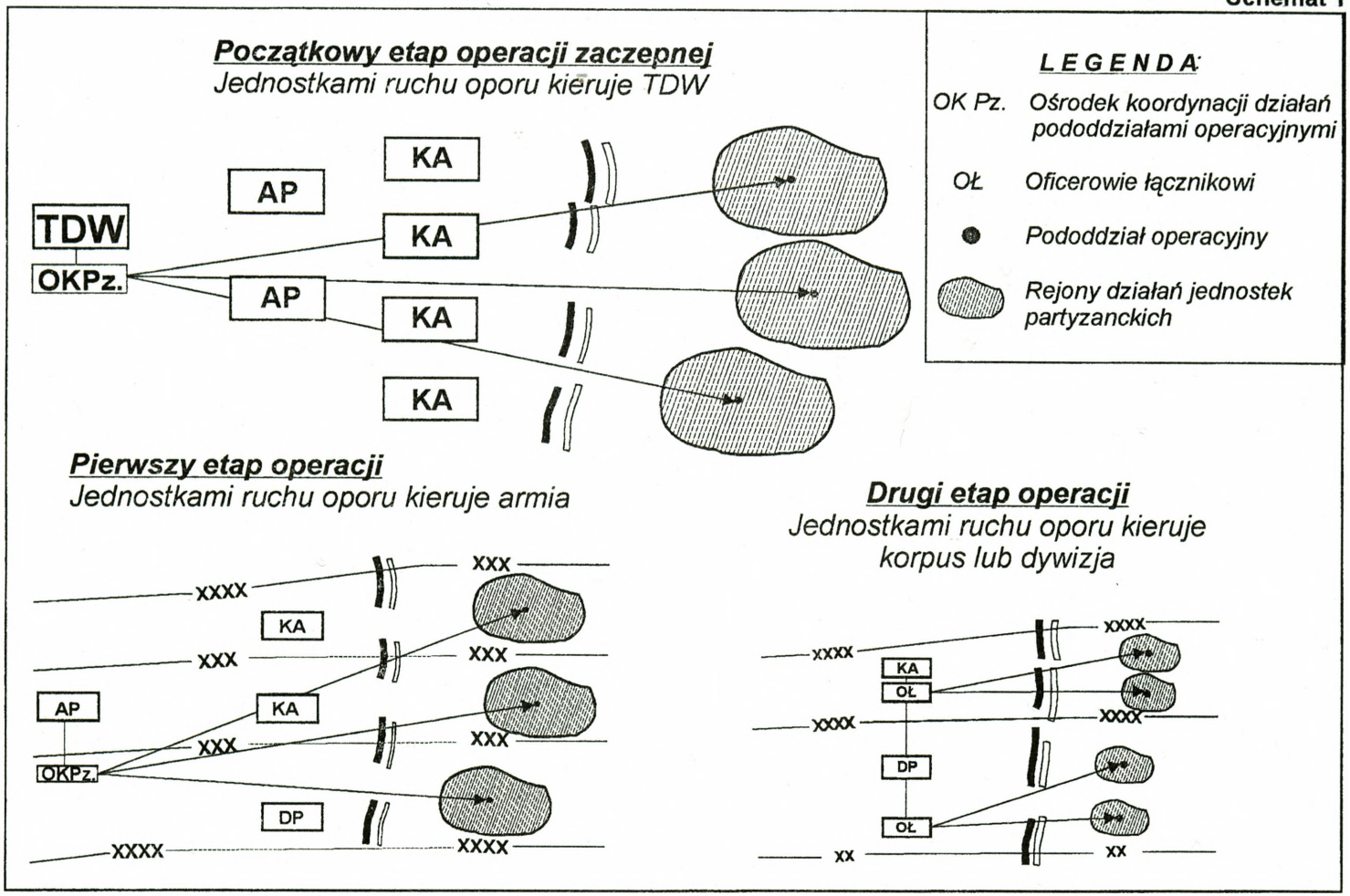
W działaniach konwencjonalnych mogą być także wykorzystane grupy specjalnego przeznaczenia (zielone berety). Jedna grupa jest w stanie przerzucić na terytorium przeciwnika 60 grup specjalnych po 12–14 żołnierzy lub 100 grup po 7–8 żołnierzy. W zależności od potrzeb i zadań grupa specjalna może być przerzucona na głębokość do 350 km od rubieży styczności wojsk. Biorąc pod uwagę zadania, grupa specjalna przerzucana na mniejsze odległości będzie z zasady działać na obszarze 600–800 km^2, a grupa desantowana na większe odległości będzie działać na obszarze 1000–2000 km^2. Czas działania grupy w danym rejonie uzależniony jest od jej zadań oraz sytuacji w rejonie działań i może wynosić nawet do 60 dni. W warunkach współczesnego pola walki, ze względu na ogromną manewrowość wojsk, przeważać będą przerzuty na bardzo krótki okres w celu wykonania jednego ważnego zadania.

Batalion dywersyjno-rozpoznawczy „Rangers" jest w stanie przerzucić na tery-torium przeciwnika 72 GDR w składzie 5 żołnierzy każda. W zależności od potrzeb i zadań grupa dywersyjno-rozpoznawcza może być przerzucona na odległość 100–500 km w głąb terytorium przeciwnika. Może ona działać na obszarze 150–350 km^2. Czas działania w zależności od zadania i sytuacji w rejonie działania może wynosić od 5 do 10 dni. Wykorzystanie wojsk specjalnych w operacji za-czepnej ilustruje schemat 1.

Amerykańskie siły specjalne przygotowywane są do udziału w operacjach specjalnych oraz operacjach konwencjonalnych, mających najczęściej charakter operacji połączonych. Operacje specjalne mają miejsce w sytuacjach konfliktowych, najczęściej poniżej progu wojny. Są to działania skrzętnie ukrywane przed opinią publiczną, otoczone ścisłą tajemnicą. Natomiast w operacjach konwencjonalnych przestrzega się zasady, by wojska specjalne wykonywały zadania specjalistyczne na korzyść głównych zgrupowań zaangażowanych w danej operacji.

Najliczniejszy jest komponent wojsk lądowych (schemat 2), który obejmuje grupy specjalne, 75 pułk „Rangersów" i 160 pułk kawalerii powietrznej – jako główną siłę szturmowo-uderzeniową, a także służby cywilne (civic affairs) i psychologiczne. Dowództwu wojsk lądowych podlega też Ośrodek Wyszkolenia Służb Specjalnych im. J. F. Kennedy'ego. Jednostki specjalne wojsk lądowych realizują ponadto zadania związane z programami odbudowy gospodarczej (nation building) oraz umocnienia bezpieczeństwa wewnętrznego w sprzymierzonych krajach (foreign internal).

Schemat 1


Początkowy etap operacji zaczepnej
Jednostkami ruchu oporu kieruje TDW
TDW
OKPz.
AP
AP
KA
KA
KA
KA
LEGENDA
OK Pz. Ośrodek koordynacji działań pododdziałami operacyjnymi
OŁ Oficerowie łącznikowi
Pododdział operacyjny
Rejony działań jednostek partyzanckich
Pierwszy etap operacji
Jednostkami ruchu oporu kieruje armia
XXXX
XXX
KA
AP
OKPz.
DP
Drugi etap operacji
Jednostkami ruchu oporu kieruje korpus lub dywizja
OŁ
XX

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych ukształtowała się obecna struktura organizacyjna sił specjalnych marynarki wojennej. Dowództwu Sił Specjalnych Marynarki Wojennej podlegają: 1 i 2 grupa sił specjalnych, grupa strategiczno-taktyczna (oddziały łodzi specjalnych, zespoły SEAL, zespoły SDV, oddziały NSW), Centrum Sił Specjalnych. W Coronado stacjonuje 1 grupa sił specjalnych (Nawal Special Warfare Grup), a jej obszarem odpowiedzialności jest Pacyfik. W swoim składzie posiada ona trzy zespoły SEAL (1,3,5). Eskadra łodzi specjalnych (SB Squadron 1) 11, 12, 15, zespół łodzi transportowych (Nawal Special Warfare – NSW) nr 1.

Z kolei 2 grupa sił specjalnych stacjonuje w Little Creek w Wirginii. Jej obszarem odpowiedzialności jest Atlantyk, Europa, Południowa Ameryka. W jej składzie znajdują się: cztery zespoły SEAL (6, 8, 4, 2), pięć eskadr łodzi specjalnych (SB Unit 2, 20, 22, 24, 26), zespół łodzi transportowych nurków (SDV Team 2) oraz dwa oddziały sił specjalnych (NSW Unit 2 i 4). Warto chociaż krótko scharakteryzować przeznaczenie i zadania poszczególnych zespołów. Pododdziały SEAL przeznaczone są do działań na morzu oraz w strefie powietrznej i na lądzie na korzyść marynarki wojennej. Wykonują także zadania antyterrorystyczne[44]. Dywizjony okrętów specjalnych (Spec Boat Sqdn) wykonują zadania ogniowe na morzu, prowadzą patrolowanie, akcje bojowe itp.

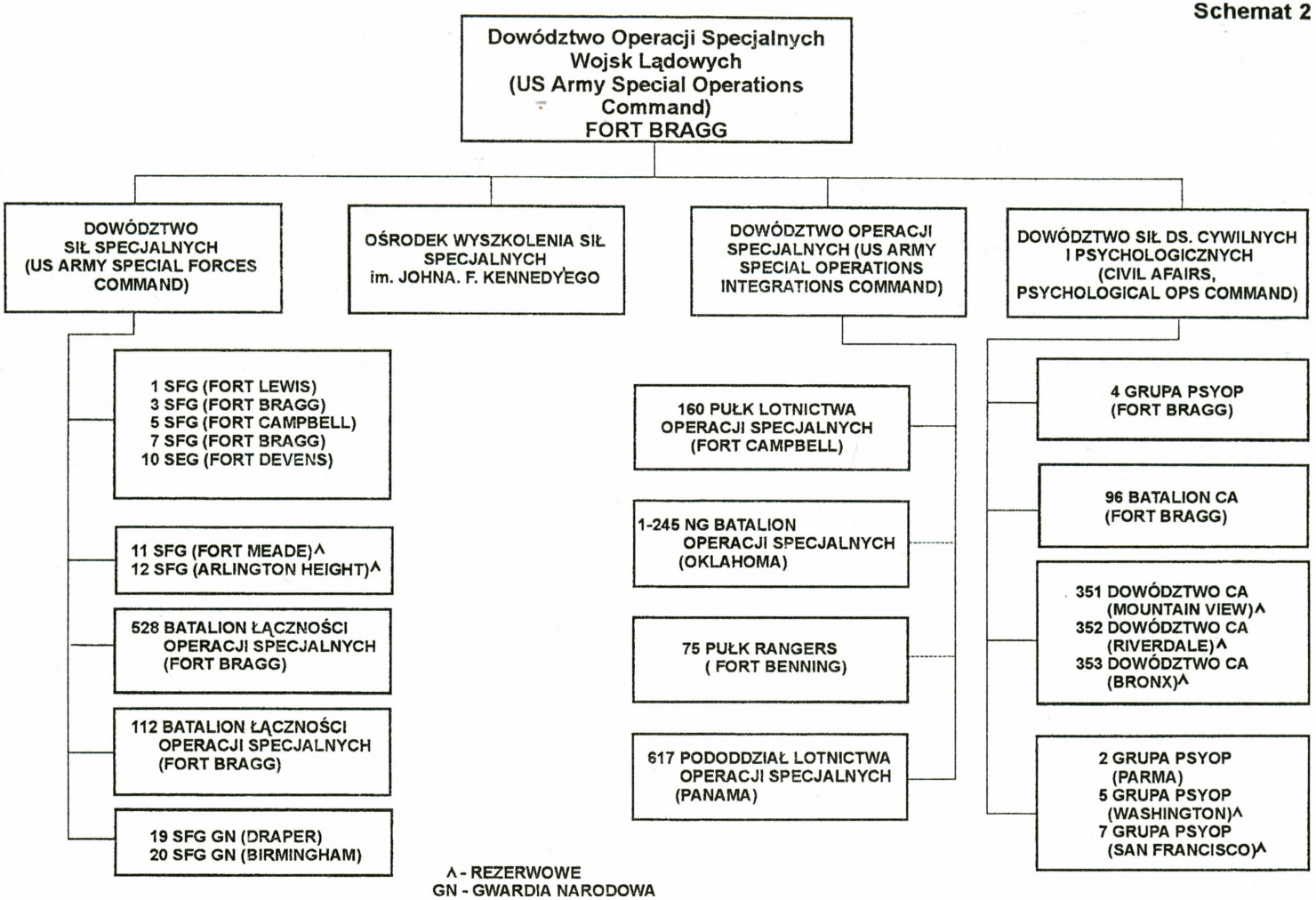
Dywizjony specjalnych pojazdów pływających (SEAL–Delivery Vehicl Team) to zespoły pojazdów umożliwiające przemieszczanie się płetwonurków bojowych na dalekie odległości zarówno po powierzchni wody, jak i pod wodą oraz zapewniające transport odpowiedniego wyposażenia i materiałów. Na wyposażeniu tych jednostek znajduje się cała gama urządzeń, od miniaturowych okrętów podwodnych poprzez pojazdy typu „żywa torpeda", a kończąc na wodno-lądowych pojazdach amfibijnych.

Pododdziały płetwonurków bojowych wykonują zadania na korzyść sił morskich, piechoty morskiej, grup amfibijnych. Ich główne zadania to: prowadzenie rozpoznania wybrzeży morskich przed przeprowadzeniem operacji desantowych; rozpoznanie elementów systemu obrony przeciwdesantowej i obrony brzegowej; wykonanie przejść w zaporach przeciwdywersyjnych i ich oznakowanie; oznakowanie lądowisk dla śmigłowców; niszczenie brzegowych obiektów przeciwnika; niszczenie (uszkodzenie) jednostek pływających; prowadzenie działań dywersyjnych i terrorystycznych na tyłach przeciwnika w rejonach przybrzeżnych, portach i bazach morskich; niszczenie ważnych obiektów wojskowych i przemysłowych (stanowisk dowodzenia), węzłów łączności, komunikacji, mostów, doków, okrętów itp. Organizację sił specjalnych marynarki wojennej przedstawia schemat 3.

---

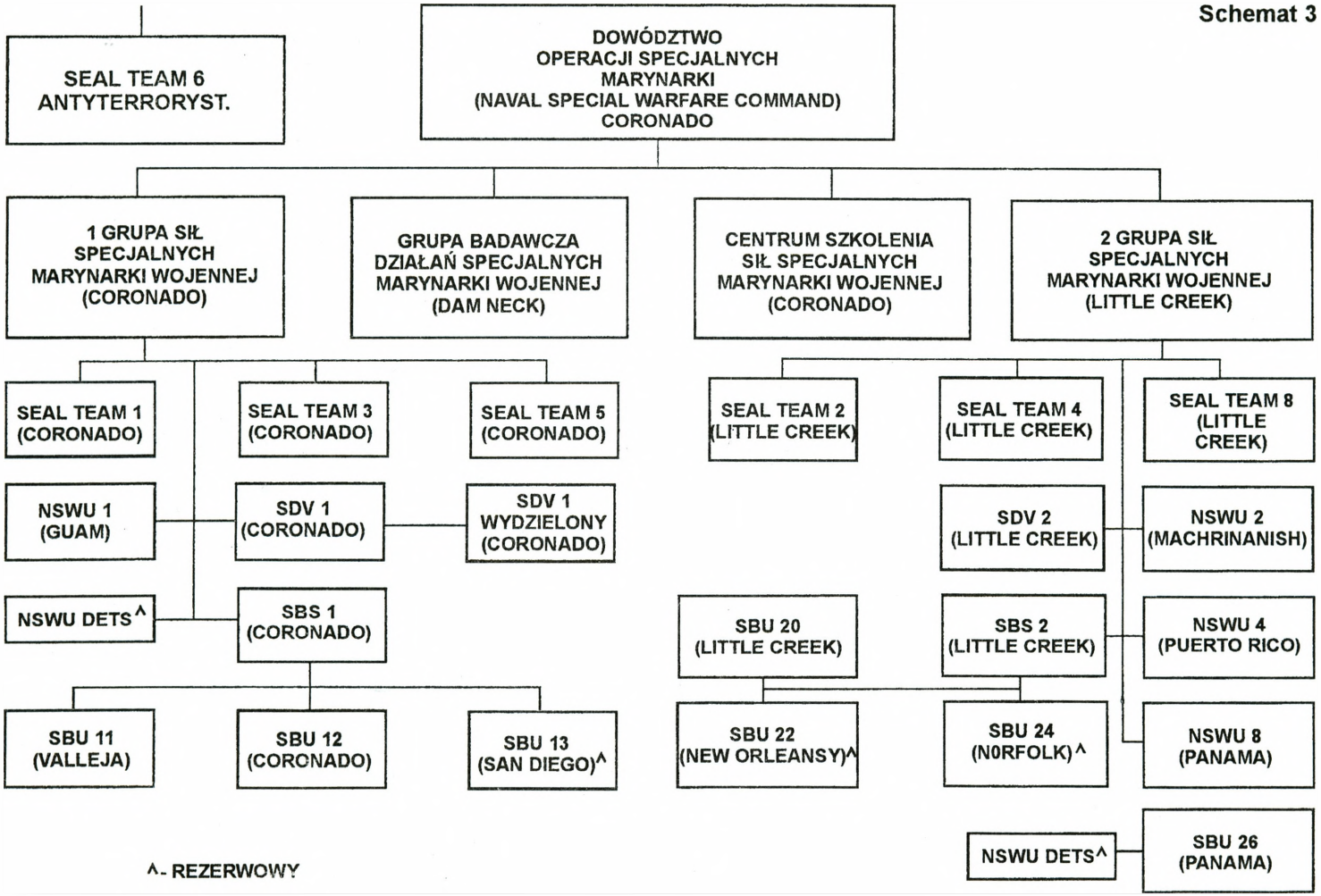
[44] Marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych posiada własną jednostkę antyterrorystyczną o kryptonimie „FAST". Szerzej na ten temat „Komandos" 1992 r., nr 3.

Schemat 2



^ - REZERWOWE
GN - GWARDIA NARODOWA

Schemat 3



^- REZERWOWY

Konsolidacja w wojskach lotniczych nastąpiła bodaj najpóźniej. Dopiero w maju 1990 r. powstało Dowództwo Operacji Specjalnych Sił Powietrznych (Air Force Special Operations Command – AFSOC) z siedzibą w Hurlburt Field. Zadaniem dowództwa jest proponowanie odpowiedniego składu powietrznych sił specjalnych, ich organizacji, wyszkolenia, wyposażenia, kształcenie personelu lotniczego przewidzianego do zadań operacyjnych w różnych częściach świata i udziału w misjach prowadzonych przez regionalne dowództwa połączonych sił zbrojnych. Dowództwo dysponuje odrębną Szkołą Operacji Specjalnych Sił Powietrznych oraz Centrum Kontroli i Oceny Operacyjnej Zadań Specjalnych (Special Missiens Test Ewaluation Center).

Równolegle z powołaniem AFSOC dywizjony operacji specjalnych Europejskiego Teatru Działań Wojennych oraz Pacyfiku zostały skonsolidowane w dwa skrzydła (39 i 353). By zapewnić pełną możliwość włączenia ASOF w proces planowania operacyjnego, nowe skrzydła podlegają głównodowodzącym TDW poprzez głównodowodzącego Wydziału Operacji Specjalnych Połączonych Sił Zbrojnych (IFSOCC). Jednostki lotnicze sił specjalnych nie są stale obecne na obszarach poszczególnych TDW, lecz dyslokują w bazach rozsianych na całym świecie. Dopiero w razie potrzeby tworzenia zgrupowań operacyjnych ściąga się je do wyznaczonych rejonów. Do ich najważniejszych zadań należą:

– wsparcie ogniowe zgrupowań wojsk lądowych i marynarki wojennej;
– przerzucanie na tyły przeciwnika grup specjalnych oraz innych zgrupowań wojsk lądowych i marynarki wojennej;
– wybieranie, przygotowanie i oznakowanie rejonów desantowania;
– przerzut zaopatrzenia i uzbrojenia oraz ewakuacja rannych;
– ewakuacja grup i innych pododdziałów z terenu przeciwnika po wykonaniu przez nie zadań lub przerzut do innego rejonu;
– poszukiwanie i ratowanie załóg samolotów zestrzelonych nad obcym terytorium.

Doświadczenia z wojny wietnamskiej oraz innych wojen i konfliktów zbrojnych świadczą o tym, że konflikty etniczne, islamski fundamentalizm, rozprzestrzenianie się broni jądrowej, handel narkotykami, przewroty władzy, terroryzm – to stałe zagrożenia dla pokoju i politycznej stabilizacji. We współczesnym świecie są to ogniska zapalne, przed którymi nie ma odwrotu. Te wyzwania należy podjąć i im przeciwdziałać. To właśnie w latach sześćdziesiątych ukształtowała się opinia, że siły specjalne są wręcz idealnym środkiem do tego, by zapobiegać tym pozornie drobnym zagrożeniom, gdyż duszą one w zarodku konflikty (wojny), które mogą przybrać szerszy, międzynarodowy zakres.

Te zagrożenia legły u podstaw wyodrębniania w składzie sił zbrojnych takiej ich części, która byłaby gotowa do interwencji w każdej chwili (siły szybkiego reagowania). Natomiast w wojskach specjalnych wyodrębniono grupy do natychmiastowej interwencji i wykonywania wysoce specjalistycznych zadań w ramach

operacji o szerszym zakresie. Z tego powodu doszło do powołania w Stanach Zjednoczonych oddziału do zadań specjalnych na terenie kraju i poza jego granicami pod nazwą „Delta Forces"[45].

Oficjalną datą powstania tego oddziału jest rok 1977, jednak faktycznie jego rodowód sięga bardziej odległych lat i wiąże się z osobą kapitana, a później pułkownika Charle'go Beckwitha. Na początku lat 60. dowództwo amerykańskich zielonych beretów zawarło z Brytyjczykami umowę, by ich przedstawiciele dokonywali wymiennych praktyk. Dwie osoby z zielonych beretów (oficer i podoficer) miały odbywać roczny staż w SAS. Podobnie dwaj przedstawiciele SAS mieli odbywać staż w amerykańskich grupach specjalnych. Pierwszym amerykańskim oficerem, który odbył staż w SAS był dowódca siódmej grupy płk Edwards, drugim natomiast – kpt. Ch. Beckwith, który przybył do Anglii w lipcu 1962 r.

Beckwith, „szalony entuzjasta wojsk specjalnych", w ciągu roku z zapałem i energią zgłębiał całą dwudziestoletnią historię SAS, przeprowadzane akcje, wynikające z nich wnioski i doświadczenia. Szczególnie jednak zwrócił uwagę na proces naboru i szkolenia żołnierzy SAS. Z Anglii Ch. Beckwith powrócił dopiero w 1963 r. i zaczął przekonywać swoich przełożonych o konieczności stworzenia elitarnych oddziałów wojsk specjalnych na wzór SAS. Różnie oceniano jego pomysły, jednak najczęściej przełożeni byli przeciwni jego propozycjom. Dopiero w 1964 r. wyrażono zgodę na sformowanie 40-osobowego oddziału, którego głównym zadaniem miała być walka z terrorystami na terenie USA.

Aktywność Ch. Beckwitha w składaniu postulatów i propozycji była tak ogromna, że przełożeni doszli do wniosku, iż swoją energię będzie mógł w pełni wykorzystać w Wietnamie. Przybył tam w 1965 r. i rozpoczął formowanie oddziału na wzór SAS z żołnierzy 5 grupy specjalnego przeznaczenia. Przewidywane wykorzystanie oddziału to: prowadzenie głębokiego rozpoznania, rajdy na terytorium kontrolowanym przez przeciwnika, sprawdzanie rezultatów uderzeń lotniczych, poszukiwanie i odzyskiwanie strąconych załóg lotniczych, odbijanie i uwalnianie jeńców.

W pierwszym etapie Beckwith przyjął 30 żołnierzy. Po wstępnym okresie szkolenia pozostało tylko siedmiu. Podczas drugiego naboru uzupełnił zespół do 40 żołnierzy (tylko ochotników). Cały program nosił nazwę „Delta", a oddział miał kryptonim B-52. Po wstępnym szkoleniu podzielił swój oddział na 10 czteroosobowych grup i rozpoczął akcje bojowe. Podczas jednej z takich akcji w maju 1966 r. Beckwith został ranny i wrócił do kraju. Po rekonwalescencji zajmował się

---

[45] Poza oddziałem operacyjnym „Delta Forces", przeznaczonym obecnie do zadań antyterrorystycznych poza granicami USA, Amerykanie posiadają oddziały antyterrorystyczne przeznaczone do wykorzystania na obszarze kraju, które nie mieszczą się w strukturze sił zbrojnych. Są to: „Super SWAT" podlegający FBI, „SWAT podlegający Departamentowi Energii i tegoż departamentu zespół „NEST" (Nucelear Emergency Search Team). „Nest" specjalizuje się w odzyskiwaniu skradzionych urządzeń i materiałów nuklearnych.

szkoleniem rangersów. W końcu lat 60. wrócił do Wietnamu i dalej organizował działania specjalne. Trzykrotnie uczestniczył w katastrofach śmigłowców, jednak zawsze uchodził z życiem. W styczniu 1970 r. zorganizował akcję odbicia jeńców wojennych pod Son-Toy. Co prawda, jeńców już tam nie było (350 osób), jednak w 27-minutowej akcji wybito całą wietnamską załogę obozu (60 osób). Źródła amerykańskie podają, że wśród nich byli także Rosjanie (Specnaz?).

W 1973 roku Beckwitha skierowano do Tajlandii, gdzie prowadził Centrum Analizy Strat. Jednocześnie dowodził grupami, które poszukiwały amerykańskich jeńców i przeprowadzały akcje w celu ich uwolnienia. Rok później wrócił do Stanów Zjednoczonych i został szefem służby instruktorskiej (szkolenia) w Fort Bragg. Obecnie wrócił do swojego projektu z lat 60. (projekt „Delta"). Z tego powodu kolejny raz wszedł w ostry spór z przełożonymi. Jego propozycje były następujące:

1. Do walki z terrorystami należy wykorzystać żołnierzy zawodowych, a nie służby czynnej. Muszą to być profesjonaliści – zawodowcy pozostający na kontraktach w dłuższym okresie czasu.

2. Muszą oni być gotowi do walki z terroryzmem międzynarodowym, a nie tylko wewnątrz kraju. Ameryce bardziej zagraża terroryzm międzynarodowy.

3. Oddział antyterrorystyczny musi być przygotowany do działań we wrogim środowisku i otoczeniu, tak jak na wojnie, dlatego jego przygotowanie musi mieć charakter uniwersalny.

4. Za podstawę organizacyjną należy przyjąć doświadczenia SAS i według ich zasad prowadzić szkolenie. Krytycznie ocenił dotychczasowy dorobek i zasady działania rangersów oraz zielonych beretów. Ich strukturę uznał za ociężałą, mało elastyczną, a zasady działania za nieodpowiednie do przeobrażeń na współczesnym polu walki.

Starania Ch. Beckwitha wreszcie odniosły skutek. Dnia 2 lipca 1977 r. kierownictwo Pentagonu wydało decyzję o powołaniu pierwszego oddziału operacyjnego sił specjalnych USA – „Delta Force". Już 19 listopada tego roku 30-osobowy oddział osiągnął gotowość bojową (a zgłosiło się 150 ochotników). Drugi nabór przeprowadzono w styczniu 1978 r. Z sześćdziesięciu ochotników pomyślnie próby i wstępne szkolenie przeszło zaledwie pięć osób. Wstępny kurs kwalifikacyjny trwał 19 tygodni. Do oddziału przyjmowano kandydatów w wieku od 22 do 35 lat. Oficerowie w stopniu do majora, musieli mieć chociaż jeden rok praktyki w zakresie dowodzenia. Od wszystkich wymagano rekomendacji w zakresie postawy politycznej oraz dopuszczenia do prac tajnych. Nie przyjmowano obywateli państw obcych oraz tych, którzy weszli na w kolizję z prawem. Wysokie były wymagania co do sprawności fizycznej i odporności psychicznej. Po zaliczeniu wszystkich testów (odsiew sięgał ponad 50%) podpisano z kandydatami kontrakt na trzy lata.

Stałym miejscem dyslokacji oddziału jest Fort Bragg. Tam znajduje się jego sztab, baza szkoleniowa, koszary, składy, magazyny itp. Wykorzystuje się również inne ośrodki szkolenia, np. na Alasce, w Panamie. Stan liczebny oddziału obecnie

ocenia się na 300 osób. Organizacyjnie oddział „Delta Force" dzieli się na trzy kompanie, a te z kolei na 6 grup operacyjnych po 16 żołnierzy. Ponadto występują wręcz śladowe pododdziały zabezpieczenia. „Delta Force" przeznaczona jest do tajnych operacji przede wszystkim poza terytorium Stanów Zjednoczonych. Jako jej główne zadania wymienia się:

– uwalnianie zakładników oraz amerykańskich żołnierzy, którzy dostali się do niewoli;

– walka z terrorystami i partyzantami zarówno w aglomeracjach miejskich, jak i w otwartym terenie;

– porywanie lub likwidacja politycznych liderów, wysokich rangą dowódców, przywódców opozycji itp.;

– przechwytywanie lub zdobywanie dokumentów, wzorów nowych egzemplarzy uzbrojenia i innych rozwiązań w zakresie nowej techniki.

Z dotychczasowej praktyki wynika, że w pełni profesjonalne przygotowanie uczestnik tej grupy otrzymuje po około 3 latach. Utrzymywana jest też współpraca międzynarodowa. Wymiana szkoleniowa prowadzona jest z Wielką Brytanią, Niemcami, Izraelem. „Delta Force" uczestniczy w operacjach na całym świecie. Z opracowań wynika, że do 1991 r. przeprowadziła 195 operacji w 41 krajach świata. Wiele z nich zakończyło się pomyślnie. Bodaj najgłośniejszą była operacja odbicia amerykańskich zakładników w Iranie w 1980 r., planowana i prowadzona przez samego Ch. Beckwitha, wówczas już pułkownika. Jak wiemy, operacja ta zakończyła się całkowitym niepowodzeniem na oczach całego świata. Amerykanie uznali ją za kompromitującą porażkę, która definitywnie skończyła karierę wojskową płk. Ch. Beckwitha (przeszedł do rezerwy)[46] .

Reasumując, należy stwierdzić, że amerykańskie wojska specjalne są najliczniejsze (ok. 47 tys.) i posiadają bogate doświadczenie, zdobyte w wojnach i konfliktach zbrojnych na całym świecie. Rozbudowano je w każdym rodzaju sił zbrojnych (wojska lądowe, siły powietrzne, marynarka wojenna). Ich wykorzystanie koordynuje jeden organ (USSOCOM). Opracowano dla nich doktrynalne koncepcje wykorzystania oraz sprecyzowano cele i zadania ich użycia[47]. W związku z tym, że amerykańskie wojska specjalne są punktem odniesienia dla wielu państw na świecie, jest celowe poświęcić im nieco więcej uwagi i zrekapitulować dotychczasowe rozwiązania.

---

[46] D. Miller, *Kommandos: formirowanije, podgotowka, wydajuszczejsja operacii specpodrazdielnij*, Mińsk 1999, s. 416 (Tegeran 1980: prował „Delta Force).

[47] Amerykańskie wojska specjalne prezentowane są w wielu opracowaniach na całym świecie. Najnowsze opracowania amerykańskie to: P. Macdonald, *US Specjal Forcis* New York 1990; G. Rotman i R. Volstad *Zielone berety*, Warszawa 1989. W miarę pełny zestaw opracowań prezentuje bibliografia. Analizując strukturę organizacyjną wojsk specjalnych, autor pragnął przedstawić jej zasadnicze elementy, unikając nadmiernych szczegółów.

Na szczeblu sił zbrojnych występuje Dowództwo Operacji Specjalnych USA, któremu bezpośrednio podlegają:

1. Połączone Dowództwo Operacji Specjalnych (Joint Special Command).
2. Dowództwo Sił Specjalnych Wojsk Lądowych (US Army Special Operation Command).
3. Dowództwo Sił Specjalnych Marynarki Wojennej (US Naval Special Warfare Command).
4. Dowództwo Operacji Specjalnych Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych (US Air Force Operation Command).

Połączone Dowództwo Operacji Specjalnych spełnia rolę organu sztabowego i planistycznego. Jego najważniejszym zadaniem jest analiza potrzeb i metod prowadzenia niekonwencjonalnych operacji sił zbrojnych w celu ich standaryzacji[48]. Natomiast dowództwa sił specjalnych poszczególnych rodzajów sił zbrojnych dysponują własnymi siłami i środkami. Niezależnie od tych organów na wszystkich teatrach działań wojennych występują dowództwa operacji specjalnych. Jest to bardzo jasna i klarowna struktura organów kierowania[49].

Scharakteryzujmy posiadane siły i środki. Dowództwu Operacji Specjalnych Wojsk Lądowych podlegają:

1. Dowództwo Sił Specjalnych, które posiada w swoim składzie grupy specjalne (zielone berety): pięć w pełni rozwiniętych (1, 3, 5, 7, 10), dwie rezerwowe (11, 12), dwie Gwardii Narodowej (19 i 20) oraz dwa bataliony łączności (528 i 112).
2. Dowództwo Operacji Specjalnych dysponujące 160 pułkiem lotnictwa, 1 i 245 batalionem operacji specjalnych, 75 pułkiem „Rangers" i 617 pododdziałem lotnictwa.
3. Dowództwo Sił ds. Psychologicznych i Administracji Cywilnej posiadające cztery grupy (oddziały) wojny psychologicznej (2, 4, 5, 7), 96 batalion administracji cywilnej oraz cztery skadrowane dowództwa administracji cywilnej.
4. Ośrodek Wyszkolenia Sił Specjalnych im. J. F. Kennedy'ego.

Dowództwo Operacji Specjalnych Sił Powietrznych powstało dopiero w maju 1990 r. (schemat 4). Podlegają mu trzy skrzydła operacji specjalnych, dwie grupy lotnictwa specjalnego, jedna lotnicza grupa taktyczna, Szkoła Lotnictwa Operacji Specjalnych oraz Centrum Kontroli i Oceny Operacyjnej Zadań Specjalnych.

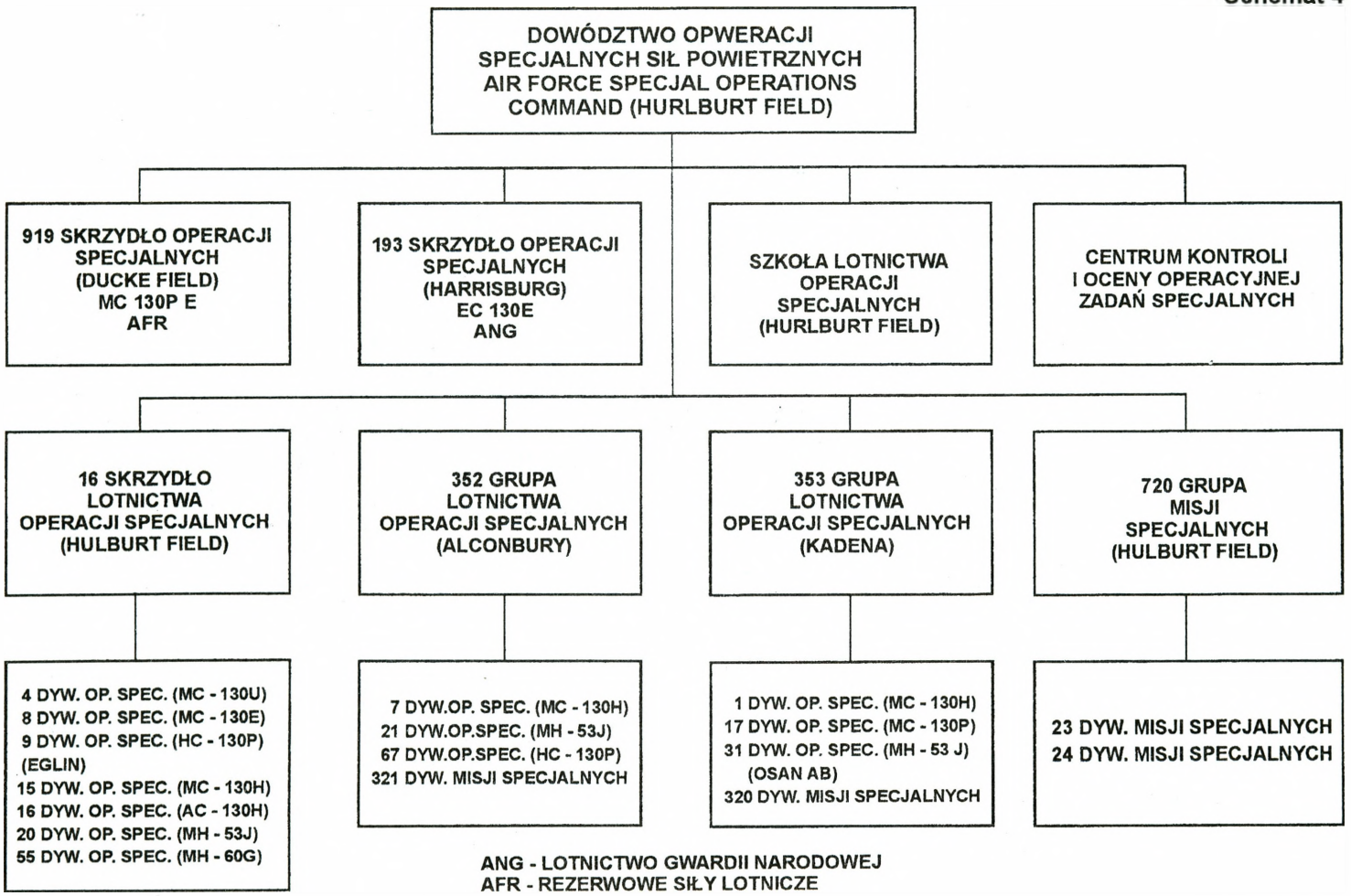
Dowództwo Sił Specjalnych Marynarki Wojennej posiada siły i środki występujące w dwóch grupach, które zorganizowane są następująco:

1. Grupy SEAL liczące 10 plutonów po 16 ludzi, przeznaczone do prowadzenia rozpoznania akcji uderzeniowych, prowadzenia działań partyzanckich i sabotażowych w operacjach morskich lub na wybrzeżu.

---

[48] Por. J. Nadel, J. R. Wright, *Amerykańskie wojska specjalne*, Warszawa 1997, s. 91–92.
[49] Tamże, s. 162–166.

Schemat 4



ANG - LOTNICTWO GWARDII NARODOWEJ
AFR - REZERWOWE SIŁY LOTNICZE

2. Grupy SEAL okrętów podwodnych wykorzystujące środki transportu podwodnego (mini okręty i inne), które mają przemieszczać grupy SEAL w ugrupowanie przeciwnika. Wykonują także zadania rozpoznawcze lub akcje ofensywne (walka, sabotaż).

3. Eskadry okrętów specjalnych i specjalne jednostki desantowe do przenikania i przemieszczania grup SEAL w ugrupowanie wroga. Posiadają one na swoim wyposażeniu barki morskie i rzeczne.

4. Specjalne jednostki bojowe (lekkie okręty wojenne) do wsparcia i współpracy z jednostkami bojowymi marynarki wojennej na różnych teatrach działań. Stacjonują poza kontynentem północnoamerykańskim.

5. Grupa badawcza zajmująca się wynalazczością i doskonaleniem sprzętu oraz opracowaniem taktyki działania morskich siłspecjalnych. Analizuje oraz uogólnia doświadczenia wojenne.

6. Centrum Szkolenia Sił Specjalnych Marynarki Wojennej, które prowadzi szkolenie morskich sił specjalnych na wszystkich poziomach. Uczestniczą w nim także kadry zaprzyjaźnionych państw.

Poza strukturą amerykańskich wojsk specjalnych pozostają kompanie dalekiego rozpoznania, które choć nie są wojskami specjalnego przeznaczenia sensu stricto, są do nich zaliczane. Występują one w każdym korpusie wojsk lądowych. Ich zasady oraz techniki działania są niemal identyczne jak pododdziałów wojsk specjalnych. Wykorzystywane są w operacjach dalekiego rozpoznania i wykonują zadania na rzecz swoich macierzystych związków. Należy wyraźnie odróżniać dwie kategorie wojsk specjalnych w amerykańskich wojskach lądowych. Pierwsza i najliczniejsza grupa – to wojska specjalne, które istnieją poza strukturami wojsk regularnych (operacyjnych) i druga grupa – znacznie mniej liczna – to pododdziały wojsk specjalnych w strukturze związków operacyjnych (kompanie dalekiego rozpoznania).

Na obecnym etapie rozwoju amerykańskie wojska specjalne swoją strukturą, organizacją, wyposażeniem i uzbrojeniem są wręcz idealnie przygotowane do stawianych przed nimi celów i zadań. Jest to rezultat tych zmian i reform, które przeprowadzano w latach 1980–1990. Liczba grup specjalnych wzrosła wówczas z siedmiu do ośmiu[50], batalionów „Rangers" z dwóch do trzech, do wsparcia bezpośredniego wydzielono dwie jednostki sił powietrznych, liczba grup SEAL w zrosła z dwóch do sześciu, eskadr operacji specjalnych US Air Force z ośmiu do trzynastu. W sumie Departament Obrony zainwestował w te wojska w wymienionych latach 11,8 mld dolarów.

---

[50] Jest to 3 grupa specjalnego przeznaczenia stacjonująca w Fort Bragg, przeznaczona do działań na kontynencie afrykańskim.

2.4. Wojska specjalne Rosji

Po zakończeniu drugiej wojny światowej komunistyczni przywódcy oraz całkowicie im podporządkowani i ulegli dowódcy wojskowi najwyższego szczebla zaniechali tworzenia wojsk specjalnego przeznaczenia. Uogólniając jednak doświadczenia drugiej wojny światowej, szczególnie działania niemieckiej dywizji „Brandenburg" przeznaczonej do działań dywersyjnych i specjalnych oraz brytyjskich komandosów, oceniono, że wiele krajów rozwija wojska specjalne i widzi je na przyszłym polu walki. Jeden z pionierów tych wojsk, gen. W. Charczenko w drugiej połowie lat 40. napisał memoriał do KC KPZR, proponując stworzenie wojsk specjalnych. Dokument ten spotkał się z całkowitym niezrozumieniem najwyższych władz partyjnych.

Dziś wydaje się, że jego propozycje były interesujące, gdyż postulował stworzenie jednostek specjalnych do prowadzenia działalności sabotażowo-dywersyjnej na głębokich tyłach przeciwnika, a przede wszystkim niszczenia strategicznie ważnych obiektów. Do nich przede wszystkim zaliczał środki przenoszenia broni atomowej: strategiczne bombowce i rakiety balistyczne. Dopiero w 1951 r. w Armii Radzieckiej stworzono 41 kompanii specjalnych, po jednej dla każdej z posiadanych armii. Przeznaczono je do działań dywersyjno-rozpoznawczych za rubieżą walczących wojsk w odległości 50–80 km. Propozycje gen. W. Charczenki wychodziły poza ten stan rozwiązań, gdyż przewidywał on wykorzystanie grup specjalnych do niszczenia celów o znaczeniu strategicznym, np. samolotów B-47 na lotniskach w Wielkiej Brytanii, Republice Federalnej Niemiec, Turcji, na Okinawie.

Gen. W. Charczenko, będąc od 1950 r. komendantem Instytutu Naukowo-Badawczego Wojsk Inżynieryjnych, na własną odpowiedzialność zaczął tworzyć pododdziały specjalne i osobiście kierował ich przygotowaniem. Wzięły one udział w ćwiczeniu (1954 r. poligon pod Tockiem), na którym zdetonowano bombę atomową. Grupy Charczenki zademonstrowały praktycznie rozbrojenie i likwidację pocisków jądrowych. Kolejne ćwiczenia potwierdziły również taką możliwość. W rezultacie od 1957 roku wprowadzono w składzie dywizji (zmotoryzowanych, pancernych, powietrznodesantowych) kompanie dywersyjno-rozpoznawcze (3 plutony, grupa łączności, dowodzenia i materiałowo-technicznego zabezpieczenia). Ich wykorzystanie przewidywano tylko na szczeblach taktycznych.

W tym samym czasie w armiach i okręgach wojskowych na ważniejszych kierunkach operacyjnych rozpoczęto wprowadzać bataliony specjalnego przeznaczenia – Specnazu. Tego typu batalion posiadał trzy kompanie, pluton inżynieryjny, pododdziały zabezpieczenia i liczył około 360 żołnierzy. Od 1962 roku stworzono dodatkowo 8 brygad Specnazu, z których każda liczyła do 1800 ludzi. Miejscami ich dyslokacji były: Fürstenberg (NRD), Czuczkowo (Moskiewski OW), Peczora (Leningradzki OW), Chmielnicki (Przykarpacki OW), Marina Gorka (Białoruski

OW), Czita (Zabajkalski OW), Ussuryjsk (Dalekowschodni OW) i Turkiestański OW[51]. Bataliony i brygady specjalne zostały podporządkowane Głównemu Zarządowi Rozpoznania (GRU) Sztabu Generalnego. Ich przeznaczeniem były zadania o charakterze strategicznym wykonywane tuż przed wybuchem wojny i w jej początkowym okresie. Skierowane one były na takie obiekty, jak: nosiciele broni jądrowej, jej magazyny, dowództwa i sztaby o znaczeniu strategicznym, ważne obiekty (mosty, wiadukty, składy – tunele, magazyny, węzły łączności) położone w odległości ponad 100 km od linii frontu.

Charakteryzując ten okres rozwoju Specnazu należy w jego składzie dostrzegać dwa typy pododdziałów, oddziałów i związków. Pierwszy typ to zwykłe (klasyczne) pododdziały rozpoznania wojskowego, przeznaczone do prowadzenia rozpoznania na potrzeby walczących wojsk. Drugi typ to formacje typu „komandos", przeznaczone do prowadzenia dywersji i sabotażu na tyłach przeciwnika, wykonywania rajdów rozpoznawczych oraz rozwijania ruchu partyzanckiego, a także wykonywania różnorodnych zadań poza granicami kraju.

Brakuje materiałów i opracowań, by można było dokładnie przedstawić stan organizacyjny i wyposażenie rosyjskich wojsk specjalnych. Dopiero po 1990 r. zaczęły się ukazywać pierwsze opracowania na ten temat, należy do nich zaliczyć *Specnaz* W. Suworowa[52] oraz angielskojęzyczną książkę z serii popularyzującej wojska elitarne największych potęg militarnych świata[53]. Amerykańska autorka C. Schofield w swojej pracy podaje, że w siłach zbrojnych Federacji Rosyjskiej, w poszczególnych okręgach wojskowych w końcu lat 80. istniały następujące jednostki Specnazu:

– Leningradzki Okręg Wojskowy – 2 brygada (Psków) i 1071 pułk szkolny (Peczora.k. Pskowa). Kraje docelowe brygady: Finlandia, Norwegia, Szwecja.

– Moskiewski Okręg Wojskowy – 16 brygada (Czuczków). Kraje docelowe: Niemcy, Francja, Wielka Brytania.

– Syberyjski Okręg Wojskowy – 67 brygada (Berdsk), a jej kraj docelowy to Chiny.

– Uralski Okręg Wojskowy – 3 brygada (Samara), a jej kraj docelowy to Niemcy.

– Dalekowschodni Okręg Wojskowy – 14 brygada w Ussuryjsku. Kraje docelowe: Japonia, Alaska.

– Bajkalski Okręg Wojskowy – 24 brygada w Kijakcie. Kraje docelowe to Chiny i Korea.

---

[51] Miejsce dyslokacji brygady nieznane.

[52] W. Suworow, *Specnaz*, Gdańsk 1991.

[53] C. Schofield, *The Rusian Elite. Inside Spetsnaz and the Airborne Forces* (przekład polski *Komandosi rosyjscy*, Warszawa 1996).

– Transkaukaski Okręg Wojskowy – 12 brygada w Lagodechi. Kraje docelowe: Iran, Irak.

– Północnokaukaski Okręg Wojskowy – 22 brygada w Aksaju koło Rostowa. Kraj docelowy – Turcja (?).

Większość okręgów wojskowych armii rosyjskiej na wypadek wojny to dowództwa frontów. Należy zatem sądzić, że znaczna ilość tych brygad będzie wykorzystywana na wypadek wojny przez poszczególne fronty. Część z nich może być podporządkowania centralnego, a ich wykorzystanie będzie obejmował zamiar strategiczny. Wiadomo również, że na bezpośrednio pod GRU (poziomie strategicznym) podlegają samodzielne pułki Specnazu liczące około 800 ludzi. Pułk ma strukturę kompanijną (6–8 kompanii). Dodatkowo posiada kompanię łączności i pododdziały zabezpieczenia. Kompanie specjalne tego pułku przewidziane są do zadań specjalnych, dywersyjnych i związanych z eliminacją VIP-ów)[54].

W dowództwie frontu istnieje wydział wywiadu, któremu podlega między innymi brygada Specnazu i pozostałe jednostki specjalne[55]. Według Schofield[56], brygada Specnazu składa się z: dowództwa wraz z kompanią zabezpieczenia, sztabu, służb: broni specjalnej, chemicznej, inżynieryjnej, finansów, obsługi technicznej lotnictwa, służby sanitarnej i jednostek technicznych. Brygada może liczyć 3 □ 4 bataliony (każdy około 350 ludzi). Ponadto w jej skład wchodzą pododdziały: kompania VIP (ok. 230 ludzi), kompania wsparcia (ok. 70 ludzi), kompania minerska (ok. 35 ludzi), oddział łączności specjalnej (150 ludzi), kompania samochodowa (60 ludzi), punkt sanitarny, oddział skadrowany i inne. Brygada Specnazu może liczyć do 1500 ludzi (schemat 5).

Na szczeblu armii występuje kompania Specnazu, nad którą bezpośrednią opiekę sprawuje wydział wywiadu z oddziału rozpoznania. Według Suworowa[57] liczy ona około 115 ludzi, a jej dowódcą jest oficer w stopniu majora. Kompania ta posiada: trzy plutony spadochroniarzy (po 20 ludzi), pluton łączności (30 ludzi), drużynę transportową (10 kierowców i 10 pojazdów) oraz pododdział zabezpieczenia (sprzęt spadochronowy, materiały wybuchowe, mundury i odzież, magazyn żywnościowy i inne). W stanie osobowym kompanii jest 9 oficerów, 11 chorążych, 95 podoficerów i szeregowców. Ocenia się, że kompania może wydzielić do 15 grup specjalnych. W przypadku akcji o specjalnym znaczeniu kompania może wystąpić jako jedna grupa. Typowa grupa liczy około 7 ludzi i w operacji zaczepnej otrzymuje obszar działania o powierzchni do 160 km^2. Na każdy dzień grupie wyznacza się cel działania. Jej zadania będą miały przede wszystkim charakter rozpoznawczy, dywersyjny, sabotażowy lub inny. Natomiast możliwości brygady ocenia się na 175 grup specjalnych.

---

[54] VIP – very importand pearson – ważna osobistość.

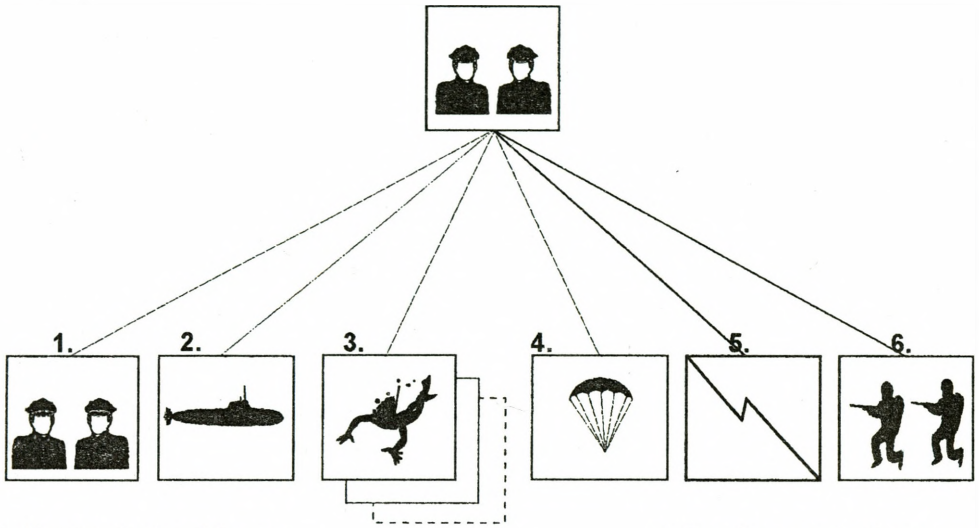
[55] Por. W. Suworow, wyd. cyt., s. 215–216.

[56] Por. C. Schofield, wyd. cyt., s.27.

[57] Por. W. Suworow, wyd. cyt., s 215 i następne.

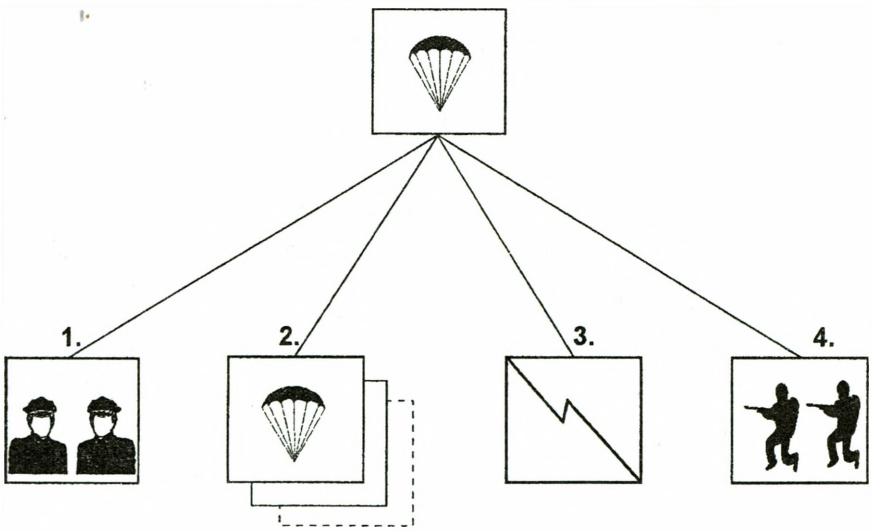
Schemat 5

BRYGADA MORSKA SPECNAZU



1. Kompania dowództwa;
2. Grupa miniaturowych okrętów podwodnych;
3. Batalion płetwonurków;
4. Batalion spadochronowy;
5. Kompania łączności;
6. Jednostki wspomagania.

BRYGADA SPECNAZU



1. Kompania dowództwa;
2. Batalion spadochronowy;
3. Kompania łączności;
4. Jednostka wspomagania.

Typowe wyposażenie grupy Specnazu to: karabinki AKS – 74 kalibru 5,45 mm lub 7,62 mm i 400 naboi dla każdego członka grupy; karabinki AKMS z tłumikiem; 9 mm pistolety Makarowa z tłumikiem; granaty RGD-5 lub F-1 (po 6 granatów na żołnierza); karabin wyborowy SWD; granatnik RPG-78 lub 22A; granatnik RPG-7 lub PPK-AT-4; lornetki noktowizyjne BN-1; noktowizor NSPU; zestaw do wyszukiwania linii łączności R-299; radiostacja UKF R-392 lub KF-357; wyrzutnia pocisków SA-7 SAM; wyposażenie specjalne (strzelające noże, kusze, proce, łuki, struny)[58].

Wojska specjalne w siłach morskich Rosjanie zaczęli tworzyć dopiero w drugiej połowie lat 50. Impulsem do zapoczątkowania tej działalności były zupełnie przypadkowe wydarzenia. W październiku 1955 r. do Wielkiej Brytanii udała się partyjno-rządowa delegacja ZSRR (Chruszczow – Bułganin). Podróż odbyto krążownikiem „Ordżonikidze", który zacumował w porcie Portsmouth. W czasie trwania tej wizyty miał miejsce niecodzienny wypadek. Angielski płetwonurek (z wojsk specjalnych) L. Krebb, wykonując tajną misję oględzin turbiny silnika okrętowego poniósł śmierć. Według źródeł rosyjskich, ich wywiad ustalił tę akcję i w odpowiednim momencie, niby przypadkowo, włączono silnik.

Również w październiku 1955 r. na redzie portu w Sewastopolu został zdetonowany i zatonął wraz z 600-osobową załogą radziecki liniowiec „Noworosyjsk". Oficjalnie do dziś tego zdarzenia nikt nie wyjaśnił opinii publicznej. W poszczególnych flotach zapoznano żołnierzy z rozkazem, który podawał, że przyczyną tej detonacji była niemiecka bomba głębinowa z okresu II wojny światowej. Natomiast żmudne śledztwo prowadzone w tej sprawie wskazuje, że akcja ta została wykonana przez nurków dywersantów z włoskiej grupy „hr. W. Borgeze"[59].

Wydarzenia te wywarły wielkie wrażenie na kierownictwie resortu obrony narodowej. Uświadomiono sobie, że pododdziały nurków są nieodzowne do obrony własnych baz morskich, przeciwdziałania infiltracji przeciwnika oraz rozwijania aktywnych działań przeciwko bazom i okrętom wroga. Wiosną 1956 roku ówczesny minister obrony, marszałek G. Żukow, podjął decyzję o powołaniu w marynarce wojennej specjalnych grup płetwonurków. Prace organizacyjne trwały aż półtora roku i oficjalne rozpoczęcie ich działalności nastąpiło dopiero w końcu 1957 r. Różnorodne trudności oraz brak zrozumienia spowodowały po kilku miesiącach zaniechanie dalszych prac. Dopiero w 1967 r., pod wpływem doświadczeń z toczonych wojen i konfliktów zbrojnych, dowódca Floty Czarnomorskiej powołał taki zespół. Okres pierwszych lat istnienia tego zespołu miał charakter doświadczalny. Analizowano doświadczenia innych krajów, kompletowano wyposażenie,

---

[58] Por. P. Wąglik, *Specnaz*, „Przegląd Wojsk Lądowych" nr 11–12/1991, s. 65.

[59] Por. D. Miller, *Kommandos: formirowanije, podgotowka, wydajuszczejsia operacji specpodrazdielnij* Mińsk 1999, s. 378–379.

uzbrojenie, doskonalono programy szkolenia oraz prowadzono nabór kandydatów[60].

Oddział „lekkich płetwonurków" po dwóch latach szkolenia wziął pierwszy raz udział w ćwiczeniach Floty Bałtyckiej. Wykonywał zadania rozpoznawcze i dywersyjne tak profesjonalnie, iż zdecydowano o rozbudowie tych wojsk. W 1969 roku takie oddziały stworzono dodatkowo w składzie flot: bałtyckiej, północnej, Oceanu Spokojnego. Podobne pododdziały o charakterze przeciwdywersyjnym stworzono we wszystkich bez wyjątku bazach morskich. Szczególnej ochronie przeciwdywersyjnej podlegały te bazy, w których stacjonowały okręty podwodne o napędzie atomowym uzbrojone w rakiety z głowicami jądrowymi.

Wyposażenie i zadania brygad Specnazu w marynarce wojennej dostosowane są do specyfiki tego rodzaju sił zbrojnych. W dowództwach floty, w pionie rozpoznania istnieją wydziały wywiadu, którym właśnie one podlegają. Brygada tego typu posiada jako zasadnicze pododdziały i oddziały: kompanię zabezpieczenia, grupę miniaturowych łodzi podwodnych, 2–3 bataliony płetwonurków, batalion spadochronowy, kompanię łączności, pododdziały zabezpieczenia i wspomagania. Stan osobowy tego typu brygad wynosi około 1200 żołnierzy. Każda brygada jest wyposażona w specjalistyczny sprzęt.

W skład wszystkich brygad Specnazu, oprócz typowych batalionów, pododdziałów zabezpieczenia, łączności i zaopatrzenia, wchodzą kompanie do działań przeciwko VIP-om, pododdziały miniaturowych okrętów podwodnych, bataliony płetwonurków bojowych oraz specjalne kompanie saperów. Kompania do działań przeciwko VIP-om liczy około 70–80 ludzi. Jednostka ta jest szkolona do wyszukiwania, identyfikacji i likwidacji przywódców politycznych i dowódców wojskowych. Kompania składa się wyłącznie z żołnierzy zawodowych i stanowi elitę całej brygady. W czasie pokoju występuje ona najczęściej jako okręgowy zespół sportowy. Takie podporządkowanie umożliwia jej utrzymanie wysokiego poziomu sprawności fizycznej, a poprzez oficjalne wyjazdy na zawody obycie ze sposobem życia poza granicami kraju, doskonalenie znajomości języka obcego oraz poznawanie terenu ewentualnych przyszłych działań.

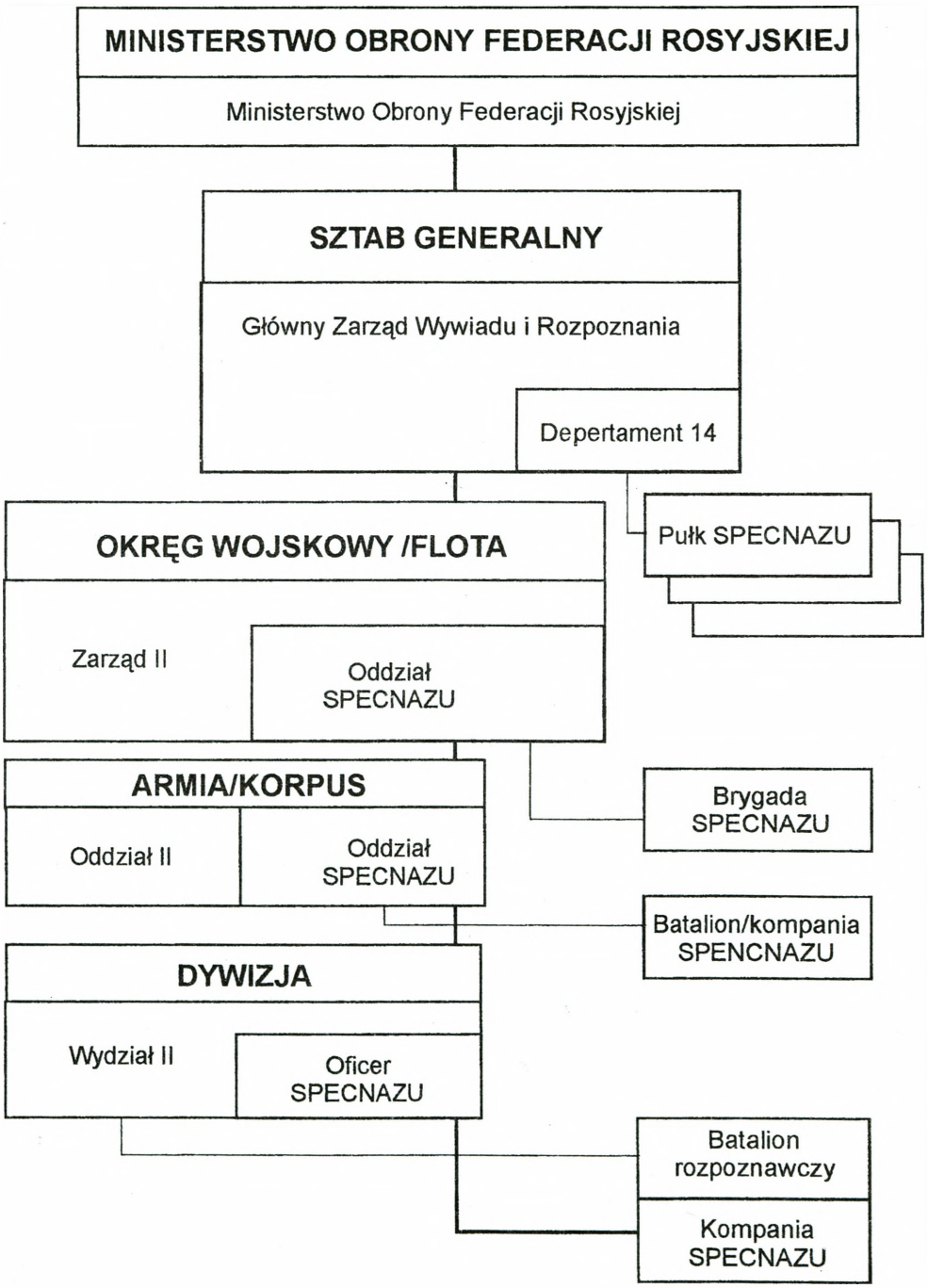
Pododdziały miniaturowych okrętów podwodnych i podwodnych pojazdów specjalnych przeznaczone są do zadań rozpoznawczych, transportu grup specjalnych w rejon obiektów będących celem działań oraz do działań dywersyjnych. Mogą one występować samodzielnie lub w połączeniu z działaniem okrętu podwodnego. Specjalne kompanie saperów wykorzystują miniaturowe ładunki jądrowe, najczęściej w postaci min jądrowych. Składają się z 4 grup specjalnych i plutonu broni specjalnej wyposażonego w PPK „Spigot". Strukturę podległości jednostek Specnazu przedstawia schemat 6.

---

[60] D. Miller, *Podwodnyj specnaz: istorija bojewyje operacji, snariażenije, woorużenije, podgotowka bojewych płowców*, Mińsk 1999, s. 405–406.

Schemat 6

STRUKTURA PODLEGŁOŚCI JEDNOSTEK SPENCNAZU W FEDERACJI ROSYJSKIEJ



W 1970 roku sformowano oddział dywersyjno-rozpoznawczy „Delfin"[61] podporządkowany bezpośrednio Głównemu Zarządowi Rozpoznania (GRU). Oddział ten przeznaczony był do prowadzenia tajnych operacji przeciwko siłom morskim (i ich bazom) potencjalnych przeciwników. Taktyka działania tego oddziału, jego wyposażenie i uzbrojenie oraz cykl szkolenia zostały wypracowane od podstaw. W jego składzie wydzielono specjalne grupy ukierunkowane na poszczególne kraje.

Rekrutację do „Delfina" prowadzono wśród ochotników, ze składu piechoty morskiej. Od kandydatów wymagano odpowiednich kwalifikacji intelektualnych, fizycznych i psychicznych. Kandydaci zakwalifikowani do oddziału przechodzili 26-tygodniowe szkolenie podstawowe, które dzieliło się na trzy etapy. Etap pierwszy trwał 7 tygodni. W tym czasie sprawdzano ogólną sprawność i wytrzymałość kandydata. Kończył się ten etap sprawdzianem z marszu (100 km) na czas w nieznanym terenie oraz sprawdzianem z pływania (18,5 km) w kostiumie płetwonurka i z obciążeniem 40 kg. Egzamin ten zaliczało zazwyczaj nieliczne grono kandydatów (1 na 15–20).

Drugi etap trwał 11 tygodni. Teraz przystępowano do nauki taktyki działania na lądzie, na wodzie i pod wodą. Dalej doskonalono sprawność fizyczną i poszerzano wiedzę ogólną. Kształcono umiejętność posługiwania się różnorodnymi środkami transportu nawodnego i podwodnego. Sporo czasu poświęcano na naukę walki pod wodą z wykorzystaniem noża i broni oraz innych środków. Następnie uczono działania w małych grupach, np. dwu- lub trzyosobowych. Egzamin z tego etapu szkolenia zaliczano w toku realnych ćwiczeń. Trzeci etap trwał 8 tygodni i był poświęcony na doskonalenie zdobytych umiejętności oraz utrwalanie wypracowanych nawyków. Po jego zakończeniu absolwentów rozdzielano do poszczególnych grup (kraje docelowe).

Ośrodek szkolenia „Delfina" znajdował się w Kazachstanie nad jeziorem Bałhasz (obszar 17 tys. km^2, głębokość 226 m), co zapewniało doskonałe warunki do treningów. W takich warunkach skład osobowy „Delfina" prowadził przygotowanie do działania w różnych regionach świata. Wydzielono zespoły do działań w regionie Ameryki Łacińskiej, USA i Kanady, Europy Zachodniej, Azji Południowo-Wschodniej, Bliskiego Wschodu, Morza Śródziemnego itp.[62].

Zadania, które stawiano przed morskim Specnazem były ogromne. W przypadku wojny z krajami NATO przewidywano, iż sparaliżuje on system obrony przeciw okrętom podwodnym na Atlantyku, Oceanie Spokojnym, Morzu Śródziemnym.

---

[61] Por. D. N. Dudinskij, *Wojska specjalnogo naznaczenija*, Mińsk 1996, s. 240–250 oraz D. Miller, *Kommandos...*, wyd. cyt., s. 378–386.

[62] W pracy D. Millera (*Kommandos...*, wyd. cyt., s. 384) jest lakoniczna wzmianka o tym, że Amerykanie wykorzystują do zwalczania nurków – dywersantów delfiny (uzbrojone w istrą pikę – sztylet na głowie). W ten sposób zginęło dwóch rosyjskich płetwonurków z „Delfina" w latach 80. u wybrzeży Nikaragui. Stwierdzono, że tak uzbrojone delfiny samodzielnie patrolują przybrzeżne zatoki.

Dokona także dywersji w bazach morskich, niszcząc i paraliżując systemy dowodzenia i łączności; zablokuje działania interwencyjnych sił morskich. Przewidywano wykonanie uderzeń przez morski Specnaz na wszystkich morskich teatrach, na których nie miała być użyta broń jądrowa. W końcu lat osiemdziesiątych sfera wpływów ZSRR zaczęła się kurczyć. Wyprowadzenie wojsk radzieckich z NRD, Polski i krajów nadbałtyckich spowodowało, że część grup i oddziałów morskiego Specnazu zlikwidowano. Stany osobowe pozostałych grup zostały mocno ograniczone.

W związku z nasileniem się aktów terroryzmu, zagrożeniem dywersją oraz potrzebą realizacji różnorodnych zadań poza granicami kraju Biuro Polityczne KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR podjęły decyzję o powołaniu z dniem 19 sierpnia 1981 r. w ramach KGB specjalnego oddziału Specnazu, który przyjął nazwę „Wympeł". Trzon kadry tego zespołu stanowiły dwie specgrupy, które w 1979 r. zaangażowane były w Afganistanie („Zenit" i „Kaskada"). Ponadto stan zespołu uzupełniano kadrami KGB, wywiadu wojskowego i rozpoznania wojskowego. W pierwszym etapie z 6000 ochotników zakwalifikowano tylko 200 osób[63].

Kryteria naboru były bardzo wygórowane i wymagały od kandydatów (tylko ochotników) wysokich walorów intelektualnych i psychofizycznych. Minimum średnie wykształcenie (ok. 75% miało wyższe), znajomość dwóch języków obcych, dobry stan zdrowia, wysoka sprawność i kondycja fizyczna, odporność na stresy, zmęczenie. Indywidualny program szkolenia dla kandydatów z cywila (bez wojskowego wykształcenia) trwał pięć lat, dla wszystkich pozostałych dwa lata. Niezależnie od tego wszyscy kończyli Instytut Rozpoznania im. J. W. Andropowa oraz sześciomiesięczny kurs doskonalenia.

Program przygotowania fachowego członków tej grupy obejmował takie przedmioty, jak: podstawy działalności wywiadowczej, taktyka działania małych grup wywiadu (rozpoznania), prowadzenie pojazdów wszelkich typów, obsługa różnorodnych środków łączności, kryptografia, języki obce, skoki spadochronowe, wiadomości o geografii poszczególnych regionów, wspinaczka górska, podwodne pływanie z aparatem tlenowym, pomoc medyczna, maskowanie w terenie i aglomeracji miejskiej, minowanie, walka wręcz, przygotowanie strzeleckie z różnych rodzajów broni, przesłuchanie jeńców. Większość zajęć odbywała się w specjalnym ośrodku szkoleniowym pod Moskwą.

W skład grupy wchodzili ludzie różnych narodowości zorientowani na wykorzystanie ich w wybranych krajach i regionach świata. Pod tym kątem przebiegał także ich trening. Z opracowań wynika, że co najmniej sześć miesięcy w roku przebywali oni w swoich strefach w kraju lub za granicą. Zapoznawano się

---

[63] „Wympeł" w języku rosyjskim oznacza banderę (proporzec). Prawdopodobnie pomysłodawcą tej nazwy oddziału jest jego pierwszy dowódca – kontradmirał Ewald Kozłow z pionu wojsk ochrony pogranicza KGB.

z obiektami, ich funkcjonowaniem, systemem ochrony, możliwościami podejścia , ataku, dywersji, itp. Istnienie tego oddziału było utajnione. Oprócz członków Biura Politycznego o jego istnieniu wiedziały tylko trzy osoby: szef nielegalnego wywiadu KGB, szef wywiadu KGB, przewodniczący KGB. „Wympeł" był przeznaczony do zadań dywersyjno-rozpoznawczych na terytorium ewentualnego przeciwnika, szczególnie przed wybuchem wojny i w jej początkowym okresie; do ujawniania niedostatków ochrony obiektów państwowych o szczególnym znaczeniu, interwencji w przypadku zagrożenia ambasad rosyjskich na całym świecie, zwalczania aktów terrorystycznych[64].

Największy rozkwit i rozwój organizacyjny oddział ten osiągnął w końcu lat osiemdziesiątych. Liczył wówczas około 1200 osób, z czego 90% stanowili oficerowie. Chorążowie i podoficerowie występowali tylko w grupach zabezpieczenia. Czas przebywania w zespole określała granica wieku – 35 lat. Organizacyjnie „Wympeł" dzielił się na oddziały (w warunkach bojowych – grupy) liczące w zależności od przeznaczenia od 10 do 30 ludzi. Zależnie od konkretnych warunków i potrzeb przewidywano łącznie dwie–trzy grupy. Działalność „Wympeła" również była utajniona. Z dostępnych opracowań wiadomo jednak, że prowadził działalność w 19 krajach świata. Były to między innymi: Kuba, Nikaragua, Wietnam, Angola, Mozambik, Afganistan. Prowadzono wspólne szkolenia ze służbami specjalnymi NRD i Rumunii. Od 1988 roku prowadzono szereg akcji na obszarze Związku Radzieckiego.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego w sierpniu 1991 r. gospodarzem „Wympeła" stała się Agencja Bezpieczeństwa Federalnego Rosyjskiej Federacji, a po utworzeniu Ministerstwa Bezpieczeństwa z dniem 24 stycznia 1992 r. został przez nie wchłonięty na prawach „samodzielnego zarządu". Z braku środków ograniczono jego etat do 400 osób, zmieniono zadania i charakter szkolenia. Obecnie miała to być walka z terroryzmem, narkotykowym biznesem, uzbrojonymi grupami przestępczymi i mafijnymi. Bardzo ważnym zadaniem była ochrona i obrona strategicznie ważnych obiektów (w tym ekologicznych) przed grupami przestępczymi i terrorystycznymi.

W latach 1992–1993 trudna sytuacja gospodarcza i polityczne przepychanki (antyjelcynowska opozycja) spowodowały chęć wykorzystania tego zespołu do walki politycznej. W październiku 1993 r. dowódcy „Wympeła" wydano ustny rozkaz atakowania gmachu Dumy (nazywanego „Białym Domem") i zdjęcia opozycji. Odmówiono wykonania tego rozkazu. Wydaje się, że już wówczas jego los był przesądzony. 23 grudnia 1993 r. prezydent Jelcyn podpisał dekret o likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Rosji. Natomiast „Wympeł" przekazano do Mini-

---

[64] Por. D. N. Dudinskij, *Wojska*..., wyd. cyt., s. 257–267; D. Miller, *Kommandos*..., wyd. cyt., s. 367–378.

sterstwa Spraw Wewnętrznych, co sugerowało, że zostanie on przeznaczony do zadań policyjnych.

W rezultacie większość ludzi napisała raporty o zwolnienie, do czego się przychylono. Pozostało jedynie 90 osób, co faktycznie oznaczało kres istnienia „Wympeła". Decyzję tę ocenia się jako błędną, gdyż likwidacja kadrowej jednostki specjalnego przeznaczenia nastąpiła w momencie, gdy w Rosji aktywizowało się podziemie gospodarcze, wzrastała skala zagrożenia terroryzmem. Jesienią 1994 r. samo życie wymusiło decyzje w obliczu takiego zagrożenia. Powołano Zarząd Operacji Specjalnych Federalnej Służby Kontrwywiadu, który sformował oddział podobny do „Wympeła", a sporo jego dawnych członków znalazło zatrudnienie w nowej formacji. Prowadzi się nabór nowych kadr. Głównym zadaniem oddziału jest przeciwdziałanie terroryzmowi i zwalczanie dywersji na ważnych strategicznie i ekologicznie niebezpiecznych obiektach.

W połowie lat siedemdziesiątych świat ogarnęła fala terroryzmu. W jakimś stopniu, być może mniejszym niż w innych krajach, dotyczy to także ZSRR. W kraju tym istniało w ramach resortu obrony narodowej i KGB szereg drobnych grup interwencyjnych do walki, jak to nazywano, z bandytyzmem. W praktycznym działaniu nie sprawdzały się, a ich wysiłek był zbyt rozproszony. Jednak dostrzegano zagrożenia, analizowano bieżącą sytuację, szukano właściwych rozwiązań. Od 1974 r. zagadnieniami tymi osobiście się interesował i nadzorował w tym zakresie wszelkie prace J. Andropow – wówczas przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. 28 lipca 1979 roku J. Andropow podpisał dokument (napisany odręcznie tylko w jednym egzemplarzu, który osobiście przechowywał w sejfie) o stworzeniu specjalnego oddziału „A" (nazywanego „Alfa")[65]. Poza Andropowem o istnieniu tej grupy wiedziały tylko trzy osoby: gen. KGB Beszczastnow, jego współpracownik Bubenin oddelegowany do prac organizacyjnych i mjr Iwon, którego czasowo wyznaczono na dowódcę tego oddziału.

Pracę rozpoczęto od naboru 30 ludzi, którzy mieli stanowić kościec zespołu. Rekrutacja była również ściśle utajniona i odbywała się poprzez kanały KGB. Członek grupy miał prawo zarekomendować osobę ze swojego otoczenia. Najliczniejszy zaciąg został dokonany z wojsk powietrznodesantowych. Rozwinięty skład grupy liczył ponad 200 osób. Szkolenia zespołu odbywało się w ośrodku szkoleniowym KGB. Poza typowym dla tego typu formacji przygotowaniem szczególną uwagę zwracano na umiejętność prowadzenia ognia z bardzo wielu typów broni, prowadzenia pojazdów wszelkich typów, w tym pancernych i gąsienicowych, oraz skoki spadochronowe i judo. W zespole posiadano nieliczne zespoły wąskich specjalności: alpiniści, nurkowie, strzelcy wyborowi, minerzy, psycholodzy, specjaliści od prowadzenia pertraktacji itp.

---

[65] Antiterroristiczeskaja specgrupa „ALFA" (SSSR). Por. D. N. Dudinskij, *Wojska...*, wyd. cyt., s. 250–257.

Pierwszym odpowiedzialnym zadaniem tej grupy był udział w początkowej fazie konfliktu afgańskiego w 1979 r. Choć samo wejście wojsk rosyjskich do Afganistanu miało miejsce w trzeciej dekadzie grudnia 1979 r., to jednak grupa „A" przebywała tam już znacznie wcześniej, przygotowywała grunt do tej agresji. Przy wsparciu „Wympeła" prowadziła rozpoznanie ważnych obiektów na terenie stolicy Afganistanu – Kabulu. W momencie wkroczenia wojsk radzieckich do Afganistanu, w Kabulu opanowano bądź zniszczono węzły łączności, stacje telewizyjne i radiowe, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sztab generalny, dowództwo wojsk lotniczych, koszary żandarmerii, pałac przywódcy (dyktatora) Afganistanu Amina, a jego samego zabito.

Na różnych etapach wojny w Afganistanie grupa „A" wykonywała wiele różnorodnych zadań, a jej skład znacznie rozbudowano. Najbardziej charakterystycznymi zadaniami były: zbieranie, opracowywanie danych o siłach, składzie, dyslokacji i planowanych przedsięwzięciach opozycji, chwytanie lub likwidacja liderów opozycji, przywódców podziemia zbrojnego, wyszukiwanie i niszczenie magazynów broni i uzbrojenia opozycji ustalanie miejsc dyslokacji sztabów, węzłów łączności opozycji i ich niszczenie; ustalanie miejsca pobytu i odbijanie radzieckich żołnierzy wziętych do niewoli; pomoc siłom zbrojnym Afganistanu w przygotowaniu, wyszkoleniu i wyposażeniu grup dywersyjnych do walki z opozycją.

Grupa brała również udział w likwidacji stanu zagrożenia terrorystycznego na obszarze Federacji Rosyjskiej, np. odbijano porwane samoloty: Stawropol 1985 r., Ufa 1986 r., Leningrad 1988 r., Suchumi 1990 r., Rostów nad Donem 1993 r. Podczas puczu opozycji w Moskwie w październiku 1993 r. grupa „Alfa" odmówiła walki ogniowej z opozycją, weszła natomiast do gmachu Dumy i wyprowadziła stamtąd deputowanych. Dziś ocenia się, że zapobiegła przelewowi krwi, a być może zapobiegła wojnie domowej. Jednak taka postawa doprowadziła do utraty zaufania naczelnych władz państwowych, w tym samego Jelcyna. Zepchnięto ją na margines, nie widziano dla niej zadań, nie dostrzegano jej potrzeb. Padła ofiarą politycznych rozgrywek polityków.

Do rozpadu ZSRR (1991 r.) wojska specjalne tego państwa jako jedyne mogły rywalizować z amerykańskimi wojskami specjalnymi, choć – jak się wydaje – ustępowały im ilościowo oraz pod względem organizacji i wyposażenia. W szczytowym okresie swojego rozwoju (lata osiemdziesiąte) ich stan liczebny możemy określić na około 30 tysięcy. W opracowaniach podkreśla się, że zasadniczym trzonem tych wojsk było 16 brygad Specnazu w wojskach lądowych, 4 brygady w marynarce wojennej oraz trzy pułki stanowiące odwód możliwy do wykorzystania na teatrze działań wojennych. Do tego musimy uwzględnić inne samodzielne oddziały wojsk specjalnych będące w dyspozycji resortów niewojskowych.

Upadek ekonomiczny państwa spowodował, że wskutek niedofinansowania rosyjskie wojska specjalne nie tylko stanęły w rozwoju, lecz wręcz odnotowują regres. Brakuje środków na kosztowne szkolenie, uzbrojenie i sprzęt. Część tych

jednostek przejęły państwa, które się usamodzielniły, np. Białoruś, Ukraina. Inne stworzyły własne jednostki. Białoruś posiada oddział specjalnego przeznaczenia „AŁMAZ" oraz Brygadę Specjalnego Przeznaczenia. Łotwa zaczęła tworzyć wojska specjalne od podstaw. Ukraina w listopadzie 1991 r. utworzyła Gwardię Narodową bezpośrednio podporządkowaną prezydentowi. Wydzielono w niej wojska wewnętrzne i jednostki policyjne (z resortu spraw wewnętrznych) oraz pułki zmotoryzowane z wojsk operacyjnych. Stan gwardii ocenia się na 25–30 tysięcy, natomiast wojska lądowe liczą około 150 tysięcy. Obecnie rosyjskie wojska specjalne ocenia się najwyżej na 15–20 tysięcy.

2.5. Wojska specjalne Wielkiej Brytanii

W Wielkiej Brytanii ocenia się, że współcześnie rola i znaczenie wojsk specjalnych w systemie bezpieczeństwa państwa istotnie wzrosły. Ważna będzie też ich rola w przyszłości. Takie stanowisko uzasadnia się tym, że w warunkach znaczącej redukcji brytyjskich sił zbrojnych, wojska specjalne są jednym z najbardziej rzeczywistych i uniwersalnych środków obrony interesów narodowych przy najniższych kosztach ekonomicznych. Uwzględnia się nie tylko aspekty wojskowe, ale i interesy polityczne i ekonomiczne.

Dobrze wyszkolone i wyposażone wojska specjalne, choć ilościowo niezbyt liczne, mogą efektywnie wykonywać stawiane im zadania. Przed brytyjskimi wojskami specjalnymi dlatego stawia się szeroki wachlarz zadań, zarówno w czasie pokoju, jak i wojny: inspirowanie w innych krajach antyrządowych wystąpień opozycji; chwytanie lub fizyczna likwidacja politycznych i państwowych działaczy oraz wyższych dowódców wojskowych; prowadzenie dywersji i aktów sabotażu; ochrona brytyjskich obywateli poza granicami kraju, a w razie potrzeby ich ewakuacja; organizacja oraz kierowanie działaniami partyzanckimi na terytoriach innych państw; ochrona mienia państwa brytyjskiego i jego obywateli poza granicami kraju; pomoc humanitarna; prowadzenie operacji mających na celu obronę obywateli innych państw (konflikty etniczne) itp.

Wielka Brytania posiada siły specjalnego przeznaczenia w wojskach lądowych i marynarce wojennej. Ogólne kierownictwo nad nimi sprawuje dyrektor sił specjalnych. Siedziba tego urzędu mieści się w Londynie. Natomiast w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych podlegają one szefom sił specjalnych wojsk lądowych lub marynarki wojennej, którzy są bezpośrednio podporządkowani szefom sztabów poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. Szefowie wojsk specjalnych są jednocześnie członkami państwowej komisji do spraw wywiadu i bezpieczeństwa państwa, podlegającej rządowi Wielkiej Brytanii.

Trzon brytyjskich sił specjalnych wojsk lądowych stanowią trzy pułki SAS (Special Air Service[66]), 4 ośrodki szkoleniowe (rozpoznania i wywiadu, specjalny, desantowo-spadochronowy, uzupełnień i szkolenia) i dwa instytuty badawcze (zajmują się zagadnieniami wyposażenia wojsk specjalnych oraz wypracowaniem zasad ich użycia). Z trzech posiadanych pułków SAS tylko jeden (22) jest w pełni rozwinięty. Jego struktura obejmuje: sztab, pięć szwadronów, szwadron łączności, wydzielone pododdziały zabezpieczenia oraz pododdziały specjalne (skrzydło badania operacji, skrzydło do działań antyterrorystycznych i antyrewolucyjnych, skrzydło treningowe)[67].

22 pułk SAS liczy około 700 ludzi, każdy szwadron około 78, z tego 6 oficerów. Szwadron posiada grupę dowodzenia (sztab) oraz cztery plutony: górski, łodzi, mobilny, powietrzny. Nazwy plutonów wiążą się ze środowiskami działania, w których są one wyspecjalizowane. Etatowo pluton liczy 16 osób. Jeden oficer (dowódca) i 15 podoficerów oraz szeregowców. Plutony prowadzą działania czteroosobowymi grupami (dowódca, jego zastępca, radiotelegrafista i zwiadowca). Pozostałe dwa pułki (21 i 23) posiadają identyczną strukturę, lecz w okresie pokojowym pozostają skadrowane. Ich użycie wymaga najpierw rozwinięcia, co przedłuża czas osiągnięcia pełnej gotowości bojowej.

W działaniach konwencjonalnych każdy pułk może sformować do 50 grup dywersyjno-rozpoznawczych w składzie 8–16 ludzi każda. Tego typu grupy przewiduje się przerzucać na dwa dni przed rozpoczęciem operacji na głębokie tyły przeciwnika. Mogą one tam pozostawać bez uzupełniającego zaopatrzenia i zabezpieczenia przez okres do 5 dni. Do zespołów dobiera się specjalistów (rozpoznanie, minerstwo, łączność, medycyna). Przerzut grup przewiduje się drogą powietrzną (rzut spadochronowy lub śmigłowcami), transportem morskim, na pojazdach lub pieszo.

Od żołnierzy SAS wymaga się doskonałej kondycji fizycznej, dobrych warunków zdrowotnych, odporności psychicznej i wysokiego morale. W zamian otrzymują wysokie uposażenie, znacznie wcześniej uzyskują uprawnienia emerytalne. Nabór prowadzi się tylko wśród ochotników aktualnie pełniących służbę wojskową (czynną lub zawodową). Do pułków SAS nabiera się kandydatów różnych specjalności z wojsk lądowych i sił powietrznych.

Po wstępnym zakwalifikowaniu kandydaci przechodzą 5-etapowe przygotowawcze szkolenie (25 tygodni), w toku którego odpada 80% uczestników. Pozostali kierowani są do 22 pułku SAS na trwające 15 tygodni kolejne szkolenie. Po

---

[66] W tłumaczeniu na język polski nazwa ta oznacza specjalną służbę powietrzną.

[67] Najnowszym i w miarę pełnym opracowaniem dotyczącym brytyjskich wojsk specjalnych jest praca S. Crawforda, *Encyklopedia sił specjalnych SAS*, Warszawa 1999. Bardziej szczegółowe opracowanie struktury organizacyjnej przedstawiają: S. Kulczyński, *Organizacja, działanie* ..., wyd. cyt., s. 45–54, oraz J. Wiśniewski i T. Limanowski, *Wojska specjalne głównych państw NATO*, Warszawa 1987, s. 26–27 i 111.

jego zakończeniu podpisuje się kilkuletnie umowy, które następnie mogą być przedłużone. Okresowo żołnierze SAS szkoleni są w różnorodnych warunkach geograficznych. W arktycznych regionach północnej Norwegii, warunkach pustynnych, tropikalnych itp. Oficerowie są kierowani na praktyki do wojsk specjalnych w Stanach Zjednoczonych. W celu zachowania nawyków służby pododdziały SAS okresowo przechodzą praktykę (staże) w północnej Irlandii i na Falklandach.

W brytyjskiej marynarce wojennej wojska specjalne organizacyjnie włączone są w skład 3 Brygady Piechoty Morskiej. Są to trzy plutony rozpoznania morskiego przydane poszczególnym batalionom piechoty morskiej; trzy plutony nurków, cztery plutony nurków – niszczycieli, kompania specjalna („Komaczjo"). Trzy plutony rozpoznania morskiego (po 66 żołnierzy każdy) przeznaczone do rozpoznania przeciwdesantowej obrony przeciwnika, uchwycenia lub zlikwidowania jego ważnych obiektów w strefie przybrzeżnej. Pluton rozwija 6–9 grup rozpoznawczo-dywersyjnych w składzie 5–8 ludzi każda.

Samodzielna kompania „Komaczjo" (około 500 żołnierzy) jest przeznaczona do ochrony i obrony ważnych obiektów wojskowych w strefie przybrzeżnej, baz morskich i portów, walki z rozpoznawczo-dywersyjnymi grupami przeciwnika i terrorystami. Ściśle współpracuje ona z siłami specjalnymi wojsk lądowych. Trzy plutony nurków, z których każdy liczy 236, żołnierzy wykonują zadania rozpoznawczo-dywersyjne. Każdy z plutonów może rozwinąć 15–21 grup dywersyjnych w składzie 5–9 żołnierzy. Cztery plutony nurków-niszczycieli (w każdym 25 żołnierzy) przewiduje się wykorzystać do likwidacji zapór minowych wroga w rejonach baz morskich i portów. Ich działania przewidziane są w strefie odległej 20 km od własnych wojsk.

Wykonanie zadań rozpoznania oraz przygotowania przybrzeżnej strefy do lądowania desantu morskiego może wymagać stworzenia silniejszych grup. Wszystkie będą one rozpoczynały działania 1–3 dni przed zaplanowaną operacją. Do przerzutu grup rozpoznawczych, dywersyjnych i innych przewiduje się okręty podwodne, nawodne, statki innego typu, samoloty lub śmigłowce. Wykorzystywane będą także kutry, łodzie pontonowe i inne środki pływające.

Nabór do wojsk specjalnych marynarki wojennej prowadzi się wyłącznie ze składu piechoty morskiej. Kandydaci muszą legitymować się ukończeniem pełnego kursu (24 tygodnie) komandosów morskich. Wstępna selekcja prowadzona w ośrodku szkoleniowym Royal Marines w Pul wskazuje, iż odpada na tym etapie 30–40% kandydatów. Treść procesu szkolenia jest bardzo zbliżona do tego, który ma miejsce w siłach specjalnych wojsk lądowych. Oczywiście, w szerokim zakresie uwzględnia on specyfikę środowiska wodnego.

W niektórych opracowaniach do wojsk specjalnych zalicza się występującą w składzie wojsk lądowych brygadę Gurków. Sami Brytyjczycy włączyli ją do sił szybkiego reagowania. Brygada posiada pięć batalionów piechoty górskiej rekrutowanych spośród nepalskich obywateli oraz pododdziały zabezpieczenia. Trzy

bataliony stacjonowały w Hongkongu, jeden w sułtanacie Brunei i jeden na terenie Wielkiej Brytanii. Formacja ta ma długoletnie tradycje w armii brytyjskiej (od 1815 r.). Żołnierze – Gurkowie tak jak dawniej rekrutowani są w Nepalu. Gwarantuje to trójstronna umowa brytyjsko-nepalsko-indyjska. Znaczną liczbę stanowisk oficerskich obsadzają Brytyjczycy. Gurkowie też uzyskują stopnie oficerskie, ale nie wyższe niż majora.

W każdym roku w ciągu lutego i marca angielska misja poborowa prowadzi w Nepalu rekrutację nowych kandydatów do brygady. Najczęściej zgłasza się około 10 tysięcy kandydatów, z czego po testach sprawnościowych zawsze przyjmuje się 500 osób. Podstawą przyjęcia są testy sprawnościowe i badania lekarskie. Na podstawowe szkolenie kierowani są do Hongkongu, a po jego zakończeniu rozsyła się ich do poszczególnych batalionów. Specjalizują się one w walce w różnych środowiskach (góry, dżungla, pustynia itp.). Kontrakty podpisywane są na 4 lata, a następnie przedłużane.

Już po II wojnie światowej Brytyjczycy wykorzystywali pododdziały Gurków do walk na Półwyspie Indochińskim, Falklandach itd. Pododdziały Gurków cieszą się zasłużoną sławą jako zahartowani, waleczni i bezwzględni żołnierze, którzy reprezentują wysoki poziom zawodowego profesjonalizmu. W czasie konfliktu falklandzkiego żołnierze argentyńscy dowiedziawszy się, że mają przed sobą Gurków ulegali panice i opuszczali stanowiska.

W 1997 roku zapadła decyzja o przekazaniu Hongkongu Chinom. Brytyjczycy zamierzali zlikwidować Brygadę Gurków. Nacisk opinii publicznej i samych Gurków spowodował, że tylko zmniejszono jej skład i przeniesiono do Wielkiej Brytanii, włączając ją do wojsk szybkiego reagowania. Zmieniły się jej zadania oraz proces szkolenia. Obecnie zamiast do walki w dżungli przygotowuje się ją do walki w terenie górskim oraz do działań desantowych. Podstawowym przeznaczeniem brygady jest przygotowanie jej do wykonywania zadań w terytoriach zamorskich. W razie potrzeb także w strefie odpowiedzialności NATO.

2.6. Wojska specjalne Francji

Francja posiada prawie stuletnią tradycję i ogromne doświadczenie w wykorzystaniu wojsk specjalnych. Wpłynęła na to jej kolonialna przeszłość oraz zaangażowanie militarne na wielu kontynentach, np. Daleki Wschód (Indochiny), Afryka. Udział w wojnach kolonialnych, walki z tubylczą ludnością wymuszały zwrócenie większej uwagi na działania specjalne oraz jednostki, które mogły je sprawnie prowadzić. Po zakończeniu II wojny światowej francuskie wojska spe-

cjalne walczyły między innymi w Indochinach (Wietnam, Kambodża, Syjam)[68] oraz w Afryce (Algieria, Czad, Liban).

Po różnorodnych doświadczeniach Francja w czerwcu 1992 r. powołała Dowództwo Operacji Specjalnych (Commandement des Operations Speciales). Jest to organ dowódczo-sztabowy podlegający bezpośrednio szefowi Sztabu Generalnego. Zadaniem Dowództwa Operacji Specjalnych jest planowanie, prowadzenie i koordynowanie zadań wykonywanych przez wojska specjalne w działaniach bojowych. Ponadto dowództwo zajmuje się studiowaniem doświadczeń wojennych, opracowywaniem programów szkolenia, ujednolicaniem technik działania, wymianą doświadczeń, planowaniem stażów w zaprzyjaźnionych wojskach specjalnych oraz odbywaniem wspólnych ćwiczeń.

Działalność Dowództwa Operacji Specjalnych wspierana jest przez komisję praktycznych badań dotyczących operacji specjalnych (Commission Interarmees d'Ettudes Pratiques Concernant les Operations Speciales – CIEPCOS) oraz mieszaną grupę twórczą (Le Groupe Mixte de Creativite – GMC). Dowództwo w swoich strukturach nie posiada jednostek bojowych i wsparcia. Natomiast w sytuacjach konfliktowych, wymagających użycia wojsk specjalnych tworzy się zgrupowanie, do którego kieruje się odpowiednie jednostki[69]. Dowództwo sprawuje swego rodzaju nadzór funkcjonalny nad tymi jednostkami, które mogą być wykorzystane do działań specjalnych. Dzielą się one na jednostki specjalne pierwszej kolejności użycia: 1 pułk spadochronowy piechoty morskiej, kompanie komandosów marynarki wojennej, kompania spadochronowa komandosów sił powietrznych nr 10. Jednostki drugiej kolejności użycia to: 2 pułk spadochronowy Legii Cudzoziemskiej, plutony rozpoznawcze do wykonywania zadań na głębokich tyłach przeciwnika, 13 spadochronowy pułk dragonów, kolejne kompanie spadochronowe komandosów oraz przeznaczone przede wszystkim do działań antyterrorystycznych – kompania interwencyjna Żandarmerii Narodowej i kompania spadochronowa Żandarmerii Narodowej.

W siłach zbrojnych Francji obowiązuje zasada, że żołnierze wszystkich rodzajów wojsk i służb powinni być przygotowani do prowadzenia walki w specjalnych warunkach. Ma to odbicie w praktycznym szkoleniu jednostek. Dlatego jednostki specjalne sensu stricto są bardzo nieliczne. Przewiduje się wykorzystanie do

---

[68] Francja w październiku 1945 r. wysłała swe wojska do Wietnamu. 19.12.1945 r. atakiem Vietminhu rozpoczęto regularne działania wojenne. Koniec tej wojny to poniżająca klęska Francji 7.5.1954 r. pod Dien Bien Phu. Zginęło wówczas 10 tys. żołnierzy francuskich, północnoafrykańskich, żołnierzy Legii Cudzoziemskiej oraz lojalnych wobec Francji Wietnamczyków. Drugie tyle dostało się do niewoli. Czasowo (do wyborów w 1956 r.) podzielono Wietnam wzdłuż 17 równoleżnika. W Południowym Wietnamie pozostało około 80 tys. Francuzów, którzy systematycznie się stamtąd wycofywali, a na ich miejsce wchodzili Amerykanie. Por. *Księga szpiegów*, s. 620–623.

[69] Por. F. Spilimen, *Orient vers l'actions*, „Armeees d'aujourol" hui 1996 r., nr 215, s. 23.

działań specjalnych pododdziałów 1 pułku powietrznodesantowego[70] stacjonującego w Bayonne oraz 2 pułku powietrznodesantowego Legii Cudzoziemskiej z Calvi na Korsyce. Jednostki te są dodatkowo szkolone do działań specjalnych[71]. Trzon tego pułku stanowią cztery kompanie bojowe, które mają określoną specjalizację, i tak:

– 1 kompania specjalizuje się w walce w terenie zurbanizowanym, prowadzeniu walki w nocy, desantach ze śmigłowców oraz rajdach w głąb ugrupowania przeciwnika;

– 2 kompania specjalizuje się w działaniach w górach i terenie arktycznym, narciarstwie, wspinaczce oraz dodatkowo w zabezpieczaniu desantów spadochronowych;

– 3 kompania przygotowywana jest do prowadzenia morskich operacji desantowych oraz zadań związanych z umiejętnością pływania i nurkowania;

– 4 kompania specjalizuje się w wykonywaniu akcji sabotażowych w głębi ugrupowania przeciwnika, szczególnie przy wykorzystaniu środków podręcznych, działaniach w małych grupach oraz w strzelaniu wyborowym (precyzyjnym).

W strukturach armii francuskiej znajdują się plutony rozpoznawcze do wykonywania zadań na głębokich tyłach przeciwnika – grupy CRAP (Commandos de Renseignement et d`Action en Profondeur), które wchodzą w skład kompanii rozpoznania i wsparcia lub kompanii dowodzenia. Ich głównym zadaniem jest prowadzenie działań rozpoznawczych na rzecz macierzystej dywizji lub jej poszczególnych pułków. W 1965 roku w 2 REP utworzono grupę skoczków operacyjnych[72] do działań w warunkach szczególnych współczesnego pola walki. W 1969 roku pluton takich skoczków został wykorzystany do działań na tyłach wojsk sudańskich, wykonując takie zadania, jak: nadzorowanie dróg handlowych, przemieszczania plemion pustynnych itp. Pluton działał bardzo sprawnie i potwierdził swoją przydatność. Stan takiego plutonu wynosi 34 żołnierzy: 2 oficerów, 13 podoficerów, 19 żołnierzy nadterminowych. Organizacyjnie pluton dzieli się na dwie grupy bojowe, w których są żołnierze sześciu specjalności oraz grupę dowodzenia. Pozytywne doświadczenia spowodowały, że tego typu plutony zaczęto upowszechniać. Każdy pułk 11 Dywizji Powietrznodesantowej (poza pułkami logistycznymi) dysponuje średnio dwoma grupami CRAP. Występują one zarówno w typowo szturmowych pułkach spadochronowych, jak i w pułkach specjalistycznych: saperów (RGP), pancernych (RUP), artylerii (RAP).

---

[70] Pułk powietrznodesantowy (Regiment Etranger de Parachutistes – REP).

[71] Opracowaniem już zdezaktualizowanym, lecz należącym do klasyki jest praca R. Bucharda, *Armee sekrete*, t. 1–2, Paryż 1963. Por. S. Kulczyński, *Organizacja, działanie* ...,wyd. cyt., s. 62–67.

[72] Żołnierze wykonujący skoki na spadochronie z dużych wysokości z wolnym (czyli według własnej decyzji) otwarciem spadochronu. Ta metoda na świecie nazywa się HAHO wg angielskiego nazewnictwa: High Altitude High Openning.

Typowe zadanie to skok z wysokości kilku tysięcy metrów kilkuosobowej ekipy, skryty dolot do wyznaczonej strefy, marsz do obszaru działania (najczęściej przyszłego rejonu desantowania pułku powietrznodesantowego), rozpoznanie go, wyznaczenie zrzutowisk, a po przekazaniu informacji do dowództwa naprowadzenie samolotów desantowych i ubezpieczenie terenu podczas zrzutu. Grupy CRAP mogą być wykorzystywane do prowadzenia dalekiego rozpoznania, obserwacji ruchów przeciwnika na jego głębokim zapleczu i wykonywania akcji specjalnych, takich jak: niszczenie stacji radarowych mogących wykryć nadciągające samoloty desantowe, likwidowanie nieprzyjacielskich placówek w rejonie przyszłego desantowania, likwidowania samolotów na lotniskach wroga, opanowywanie i niszczenie ważnych obiektów.

Grupy CRAP w pułkach artylerii są wyspecjalizowane w wyszukiwaniu celów dla swojej jednostki oraz w kierowaniu (korygowaniu) jej ognia, a ze spadochronowego pułku saperów są używane najczęściej w akcjach wymagających szerszej wiedzy na temat użycia materiałów wybuchowych lub ich usuwania (wysadzanie lub rozminowywanie ważnych obiektów). Wysoki poziom wyszkolenia komandosów CRAP decyduje też o tym, że są oni używani również jako ochrona dowództw, punktów dowodzenia itp. Dwie ekipy CRAP – z 2 REP Legii Cudzoziemskiej oraz z 1 RPIM[73] przeszkolone są do działań antyterrorystycznych. Żołnierze CRAP wykonywali akcje rozpoznawcze i specjalne między innymi podczas operacji „Manta" i „Epervier" w Czadzie, w Rwandzie, Republice Środkowej Afryki oraz w czasie wojny z Irakiem o Kuwejt. W ramach sił pokojowych byli obecni w Libanie w 1982 r., a obecnie wchodzą w skład kontyngentów francuskich w Somalii i byłej Jugosławii.

Do działań specjalnych może być wykorzystany 13 pułk rozpoznania specjalnego[74], będący w składzie 1 Armii Polowej. Pułk stacjonuje w Dieuze i liczy ok. 1000 ludzi. Warto mu poświęcić nieco więcej uwagi. Organizacyjnie pułk podlega brygadzie rozpoznania i walki radioelektronicznej. Trzon bojowy pułku stanowią trzy kompanie rozpoznawcze po około 250 ludzi oraz kompania szkolna. Pierwsza kompania rozpoznawcza specjalizuje się w szkoleniu zwiadowców do walki w szczególnych warunkach, głównie terenie górskim. Druga kompania szkoli płetwonurków; do 1992 r. stacjonowała na terenie Niemiec. Trzecia kompania doskonali swoje umiejętności w skokach spadochronowych i jest wykorzystywana do zadań poza granicami Francji. Kompania szkolna przygotowuje nowo wcielonych żołnierzy dla całego pułku. Ze względu na najlepsze przygotowanie i wyszkolenie do prowadzenia działań rozpoznawczych, pułk wydziela ze swoich pododdziałów grupy do wsparcia zgrupowań sił francuskich, biorących udział w kon-

---

[73] 1 pułk spadochronowy piechoty morskiej (Regiment de Paracchutistes d' Infanterie de Marine – RPIMa).

[74] 13 spadochronowy pułk dragonów (Regiment de Dragons Parachutistes – RDP).

fliktach zbrojnych w ramach wsparcia wojsk ONZ oraz do wszystkich operacji specjalnych. Ponadto w siłach lądowych każdego korpusu armijnego (KA) istnieje pułk rozpoznawczy w sile 870 ludzi. W wyjątkowych sytuacjach część sił tego pułku może być wykorzystana do działań specjalnych.

W siłach morskich Francji istnieje około 15 grup komandosów morskich (Fusiliers Marins Commandos). Zadaniem ich jest ochrona i zabezpieczanie baz morskich we Francji i terytoriach zamorskich. W razie potrzeby mogą być oni wykorzystywani również do prowadzenia działań specjalnych, rozpoznania i sabotażu.

Ich rodowód sięga okresu II wojny światowej. Po jej zakończeniu, w 1946 roku utworzono Szkołę Komandosów Marynarki Wojennej w Sirocco w Algierii. Po reorganizacji francuskich sił morskich w grudniu 1947 r. utworzono sześć kompanii komandosów morskich nazywanych „fumacos". W 1953 roku wszystkie kompanie zostały wysłane do Indochin, gdzie walczyły wzdłuż Annamu, w delcie Mekongu, Tonkinie. Po wycofaniu z Wietnamu skierowano je do Algerii i stworzono wówczas z dwóch kompanii Półbrygadę Strzelców Marynarki Wojennej. Jedną z kompanii przeszkolono na nurków bojowych, przeznaczonych głównie do prowadzenia dywersji pod wodą. Francuzi wyróżniają płetwonurków wykonujących zadania rozpoznania przeszkód wodnych, zabezpieczenia forsowania i desantowania, rozminowania podwodnego i ratownictwa wodnego oraz nurków bojowych zajmujących się dodatkowo dywersją w środowisku wodnym.

W końcu 1956 r. cztery kompanie „fumacos" uczestniczyły w konflikcie sueskim (operacja „Muszkieter"), a następnie wróciły do Algerii. Wszystkie pododdziały przeniesiono do Francji w 1962 r. Najpierw stacjonowały w Toulouse, później w Lorient, gdzie przebywają do dziś. Od 1976 roku jeden z pododdziałów przebywa w Dżibuti; co sześć miesięcy jest rotowany. Pozostaje on do dyspozycji Dowództwa Marynarki Wojennej Strefy Oceanu Spokojnego.

Typowa kompania komandosów marynarki wojennej posiada cztery plutony szturmowe po 18 żołnierzy oraz pluton dowodzenia liczący 12 osób. Razem kompania liczy 5 oficerów i 79 komandosów. W każdej kompanii tylko jeden pluton to płetwonurkowie. Jedna z kompanii posiada znacznie mniejsze plutony specjalistyczne (do zadań dywersyjnych, do zadań na lądzie, obsługi miniaturowych łodzi nawodnych i podwodnych). Dowódcą kompanii jest oficer na etacie majora, zastępcą – kapitan. Wszystkie jednostki specjalne marynarki wojennej podlegają Dowództwu Komandosów Morskich – Commandement des Fusiliers Commandos (COFUSCO).

W lotnictwie występują kompanie spadochronowe komandosów sił powietrznych (Commandos Parachutistes de l'Air – CPA). Swój rodowód datują od 1956 r., kiedy to utworzono dwa pierwsze takie pododdziały. Część z nich ochraniała lotniska i bazy francuskie w Algierii, a część wykorzystywano do zwalczania członków algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego (FLN). W 1961 roku rozwiązano je, ale wrócono do tych doświadczeń i podobne pododdziały utworzo-

no do ochrony francuskich obiektów na terenie Niemiec. Celowość istnienia tego typu wojsk spowodowała, że na terenie Francji (Nimes) sformowano podobny pododdział, który zajmował się szkoleniem specjalistów rozsyłanych następnie do różnych pododdziałów rozmieszczonych we Francji i terytoriach zamorskich.

W lipcu 1976 r. ze wszystkich tych pododdziałów utworzono oddział komandosów sił powietrznych (Groupement des Fusiliers Commandos L'Air – GFCA). W jego skład wchodzi 60 samodzielnych kompanii podlegających jednemu dowództwu. W dowództwie najważniejszą komórką jest oddział szkolenia i interwencji, który zajmuje się szkoleniem tych pododdziałów, wypracowaniem koncepcji ich użycia, problemami ochrony lotnisk, baz i innych obiektów. Dlatego kompanie te dzielą się na typowo ochronne (wartownicze) i interwencyjne, przewidziane do akcji operacyjnych. Stan liczebny komandosów sił powietrznych wynosi około 7000, w tym 5000 to żołnierze służby zasadniczej[75]. Należy ocenić, że rzut interwencyjny przygotowywany do udziału w akcjach nie może być wielki. Prawdopodobnie nie przekracza tysiąca osób.

Wzrastające zagrożenie aktami terrorystycznymi, zarówno terytorium Francji, jak też jej obywateli poza granicami kraju, spowodowało powstanie w 1973 r. w Żandarmerii Narodowej specjalnej brygady antyterrorystycznej zwanej GIGN (Group d'Intervention de la Gandarmerie Nationale). Bezpośrednim impulsem utworzenia tego oddziału był mord sportowców izraelskich w Monachium w 1972 r. Początkowo brygada była podzielona na dwa pododdziały:

- GIGN 1 – stacjonujący w Maisons-Alfort,
- GIGN 4 – stacjonujący w Mont-de-Movsan.

Pod koniec lat osiemdziesiątych licząca już ponad 80 komandosów GIGN weszła w skład nowo utworzonej grupy ochrony i interwencji Żandarmerii Narodowej Groupe de Securite et d' Intervention Gendarmerie Nationale – GSIGN. Nowy organizm obejmuje:

- oddział antyterrorystyczny (GIGN);
- oddział spadochronowy żandarmerii (EPIGN);
- grupę ochrony prezydenta republiki (GSPR).

Oddział antyterrorystyczny – GIGN liczy 5 oficerów i 82 podoficerów. Organizacyjnie składa się z: grupy dowodzenia (5 oficerów), plutonu zabezpieczenia (18 osób), grupy analiz i negocjacji (4 osoby), czterech plutonów interwencyjnych (razem 60 osób). W plutonie interwencyjnym występują dwie grupy płetwonurków, dwie grupy skoczków spadochronowych, cztery grupy szturmowe. Grupy szturmowe wyposażone są w najnowocześniejszy sprzęt. Płetwonurkowie prowadzą działania na obiektach lądowych, na wodzie lub połączonych z wodą. Skocz-

---

[75] Por. W. Jania, *System szkolenia pododdziałów działań specjalnych SZ Francji w narodowym centrum „Commando" i ocena możliwości jego wykorzystania w szkoleniu jednostek specjalnych WP*, Warszawa 1998, s. 19–20.

kowie spadochronowi przy interwencjach mają rozpoznać sytuację i zabezpieczyć wejście do działań grup szturmowych. Odrębny zespół jest przygotowany do pertraktacji z przeciwnikiem.

W szczególnie trudnych warunkach i do zadań bardzo niebezpiecznych wykorzystuje się kompanię spadochronową żandarmerii (EPIGN) stacjonującą w Satory. Liczy ona 5 oficerów i 135 żandarmów. Kompania składa się z grupy dowodzenia (5 oficerów), trzech plutonów szturmowych (po 35 osób), plutonu skoczków spadochronowych (12 osób), plutonu zabezpieczenia i obsługi (20 osób). Poszczególne plutony posiadają swoje obszary specjalizacji (środowisko górskie, środowisko wodne, ochronę osobistości w strefach zagrożenia życia). W składzie zgrupowania sił specjalnych pododdział brał udział w operacjach wojskowych w Czadzie (1978–1980), Libanie (1978), tłumił zamieszki w więzieniach, uczestniczył w akcjach przeciw terrorystom baskijskim i korsykańskim w Nowej Kaledonii. Osobistą ochroną prezydenta oraz naczelnych władz państwowych i ważnych osobistości zajmuje się grupa ochrony prezydenta (Groupement de Securite de la Presidence).

Skomplikowany charakter współczesnych konfliktów zbrojnych powoduje, że dotychczasowe wyszkolenie może się okazać niewystarczające. Coraz częściej zdarzają się bowiem sytuacje, w których żołnierze jednostek specjalnych muszą działać nie według najczęściej do tej pory stosowanego schematu „szukaj i niszcz", lecz otrzymują zadanie uwolnienia z rąk przeciwnika osób cywilnych, jeńców itp. Tego rodzaju akcje są więc bardziej zbliżone do profilu działania grup antyterrorystycznych niż typowych pododdziałów specjalnych. Z tych powodów kraje angażujące się w konflikty zbrojne poza swoim terytorium, wprowadziły w ostatnim okresie bardziej specjalistyczne, wzorowane na antyterrorystycznych, szkolenie w wybranych jednostkach komandosów swych sił zbrojnych. Dla Francuzów ostatecznym impulsem stało się powstanie Kanaków w Nowej Kaledonii w maju 1988 r., podczas którego separatyści wzięli jako zakładników 26 funkcjonariuszy miejscowej placówki żandarmerii. Sytuację opanowali antyterroryści z GIGN, ale wesprzeć musieli ich komandosi z marynarki wojennej.

Francuskie siły zbrojne nie posiadają w wojskach lądowych pododdziałów dalekiego rozpoznania. Nie wyklucza się jednak wykorzystania do tych celów pododdziałów rozpoznawczych w korpusach. Pułk rozpoznawczy może wydzielić do prowadzenia dalekiego rozpoznania kompanię rozpoznawczą, z której można zorganizować do 12 grup dywersyjno-rozpoznawczych po 5–6 żołnierzy każda. Francuskie dywizje pancerne do prowadzenia rozpoznania posiadają kompanie rozpoznawcze, a te część swoich sił mogą wydzielić do prowadzenia działań specjalnych. Kompania rozpoznawcza tego typu może zorganizować 6 GDR w składzie 4–5 żołnierzy.

Organizacja walki z terroryzmem we Francji została powierzona siłom policyjnym (resort spraw wewnętrznych) wspieranym w razie potrzeby przez wojsko.

Dlatego, by móc wykorzystać w sposób zorganizowany posiadane siły i środki, powołano Narodową Radę Bezpieczeństwa, do której wchodzą przedstawiciele resortu spraw wewnętrznych, obrony narodowej i innych zainteresowanych organizacji, np. wywiadu, kontrwywiadu. W centrum informacyjnym rady zbiera się, uogólnia i analizuje wszystkie dane związane z terroryzmem. Na siłach policyjnych spoczywa obowiązek penetracji zagrożonych środowisk, nadzorowania wyselekcjonowanych osób itp. W pierwszej kolejności do likwidacji stanu zagrożenia używa się policyjnej brygady do walki z bandytyzmem, istniejącej przy paryskiej prefekturze policji, podporządkowanej bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych. W większych aglomeracjach miejskich istnieją również niewielkie pododdziały antyterrorystyczne.

2.7. Wojska specjalne Niemiec

Doskonaląc strukturę sił zbrojnych, rząd niemiecki wychodzi z założenia, iż musi ona być takim instrumentem, który będzie umożliwiał kontrolę ognisk zapalnych i sprzyjał zapobieganiu wybuchowi wojny, ale także zabezpieczy ich płynne i bezkolizyjne wejścia do wojny oraz zapewni skuteczne porażenie obiektów przeciwnika w początkowym jej okresie.

Specjaliści wojskowi Niemiec przywiązują znaczną wagę do działań specjalnych, które traktuje się jako stały komponent współczesnych działań wojennych. Niemieckie wojska specjalne cechuje pewna odmienność strukturalno-organizacyjna w porównaniu z innymi państwami. Z nazwy i przeznaczenia są to wojska dalekiego rozpoznania. Podczas ich tworzenia oraz opracowywania procesu szkolenia korzystano z amerykańskiej pomocy. Między innymi większość pododdziałów szkolono w amerykańskim ośrodku w Fort Bragg z udziałem amerykańskich instruktorów[76].

Dopiero na początku 1966 r. powołano Dowództwo Operacji Sił Specjalnych, które na szczeblu państwa odpowiedzialne jest za prowadzenie studiów, analizę i ocenę sytuacji oraz planowanie i użycie wojsk specjalnych w ramach NATO, a także według planów narodowych. Użycie sił specjalnych przewiduje się w sytuacjach kryzysowych, konfliktach lokalnych i wojnach oraz w okresie pokoju przeciw grupom terrorystycznym i zorganizowanemu podziemiu. Natomiast do głównych zadań stojących przed wojskami specjalnymi zalicza się: walkę z terroryzmem; ewakuację niemieckich obywateli z zagrożonych rejonów; obronę i ochronę ważnych osób funkcyjnych (cywilnych i wojskowych); zbieranie, opracowywanie informacji oraz przedstawianie wniosków w razie kryzysów militarno-społecznych

---

[76] Por. J. Wiśniewski, *Organizacja, wyposażenie...*, wyd. cyt., s. 11; J. Wiśniewski, T. Limanowski, *Wojska specjalne...*, wyd. cyt., s. 65–66, 115–117.

i politycznych; prowadzenie działalności dywersyjno-rozpoznawczej w czasie działań wojennych; rozpoznanie na głębokich tyłach przeciwnika, naruszanie jego systemu łączności, dowodzenia itp.

Dowództwo Operacji Sił Specjalnych zostało powołane na bazie dowództwa 25 Brygady Powietrznodesantowej i organizacyjnie wchodzi w skład sił szybkiego reagowania. Natomiast operacyjnie podlega Dowództwu Wojsk Lądowych Bundeswehry. Organizacyjnie pododdziały wojsk specjalnych występują w korpusach armijnych (trzy kompanie dalekiego rozpoznania), w dywizji – pluton dalekiego rozpoznania. W batalionach występują 10-osobowe grupy rozpoznawcze. W grupie amfibijnej marynarki wojennej występuje kompania płetwonurków. W sumie stan niemieckich wojsk specjalnych ocenia się na ponad 1000 osób, z tego 85% to kadra zawodowa i nadterminowa. Specjalistyczne kursy dla wojsk specjalnych organizuje się w ośrodku szkoleniowym w Hammelburgu.

Kompanie dalekiego rozpoznania w każdym z trzech korpusów wojsk lądowych są liczne i osiągają stan około 300 żołnierzy. Kompania składa się z dwóch plutonów oraz drobnych pododdziałów zabezpieczenia i obsługi[77]. Na wypadek wojny i konieczności prowadzenia działań bojowych każda kompania jest w stanie wydzielić do 24 grup specjalnych, wykonujących zadania na potrzeby własnego korpusu. W każdej dywizji przewiduje się zorganizowanie plutonu dalekiego rozpoznania liczącego około 50 żołnierzy. Pluton dalekiego rozpoznania może wydzielić do 10 grup dywersyjno-rozpoznawczych w sile 4–5 ludzi każda. Z kolei pięć samodzielnych grup dywersyjno-rozpoznawczych przewidzianych jest dla 10 DPanc., 11 DZ i 1 Dywizji Powietrznodesantowej (3 grupy – po jednej dla każdej z brygad)[78].

Do zwalczania aktów terroru i przemocy wobec obywateli Niemiec w kraju i poza granicami przewidziana jest grupa antyterrorystyczna – Grenzschutz Gruppe-9 (GSG-9)[79]. Organizacyjnie i operacyjnie podlega ona Fedederalnemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Trzon grupy stanowią 4 zespoły bojowe, z których każdy liczy około 40 ludzi. Każdy zespół dzieli się na sekcję dowodzenia i 5 sekcji bojowych. Pozostałe elementy struktury GSG-9 to jednostki zabezpieczenia (zespół techniczny, zespół łączności i dokumentacji, jednostka zaopatrzenia, jednostka szkolna). Do zabezpieczenia potrzeb bojowych i szkoleniowych grupy została wydzielona eskadra śmigłowców, która organizacyjnie nie wchodzi w skład grupy, lecz stale z nią współpracuje. Chodzi o to, że zabezpieczenie lotnicze jest niesłychanie ważnym fragmentem działań specjalnych, a załogi muszą odbywać wspólne szkolenie i podtrzymywać nawyki współdziałania w walce.

---

[77] Por. J. Wiśniewski, *Organizacja, wyposażenie...*, wyd. cyt., s. 11; J. Wiśniewski, T. Limanowski , *Wojska specjalne...*, wyd. cyt., s. 65–66, 115–117.

[78] Por. E. Z. *Zachodnioniemieckie poglądy na prowadzenie działań specjalnych* „Wojskowy Przegląd Zagraniczny 1966., nr 2.

[79] Por. R. Tophoven, *GSG-9, Komando gegen Terrorismus*, Köln 1977.

Ze składu dowództwa grupy wydzielono zespół dowodzenia. Jest to komórka dowódczo-sztabowa, która gromadzi i ocenia napływające informacje, opracowuje koncepcje wykorzystania grup bojowych, uogólnia zdobyte doświadczenia, przedstawia propozycje zmian, planuje i dowodzi grupami bojowymi w czasie akcji. Stan GSG-9 nie jest ściśle określony. Stały jest jedynie trzon bojowy grupy, który w razie potrzeb może być wzmocniony zespołami z wojsk specjalnych. W różnych okresach GSG-9 liczyła około 200–300 ludzi. Na wzmocnienie można jej przydzielić pirotechników, strzelców wyborowych oraz inne zespoły specjalistów.

W grupie amfibijnej marynarki wojennej Niemcy posiadają dwie kompanie płetwonurków. Kompania tego typu liczy około 90 żołnierzy i składa się z trzech plutonów oraz plutonu szkolnego i niewielkich jednostek zabezpieczenia. Kompanie płetwonurków przeznaczone są do realizacji zadań rozpoznawczych, dywersyjnych w toku operacji desantowych oraz zadań ewakuacyjno-ratunkowych.

W sumie niemieckie wojska specjalne nie są zbyt liczne, lecz cechuje je profesjonalizm oraz dobre wyposażenie. Utrzymywana jest ścisła współpraca z amerykańskimi wojskami specjalnymi: staże wymienne, wspólne ćwiczenia, korzystanie z poligonów i ośrodków, szkolenie kadr, szczególnie oficerskich. W 1977 roku podjęto decyzję o utworzeniu plutonu ratowniczo-ewakuacyjnego, co jest poszerzeniem działalności sił specjalnych.

2.8. Wojska specjalne Izraela

Izrael istnieje od 1948 r., jednak jego geopolityczne położenie jest niezwykle skomplikowane. Państwo to utworzone z ziem zamieszkałych przez Palestyńczyków i inną ludność pochodzenia arabskiego znajduje się we wrogim otoczeniu, co jest stałym źródłem napięć i konfliktów zbrojnych. Na obszarach tych ma też miejsce znaczna ilość akcji terrorystycznych. W tych warunkach wojska specjalne były i muszą pozostać stałym komponentem izraelskich sił zbrojnych

W 1951 r. sformowano „Jednostkę 30", której żołnierze wyspecjalizowali się w działaniach dywersyjno-rozpoznawczych i przeciwpartyzanckich. Oddział funkcjonował tylko rok i choć nigdy nie liczył więcej niż dwa plutony, jego żołnierze – mistrzowie kamuflażu i głębokiego zwiadu, wnieśli istotny wkład w zapobieganie arabskiej infiltracji i wypracowanie bardzo skutecznych technik działania. Kontynuując misję „Jednostki 30", utworzono w Izraelu w sierpniu 1953 r. tajny oddział specjalny pod nazwą „Jednostka 101". Jej pierwszym dowódcą był Ariel „Arik" Szaron. „Jednostka 101" była już typowym pododdziałem specjalnym, który poza zwalczaniem arabskich wypadów terrorystycznych wykonywał głębokie rajdy przeciwko ważnym celom na terenie Egiptu i Jordanii. Władze izraelskie z reguły nie przyznawały się oficjalnie do tego typu akcji, twierdząc, że są to terrorystyczne

rewanże niezidentyfikowanych grup uzbrojonych cywili za podobne ataki ze strony arabskiej[80].

W styczniu 1954 r. połączono „Jednostkę 101" z oddziałem „Tzanhanim" i utworzono 890 batalion o charakterze „paracomando". W 1956 roku z połączenia 890 batalionu spadochronowego, 88 batalionu „Nahal" i 77 batalionu spadochronowego rezerwy powstała powietrznodesantowa „Jednostka 202" o strukturze brygady. W 1957 roku oddział przemianowano na brygadę spadochronową, a w jej składzie wyodrębniono elitarny pododdział komandosów w sile batalionu – Sayaret Tezanhanim. W latach 1965–1967 batalion ten dokonał między innymi szeregu rajdów na obozy partyzantów arabskich szkolących się na terenie Jordanii i Libanu.

Po wojnie sześciodniowej w 1967 r. utworzono specjalną grupę Sayeret Matkal. Inne jej nazwy to „Jednostka Rozpoznawcza Sztabu Generalnego" lub „Jednostka 269"[81]. Liczyła ona ponad 200 osób i dzieliła się na szereg mniejszych grup o liczebności około 20 ludzi. W 1975 roku utworzono dodatkową grupę wchodzącą w skład Policji Granicznej. Liczyła ona około 150 ludzi i dzieliła się na 24-osobowe plutony. Każdy pluton składał się z dwóch drużyn, z te z kolei z dwóch sześcioosobowych sekcji. Sekcja była podstawową grupą operacyjną. Skład sekcji to: dowódca, pirotechnik, lekarz, trzech strzelców wyborowych. Podział pomiędzy tymi jednostkami jest dość płynny, ale przyjęło się, że grupa Policji Granicznej zajmuje się głównie akcjami wewnątrz Izraela, natomiast „Jednostka 269" akcjami poza granicami kraju.

Najbardziej jednak znaną izraelską jednostką specjalną jest Sayeret Golani, która powstała w 1959 r. z najlepszych żołnierzy elitarnej Brygady Golańskiej. Jednostka ta nazywana jest także ze względu na swoją odznakę „latającymi lampartami". Stanowi pododdział rozpoznawczy swojej brygady i wykonuje na kierunku jej działania zadania szturmowe i dywersyjne. Od 1974 roku „latające lamparty" przygotowywane są również do przeprowadzenia akcji antyterrorystycznych. Izrael posiada jeszcze inne wyspecjalizowane jednostki specjalnego przeznaczenia. Są to:

– Aeromedical Evacuation Unit – „śmigłowcowi komandosi", którzy mają ratować zestrzelonych pilotów izraelskich na terenach kontrolowanych przez nieprzyjaciela oraz ewentualnie ewakuować działające tam grupy specjalne. Skupieni w tym lotniczym pododdziale specjalnym najlepsi izraelscy piloci śmigłowcowi przechodzą zmodyfikowane szkolenie spadochronowe, medyczne, surwiwalowe i kurs komandosów;

---

[80] Por. F. Plato, *Użycie wojsk specjalnych w wojnach lokalnych po II wojnie światowej*, praca dyplomowa, AON, Warszawa 1997.

[81] S. Kochański, *Brygady antyterrorystyczne na świecie*, Warszawa 1992, s. 26.

– Yamam – wyspecjalizowana jednostka antyterrorystyczna o charakterze policyjnym;

– Flotylla 13 (Commando Jami) – jednostka płetwonurków bojowych marynarki wojennej.

Ponadto w izraelskich siłach zbrojnych funkcjonują także dwa samodzielne pododdziały specjalne złożone z muzułmanów (Druzów i Beduinów). W 1967 roku utworzono druzyjską jednostkę dywersyjno-rozpoznawczą pod nazwą Sayeret Hadruzim. Jej żołnierzy zrzucano najczęściej na zamieszkałe przez Druzów tereny Syrii. Podobną jednostkę sformułowano także z Beduinów pod nazwą Sayeret Ha'beduim. Pełni ona służbę wzdłuż południowej granicy Izraela z Jordanią oraz Egiptem, przeciwdziałając przenikaniu islamistów z Hamasu i przemytowi broni.

Poza jednostkami specjalnymi szczebla centralnego poszczególne dowództwa regionów wojskowych utworzyły własne pododdziały specjalne. Przy Dowództwie Północnym w 1956 r. powstała grupa dywersyjno-rozpoznawcza Sayeret Egoz. Początkowo liczyła ona 23 żołnierzy (w tym 3 beduińskich tropicieli). Wkrótce jednak rozwinęła się do wielkości batalionu. Po 1967 roku Sayeret Egoz była wykorzystywana do wykonywania zadań wzdłuż granicy z Jordanią, Syrią i Libanem. W 1973 roku grupę tę rozwiązano.

Dowództwo Centralne w 1966 r. utworzyło oddział pod nazwą Sayeret Haruv. Głównym jego zadaniem było zapobieganie infiltracji przez terrorystów na podległym terytorium. Oddział brał udział w wojnie 1973 r., po czym wrócił do działań skierowanych przeciw terrorystom. Dowództwo Południowe utworzyło Sayeret Shaked, oddział zwiadowców – spadochroniarzy. Podczas wojen z państwami arabskimi grupy dywersyjno-rozpoznawcze tego oddziału dokonywały dalekich wypadów na Synaj, zwalczały arabskich komandosów, natomiast w okresie pokoju przeprowadzały rajdy i organizowały zasadzki przeciw terrorystom w Gazie (1970–1973). W 1983 r. oddział został rozwiązany, a w jego miejsce utworzono w 1987 r. spadochronowy batalion zwiadu Brygady Giraatii, która od 1982 r. jest jednostką piechoty morskiej.

*

W prezentowanym materiale przedstawiono wojska specjalne kilku państw: Stanów Zjednoczonych, Rosji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Izraela. Wybór wojsk specjalnych tych państw jest na tyle reprezentatywny, iż możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że jest to elita tych wojsk w skali światowej. Wypada nadmienić, że wiele innych państw świata posiada również wojska specjalne. Ich stan organizacyjny i liczebny jest znacznie skromniejszy, a stawiane przed nimi cele i zadania są wręcz ograniczone. Upoważnia to do stwierdzenia, że poszczególne państwa w zależności od konkretnych warunków, potrzeb i możliwości tworzą wojska specjalne i stosownie do aktualnie rozwijającej się sytuacji polityczno-militarnej je wykorzystują.

W okresie minionych pięćdziesięciu lat wojska specjalne przeszły gruntowne przeobrażenia swoich struktur, rozwinęły się ilościowo, zostały wyposażone w najnowocześniejsze uzbrojenie i sprzęt. Tym samym wzrosły ich możliwości bojowe. Jednak nawet w tych państwach, gdzie rozwinęły się najbardziej, stanowią zaledwie jeden – dwa procent stanu sił zbrojnych. Według nieoficjalnych danych (bo przecież nikt tych wielkości nie ujawnia) najliczniejsze wojska specjalne posiadają Stany Zjednoczone (około 47 tysięcy)[82]. Obecny stan rosyjskich wojsk specjalnych ocenia się na około 15–20 tysięcy. W innych państwach są to wielkości od tysiąca (niekiedy mniej) do kilku tysięcy. W wielu krajach uznaje się je za elitę poszczególnych armii.

W licznych opracowaniach podkreśla się, że wojska specjalne to jednostki wojskowe przeznaczone do wykonywania zadań o charakterze wojskowym i akcji specjalnych, ale również w interesie wojska. Wydaje się uzasadnionym wniosek, że jest to pogląd przestarzały i obecnie nie odpowiada już rzeczywistości. Współcześnie formacje specjalne tworzy się nie tylko w składzie sił zbrojnych, lecz również poza nimi. Dotyczy to resortów spraw wewnętrznych, gdzie występują one jako formacje samodzielne lub w strukturach sił policyjnych (żandarmerii). W tym sensie celowe jest stosowanie pojęcia: siły specjalnego przeznaczenia – jako pojęcia szerszego – obejmującego wojska specjalne (lub specjalnego przeznaczenia) oraz inne formacje specjalne typu cywilnego, np. grupy (brygady) antyterrorystyczne, formacje typu porządkowego, wykorzystywane w czasie zamieszek, zamachów, do ochrony i obrony obiektów, instytucji o znaczeniu strategicznym dla danego państwa. Większość krajów do zrealizowania tych zadań wykorzystuje wojska specjalne, co nie wydaje się rozwiązaniem racjonalnym i uzasadnionym politycznie, gdyż wojsko nie jest organem represyjnym w stosunku do społeczeństwa.

W wielu państwach (Stany Zjednoczone, Francja, Wielka Brytania, Niemcy i inne) powołuje się rady bezpieczeństwa narodowego, które na bieżąco oceniają stan zagrożenia bezpieczeństwa (wewnętrznego i zewnętrznego) państwa, postulują właściwe do zaistniałej sytuacji rozwiązania, w tym także tworzenia określonych sił oraz ich użycia. Najczęściej w tych radach zasiadają także przedstawiciele sił specjalnych. Siły SAS w Wielkiej Brytanii są tak zorganizowane, że ich centrum informacyjne przez całą dobę zbiera z całego świata meldunki o wydarzeniach, niezbędnych do bieżącej działalności oraz według właściwości przekazuje je innym instytucjom i organom państwowym.

Analizując strukturę wojsk specjalnych, daje się zauważyć, iż tworzy się je w trzech podstawowych rodzajach sił zbrojnych: wojskach lądowych, siłach powietrznych, marynarce wojennej. Najbardziej jest to widoczne w wojskach spe-

---

[82] Według danych amerykańskiej prasy wojskowej, stan liczebny amerykańskich wojsk specjalnych po wojnie w Zatoce Perskiej (1990–1991) znacząco się zmniejszył – do około 25 tys.

cjalnych Stanów Zjednoczonych. W pozostałych państwach, posiadających mniej liczne wojska specjalne, tworzy się doraźne zgrupowania wojsk specjalnych do wykonywania określonych zadań (z wojsk lądowych lub marynarki wojennej) i przydziela na zasadzie wzmocnienia odpowiednie jednostki lotnicze, bądź też tworzy się zgrupowania wojsk specjalnych z sił lądowych i morskich wspieranych przez jednostki lotnicze. Chociaż tworzy się zgrupowania z sił specjalnych wojsk lądowych lub marynarki wojennej do wykonania samodzielnych zadań, to nie praktykuje się samodzielnych działań lotniczych sił specjalnych.

Wydaje się, że utworzenie wojsk specjalnych w podstawowych rodzajach sił zbrojnych posiada tę zaletę, iż mogą się one skupić na specyfice procesu szkolenia. Nie wróży powodzenia operacja specjalna, w której biorą udział pododdziały nigdy wcześniej nie odbywające wspólnych ćwiczeń, nie zaznajomione ze specyfiką tych działań oraz warunkami i środowiskiem, w którym przebiegają. Dlatego formacje specjalne muszą posiadać specjalistyczny sprzęt i uzbrojenie oraz reprezentować wysoki stopień profesjonalizmu, a także umiejętność zamiennego obsługiwania wielu rodzajów uzbrojenia i techniki wojskowej.

Wojska specjalne większości państw dzielą się na dwie zasadnicze grupy:

- wojska specjalnego przeznaczenia;
- wojska dalekiego rozpoznania.

Różnica między wojskami specjalnego przeznaczenia i wojskami dalekiego rozpoznania polega głównie na tym, że te pierwsze realizują zadania na korzyść związków strategicznych lub operacyjnych, a drugie na korzyść związków operacyjnych i taktycznych. Z tego faktu wynika odrębność treści zadań, struktury i charakteru działania. Stan wojsk specjalnych poszczególnych państw jest zróżnicowany i uwarunkowany treścią oraz charakterem doktryn wojennych i koncepcji prowadzenia działań bojowych przez siły zbrojne. Wojska specjalne są w stanie realizować różnorodne zadania. Najczęściej jednak prowadzą działania niekonwencjonalne w ramach operacji specjalnych. Poszczególne państwa kładą duży nacisk na wszechstronny rozwój wojsk specjalnych wszystkich rodzajów sił zbrojnych, w tym zwłaszcza sił lądowych. Stawiają przed nimi zwiększone zadania, a szczególnie znaczenie przywiązują do ich działalności w okresie narastania kryzysu, gdyż mogą one w tym czasie uniemożliwić wybuch konfliktu zbrojnego.

Wojska specjalne są częścią składową sił zbrojnych, przeznaczoną do wykonywania zadań, których przeciętny żołnierz (z poboru) nie jest w stanie wykonać. Dlatego w zdecydowanej większości państw w wojskach specjalnych służą żołnierze zawodowi lub nadterminowi. Niesłychanie rygorystyczny jest system selekcji. Od kandydatów wymaga się ponadprzeciętnych warunków fizycznych i psychicznych oraz umiejętności radzenia sobie w specyficznych i trudnych warunkach.

Należy stwierdzić, że w okresie od zakończenia II wojny światowej stałą tendencją rozwoju wojsk specjalnych jest to, iż wzrasta ich rola i znaczenie w prowadzonych wojnach oraz konfliktach zbrojnych i konfliktach niżej progu wojny.

Prowadzi to do tego, iż zostają one organizacyjnie wyodrębnione w składzie sił zbrojnych. Państwa, które posiadają liczne wojska specjalne, wyodrębniają je w rodzajach sił zbrojnych (wojska lądowe, siły powietrzne, marynarka wojenna). Pojawiają się opinie, że w niedalekiej przyszłości siły specjalne będą stanowiły odrębny rodzaj wojsk. Wydaje się, że jest to wniosek przedwczesny, możliwy do zrealizowania jedynie w krajach posiadających bardzo rozbudowane i liczne siły zbrojne oraz prowadzą imperialną politykę. Stałą tendencją jest to, że każdy kraj będzie posiadał taki komponent sił zbrojnych, jakim są wojska specjalne, lecz ich wielkość będzie uzależniona od przewidywanych i planowanych dla nich zadań. Tak jak zróżnicowane są warunki poszczególnych krajów, tak różne będą ich stany sił specjalnych.

Jest prawdopodobne, że wiele krajów (które dotychczas tego nie zrobiły) powoła (wyodrębni) dowództwa sił specjalnych, gdyż przewiduje się dla nich coraz więcej zadań i to w układzie międzynarodowym. Wymuszają to nowe nieklasyczne role sił zbrojnych, które sprowadzają się do udziału w operacjach pokojowych (czy też misjach pokojowych). Być może, że zadania związane z udziałem w misjach pokojowych lepiej wykonywałyby siły policyjne, jednak takowych społeczność międzynarodowa nie stworzyła. Jedynie Amerykanie w składzie swoich sił specjalnych utworzyli służby cywilne do zadań na styku wojska z ludnością cywilną.

Rekapitulując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że powojenny rozwój wojsk specjalnych polegał na tym, że z niewielkiego rzutu (komponentu) sił zbrojnych o celach i zadaniach, choć ważnych – to jednak pomocniczych, stały się ważną częścią składową współczesnych sił zbrojnych, wyszły poza nie i rozwijają się także w resortach paramilitarnych. O ile do drugiej wojny światowej wpływały na przebieg walki i operacji, o tyle obecnie są w stanie samodzielnie osiągnąć cele polityczne w konfliktach niżej progu wojny, w okresie pokoju lub aktywnie uczestniczyć w wojnie.

3. DOŚWIADCZENIA I WNIOSKI Z UŻYCIA WOJSK SPECJALNYCH

3.1. Wprowadzenie

Od zakończenia drugiej wojny światowej minęło już ponad pięćdziesiąt lat. W tym czasie gruntownym przeobrażeniom uległy stosunki polityczno-militarne i społeczno-ekonomiczne w świecie. Postęp naukowo-techniczny przyspiesza zmiany cywilizacyjne i kulturowe. Ludzkość uniknęła globalnego kataklizmu wojennego, co wcale nie oznacza, że wyzbyliśmy się wojen. Przybierają one różną postać. Część z nich to wojny w tradycyjnym i klasycznym rozumieniu, np. seria wojen izraelsko-arabskich na Bliskim Wschodzie w latach 1956–1973, Iraku z Iranem (1980–1990), w Zatoce Perskiej (1990–1991) między Irakiem a Koalicją Państw Sprzymierzonych pod egidą ONZ.

Nieco inny charakter miała wojna wietnamska, ciągnąca się z przerwami od zakończenia drugiej wojny światowej prawie do połowy lat siedemdziesiątych. Przybrała ona charakter wojny partyzanckiej, z szerokim udziałem społeczeństwa. Podobnie przebiegała wojna w Afganistanie (1979–1989). Wojny na kontynencie afrykańskim i w Ameryce Łacińskiej miały zbliżone właściwości i odpowiadają raczej kryteriom wojny domowej lub konfliktowi zbrojnemu o natężeniu niżej progu wojny. I wreszcie w różnych regionach świata można odnotować najrozmaitsze akty przemocy, terroru, które destabilizowały dotychczasowy porządek i system polityczno-prawny, zagrażały interesom narodowym wielu państw.

W zależności od stopnia zagrożenia interesów narodowych poszczególnych państw, bądź też grupy albo całej międzynarodowej społeczności, zagrożenia te spotykały się z różnorodną reakcją. Można określić, że zależnie od rodzaju, stopnia i charakteru zagrożenia dobierano właściwe do zaistniałej sytuacji środki oddziaływania (polityczne, ekonomiczne, militarne). Uzyskane w ich toku wszechstronne i bogate doświadczenia wywierały istotny wpływ między innymi na kierunki przeobrażeń sił zbrojnych i sztuki wojennej. Określoną rolę i znaczenie i w tym procesie mają rezultaty uzyskane przez wojska specjalne.

Dlatego wydaje się uzasadniona próba przeanalizowania i oceny udziału wojsk specjalnych we wszelkich możliwych wojnach i konfliktach od zakończenia drugiej wojny światowej do czasów współczesnych. Ze względu na dostępność materiałów oraz rolę, jaką odegrały wojska specjalne poszczególnych krajów, dociekania badawcze zostaną ograniczone do takich państw, jak: Stany Zjednoczone, Rosja (Związek Radziecki), Wielka Brytania, Izrael – państwa arabskie. Odrębny fragment analiz dotyczył będzie wojny w Zatoce Perskiej (1990–1991). Zasadna wydaje się potrzeba spojrzenia na wojska specjalne pod kątem wykonywanych zadań oraz roli, jaką spełniały w tych wojnach i konfliktach.

3.1. Plany wykorzystania oraz użycie amerykańskich wojsk specjalnych (1945-1991)

3.2.1. Początkowy okres zimnowojennej konfrontacji (do 1956 r.)

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Amerykanie błędnie zakładali, że siły specjalne także przejdą do historii. Szczególnie po 1949 r., gdy Rosjanie złamali amerykański monopol na posiadanie broni atomowej, stwierdzono, że sens udziału w jakiejkolwiek wojnie stoi pod znakiem zapytania. Rozwój sił nuklearnych po obu stronach żelaznej kurtyny doprowadził obie strony do doktryny „gwarantowanego obustronnego zniszczenia" (mutually assured destrukcion – w skrócie MAD). Blok wschodni, ze Związkiem Radzieckim na czele, rozwijał klasyczny potencjał militarny i utrzymywał go w stanie pełnej gotowości bojowej. Przeciwstawić się tej sile miało NATO, utworzone na cztery miesiące przed eksplozją pierwszej radzieckiej bomby atomowej.

Oceniono wówczas, że wojskowa obecność Stanów Zjednoczonych w Europie nie równoważy potencjału militarnego bloku wschodniego. W tych warunkach zrodziła się koncepcja rozproszenia wysiłku tego bloku i rozwijania działań specjalnych zarówno na europejskim teatrze działań wojennych, jak również w Azji Południowo-Wschodniej. W tym czasie wybuchła wojna koreańska (1950–1953), która w całej ostrości wysunęła problem działań specjalnych. Sprzyjała tworzeniu formacji specjalnych oraz była dla Amerykanów pierwszym poważniejszym poligonem doświadczalnym w zakresie wypracowywania form i sposobów ich użycia.

W dniu 25 czerwca 1950 r. armia Korei Północnej przekroczyła granicę z Koreą Południową (biegnącą na 38 równoleżniku) i zmierzała na południe w celu wyzwolenia swoich braci. Już 30 czerwca po stronie Korei Południowej wystąpiły Stany Zjednoczone, które w ramach wojsk ONZ reprezentowały główną siłę militarną przeciwstawiającą się agresji. Interwencyjnie do tej wojny włączyły się Chiny, wspierając Koreę Północną. Działania wojenne w Korei przebiegały w terenie, który był niesłychanie trudny do prowadzenia walki według klasycznych reguł. Dlatego na wzór doświadczeń II wojny światowej postanowiono na zapleczu przeciwnika zorganizować działania partyzanckie i szeroki ruch oporu. W celu zilustrowania i wyjaśnienia problemu posłużymy się doświadczeniami 8 armii amerykańskiej.

Około 10 tys. Koreańczyków, którzy zbiegli z Korei Północnej, zadeklarowało gotowość udziału w ruchu partyzanckim przeciw komunistom. Do zorganizowania tego ruchu i kierowania nim 8 armia powołała Połączone Dowództwo Działań Rozpoznawczych w Korei (Combined Command for Reconnaissance Activities in Korea) w skrócie nazywane CCRACK. Realizacją przewidywanych zadań zajmowała się utworzona specjalnie w tym celu jednostka o charakterze tajnym, zakonspirowana dla otoczenia. Była to tajna „Jednostka 8240" sił lądowych. Nie znamy bliżej jej składu. Zwerbowano do niej weteranów służb wywiadowczych i ranger-

sów z okresu II wojny światowej. Jednostka ta szkoliła i wyposażała partyzantów, którzy mieli prowadzić działania mające na celu osłabienie zdolności logistycznej Korei Północnej, dezorganizować jej władze oraz gromadzić dane wywiadowcze najwyższej rangi.

Według źródeł amerykańskich, partyzanci „mieli rabować jednostki zaopatrzeniowe północnokoreańskiej żeglugi przybrzeżnej, werbować ochotników chińskich, napadać na banki (...), wykradać wyposażenie radarowe wroga, porywać samoloty, dezorganizować linie komunikacyjne nieprzyjaciela i dokonywać zamachów na przywódców komunistycznych"[83]. W opracowanej w 1952 r. instrukcji (Guerilla Operations Outtline) stwierdza się: „Głównym celem zamachów są koreańscy przywódcy komunistyczni. Komuniści i przywódcy północnokoreańskiej Partii Pracy, którzy nie zaoferują pomocy partyzanckiej naszym oddziałom, zostaną zamordowani. Jeśli będzie się likwidować kolejnych przywódców komunistycznych, doprowadzi to do utemperowania aparatczyków niższego szczebla. Świadczą o tym wyniki naszych działań w kilku sektorach. Należy stosować taktykę terrorystyczną, której celem głównym jest podwyższenie wskaźnika śmiertelności wśród grona przywódczego nieprzyjaciela. Rosjan powinno się likwidować selektywnie, muszą to być jednostki odpowiednio wysokiego stopnia lub fachowcy tej rangi, aby odniesione korzyści rekompensowały ewentualne kroki odwetowe nieprzyjaciela. Sowietów najlepiej likwidować w rejonach przychylnych komunistom, rodzi to bowiem atmosferę podejrzeń i nieufności między Sowietami a ich koreańskimi popleczni kami. Koreańskich przywódców komunistycznych likwidować należy, gdzie się tylko da"[84].

Jednostka 8240 była dla koreańskiej partyzantki antykomunistycznej bazą szkoleniową, logistycznym zapleczem, a często amerykańscy instruktorzy dowodzili działaniami Koreańczyków. Amerykańscy doradcy koordynowali dostawę zaopatrzenia, zapewniali lotnicze i artyleryjskie wsparcie. Generalną zasadą było jednak to, iż amerykańscy instruktorzy nie powinni angażować się bezpośrednio w walkę, co nie zawsze było możliwe. Ludzie o europejskiej fizjonomii mogli przecież skompromitować koreańskich partyzantów.

Amerykańskie opracowania podkreślają, że rezultaty tych poczynań należy określić jako mizerne. Jednak nagromadzone doświadczenia – najczęściej uzyskane najmniej efektywną metodą prób i błędów – posłużyły za podstawę opracowania nowej doktryny niekonwencjonalnych metod prowadzenia działań wojennych. Praktyczne zastosowanie tych doświadczeń miało miejsce sześć lat później w Laosie. Tam właśnie amerykańskie wojska specjalne przystąpiły do zorganizowania lokalnej partyzantki, która już znacznie skuteczniej niż w Korei, zwalczała komunistyczny ruch „Pathet Lao".

---

[83] J. Nadel, J. R. Wright, *Komandosi amerykańscy*, Warszawa 1997, s. 19.
[84] Tamże, s. 19.

Działania specjalne w toku wojny koreańskiej prowadziła także CIA. Określano je kryptonimem JACK (Joint Advisory Commision Korea – Połączona Komisja Doradcza w Korei). Były to najczęściej bezpośrednie działania bojowe (różnorodne akcje) oraz gromadzenie danych wywiadowczych. CIA nie angażowała się w ruch partyzancki. JACK posiadała szereg baz na wyspach wzdłuż zachodniego wybrzeża Korei oraz na wschodnim wybrzeżu wyspę Yoko, na wprost wejścia do portu Wonsan. Na wyspach tych prowadzono szkolenie agentów, których następnie przerzucano na obszary zajęte przez wroga. Wykonywali oni najrozmaitsze zadania, takie jak: obserwacja ruchów wojsk nieprzyjaciela, zastawianie pułapek na kolumny ciężarówek wroga, niszczenie trakcji kolejowej, linii i węzłów łączności. Najogólniej należy ocenić, że były to zadania rozpoznawcze, zwiadowcze, dywersyjne, sabotażowe.

JACK rozporządzała znacznymi siłami i środkami. Oprócz ośrodków werbunkowo-szkoleniowych dysponowała własnymi samolotami i łodziami przybrzeżnymi, które służyły wsparciu działań szpiegowskich. Doraźne powodzenie rozbudziło ambicje kierownictwa JACK do tego stopnia, że zamierzano zorganizować na obszarach wroga ruch oporu na wzór tego, który istniał we Francji w latach II wojny światowej. Plany te jednak się nie powiodły.

Działania prowadzone przez JACK i CCRACK wymagały wsparcia sił powietrznych. W tym celu sformowano i wyszkolono w zakresie wsparcia działań sił specjalnych trzy skrzydła (580, 581, 582). Faktycznie działania bojowe w Korei prowadziło tylko jedno skrzydło. Po zakończeniu wojny koreańskiej skrzydła te uległy rozformowaniu, a odbudowano je dopiero podczas wojny wietnamskiej w 1961 r.

Od jesieni 1950 r. Amerykanie przystępują do odtwarzania formacji rangersów. Dostrzeżono celowość ich wykorzystania na wzór doświadczeń wyniesionych z drugiej wojny światowej. Formowano z nich drobne pododdziały, najczęściej kompanie, niekiedy łączono je doraźnie w bataliony i przydzielano poszczególnym dywizjom walczącym na froncie (np. w Korei). Dla pododdziałów rangersów przewidywano następujące zadania: infiltracja ugrupowania przeciwnika, wykonywanie ataków na stanowiska dowodzenia i węzły łączności wroga, na stanowiska artylerii, park transportowy, składy, magazyny itp.

Zapotrzebowanie na pododdziały rangersów w czasie wojny koreańskiej (1950–1953) przerastało ich możliwości organizacyjne. Dlatego obserwujemy na przykład w 8 armii zjawisko ich doraźnego tworzenia w zależności od potrzeb. Niezależnie od tego etatowe pododdziały rangersów przydzielano poszczególnym związkom operacyjnym. Początkowo rangersi zwalczali ruch partyzancki, wspierali regularne formacje wojsk lądowych, prowadzili działania maskujące i pozoracyjne, wykonywali rajdy na umocnione punkty oporu przeciwnika, szczególnie w trudno dostępnym terenie, wykonywali zadania zwiadowcze i osłaniające. Właśnie w toku tej wojny wystąpiły okoliczności powodujące konieczność łączenia 2–4 kompanii rangersów

w bataliony szturmowe. Miało to miejsce najczęściej w trudnych i skomplikowanych warunkach bojowych oraz w terenie lesisto-górskim.

Rozwój sytuacji polityczno-militarnej w Europie i na świecie w latach 50. wskazywał, że „za żelazną kurtyną" należy się liczyć z możliwością wybuchu buntu (rewolucji?). Świadczyły o tym na przykład rewolta w Berlinie Wschodnim, wydarzenia na Węgrzech i w Polsce (wydarzenia poznańskie). Tworzone wówczas siły specjalne w Stanach Zjednoczonych uwzględniały te aspekty. W połowie 1952 r. powstała 10 grupa sił specjalnych (10th Special Forces Group Airborne – 10 SFGA) przeznaczona do działań na europejskim teatrze działań wojennych. Dlatego w listopadzie 1953 r. odkomenderowano ją do Niemiec i zakwaterowano w starych koszarach Wehrmachtu w Bad Tölz w Alpach Bawarskich.

Choć grupa ta nigdy nie wzięła udziału w operacjach wojennych, to przeznaczona była do wykorzystania potencjału ruchu oporu w Europie Wschodniej, gdyby ZSRR wykonał atak na Zachód lub skomplikowała się sytuacja wewnątrz obozu państw socjalistycznych. Planowano przeniknięcie grup specjalnych na Wschód, w głąb krajów docelowych, gdzie nawiążą one kontakt z agentami zwerbowanymi przez CIA, a ci z kolei udzielą im pomocy w tworzeniu ruchu oporu. Planowano, że wydzielony 10-osobowy zespół będzie zdolny do utworzenia pułku partyzanckiego w sile 1500 ludzi i dowodzenia nim. 10 SFGA była szkolona i przewidziana także do bezpośrednich akcji bojowych. Żołnierze zrzuceni z powietrza na obszar docelowego kraju mieli wykonywać zadania dywersyjno-sabotażowe i terrorystyczne.

W 1956 roku amerykańskie wojska specjalne rozpoczęły szkolenie i przygotowanie się do wykonywania swoich zadań w Azji Południowo-Wschodniej. Niewielki pododdział na Hawajach został scalony z ponad 200-osobowym oddziałem w Japonii, co dało początek 1 powietrznodesantowej grupie sił specjalnych (1st Special Forces Group „Airborne" – 1 SFGA) rozlokowanej na Okinawie. Jej główne zadanie również polegało na zorganizowaniu i przeprowadzeniu działań partyzanckich w tym regionie. Żołnierzy tej grupy szkolono wspólnie z wojskami tajwańskimi, koreańskimi, malezyjskimi i filipińskimi. Wydzielone grupy żołnierzy 1 SFGA kierowano do ruchomych zespołów szkoleniowych (Mobile Training Teams – MTT) w Południowym Wietnamie, Tajlandii, Indonezji. Około 120 żołnierzy amerykańskich wojsk specjalnych z Fortu Bragg (w USA) skierowano do Laosu. Zadaniem ich było przeciwdziałanie rozwijającej się na tych obszarach komunistycznej partyzantce. Do tego celu wykorzystywano miejscową ludność, która odpowiednio zorganizowana, zaopatrzona i wyszkolona przez amerykańskich instruktorów z sił specjalnych, miała stanowić zaporę dla rozprzestrzeniającego się żywiołowo ruchu komunistycznego.

3.2.2. Użycie amerykańskich wojsk specjalnych w Wietnamie w latach 1957–1975

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych amerykańskie wojska specjalne były aktywne w różnych częściach świata. Jednak dalsze zaostrzanie się zimnej wojny prowadziło do wzmożonej konfrontacji w dziedzinie działań specjalnych. Poligonem doświadczalnym w tym zakresie stał się Wietnam, ogarnięty w tych latach wojną domową. Postęp komunizmu, jak ten proces wówczas określano, najaktywniejszy był w Azji Południowo-Wschodniej. Dwa ogniska udało się skutecznie stłumić: na Malajach (Wielka Brytania) i Filipinach (Stany Zjednoczone). Wietnam, ze względu na skalę zaangażowania się i czas trwania tego konfliktu, był dla amerykańskich wojsk specjalnych swoistym laboratorium doświadczalnym. Spowodował odbudowę zdolności USA do prowadzenia działań niekonwencjonalnych.

W 1961 roku prezydent Stanów Zjednoczonych J. F. Kennedy zdecydował zwiększyć pomoc dla Wietnamu, unikając jednak bezpośredniego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w ten konflikt zbrojny. Dlatego zaledwie jedną brygadę piechoty morskiej wysłano do Tajlandii, by powstrzymać lub ograniczyć przepływ Wietnamczyków z północy na obszar Wietnamu Południowego i zahamować rozlewanie się wojny domowej o orientacji prokomunistycznej. Jednak siły te były niewystarczające. Dlatego w 1962 roku zwiększono liczbę amerykańskich doradców w Wietnamie do 18 tys. W 1963 roku sytuacja w Wietnamie Południowym osiągnęła stan krytyczny. Niestabilność władzy (zamachy stanu), szerokie poparcie społeczeństwa dla Wietkongu, pacyfikacja i kontrola wielu osad wiejskich wręcz zaostrzały sytuację w kraju. Na domiar tego Hanoi postanowiło w grudniu 1963 r. skierować do Wietnamu Południowego około 40 batalionów Wietnamskiej Armii Ludowej, prawie 35 tys. partyzantów i 80 tys. różnych formacji nieregularnych. Przeznaczane były one do walki nieregularnej i destabilizacji władz Wietnamu Południowego.

W odpowiedzi na taki rozwój sytuacji Amerykanie zmierzali do wzmocnienia armii południowowietnamskiej przez formowanie regularnych dywizji bojowych na wzór ich dywizji rozlokowanych w Europie (combat divisions – dywizje bojowe). Gdy nie przyniosło to rezultatów, bo zresztą nie mogło, zaczęto wysyłać do Wietnamu amerykańskie jednostki bojowe. One również były zorganizowane i szkolone do walki w warunkach europejskich. Siły te choć znaczne, gdyż w drugiej połowie lat 60. i na początku lat 70. liczyły około 100 tys., nie mogły odwrócić przebiegu wojny. Eskalacja tej wojny ze strony amerykańskiej, przez strategiczne naloty na Wietnam Północny, nie załamała morale przeciwnika, lecz wzmogła jedynie determinację i opór.

Natomiast do prowadzenia walki partyzanckiej wydzielono nieliczne siły wojsk specjalnych Stanów Zjednoczonych i Wietnamu Południowego. Dziś sami Amerykanie przyznają, że zasadnicza część ich potencjału wojskowego w Wiet-

namie została użyta w sposób niewłaściwy. Wysokie straty w ludziach spowodowały zapaść i kryzys amerykańskich instytucji wojskowych. Wówczas zdano sobie sprawę, że trzeba zmienić amerykańską doktrynę działań wojennych w Wietnamie i ograniczyć zaangażowanie wojskowe. Oceniono, że należy przede wszystkim rozwinąć działania, które zahamują lub powstrzymają napływ północnowietnamskich wojsk do Wietnamu Południowego, oraz należy ludność cywilną w Południowym Wietnamie oderwać i odgrodzić od wpływów komunistycznych. Rozwiązanie tych zadań trzeba powierzyć wojskom specjalnym, a nie angażować w tak wysokim stopniu i zakresie formacje regularne. Był to zwrot w kierunku działań specjalnych i rozwinięcia wojsk specjalnych do znacznie poważniejszych stanów osobowych niż dotąd.

W tym celu powołano w styczniu 1964 r. Grupę Studiów i Obserwacji Dowództwa Misji Wojskowych w Wietnamie – MAC(V)SOG. Było to faktycznie pierwsze połączone dowództwo operacji specjalnych prowadzone wspólnie z CIA. Podlegały mu wojska specjalne sił lądowych, powietrznych i marynarki wojennej, które prowadziły tajne operacje (działalność wywiadowczą, rozpoznawczą i akcje bojowe) nie tylko w Wietnamie, lecz także w Kambodży, Laosie w celu osłabienia aktywności przeciwnika na szlaku „Ho Chi Minha", tam bowiem następowało przenikanie wroga oraz systematycznie dokonywano przerzutu zaopatrzenia. Przeniesiono także działania specjalne w głąb terytorium Wietnamu Północnego. Na szczeblach taktycznych działania te okazały się skuteczne[85].

Główny wysiłek działalności amerykańskich sił specjalnych w Wietnamie skupiał się na programie nazwanym „Nieregularne grupy samoobrony obywatelskiej" (Civilian Irregular Defence Group – CIDG)[86]. Działania w tym kierunku zaczęły się w 1961 r., a początkowo całą akcję nazywano „Programem rozwoju terytorialnego" (Area Develpment Program). Oficjalnej zmiany nazwy dokonano dopiero w następnym roku. Członkowie CIDG mieli status osób współpracujących z armią USA i nie byli nigdy włączeni do sił zbrojnych Południowego Wietnamu. Ochotników werbowały, szkoliły, ubierały, kwaterowały i opłacały w całości siły specjalne USA. Początkowo zainteresowanie zwrócono wyłącznie na tzw. Montaguard (górale). Mniejszość ta wywodziła się z zupełnie innego pnia etnicznego niż Wietnamczycy, którzy mieli Montaguard w głębokiej pogardzie i określali ich jako dzikusów. Żołnierzom sił specjalnych udało się dość szybko nawiązać z nimi kontakt. Niebezpieczeństwo pojawiło się w 1964 r., kiedy to część oddziałów samo-

---

[85] Głównym zadaniem SOG było przerzucanie agentów i grup specjalnych na teren DRW drogą lądową, szybkimi łodziami patrolowymi oraz śmigłowcami. Akcja ta prowadzona wspólnie przez CIA i siły specjalne nie przyniosła spodziwanych efektów. Większość agentów i patroli została schwytana lub przewerbowana, po czym wysyłano fałszywe informacje, zwabiając tym samym kolejne ekipy. Ponad 500 żołnierzy amerykańskich sił specjalnych zginęło, pozostali zostali skazani na kary więzienia do 27 lat. Por. N. Polmar, T. B. Allen, *Księga szpiegów*, Warszawa 2000, s. 621.

[86] G. Rottman, R. Volstad, *Zielone berety – siły specjalne armii USA*, Osprey Publishing 1995, s. 11.

obrony plemienia Rhade zbuntowała się, zabijając kilku żołnierzy wietnamskich sił specjalnych. Dzięki pośrednictwu Amerykanów udało się drogą negocjacji znaleźć pokojowe rozwiązanie konfliktu.

Pierwszy eksperymentalny obóz sił specjalnych został zorganizowany w końcu 1964 r. w miejscowości Buon Enao. Obóz miał stanowić zaplecze dla prac organizacyjnych i szkolenia lokalnych oddziałów samoobrony z ponad 40 pobliskich wiosek. Przedsięwzięcie to okazało się tak udane, że w ciągu następnego roku oddziały samoobrony skupiały mieszkańców ponad 200 okolicznych wiosek. Pod bronią znalazło się 12 000 ludzi z plemienia Rhade.

W 1962 roku podjęto szereg nie powiązanych ze sobą działań o charakterze przeciwpartyzanckim, polegających na tworzeniu lokalnych sił paramilitarnych. Wszystkie one ostatecznie zostały 1 czerwca 1963 roku włączone do programu CIDG. Poza zapewnieniem bezpieczeństwa dla konkretnych wsi oraz obrony przed atakami Wietkongu oddziały CIDG stopniowo wciągano do bardziej ofensywnych zadań. Zaczęto prowadzić działania rozpoznawcze w odległych okolicach. Powstały także jednostki tropicieli (Trailwatchers). Ich zadaniem było nadzorowanie szlaków, którymi w strefach nadgranicznych przenikały siły Wietkongu. W dalszym ciągu rozbudowywano liczebność oddziałów samoobrony, tworząc je też w innych rejonach Wietnamu. W końcu 1973 roku już 18 000 ludzi działało w oddziałach uderzeniowych CIDG. Ponadto milicje wiejskie, jak zaczęto teraz nazywać dotychczasową samoobronę poszczególnych wsi, liczyły 43 000 członków. Ich działania nadzorowały amerykańskie wojska specjalne.

W celu zapewnienia sprawnego kierowania wszystkimi poczynaniami sił specjalnych w 1962 r. zostały utworzone Tymczasowe Siły Specjalne „Wietnam" Armii USA (USA SFV) odpowiadające rozmiarami i organizacją niemal grupie SFGA. Poszczególne zespoły amerykańskich wojsk specjalnych z 1, 5, 7 SFGA były wysyłane rotacyjnie na sześciomiesięczne turnusy do Wietnamu. System taki z pewnością sprzyjał wykształceniu zwartości poszczególnych zespołów. Działo się to jednak kosztem zachowania ciągłości kontaktu z ludźmi, z którymi należało współpracować. Każdą zmianę zmuszało to do poznawania terenu i żołnierzy samoobrony, a także ich metod działania od podstaw. Zwolniony zespół przekazywał następcom informacje o terenie i prowadzonych działaniach oraz organizował dla nich szkolenie.

W ciągu 1964 roku CIDG prowadził aktywne działania zaczepne, a skład oddziałów samoobrony poszerzył się o inne grupy mniejszościowe, takie jak: Khmerowie (Kambodżanie urodzeni i wychowani w Wietnamie), Nungowie (chińskie plemię z terenów górskich), Czamowie oraz jak i inne rdzennie chińskie grupy z terenów nadbrzeżnych. Wreszcie udało się pozyskać wietnamskie wojownicze sekty religijne Cai Dai i Hoa Hao. Pomiędzy wymienionymi mniejszościami etnicznymi a żołnierzami amerykańskich sił specjalnych pełniącymi rolę doradców szybko wytworzył się wzajemny szacunek i lojalność. Choć sprzyjało to osiąganiu lepszych wyników, to jednak ścisłe związki między bojownikami CIDG i amery-

kańskimi żołnierzami sił specjalnych prowadziły do niemal całkowitego wyłączenia Południowowietnamskich Sił Specjalnych (Lac Luong Dac Biet – LLDB) z rzeczywistego sprawowania dowództwa. Przeczyło to ustaleniom, że Amerykanie powinni działać tylko jako doradcy, a nie sprawować rzeczywiste dowodzenie.

Południowowietnamskie LLDB sformowano w 1957 r. z 58 ludzi przeszkolonych przez 14 oddział wydzielony amerykańskich sił specjalnych. Wspomniani żołnierze stali się kadrą wietnamskiej 77 grupy obserwacyjnej, będącej czymś w rodzaju jednostki sił specjalnych. Wreszcie po wielu reorganizacjach w 1963 r. przekształcono je w LLDB, podobne organizacyjnie do amerykańskiej grupy specjalnej „zielonych beretów". Poszczególne zespoły LLDB skierowano do każdego obozu wietnamskich sił samoobrony.

Stosunki między zespołami amerykańskich sił specjalnych, a ich wietnamskimi odpowiednikami nie zawsze były wzorcowe: od wzajemnego ignorowania się do – w wielu przypadkach – otwartej wrogości. Jednak w istotnych sprawach nawiązano współpracę. Najczęściej LLDB zajmowała się codzienną administracją i funkcjonowaniem obozu, podczas gdy amerykańskie siły specjalne kierowały operacjami wietnamskich sił uderzeniowych samoobrony. Przyczyn wspomnianego konfliktu było oczywiście sporo, a jedną z głównych – zderzenie się odmiennych kultur. Zespoły wietnamskich sił specjalnych nie były wprawdzie tak znakomicie wyszkolone jak ich amerykański odpowiednik, ale posiadały zasadniczą zaletę: działały tu długo i miały pozostawać nadal, podczas gdy amerykańscy instruktorzy kończyli swoją kolejkę służby i zastępował ich inny zespół, mający coraz to nowe pomysły zmian. Zdarzały się przypadki korupcji, lenistwa i unikania walki wśród niektórych żołnierzy wietnamskich sił specjalnych, choć można także wskazać dużo pozytywnych przykładów.

We wrześniu 1964 r. Tymczasowe Siły Specjalne „Wietnam" (USA SFV) zostały rozwiązane, a ich miejsce zajęła amerykańska 5 SFGA. W tym okresie istniało tu ponad 40 obozów CIDG. Zrezygnowano z 6-miesięcznego okresu służby liniowej, zastępując go turą jednoroczną, co odpowiadało wymaganiom stawianym żołnierzom innych rodzajów wojsk USA w Wietnamie. Żołnierzy wymieniano teraz w sposób zapewniający ciągłość. W zespole znajdowały się zawsze osoby z dłuższym stażem służby, dobrze znające teren i żołnierze sił uderzeniowych CIDG. Było to rozwiązanie o wiele korzystniejsze od poprzedniego. Przybycie do Wietnamu 5 SFGA oznaczało dalszy rozwój i rozbudowę CIDG.

Eskalacja działań wojennych następowała w szybkim tempie. Armia Północnego Wietnamu przenikała na teren Wietnamu Południowego, a ślad za nimi wysyłano znaczne ilości zaopatrzenia, by wspomóc aktywnie działającą partyzantkę komunistyczną w Południowym Wietnamie. Wykorzystywano do tego tzw. szlak Ho Chi Minha wiodący przez terytorium Laosu i Kambodży. Wydarzenia, które miały miejsce w Wietnamie w ciągu 1967 r., trudno byłoby nazwać tylko wojną partyzancką, gdyż obydwie strony konfliktu staczały ze sobą poważne bitwy z udziałem regularnych dywizji.

Pierwotnym zadaniem obozów sił uderzeniowych miało być zapewnienie bezpieczeństwa na granicy, kontrola szlaków komunikacyjnych, akcja uświadamiająca, zapewnienie bezpieczeństwa poszczególnym wsiom oraz zbieranie danych wywiadowczych. Dodatkowo siły specjalne USA spełniały na niektórych terenach funkcje doradcze w tzw. Regionalnej Milicji Ludowej. W 1969 roku CIDG rozrosło się w dobrze wyszkolone i uzbrojone, wręcz zawodowe siły zbrojne mające własne tradycje. W szeregach samych tylko stacjonarnych oddziałów uderzeniowych (Camp Strike Force – CSF) skupiały one ponad 40 000 ludzi. Dalszych kilka tysięcy służyło w ruchomych oddziałach uderzeniowych (Mobile Strike Force – MSF) i oddziałach rozpoznawczych. Wyszkolenie, doradztwo i zaopatrzenie zapewniało ponad 2300 amerykańskich żołnierzy z sił specjalnych.

Wietnamskie ruchome oddziały uderzeniowe (w żargonie nazywane „Mike Force") narodziły się z konkretnej potrzeby posiadania przez wojska specjalne własnej jednostki szybkiego reagowania, która mogłaby wspomagać zagrożone obozy w czasie ataków lub oblężeń Wietkongu. Zdarzało się bowiem, że jednostki US Army lub południowowietnamskie chwilowo nie były w stanie udzielić koniecznego wsparcia. Sam pomysł stworzenia „Mike Force" zaczerpnięto z doświadczeń amerykańskiego II Korpusu, który jeszcze w 1964 r. zorganizował odwód szybkiego reagowania, określany kryptonimem „Eagle Flight" (orli lot). Od początku lat 60. terminu „ruchome siły uderzeniowe" używano do określania lokalnie stworzonych odwodów manewrowych. W lipcu 1965 r. każdemu zespołowi sił specjalnych przydzielono po jednym oddziale „Mike Force" w sile batalionu z prawem wykorzystania go w obrębie granic okręgu korpusu, do którego przydzielono dany zespół. Łącznie stworzono pięć takich oddziałów, przy czym piąty pozostawał do wyłącznej dyspozycji dowództwa i pełnił rolę odwodu, który można było rzucić w dowolny punkt Wietnamu. Dowództwo każdego oddziału spoczywało w rękach Amerykanów aż do końca 1966 r., kiedy – przynajmniej formalnie – przejął je zespół południowowietnamskich sił specjalnych.

W tym samym roku siła poszczególnych oddziałów „Mike Force" wzrosła przez wzmocnienie ich kompanią zwiadu. Wszyscy żołnierze „Mike Force" przeszli szkolenie spadochronowe. Przeszkolono ich też w prowadzeniu działań ofensywnych i uzbrojono w cięższą broń wsparcia znacznie lepiej aniżeli oddziały stacjonarnych sił uderzeniowych. Oddziały „Mike Force" wzięły udział w wielkiej ilości walk mających na celu odblokowanie zaciekle atakowanych przez Wietkong obozów CIDG. Oprócz tego siły te przeprowadziły wiele akcji zaczepnych, włączając w to desanty spadochronowe wykonane siłami batalionu.

Inną formą wywodzącą się z pierwotnej idei „Mike Force" stały się ruchome siły partyzanckie (Mobile Guerilla Force) utworzone w połowie 1966 r. Ich trzonem były specjalnie szkolone kompanie i plutony sił uderzeniowych CIDG, dowodzone bezpośrednio przez zespoły sił specjalnych USA, bez udziału południowowietnamskich LLDB. Poszczególne kompanie ruchomych sił partyzanckich ope-

rowały na terytorium właściwego dla siebie korpusu. Ich zadaniem była stała obecność w terenie, przenikanie do odległych okolic kontrolowanych przez Wietkong, organizowanie zasadzek i głębokich rajdów niepokojących przeciwnika. Te ryzykowane operacje opatrzone kryptonimem „Black" przynosiły znakomite efekty.

Z końcem 1967 roku rozwijające się liczebnie oddziały „Mike Force" zostały wzmocnione przez pododdziały „guerilla". Działały one wspólnie z plutonami dalekiego rozpoznania (Long Range Combat Reconnaissance Platoon), które przeszkolono w zakresie rozpoznania i działań nieregularnych. Plutony dalekiego rozpoznania zdobywały dane o przeciwniku i terenie drogą rozpoznania prowadzonego bez użycia siły, równolegle prowadząc rozpoznanie na rzecz manewrowych kompanii „guerilla". W tym drugim przypadku ich zadanie polegało przede wszystkim na zdobywaniu danych o drogach, dogodnych lądowiskach, rejonach ześrodkowania i punktach zaopatrzenia. W razie zauważenia celu opłacalnego do bezpośrednich działań, pododdział rozpoznawczy przechodził do działań nieregularnych i dążył do jego zniszczenia lub skierowywał nań manewrowe pododdziały kompanii.

Możliwość szybkiego uderzenia kompanii „guerilla" wynikała między innymi z tego, że rejony ich działań znajdowały się bezpośrednio w ugrupowaniu przeciwnika lub kontrolowanym przez niego terenie. Mogły prowadzić one działania na dużych obszarach przez długi czas (przeciętnie 30–60 dni). W trakcie działań kompanie „guerilla" zaopatrywane były przez amerykańskie lotnictwo w czasie pozorowanych ataków napalmowych, za pomocą przystosowanych do tego celu 500-funtowych zasobników. Ponadto korzystały z pomocy i ściśle współpracowały, z doskonale znającymi teren i posiadającymi kontakt ze społeczeństwem, nieregularnymi oddziałami plemiennymi.

Użycie pododdziałów „guerilla" poprzedzało zawsze dokładne planowanie. Zebrane i przeanalizowane dane o przeciwniku były uzupełniane danymi z rozpoznania powietrznego oraz informacjami uzyskanymi od jeńców wojennych i konfrontowane w terenie. Kompania „guerilla" miały pełną swobodę działań. Otrzymywały one bezpośrednie wsparcie ogniowe artylerii i lotnictwa oraz potrzebne środki transportu powietrznego i lądowego. Pododdział „guerilla" po osiągnięciu gotowości do działań przerzucony był z reguły przez śmigłowce do wysuniętego jak najbliżej przeciwnika rejonu ześrodkowania, w którym prowadzone były ostatnie prace przygotowawcze i stawiano zadania bojowe. Wszyscy uczestnicy akcji byli dokładnie zapoznani z czekającym ich zadaniem i sposobem jego realizacji. Pododdziały rozpoznawcze ustalały w szczegółach fazy przebiegu akcji, przewidywane drogi marszu, możliwości ewakuacji, a także określano sposób zachowania się podczas wpadnięcia w zasadzkę.

Przeniknięcie do rejonu działań odbywało się, w zależności od sytuacji bojowej i położenia wysuniętego rejonu ześrodkowania: pieszo, przy wykorzystaniu śmigłowców, na spadochronie lub drogą wodną. Sukces akcji zależał prawie wy-

łącznie od jej skrytego przeprowadzenia i uzyskania zaskoczenia. Najczęściej do przerzutów pododdziałów wykorzystywane były śmigłowce. Sam przerzut odbywał się w późnych godzinach wieczornych, tak by śmigłowce pod osłoną nocy mogły wrócić. Z reguły do rejonu działań śmigłowce leciały długą kolumną, lotem konturowym, tj. bezpośrednio nad wierzchołkami drzew, kryjąc się często za przeszkodą terenową, co umożliwiało wprowadzenie w błąd obserwatorów przeciwnika, ustawionych z reguły na mostach, skrzyżowaniach, brodach i duktach leśnych. Jeżeli wysunięty rejon ześrodkowania znajdował się blisko przeciwnika, to sekcje dalekiego rozpoznania przenikały w nocy pieszo przez jego linie obronne.

Doświadczenia działań „guerilla" w Wietnamie wskazują, że przeżycie i sukces w działaniach nieregularnych zależą głównie od dwóch warunków: dokładnego zaplanowania akcji i maksymalnej czujności każdego uczestnika. Każdy musi znać swoje zadanie, przestrzegać zasad pracy na technicznych środkach łączności. Broń i wyposażenie muszą być tak zabezpieczone, by nie powodowały żadnych dźwięków ani odbić światła. W czasie marszu należy często zmieniać kierunek, kluczyć i dokładnie zacierać wszelkie ślady postoju i odpoczynku. Z doświadczeń tych wynika również, że pododdziały działań nieregularnych powinny mieć odpowiednią ilość amunicji, niezbędne wyposażenie do zabezpieczenia działań, żywność na 5 dni. Po około 5 dniach sekcje „guerilla" były zaopatrywane ponownie, z reguły z powietrza.

Działanie pododdziałów dalekiego rozpoznania w przypadku napotkania przeciwnika zależało od jego możliwości bojowych. Dowódca musiał decydować, czy podejmie walkę sam, czy też lepiej obezwładnić przeciwnika ogniem artylerii, względnie wspierającego lotnictwa lub uderzeniem manewrowym kompanii „guerilla". Kompanie te mogły w nakazany rejon przybyć przy wykorzystaniu śmigłowców, samolotów oraz na pojazdach samochodowych lub pieszo. Do typowych form walki można zaliczyć: działania opóźniające, napad ogniowy, gwałtowne uderzenie i niespodziewane natarcie z powietrza.

Głównym celem działania pododdziałów „guerilla" w Wietnamie były obiekty wojskowe, np.: stanowiska dowodzenia, punkty i magazyny zaopatrzenia, kwatery wojskowe, ośrodki mobilizacyjne i szkoleniowe. Niektóre pododdziały wykonywały zaledwie jedno specjalne zadanie bojowe, po czym były wycofywane. Działania te w Wietnamie zostały ocenione przez dowództwo amerykańskie jako owocne i psychologicznie skuteczne. Dostarczyły one wspólnie z niektórymi plemieniami tubylczymi 50% wszystkich danych o przeciwniku. Ponadto współdziałały z regularnymi oddziałami amerykańskimi i południowowietnamskimi w czasie wykonywania głębokich operacji. Nieskuteczne natomiast były akcje „guerilla" związane z uwolnieniem jeńców amerykańskich i południowowietnamskich.

Szczytowym okresem działań sił specjalnych USA w Wietnamie był rok 1969. Operująca tam wówczas amerykańska 5 SFGA była zorganizowana następująco:

a) Baza operacyjna sił specjalnych (SF Operations Base – SFOB) z siedzibą w Nha Trang. W jej skład wchodził: sztab grupy, kompania łączności, oddział zaopatrzenia.

b) Dowództwo 5 brygady „Mike Force" (SFOBB-55);

c) Szkoła Dowództwa Misji Wojskowych USA w Wietnamie (Military Assistance Command Vietnam Recondo School – MACV);

d) Kompanie C, B, A i D odpowiedzialne odpowiednio za okręgi I, II, III, IV Korpusu (Corps Tactical Zane – CTZ).

Należy wyjaśnić, że Wietnam Południowy dzielił się wówczas na cztery okręgi wojskowe. Ten system podziału został przyjęty również przez Amerykanów. Dowództwo okręgu odpowiadało za kierowanie całością akcji na swoim obszarze. Armia USA miała swą własną strukturę dowodzenia ponad systemem południowowietnamskich korpusów, które w 1972 r. zostały przemianowane na terytoria wojskowe (Military Regions).

Każda amerykańska kompania sił specjalnych składa się z: jednego zespołu C; 2–4 zespołów B; 8–14 zespołów A. Poszczególne zespoły C były lokowane razem z odpowiednim pododdziałem południowowietnamskich sił specjalnych, sprawowały nad nimi dowództwo, jak również zajmowały się zaopatrzeniem swoich zespołów A i B. Jeden z zespołów B w każdej kompanii sił specjalnych był wykorzystywany jako dowództwo „Mike Force", podczas gdy pozostałe zespoły B, zwykle rozlokowane w głównym mieście danej prowincji, kierowały działaniami różnej liczby zespołów A. Do każdego z zespołów B i A był przydzielony jego odpowiednik południowowietnamskich sił specjalnych (LLDB). Wietnamskie stacjonarne siły uderzeniowe działające w oparciu o jeden obóz składały się z: 3–4 kompanii liczących po 130 ludzi; plutonu rozpoznawczego; drużyny walki psychologicznej.

Wiele obozów dysponowało wydzielonym przez armię południowowietnamską plutonem artylerii (po dwie haubice 105 mm). Obozy zwykle zakładano w odległych okolicach, z których można było prowadzić nadzór granicy i ewentualnie przeciwstawiać się jej naruszeniom. Jeśli lokowano je w większej odległości od strefy przygranicznej, to w miejscach uniemożliwiających Wietkongowi korzystanie z lokalnej sieci szlaków komunikacyjnych. Poszczególne kompanie wymieniały się zwykle co tydzień, pełniąc na przemian takie zadania, jak: patrolowanie okolicy, ochrona obozu, wewnętrzne szkolenie itp. We wszystkich akcjach bojowych skład uczestników wynosił: dwóch Amerykanów na jednego Wietnamczyka z LLDB. Stacjonarne Siły Uderzeniowe działały na przypisanym sobie terenie obejmującym ok. 100–200 km^2.

W niektórych przypadkach oddziały uderzeniowe (CSF) współdziałały ściśle z jednostkami armii USA i jednostkami południowowietnamskimi. Zwykle jednostki CSF były bardzo sprawne, ale podlegały różnym ograniczeniom. Służący w ich szeregach bojownicy, ściśle związani z lokalnymi społecznościami i terenem

przez nie zamieszkałym, często tracili wszelką motywację do walki w większej odległości od rodzinnego domu. Poziom wyszkolenia i luźna dyscyplina ograniczały możliwości ich użycia podczas skomplikowanych i długotrwałych akcji bojowych. Oddziały CSF były uzbrojone wyłącznie w broń lekką, ich dyscyplina ogniowa była niekiedy wątpliwa. Biorąc pod uwagę wspomniane braki, trzeba stwierdzić, że nieregularne grupy samoobrony sprawdziły się raczej w działaniach rozpoznawczych i nękających, prowadzonych dokładnie w taki sam sposób, jak czyniły to oddziały Wietkongu. Początkowo obozy CIDG były słabo przystosowane do obrony. System fortyfikacji obejmował kryte gniazda karabinów maszynowych, stanowiska dla moździerzy, okopy i rowy łącznikowe otaczające obóz, palisady, nieco zasieków z drutu kolczastego w zwojach, czasem płytkie fosy.

W połowie lat 60. fortyfikacje obozów zaczęto wzmacniać, określano je teraz mianem obozów warownych. Większa liczba karabinów maszynowych, moździerzy i dział bezodrzutowych wzmocniła linie obronne. Pozycje pierwszej linii obrony rozbudowywano, zwiększono liczbę zasieków z drutu kolczastego, wprowadzono minowanie przedpola. Zaczęto budować wewnętrzne linie oporu, które mogły bronić się samodzielnie, nawet gdy pozostała część obozu została zdobyta. Wewnątrz nich umieszczano domy dla żołnierzy wojsk specjalnych, zarówno amerykańskich, jak i wietnamskich, schron łączności, wszelkie magazyny oraz schrony amunicyjne. Przestrzeń między pierwszą a wewnętrzną linią oporu zajmowały baraki koszarowe CIDG, a czasem domy zamieszkałe przez rodziny żołnierzy. Liczne obozy były na wpół samowystarczalne, funkcjonowały w nich pracownie krawieckie, fryzjerskie, ambulatoria i apteki, szkoły i różne instytucje oraz urządzenia rekreacyjne. W większości z nich wybudowano pasy startowe oraz lądowiska dla helikopterów, które niekiedy stanowiły jedyny środek komunikacji.

Ze składu amerykańskiej 5 SFGA działania specjalne prowadziła głównie kompania E. Zwykle celami podejmowanych działań było głębokie rozpoznanie i gromadzenie danych wywiadowczych. Zadania te realizowały specjalne zespoły oznaczone literami greckiego alfabetu. W 1964 roku powołano pierwszy taki zespół nazywany „Project Delta" i zbudowany jako SFOD B-52 (Special Forces Operational Detachment B-52). Dwa lata później powstały „Project Omega" (SFOD B-50) i „Project Sigma" (SFOD B-56). Składały się one z grup rozpoznawczych tzw. kukułek – formowanych z bojowników CIDG przebranych za partyzantów Wietkongu lub żołnierzy armii DRW. Działalność wywiadowczą prowadziły SFOD B-53 i B-57 nazywane „Project Gamma". Objęto nią oprócz Wietnamu także sąsiednie kraje. Kolejny oddział wydzielony z kompanii – E – SFOD B-51 – obsługiwał Centrum Wyszkolenia Wietnamskich Sił Specjalnych, które prowadziło kursy dla bojowników CIDG[87].

---

[87] G. Rottman, R. Volstad, wyd. cyt., s. 17.

Nieregularne grupy samoobrony obywatelskiej (CIDG) to typowe formacje przeciwpartyzanckie, zorganizowane i stworzone od podstaw przez CIA i amerykańskie wojska specjalne. Była to reakcja i odpowiedź na zasadnicze pytanie: w jaki sposób i jakimi siłami zwalczać masowy ruch partyzancki, jakim był komunistyczny Wietkong. Amerykańska odpowiedź brzmiała: jego metodami (czyli wojny partyzanckiej) i przez miejscową ludność. W tym celu właśnie stworzono

MAC(V)SOG ulokowane najpierw w Cholon, później przeniesione do Sajgonu (1996 r.). Dowództwo stanowiła kadra z wojsk specjalnych i CIA. Dla ukrycia jej roli przydziały opiewały na oddział usprawniania operacji specjalnych, który istniał przy dowództwie amerykańskiej 5 SFGA, ale nie wchodził w jej skład. Początkowo nawet nie była enklawą wojsk specjalnych, lecz wywiadu (CIA). Potwierdzeniem takiego podziału zadań jest fakt, że CIA rozpoczęła organizować CIDG. W końcu 1961 r., natomiast MAC(V)SOG powstało dopiero w styczniu 1964 r.

Kiedy CIDG zaczęła się rozrastać, np. w 1963 r. liczyła już 12 tys., włączono do MAC(V)SOG wojska specjalne (zielone berety), które przyjęły na siebie funkcje instruktorskie, organizacyjne, logistyczne. Na tym etapie CIDG działały bardzo skutecznie na kontrolowanym przez siebie obszarze, czyli tam, gdzie nie wkroczyły wojska amerykańskie (obszary tropikalnej i górzystej puszczy). Ocenia się, że w szczytowym okresie rozwoju CIDG liczyły około 75 tys. Taką organizację działań przeciwpartyzanckich, jako sprawdzoną i udaną, przeniesiono na teren Laosu i Kambodży. Po przekazaniu całkowitej kontroli nad działaniami paramilitarnymi US Army (jesień 1963 r.) w skład CIDG włączono około 6 tys. Wietnamczyków z oddziałów patrolowych i ochrony granicy podlegających CIA.

US Army z typowych formacji samoobrony przekształciło je w formacje zaczepne, w tym także do rajdów na obszary Demokratycznej Republiki Wietnamu. W końcu 1970 roku wycofano się z tej działalności w związku z ograniczeniem amerykańskiej obecności militarnej w Wietnamie. CIDG zostało rozparcelowane do różnych struktur wojskowych i paramilitarnych. Warto nadmienić, że w 1965 r. głównym doradcą wietnamskich oddziałów specjalnych został późniejszy generał N. Schwarzkopf[88]. Spisane później wspomnienia obfitują w szczegółowe informacje na temat jego działalności. Obserwacja wielu wydarzeń na świecie skłania do wniosku, że doświadczenia te są powielane w różnych częściach świata[89].

Proces wycofywania sił zbrojnych USA z Wietnamu rozpoczął się w 1970 r. W tej fazie operacji siły specjalne przekazywały większość prowadzonych przez siebie programów armii południowowietnamskiej. Oddziały zorganizowane w oparciu o sieć obozów podporządkowano milicji terytorialnej lub też organizacji dopiero

---

[88] N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera*, Warszawa 1993.

[89] Por. hasło „Nieregularne Formacje Samoobrony Cywilnej" w N. Polmar, T. B. Allen, *Księga szpiegów*, s. 407.

co utworzonej przez Dowództwo Rangersów Armii Południowego Wietnamu (Ranger Command). Jej też podporządkowano „Mike Force", a całość nazwano Border Rangers (zwiadowcy graniczni). Oficjalne zakończenie działalności nieregularnych grup samoobrony obywatelskiej wyznaczono na 31 grudnia 1970 r. Między 1970 a 1972 r. zaprzestano też innych rodzajów działalności. 5 SFGA stopniowo, w miarę jak jej żołnierze kończyli służbę, została wycofana do USA. Jej sztandar przywieziono do Fort Bragg 3 marca 1971 r.

Jednakże część żołnierzy amerykańskich sił specjalnych pozostała jeszcze w Wietnamie. Grupę Studiów i Obserwacji Dowództwa Misji Wojskowych USA rozwiązano w kwietniu 1972 r., zastępując ją 158 zespołem doradczym strategicznego zarządu technicznego (Strategic Technical Directorale Assistance Team 158), który choć znacznie mniejszy, w dalszym ciągu prowadził intensywną działalność (do marca 1973 r.). W lutym 1971 roku sformowano grupę wyszkolenia indywidualnego (US Army Individual Training Group – ITTG). Powstała ona na bazie oddziału wydzielonego sił specjalnych B-36, czyli wcześniej 3 „Mike Force", aby szkolić bataliony piechoty kambodżańskiej, które miano z powrotem kierować do kraju ojczystego w celu walki z Czerwonymi Khmerami. Żołnierze amerykańskich sił specjalnych zjawili się w Wietnamie ponownie w składzie połączonej komisji do badania strat wojennych (Joint Consualty Resdution Center). Amerykańskie siły specjalne działały i w innych krajach Azji Południowo-Wschodniej. Między innymi w Laosie (White Star Mobile Training Teams) i Tajlandii (kompania D z 1 SFGA). Żołnierze sił specjalnych byli też doradcami w tajlandzkim pułku „Kobry" i w dywizji „Czarnych Panter", które wysłano do Wietnamu[90].

W wojnie wietnamskiej brały również udział wojska specjalne amerykańskiej marynarki wojennej (SEAL) oraz stworzone przez nie, oddziały LDNW[91] – południowowietnamskiego odpowiednika SEAL. Od 1962 r. SEAL został zaangażowany do walk z Wietkongiem i regularną armią północnowietnamską. W opracowaniach podkreśla się, że personel amerykański brał udział tylko w charakterze doradców, nie tworząc autonomicznych, czysto amerykańskich pododdziałów. Występowały jednak pododdziały mieszane. Amerykanie powołali w Wietnamie Centrum Wyszkolenia Działań Specjalnych Marynarki Wojennej, w którym szkolono Wietnamczyków dla potrzeb morskich formacji specjalnych. Szkolenie w tym zakresie było częścią ogólnowietnamskiego programu mającego służyć doskonaleniu niekonwencjonalnych metod walki. Miały one zwiększyć skuteczność działań na wodach przybrzeżnych i śródlądowych. Wychodzono z założenia, że armia

---

[90] Na temat działań prowadzonych przez amerykańskie wojska specjalne w Wietnamie sporo informacji zawierają prace: D. Andersona, *Oddziały elitarne*, Kraków 1994; J. Pilmota, *Wojna w Wietnamie*, Warszawa 1993; J. L. Plastera , *Tajne wojny amerykańskich sił specjalnego przeznaczenia*, Warszawa 1998; M. Sienkiewicza, *Wojna wyzwoleńcza narodów Indochin*, Warszawa 1979.

[91] Jest to skrót pełnej nazwy: LIEN-DOC-NGUOI-NHIA.

południowowietnamska winna przyswoić sobie i stosować taktykę oraz metody walki używane przez Wietkong.

Wyszkolony i wyposażony przez Amerykanów LDNN miał być odpowiednikiem SEAL, do którego werbowano tylko ochotników. Część kierowniczej kadry przeszkolono w USA. Południowowietnamskie pododdziały LDNN nie odnotowały większych sukcesów w walce. Bez pomocy amerykańskich doradców i pomocy w zakresie obsługi sprzętu nie były zdolne do samodzielnego działania. Tylko amerykańscy radiooperatorzy potrafili nawiązać łączność ze wspierającą ich amerykańską artylerią, jednostkami lotnictwa i stanowiskami kierowania ogniem na okrętach wojennych. Według amerykańskich ocen rezultaty LDNN najczęściej nie wynosiły więcej niż „łupy" w postaci wyposażenia Wietkongu.

Amerykanie zaczęli także tworzyć wietnamskie pododdziały komandosów morskich, które organizacyjnie podlegały pod MAC(V)SOG. Specjalizowali się oni w prowadzeniu tajnych operacji dywersyjnych przeciwko północnowietnamskim celom strategicznym o ważnym znaczeniu. Działania takie były z reguły zaplanowane przez amerykańskich doradców. Amerykanie zabezpieczali im także wsparcie logistyczne, dane wywiadowcze, doradztwo techniczne oraz wyposażenie. Grupy komandosów morskich przenikały drogą wodną na obszar Północnego Wietnamu i otaczające go wyspy. Przerzutu patroli dokonywano miejscowymi dżonkami, kutrami torpedowymi, rzadziej amerykańskimi okrętami wojennymi. Działania komandosów miały charakter rajdów.

Wobec niezadawalających rezultatów działań wietnamskich pododdziałów specjalnych z marynarki wojennej, w drugiej połowie lat 60. Amerykanie zaczęli kierować do Wietnamu etatowe pododdziały SEAL. Rozpoczęły one działania na południe i zachód od Sajgonu. Obszarem ich działania były mokradła oraz teren poprzecinany tysiącami rzek, strumieni, kanałów. Było to wręcz idealne środowisko, aby pododdziały SEAL mogły doskonalić swoje umiejętności. Zasadniczym celem tych działań było paraliżowanie swobody ruchu sił przeciwnika, ograniczenie aktywności Wietkongu oraz oddziałów regularnej armii północnowietnamskiej wzdłuż głównych śródlądowych linii komunikacyjnych (szlaków wodnych) Południowego Wietnamu.

Z czasem SEAL utworzyły większe grupy operacyjne (Task Force 115 i 116), grupy obrony wybrzeża oraz rzeczne pododdziały patrolowe. Siły te podlegały konwencjonalnemu Dowództwu Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Realizowały one działania w ramach dwóch programów: MARKET TIME i GAME WARDEN. W ramach „Market Time" zmierzano do pełnej kontroli wybrzeży Południowego Wietnamu, co miało doprowadzić do ograniczenia zaopatrywania Wietkongu i regularnej armii północnowietnamskiej. Celem operacji „Game Warden" było uzyskanie pełnej kontroli nad śródlądowymi szlakami Południowego Wietnamu. Słusznie oceniano, że są to potencjalne drogi wsparcia logistycznego oraz przemieszczania się pododdziałów przeciwnika. W toku działań wykorzysty-

wano różne jednostki pływające, które później przekazano południowowietnamskim siłom zbrojnym. Część tych pododdziałów wraz z wyposażeniem wchłonęły siły specjalne amerykańskiej marynarki wojennej.

Pododdziały SEAL prowadziły skuteczne działania bojowe przede wszystkim w dzień. Natomiast w nocy amerykańskie łodzie nie potrafiły uporać się ze znacznie mniejszymi jednostkami przeciwnika, który dodatkowo minował szlaki wodne i organizował zasadzki. Poszukując dróg wzrostu skuteczności działań, pododdziały SEAL współpracowały z ich południowowietnamskimi odpowiednikami (LDNW) oraz różnymi formacjami wojskowymi i paramilitarnymi. Działania SEAL wspierały cztery dywizjony lotnicze stworzone specjalnie w tym celu przez Dowództwo Marynarki Wojennej USA. Były to dwa dywizjony szturmowe, dywizjon lekkich śmigłowców szturmowych oraz dywizjon lekkich samolotów szturmowych. Ich najważniejszymi zadaniami było: patrolowanie śródlądowych szlaków wodnych, przerzut patroli i grup w rejon działania oraz ich ewakuacja, wsparcie ogniowe.

Wojska specjalne amerykańskiej marynarki wojennej przejawiały największą aktywność w tzw. oficjalnym okresie wojny wietnamskiej (1961–1973). W surowych warunkach wojny i niezwykle trudnym terenie wypracowały zakres właściwych dla siebie zadań, typowe formy i metody działania, strukturę organizacyjną, co pozwoliło także określić, jakie powinno być ich wyposażenie w broń i sprzęt. Dążąc do „wietnamizacji" tej wojny i ograniczenia amerykańskiej pomocy, Amerykanie usiłowali stworzyć wojska specjalne marynarki wojennej z rdzennych Wietnamczyków, jako integralną część armii południowowietnamskiej. Sam pomysł był dobry, jednak jego wykonanie nie spełniło oczekiwań. Różnice cywilizacyjne i kulturowe, niski poziom przygotowania ogólnego spowodowały, że wietnamskie pododdziały specjalne marynarki wojennej musiały w końcu zostać wsparte bądź zastąpione żołnierzami SEAL

Większość akcji SEAL miała na celu: wzięcie do niewoli lub eliminację kadry dowódczej Wietkongu, niszczenie jego służb tyłowych, likwidację niewielkich a niezwykle uciążliwych grup sabotażowych wroga, dezorganizację jego komunikacji, próby odbicia jeńców wojennych. Pododdziały SEAL wysyłane do Wietnamu w ramach rotacji (na sześć miesięcy) najczęściej przeprowadzały około 50 różnych akcji, które cechowały się brawurą, poświęceniem, próbą narzucenia przeciwnikowi własnych reguł gry. Według amerykańskich opracowań ponoszone straty, choć dotkliwe, kształtowały się jak 1:50 na niekorzyść wroga, co wydaje się mocno przesadzone. Wycofywanie SEAL z Wietnamu rozpoczęto pod koniec 1971 r. Po tym czasie pozostała tylko garstka doradców, która przebywała tam do schyłku 1972 r.

W listopadzie 1961 roku 2 eskadra 1 Skrzydła Operacji Specjalnych (1st Special Operations Wing) została przebazowana do Wietnamu (Bien Hoa), gdzie miała prowadzić szkolenie wietnamskich sił powietrznych. Jednak szybko została

zaangażowana do walki. Wyznaczono ją do przerzutu uzupełnień dla jednostek sił specjalnych i armii południowowietnamskiej oraz udzielenia im wsparcia taktycznego[92]. Pierwszą taką akcję przeprowadzono 23 listopada 1962 r. Stwierdzono ożywioną działalność Wietkongu w rejonie Can Tho, w miejscowościach położonych wzdłuż kanału. Podejrzewano istnienie tam zakładów produkujących broń i sprzęt wojskowy. Wysłane samoloty RB-26, pomimo ognia artylerii przeciwlotniczej nadleciały nad cel, zrzuciły ładunek bomb oraz ostrzelały obiekty z działek pokładowych. Wyzwoliło to ruch oddziałów południowowietnamskich, które zajęły ten teren. Wzięto do niewoli 15 żołnierzy, którzy ocaleli z 229-osobowego batalionu stanowiącego ochronę zakładów.

Z pierwszych doświadczeń użycia amerykańskiego lotnictwa specjalnego w Wietnamie wynikało, że potrzebne są przede wszystkim dwa typy samolotów: do przerzutu ludzi i zaopatrzenia oraz kanonierki powietrzne o znaczącym udźwigu bomb i silnym uzbrojeniu. Gdy prezydent Stanów Zjednoczonych J. F. Kennedy oficjalnie zatwierdził na początku lat 60. doktrynę „konfliktu ograniczonego", w myśl której ważną formą walki były działania przeciwpartyzanckie, znalazły się środki na sprzęt i wyposażenie dla wojsk specjalnych. Skorzystały na tym najbardziej jednostki lotnicze wojsk specjalnych. To właśnie one z powodzeniem współdziałały z jednostkami specjalnymi wojsk lądowych i marynarki wojennej (SEAL).

Doskonalenie sposobów wykorzystania jednostek specjalnych sił powietrznych w tak specyficznej wojnie narzucało potrzebę doskonalenia parametrów technicznych w odniesieniu do sprzętu. Musiały to być samoloty o znacznym zasięgu, udźwigu, wyposażone w przyrządy nawigacyjne do działań w warunkach nocnych, mające możliwość prowadzenia ognia bocznego. Zainicjowano program testów („Project Taichaser") w bazie sił powietrznych w Wright-Patterson.

Nie silono się na konstruowanie nowego typu samolotu, lecz sięgnięto do nieco przestarzałych, ale będących jeszcze na wyposażeniu samolotów transportowych. Wzmacniano ich opancerzenie, dodano nowe przyrządy nawigacyjne oraz montowano różnorodne uzbrojenie. Jednym z pierwszych był samolot transportowy FC-47, określony po przebudowie jako C-47 z przydomkiem „Spoky". Podstawowe uzbrojenie tych samolotów stanowiły trzy karabiny maszynowe kalibru 7,62 mm (szybkostrzelność 6000 pocisków na minutę każdy). Jego załogę stanowiło 7 osób, w tym obserwator wietnamski. Taka kanonierka powietrzna siała spustoszenie na polu walki, wprost zionęła ogniem. Wykorzystywano je do ostrzeliwania zabudowań, dróg i rejonów koncentracji przeciwnika, przemieszczających się oddziałów Wietkongu, wsparcia południowowietnamskich placówek, obozów warownych itp.

---

[92] Eskadra dysponowała 16 samolotami (4 szt. RB-26, 4 szt. Dakota C-47, 8 szt. zmodernizowanych T-28). Wsparcia taktyczne realizowały załogi RB-26 i T-28.

Intensyfikacja działań bojowych spowodowała, że Amerykanie zaczęli poszukiwać sprzętu lotniczego zdolnego do prowadzenia działań w nocy. Świadomy tych niedostatków Wietkong prowadził większość akcji taktycznych i zaopatrzenie logistyczne nocą. W tych warunkach pojawił się skonstruowany od nowa samolot – kanonierka C-130 wyposażony w kolimator gwiezdny skorelowany z systemem kontroli ognia. Posiadał on także noktowizor oraz detektor danych radiowych, co zwiększyło możliwość namierzania celu oraz dostarczało danych do wielokalibrowych karabinów maszynowych oraz dwóch działek. Jego obsługę stanowiła 11-osobowa załoga. Pierwsze próby przeprowadzone we wrześniu 1967 r. wypadły nadzwyczaj pomyślnie. Seryjna wersja tych samolotów nosiła nazwę AC-130 i AC-130 Spectre. Chociaż sprawnie wykonywały one swoje zadania w nocy, były bardzo wrażliwe na ogień artylerii przeciwlotniczej. Dlatego najczęściej współpracowały podczas wykonywania zadań z odrzutowymi myśliwcami F-4 Phantom.

Jednostki specjalne amerykańskich sił powietrznych w Wietnamie wykonywały zadania, które możemy sklasyfikować w następujących grupach:

– wsparcie kanonierek powietrznych dla obozów warownych sił specjalnych;

– wsparcie powietrznych sił specjalnych podczas akcji zwalczających przerzut ludzi, sprzętu i zaopatrzenia oraz akcji przeciwpartyzanckich prowadzonych przez formacje wietnamskich sił specjalnych, przede wszystkim na szlaku Ho Chi Minha;

– prowadzenie zwiadu zbrojnego oraz realizacja funkcji wysuniętej kontroli powietrznej podczas ataków prowadzonych przy użyciu innych rodzajów samolotów;

– działania psychologiczne (rozrzucanie ulotek, audycje megafonowe itp.);

– działalność humanitarna na terenie Wietnamu i poza nim (Laos, Kambodża), przede wszystkim leczenie rannych, szkolenie miejscowego personelu medycznego, szkolenie miejscowego personelu sił lotniczych, niesienie pomocy medycznej miejscowej społeczności, dostarczanie lekarstw i medykamentów, akcje edukacyjne, dostarczanie książek itp.

3.2.3. Poszukiwanie dróg rozwoju – amerykańskie wojska specjalne w latach 1976–1986

Ten okres działalności amerykańskich wojsk specjalnych jest nazywany etapem przejściowym i czasowo mieści się w granicach między wyjściem z wojny wietnamskiej (1975 r.) a utworzeniem w 1986 r. Połączonego Dowództwa Operacji Specjalnych[93], a także stanowiska podsekretarza obrony do spraw operacji specjalnych i konfliktu ograniczonego oraz specjalnego organu doradczego w ramach Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Po wycofaniu się z wojny wietnamskiej działania amerykańskich wojsk specjalnych zostały poddane drobiazgowym analizom. Syndrom wojny wietnamskiej

---

[93] United States Special Operations Command – w skrócie USSOCOM.

oraz dotkliwe straty spowodowały, że działania specjalne zebrały wiele negatywnych ocen[94]. Wyrażano nawet opinię, że nie osiągnęły celu, dla którego zostały zainicjowane. W rezultacie nastąpiła redukcja wojsk specjalnych spowodowana ograniczeniami budżetowymi. Upowszechniła się również opinia, że stanowią one okrutne i bezlitosne narzędzie wojny, wyspecjalizowane w potajemnych atakach gwałtu. Ich wpływ na przebieg wojny wietnamskiej nie był proporcjonalny do ilościowego zaangażowania. Wydaje się, że opinie te były mocno przesadzone. Jednak Kongres Stanów Zjednoczonych podjął decyzję o wstrzymaniu pomocy wojskowej rządowi w Sajgonie. Nie wyrażono zgody na to, by amerykańscy żołnierze „ginęli poza granicami kraju". Był to w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych zwrot w kierunku izolacjonizmu. Okazało się to jednak niesłuszne, gdyż w drugiej połowie lat 70. w wielu regionach świata nasiliły się działania, które były całkowicie niezgodne z prawem międzynarodowym, a przy tym dotkliwie godziły w zagraniczne interesy Stanów Zjednoczonych i spowodowały wzrost zagrożenia ich obywateli poza granicami kraju.

Już dwa tygodnie po upadku Sajgonu (12 maja 1975 r.) rząd Kambodży wydał rozkaz przechwycenia amerykańskiego transportowca „SS Mayaguez", który płynął Zatoką Syjamską do Singapuru. Co prawda, po dwóch tygodniach statek zwolniono, lecz podjęta wcześniej próba odbicia go zakończyła się porażką. Poległo 15 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej.

W listopadzie 1979 r. w Teheranie zajęto ambasadę Stanów Zjednoczonych oraz wzięto 53 zakładników. Choć w wojskach lądowych utrzymywano trzon wojsk specjalnych, to jednak w wojskach lotniczych i marynarce wojennej były one szczątkowe. Powołana w wojskach lądowych specjalna grupa wojsk specjalnych przez pięć miesięcy przygotowywała się do odbicia zakładników, jednak cała akcja przeprowadzona została nieudolnie i zakończyła się całkowitą klęską. Wszczęto drobiazgowe śledztwo, które ustaliło, że sam plan oraz jego wykonanie cechował dyletantyzm. Szczegółowe wnioski zawarte w „Raporcie Hollowaya"[95] wynikały z krytycznej analizy aktualnej sytuacji w amerykańskich siłach specjalnych. W raporcie sformułowano dwa wnioski na przyszłość: należy powołać specjalne oddziały antyterrorystyczne i stworzyć komisję doradczą do spraw operacji specjalnych. Obydwa postulaty doczekały się realizacji za prezydentury R. Reagana, który objął urząd w 1981 r. i przystąpił do odbudowy potęgi wojskowej Stanów Zjednoczonych.

Jeszcze w tym samym roku powołano w Fort Bragg w Północnej Karolinie Centrum Połączonych Operacji Specjalnych (Joint Special Operations Center –

---

[94] W Wietnamie zginęło 58 000 amerykańskich żołnierzy i około 3 mln Wietnamczyków.

[95] Nazwa raportu wywodzi się od nazwiksa przewodniczącego komisji – admirała J. L. Hollowaya, a pełna nazwa dokumentu brzmi: „Raport on Resece Mission". Por. *Komandosi amerykańscy*, s. 90–91.

JSOC). Zadaniem tego organu była analiza potrzeb i metod prowadzenia niekonwencjonalnych działań bojowych we wszystkich rodzajach sił zbrojnych oraz przyjęcie programów zmierzających do standaryzacji tych działań. Każdy z rodzajów sił zbrojnych opracował własny program odbudowy i rozwoju sił i środków oraz prowadzenia operacji specjalnych. Przyjęty program rozwoju amerykańskich wojsk specjalnych już niebawem został poddany weryfikacji. Sprawiły to wydarzenia w Hondurasie (1981), wsparcie i pomoc powstańcom kurdyjskim (1981–1983), wojna narkotykowa (1983–1985), interwencje w krajach Ameryki Łacińskiej (1981—1986), Libanie (1982–1984), Grenadzie (1983), Nikaragui (1984).

W połowie 1981 r. wydzielona grupa amerykańskich wojsk specjalnych została skierowana do Hondurasu w celu udzielenia pomocy instruktażowej i szkoleniowej siłom zbrojnym tego państwa. Honduras graniczący od południa z Nikaraguą i Salwadorem, gdzie prowadziła ożywioną działalność komunistyczna partyzantka, stał się dla niej zapleczem logistycznym oraz miejscem schronienia się przed wojskami rządowymi. Blokada granicy między Hondurasem a Salwadorem warunkowała skuteczność działań podjętych przez rząd Stanów Zjednoczonych w celu zaprowadzenia w Salwadorze porządków demokratycznych.

Skierowany do Hondurasu kontyngent amerykańskich wojsk specjalnych prowadził szkolenie sił zbrojnych tego kraju w prowadzeniu działań przeciwpartyzanckich. Podobnie było również w Salwadorze, gdzie aktywizowała się miejscowa partyzantka o komunistycznym rodowodzie, wspierana i zaopatrywana przez Kubę i Związek Radziecki. Amerykański batalion wojsk specjalnych był główną siłą, która doprowadziła do likwidacji tego stanu zagrożenia. W rezultacie podjętych działań lokalne rządy odzyskały zaufanie społeczeństwa. Znaczącą rolę w tym procesie odegrała akcja humanitarna (pomoc medyczna, akcja oświatowa, zaopatrzenie w produkty spożywcze, akcje szkoleniowo-uświadamiające itp.).

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych amerykańskie wojska specjalne (przede wszystkim z wojsk lądowych i marynarki wojennej) nawiązały ścisły kontakt z siłami zbrojnymi wielu państw Ameryki Łacińskiej. Oprócz wspomnianych już państw dotyczyło to: Kolumbii, Ekwadoru, Peru, Chile, Brazylii, Urugwaju, Wenezueli. Ze strony Stanów Zjednoczonych była to pomoc i wsparcie dla rodzących się systemów demokratycznych w tych krajach, które borykały się z wewnętrznymi zamieszkami i prokomunistyczną partyzantką. Była to również okazja do zapoznania się z rejonem działań na wypadek, gdyby przyszło planować i prowadzić działania na tym obszarze.

Również w tym celu główny dowódca Floty Atlantyckiej corocznie przeprowadzał czteromiesięczny cykl szkoleń (manewry) niewielkich zgrupowań marynarki wojennej tych państw i ich sił specjalnych. Narodowe zgrupowania były zasilane niewielkimi pododdziałami amerykańskich wojsk specjalnych. Skala amerykańskiego zaangażowania się w tym regionie wymagała stworzenia ośrodka koordynującego tę działalność. W tym celu w wojskach specjalnych amerykańskiej

marynarki wojennej stworzono zespół „Osiem". Jego stałym miejscem dyslokacji była Panama. Zespół ten stał się najważniejszym amerykańskim środkiem planowania i dowodzenia siłami specjalnymi marynarki wojennej w tym regionie.

W 1982 roku Liban zwrócił się z prośbą do ONZ o przysłanie międzynarodowego kontyngentu wojskowego w celu opanowania zamętu w tym kraju. W odpowiedzi Stany Zjednoczone wysłały 24 Jednostkę Amfibijną Piechoty Morskiej. Niejasne cele użycia tego kontyngentu spowodowały, że ostatecznie ochraniał on bejruckie lotnisko i stał się celem dla walczących stron. Nękały go wojska izraelskie oraz lokalna milicja. W październiku 1983 r. pięciotonowa ciężarówka wjechała do środka koszar, powodując ich całkowite zniszczenie oraz śmierć 230 amerykańskich żołnierzy. Po tym incydencie Amerykanie się stamtąd wycofali.

W 1979 roku małe wyspiarskie państewko – Grenada wyłoniło w wyniku bezkrwawego zamachu stanu komunistyczne rządy, pozostające pod wpływem Kuby i Związku Radzieckiego. Kolejny zamach stanu w październiku 1983 r. stwarzał nadzieję na jeszcze większą uległość wobec ZSRR. Obawa o zagrożenie życia 600 amerykańskich studentów pobierających naukę na uniwersytecie Saint Georges spowodowała interwencję Stanów Zjednoczonych. Operację zaplanowało Centrum Połączonych Operacji Specjalnych (JSOC). Choć nosiła ona znamiona improwizacji, a w jej przebiegu było jeszcze sporo nieudolnie wykonanych elementów, zakończyła się pomyślnie: ewakuowano brytyjskiego gubernatora oraz amerykańskich studentów. Z pewnością ta operacja dostarczyła wskazówek, jak zwiększyć efektywność i precyzję niekonwencjonalnych sposobów prowadzenia działań wojennych.

W 1984 roku amerykańskie wojska specjalne zostały użyte przeciwko komunistycznemu rządowi sandinistów w Nikaragui. Udzielono nieoficjalnej pomocy nikaraguańskiemu ruchowi antykomunistycznemu „Contras". Jednak niechętny tej polityce Kongres zabronił Reaganowi udzielenia pomocy (tzw. rezolucja Bolanda). Wówczas powołano Światową Ligę Antykomunistyczną, na czele której stanął amerykański generał J. Singlaub. Zbierał on na całym świecie środki pieniężne dla wsparcia „Contras". Tylko dzięki temu wsparciu „Contras" nie upadł. Za zebrane środki jednostki amerykańskich sił specjalnych oraz specjaliści wojskowi na kontraktach prywatnych udzielili nieoficjalnej i – jak podkreślają amerykańskie opracowania – prywatnej pomocy temu ruchowi antykomunistycznemu.

Kongres amerykański w 1983 r. wyraził przekonanie, że dla skutecznego prowadzenia polityki zagranicznej nadal należy doskonalić system działań specjalnych. O jego niedoskonałości świadczyły dotychczasowe działania w Libanie, Gwatemali, Nikaragui. W preliminarzu budżetowym na 1987 r. wyasygnowano środki na reorganizację sił specjalnych (SOF), a zwłaszcza na utworzenie jednolitego Dowództwa Operacji Specjalnych Stanów Zjednoczonych (United States Special Operation Command – USSOCOM). W odróżnieniu od JSOC utworzonego w 1981 r., USSOCOM odpowiadało za: stan gotowości operacyjnej jednostek

specjalnych, planowanie i prowadzenie operacji specjalnych, psychologicznych oraz akcji cywilnych podejmowanych na polecenie zwierzchnika sił zbrojnych. Było to wspólne (połączone) centrum planowania, dowodzenia, zaopatrywania jednostek specjalnych wojsk lądowych, marynarki wojennej i sił powietrznych.

Jednocześnie utworzono stanowisko podsekretarza obrony do spraw operacji specjalnych i konfliktu ograniczonego (Assistant Secretary of Defence for Special Operations and Law – Intensity Conflict – ASD-SOLIC). Natomiast w ramach Rady Bezpieczeństwa Narodowego powołano specjalne ciało doradcze, którego obowiązkiem było przedstawianie prezydentowi opinii i wniosków dotyczących użycia SOF oraz polityki państwa w zakresie prowadzenia konfliktu ograniczonego. Te rozwiązania organizacyjne otworzyły drogę do sukcesów amerykańskich wojsk specjalnych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych oraz w latach dziewięćdziesiątych.

Wojska specjalne zostały również zaangażowane w latach 1983–1985 w akcję ograniczania przemytu narkotyków na teren Stanów Zjednoczonych. Aktywny udział w tych działaniach wzięło 1 Skrzydło Operacji Specjalnych. Jego zadanie polegało na przerzucie amerykańskich agentów do rejonów, w których kwitł handel narkotykami. Ci z kolei rozpracowywali miejscowe środowisko przemytnicze i dokonywali aresztowań wyselekcjonowanych osób. Organizowano patrolowanie w powietrzu i przechwytywano samoloty z narkotykową kontrabandą. Operacja prowadzona w ten sposób przez dwa i pół roku miała charakter swoistej wojny narkotykowej. W rezultacie znacznie ograniczono napływ narkotyków na teren Stanów Zjednoczonych oraz rozpoznano regiony, kraje, środowiska i osoby zaangażowane w ten proceder. Po paru latach pozyskane informacje oraz rozpoznanie środowiska były niesłychanie przydatne. Dotyczyło to dyktatora Panamy, M. Noriegi, który odgrywał w tych wydarzeniach kluczową rolę.

3.2.4. Doskonalenie zasad użycia amerykańskich wojsk specjalnych w latach 1987–1990

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych uległy przewartościowaniu stosunki polityczne łączące Stany Zjednoczone ze światem. Datujący się od 1983 r. kryzys gospodarki rosyjskiej zachwiał pozycją Związku Radzieckiego oraz wyzwolił w pozostałych krajach socjalistycznych tendencje odśrodkowe i separatystyczne. System socjalistyczny chylił się ku upadkowi. Dwaj dotychczasowi klienci Ameryki – Irak i Panama – zmienili front. W tej sytuacji uwaga i potencjał militarny Stanów Zjednoczonych zostały zaangażowane przeciw Panamie (1989–1991) i Irakowi (1990–1991). Ważną rolę w tych wydarzeniach odegrały amerykańskie wojska specjalne.

Obecność Stanów Zjednoczonych w Panamie datuje się od 1914 r. (otwarcie Kanału Panamskiego). Od początku USA wpływały na stabilność rządów w tym państwie. Jednak od końca lat 60. rozhuśtała się tam „karuzela władzy", która

ostatecznie wyniosła wychowanka kilku amerykańskich uczelni – gen. Martineza Noriegę – na stanowisko szefa rządu. Ten odsunął od władzy prezydenta, zaprowadził rządy dyktatorskie, brutalnie stłumił opozycję (zamachy, mordy), wprowadził stan wyjątkowy, zawiesił prawa konstytucyjne i zagrażał obecności Stanów Zjednoczonych w tym państwie.

Ze względu na Kanał Panamski obecność w tym regionie ma dla Stanów Zjednoczonych kluczowe (strategiczne) znaczenie. O ile z trudem znoszono antydemokratyczne posunięcia Noriegi, to nie chciano zamykać oczu na wyraźne antyamerykańskie akcenty jego politycznych posunięć. Rozpoczęta przez Noriegę kampania nękania amerykańskich żołnierzy i ich rodzin groziła, podobnie jak w Iranie, wzięciem ich jako zakładników. Apele o przywrócenie demokratycznego systemu rządów oraz zaprzestanie represji spotkały się z eskalacją działań ze strony Noriegi. W tej sytuacji prezydent Reagan zdecydował zamrozić stosunki z Panamą oraz nakazał gen. Westmorlendowi opracowanie planu interwencji. W wariancie minimalnym chodziło o powstrzymanie represji wobec obywateli amerykańskich oraz usunięcie ze sceny politycznej samego Noriegi i popierającej go armii. Natomiast w wariancie maksymalnym planowano dokonanie inwazji na Panamę.

Stany Zjednoczone zakładały, że wybory mające się odbyć w lutym 1989 r. odsuną od władzy Noriegę. Temu posunięciu miały pomóc decyzje amerykańskiej ławy przysięgłych w Tampa i Miami na Florydzie, oskarżające Noriegę o handel narkotykami oraz współpracę z południowoamerykańskimi gangami narkotykowymi. Jednak polityczne wysiłki rozwiązania tej sytuacji spełzły na niczym. 15 grudnia 1989 r. M. Noriega złożył z urzędu prezydenta państwa, ogłosił się „najwyższym przywódcą" i stwierdził, że od tego dnia Panama znajduje się w stanie wojny ze Stanami Zjednoczonymi. W obliczu takich wydarzeń G. Bush polecił natychmiast przerzucić do amerykańskich baz w Panamie 2000 marines i przenieść tam także 6000 amerykańskiego personelu z Panamy. Jednocześnie zapadła decyzja prezydenta o rozpoczęciu inwazji wszelkimi dostępnymi środkami. Działania w Panamie są o tyle ważne i cenne, że pozwalają prześledzić cały system dowodzenia i kierowania działaniami specjalnymi.

W owym czasie Stany Zjednoczone dokonały podziału całego świata na pięć teatrów działań wojennych. Obszar Atlantyku i basen Morza Karaibskiego znalazły się w strefie odpowiedzialności Atlantyckiego Teatru Działań Wojennych (USLANTCOM). Niezależnie od tego istniało Dowództwo Operacji Specjalnych Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (United States Special Operations Command – USSOCOM) ponoszące odpowiedzialność za stan wojsk specjalnych na całej kuli ziemskiej. Ponadto każdemu dowódcy teatru działań wojennych podlegał wydzielony sztab operacji specjalnych. Sztab ten był specjalistycznym organem dowódcy teatru działań wojennych powołanym do planowania wszelkich działań specjalnych na danym obszarze, zgodnie z lokalnymi wymogami oraz dyrektywami USSOCOM.

Oprócz tego na niektórych teatrach działań wojennych, szczególnie tam gdzie działania specjalne były szeroko stosowane, powołano pięć dowództw operacji specjalnych. Do opracowania planu inwazji na Panamę włączyło się Dowództwo Operacji Specjalnych Południowego Teatru Działań Wojennych i pełniło funkcję sztabu koordynującego działania wojenne. Operacji w Panamie nadano kryptonim BLU SPOON (przemianowanej później na JUST CAUSE). Brały w niej udział wojska konwencjonalne (XVIII Korpus Powietrznodesantowy) oraz wydzielony komponent wojsk specjalnych, składający się z rzutu lądowego, morskiego i powietrznego. Utworzono w ten sposób grupę operacyjną „Południe", której dowódcą został dowódca XVIII korpusu gen. Carl W. Steiner. Podlegały mu bezpośrednio wszystkie wojska zaangażowane w tej operacji. Działania w Panamie są przykładem idealnej integracji sił konwencjonalnych i jednostek do zadań specjalnych. Wojska konwencjonalne zostały użyte do opanowania celów dobrze ufortyfikowanych, a wojska specjalne do opanowania obiektów specyficznych, o ważnym i wyjątkowym znaczeniu dla przebiegu całej operacji. Jest to swego rodzaju wzorzec ukazujący zasady postępowania na przyszłość.

Jednym z warunków powodzenia całej operacji było błyskawiczne opanowanie lotnisk. Zadanie to powierzono 75 pułkowi rangersów, który miał opanować: międzynarodowy port lotniczy (Omor Torrijos) i dwa lotniska wojskowe (Tocumen, Rio Halto). Zadanie to zostało wykonane w ciągu 7 godzin. Po tym czasie pułk rangersów został zluzowany przez 82 Dywizję Powietrznodesantową.

Z kolei wojska specjalne rzutu lądowego skierowano do opanowania obiektów o priorytetowym znaczeniu dla całej operacji, tj. odbicia zakładników, opanowania siedziby M. Noriegi, sztabu generalnego, węzłów łączności, mostów, wiaduktów itp. Były to zadania wynikające z doktryny „konfliktu ograniczonego" i wchodziły w zakres tzw. misji ergonomicznych. Misje te oznaczają sytuacje, kiedy niewielkim oddziałom wojskowym powierza się zadanie wymagające w normalnych warunkach udziału o wiele liczniejszych sił. Zaleca się dowódcom podjąć nawet bardzo ryzykowne działania przeciw celom mniej ważnym po to, by skoncentrować znaczniejsze siły do działań priorytetowych.

Cechą charakterystyczną działań wojsk specjalnych jest ich nowatorstwo, co pozwala im wykonać zadanie w sposób bardziej efektywny i bezpieczny niż oddziałom konwencjonalnym. Żołnierz panamski nie był w swej postawie zdeterminowany. Chodziło o wykorzystanie tego faktu i skłonienie go do kapitulacji, kosztem jak najmniejszych strat po obydwu stronach. Sam nalot kanonierki powietrznej, często szantaż, zachęta, obietnica wystarczały, by przeciwnik złożył broń. Niekonwencjonalne metody działania oraz wysoki poziom wyszkolenia wojsk specjalnych przynosiły efekty.

W Panamie na szeroką skalę wykorzystano kanonierki powietrzne AC-130 oraz samoloty transportowe sił specjalnych (MC-130). Idealnie sprawdziły się kanonierki AC-130 zdolne do prowadzenia precyzyjnego ognia o dużej sile

w mieście. Prawie całkowicie wyeliminowały one artylerię i wróciły do zadań wypracowanych w Wietnamie. Zawsze spieszyły z pomocą na każdy sygnał, a co najważniejsze także w nocy. Zaangażowano w tej wojnie cały dywizjon (16 SOS AC-130 Spectre).

Ważną rolę odegrały także śmigłowce wojsk specjalnych, które wspierały działania jednostek konwencjonalnych oraz specjalnych. W operacji tej zaangażowano 160 pułk kawalerii powietrznej sił specjalnych. Szczególnie swą przydatność potwierdziły śmigłowce AH-6 Little Bird uzbrojone w lekkie działka i pociski rakietowe. Prowadziły one intensywny i precyzyjny ostrzał obiektów w mieście, gniazd karabinów maszynowych itp. Należy podkreślić umiejętne włączenie lotniczych wojsk specjalnych w plan operacji oraz wyczucie ich możliwości i specyfiki użycia. Są to nieodzowne warunki sukcesu.

W działaniach na terenie Panamy wzięły udział także wojska specjalne amerykańskiej marynarki wojennej. Niewielka flotylla łodzi specjalnych obsadzonych żołnierzami SEAL kontrolowała wejście do Kanału Panamskiego od strony Morza Karaibskiego. Udaremniono w ten sposób wycofanie się żołnierzy panamskich. Natomiast od strony Pacyfiku u wejścia do Kanału Panamskiego znajdowała się baza marynarki wojennej (Balboa) oraz śluza Miaflores. Chodziło o uchwycenie tych obiektów i zapewnienie kontroli nad ruchem. Zadanie to wykonały patrole SEAL, które między innymi zdetonowały w porcie 65-tonowy kuter patrolowy.

Wydzielona grupa SEAL wiązała walką oddziały panamskie na wyspie Flamenco, dzięki czemu garnizon ten został zneutralizowany i nigdy nie zagroził wojskom interwencyjnym. Inny pododdział SEAL, wykorzystując miejscowe czółna, dotarł do plaży w Panama City i obserwował ruch na Avenida Balboa prowadzącej do portu lotniczego. Uzyskane informacje pokrzyżowały Panamczykom plany przeciwnatarcia.

Natomiast całkowitym niepowodzeniem zakończyła się akcja jednego z patroli SEAL, który wylądował od strony morza, miał dotrzeć do portu lotniczego (5 km) i jeszcze przed rzutem desantowym rangersów, zniszczyć na lotnisku bazujące tam samoloty, w tym samolot samego Noriegi. Chodziło o to, by dyktator nie zdążył zbiec. Wydaje się, że akcja ta została niezbyt precyzyjnie zaplanowana, utracono czynnik zaskoczenia, zabrakło wsparcia kanonierki powietrznej. Grupa licząca 85 żołnierzy nie wykonała zadania, natomiast poniosła straty: pięciu zabitych i siedmiu rannych. Jednak zdołała się umocnić na lotnisku i przetrwała przez 36 godzin aż do momentu wylądowania 82 Dywizji Powietrznodesantowej.

Interwencja zbrojna Stanów Zjednoczonych w Panamie jest niesłychanie ważna z jeszcze jednego powodu. Po raz pierwszy bowiem została tam użyta służba cywilna (Civil Affars). Tuż przed inwazją powołano Dowództwo Operacji Specjalnych Rezerwy Wojsk Lądowych Stanów Zjednoczonych (US Army Reserve Special Operations Command – USAR SOC). Większość jednostek USA SOC stanowiły oddziały rezerwy. W służbie czynnej pozostawał jedynie 96 batalion

służb cywilnych (96th Civil Affairs Battalion) dyslokowany w Fort Bragg w Północnej Karolinie. Wysłano go do Panamy wraz z rangersami we wczesnych godzinach rannych 20 grudnia 1989 r. Celem interwencji było obalenie dyktatora oraz likwidacja stworzonego przez niego antydemokratycznego systemu państwowego. Akcja ta miała zostać przeprowadzona błyskawicznie, by Panamczycy mogli powrócić do demokratycznego systemu sprawowania rządów oraz uzdrowić gospodarkę. Pomoc Panamczykom w tym zakresie miała nieść służba cywilna.

Żołnierze 96 batalionu służb cywilnych już na lotnisku Torrijos organizowali i obsługiwali punkty zborne dla jeńców, rannych, ludności cywilnej. Współpracowali też z pododdziałami 82 Dywizji Powietrznodesantowej, które zluzowały rangersów. Po zakończeniu działań służbę cywilną w Panamie należało znacznie rozszerzyć. Ogłoszono zaciąg ochotników, gdyż prezydent Bush sprzeciwił się powołaniu rezerwy. Około trzech tysięcy ochotników, specjalistów z różnych dziedzin, zostało zaangażowanych w Wojskową Grupę Operacyjną Służb Cywilnych (Civil Military Operation Task Force – CMOTF), na czele której stał płk Wiliam H. Stone. Utworzono zespoły doradcze w resortach: finansów, robót publicznych, zdrowia, sprawiedliwości, a także w Biurze Prezydenckim.

W ramach tego programu żołnierze służb cywilnych nieśli pomoc ludności cywilnej, która straciła dach nad głową, koordynowali akcję pomocy humanitarnej, brali udział w odbudowie sieci publicznej opieki zdrowotnej, pomagali reorganizować instytucje przestrzegania prawa i porządku publicznego różnych szczebli oraz pomagali przywrócić działania innych służb publicznych. Działalność służb cywilnych w Panamie przyspieszyła proces przywracania porządków demokratycznych oraz sprawność urzędów władzy i administracji, a tym samym przyspieszała termin wycofania wojsk amerykańskich z tego kraju.

3.2.5. Amerykańskie wojska specjalne w wojnie nad Zatoką Perską (1990–1991)

W dniu 2 sierpnia 1990 r. Irak dokonał agresji na Kuwejt i zajął jego terytorium. W tej sytuacji Stany Zjednoczone uznały, że nie dysponują takimi siłami, by natychmiast zareagować militarnie. Oceniono, że najważniejsze jest takie wzmocnienie Arabii Saudyjskiej, by ona także nie została wchłonięta przez Irak. Dlatego w ciągu kilku dni przerzucono 82 Dywizję Powietrznodesantową do Arabii Saudyjskiej. Natomiast ONZ podjęła stosowną rezolucję o przeciwdziałaniu irackiej agresji. Stanowiło to podstawę sformowania koalicji „Sprzymierzonych", której naczelnym dowódcą został N. Schwartzkopf [96].

---

[96] W 1998 roku mianowany dowódcą Centralnego Teatru Działań Wojennych Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych – USCENTCOM. Na okres wojny w Zatoce Perskiej dowódca połączonych sił Sprzymierzonych.

Zasadniczym problemem Sprzymierzonych było stworzenie z „międzynarodowej mozaiki wojsk" jednolitej struktury zgrupowania sił zbrojnych. Siły zbrojne wielu państw, szczególnie arabskich, nie brały przecież udziału w ponadnarodowych strukturach. Należało wyjaśnić przyjęty system organizacyjny, obowiązujące procedury, nauczyć się tolerować odrębności kulturowe itp. Arabscy członkowie Koalicji posiadali sprzęt radziecki (w większości), co stwarzało dodatkowo trudności w odróżnieniu go od nieprzyjacielskiego.

Nie dysponujemy takimi opracowaniami i dokumentami źródłowymi, by jednoznacznie stwierdzić, od kiedy amerykańskie wojska specjalne przebywały w tym regionie. Wiadomo, iż w czasie konfliktu panamskiego większość amerykańskich wojsk specjalnych właśnie w tym kraju była zaangażowana. Dopiero gdy zarysowała się perspektywa ich użycia w rejonie Zatoki Perskiej, kolejno je tam przerzucano. Już od 1987 r. wydzielona grupa sił specjalnych marynarki wojennej wspierała działania mające zapewnić bezpieczeństwo żeglugi na wodach Zatoki Perskiej statkom pływającym pod banderą USA i zaprzyjaźnionych państw. Ocenia się, że obecność amerykańskich wojsk specjalnych w tym rejonie już przed wybuchem tej wojny stanowiła fundament, na którym oparto współpracę z państwami arabskimi w przyszłych działaniach. Jest to całkowicie zgodne z amerykańskimi zasadami użycia wojsk specjalnych, które bardzo często wykorzystuje się w konfliktach i sytuacjach kryzysowych poniżej progu wojny. Przeanalizujmy zatem, do czego były wykorzystane i jakie wykonywały zadania amerykańskie wojska specjalne w wojnie w Zatoce Perskiej (1990–1991).

Wydaje się, że szczególnie ważną rolę odegrały wojska specjalne sił lądowych i marynarki wojennej, a nieco mniejszą spełniły wojska specjalne sił powietrznych. W celu skonsolidowania kontyngentów wojskowych państw arabskich, i innych także, oraz zapewnienia pełnej sprawności jednolitego systemu dowodzenia, przeszkolenia w zakresie obowiązujących procedur, ściągnięto nad zatokę 5 grupę sił specjalnych (zielonych beretów) z Fort Campbell w stanie Kentucky. Podstawowym problemem w jej działalności były metody integracji oddziałów sojuszniczych oraz koordynacja ich działań. Piąta grupa została także wykorzystana do zapewnienia łączności oraz prowadzenia działania w zakresie obrony wewnętrznej wspólnie z Saudyjskimi Królewskimi Wojskami Lądowymi, a później z korpusem wojsk panarabskich. W związku z dotkliwym brakiem danych z rozpoznania taktycznego patrole głębokiego zwiadu i wczesnego ostrzegania prowadziły obserwację granicy saudyjsko-kuwejckiej. Obsadzono dziewięć wysuniętych posterunków granicznych. Większość tych zadań była realizowana wspólnie z Saudyjczykami. Równocześnie prowadzono wspólne szkolenie.

Gdy stworzono zgrupowanie sił konwencjonalnych, część sił 5 grupy wycofano i skierowano do pomocy w odbudowie sił zbrojnych Kuwejtu na obczyźnie (na terenie Arabii Saudyjskiej). Sformowano brygadę pancerną wyposażoną w nowe jugosłowiańskie czołgi T-84, a po pewnym czasie jeszcze pięć kuwejckich lekkich

brygad piechoty. Czuwano nad ich wyszkoleniem, ukompletowaniem i wyposażeniem. W związku z brakiem kadry kuwejckie siły zbrojne były w znacznym stopniu administrowane i dowodzone przez amerykańskich doradców z wojsk specjalnych. W szkoleniu szczególną uwagę zwrócono na podstawowe zadania służb cywilnych.

Pozostałość wojsk 5 grupy podzielono na czetroosobowe zespoły, które zostały przydzielone do jednostek panarabskich do szczebla batalionu włącznie. Zespoły te dysponowały sprzętem łączności i tłumaczami, co gwarantowało stały kontakt między oddziałami arabskimi i ich koalicyjnymi partnerami. Pozwalało to uniknąć ewentualnych nieporozumień w czasie akcji bojowych. Zespoły te jednocześnie dostarczały dowództwu dokładnych informacji o aktualnej pozycji danego pododdziału, jego stanie, zdolności bojowej i przewidywanych działaniach.

W chwili rozpoczęcia działań funkcjonowało 106 takich zespołów. W sektorach egipskim i saudyjskim zespoły sił specjalnych ruszyły do ataku jako pierwsze. Uwikłały się w walki, choć to nie powinno mieć miejsca. Dzięki właśnie takiemu użyciu 5 grupy idea wspólnego wysiłku zbrojnego Sprzymierzonych stała się rzeczywistością. Wydzielone grupy żołnierzy wojsk specjalnych towarzyszyły także stworzonym od podstaw siłom zbrojnym Kuwejtu wkraczającym do swego państwa.

Podczas działań wydzielone grupy prowadziły rozpoznanie specjalne. Przerzucone głęboko za linię styczności bojowej walczących wojsk odgrywały rolę systemu wczesnego ostrzegania przed ewentualnymi próbami kontrataku wojsk irackich, prowadziły stałą obserwację dróg łączących Irak z Kuwejtem. Operacyjną kontrolę nad działaniem tych grup sprawował XVIII i VII korpus. Inne wydzielone zespoły prowadziły psychologiczne oddziaływanie na przeciwnika. Ich celem była próba skłonienia Irakijczyków, by złożyli broń i zaprzestali walki. Żołnierz iracki w trudnych warunkach pustynnych, umęczony niewygodami prowadzonej wojny dosyć często ulegał defetyzmowi. Dlatego działania psychologiczne trafiały często na podatny grunt i osiągały zamierzony cel.

Zarówno w toku działań, jak i poza nimi aktywną działalność prowadziły służby cywilne. W XVIII Korpusie Powietrznodesantowym występowała 450 kompania służb cywilnych, która w toku prowadzonych działań sprawowała kontrolę nad ludnością cywilną, uchodźcami i jeńcami wojennymi. Zorganizowała ona w południowym Iraku obóz dla szyitów, ofiar irackich represji, zapewniając im opiekę i pomoc humanitarną. Na prośbę emira Kuwejtu sformowano dwie grupy służb cywilnych, wzorując się na doświadczeniach panamskich: Kuwejcką Grupę Operacyjną (Kuwait Task Force – KFT) i Grupę Operacyjną Służb Cywilnych (Combineg Civil Affairs Task Force – CCATF). Pierwsza z nich brała udział przede wszystkim w pracach kuwejckich organów ministerialnych zmierzających do jak najszybszego odbudowania infrastruktury administracyjnej kraju. Z kolei CCATF skupiła się na przywróceniu funkcjonowania podstawowych służb publicznych. Organizowano i koordynowano dostawy i rozdział żywności, wody, lekarstw, od-

budowywano sieci energetyczne, służbę zdrowia, telekomunikację i transport. Zabiegano także o materialną poprawę warunków życia ludności do czasu uruchomienia gospodarki kraju.

Udział amerykańskich Naval Special Warfare (NSW) należy wyodrębnić w dwóch okresach: pierwszy to lata 1987–1990, drugi dotyczy lat 1990–1991 (wojny w Zatoce Perskiej). Wojna iracko-irańska (1980–1990) spowodowała zagrożenie swobody żeglugi na międzynarodowych wodach Zatoki Perskiej. Groźba rozprzestrzenienia się tego konfliktu spowodowała, że Amerykanie utworzyli w 1987 r. „Połączoną Grupę Operacyjną Środkowy Wschód", na czele której stanął dowódca marynarki wojennej w rejonie Środkowego Wschodu. W jej składzie występował liczny kontyngent wojsk specjalnych. Jego zadaniem było wsparcie działań grupy operacyjnej mającej zapewnić bezpieczeństwo żeglugi na wodach międzynarodowych oraz ograniczyć skalę działań zaczepnych Iraku i Iranu.

Z jednostek NSW kierowanej do czteromiesięcznej służby w Zatoce Perskiej zorganizowano „Grupę Operacyjną NSW". Podstawą jej składu były bojowe jednostki NSW uzupełnione śmigłowcami z wojsk lądowych. Przez okres ponad dwóch lat ich służba polegała na ochronie morskich linii komunikacyjnych oraz interesów Stanów Zjednoczonych na terytorialnych wodach Bahrajnu przed wrogimi działaniami ze strony Iranu. Trwałym doświadczeniem tych działań są ruchome bazy wsparcia.[97] Były to pływające punkty zborne oddziałów NSW i sił je wspierających, zakotwiczone na wodach międzynarodowych, w newralgicznym komunikacyjnie punkcie. Zorganizowano takie bazy na wypożyczonych platformach morskich. Zlokalizowano je między irańską wyspą Farsi a skalistym wybrzeżem Arabii Saudyjskiej. Grupy NSW o różnych porach dnia i nocy dokonywały wypadów (kutry, śmigłowce), by zniechęcić wojska irańskie do podejmowanych działań zaczepnych. Patrole z tych baz ponadto oczyszczały wodne szlaki komunikacyjne z min morskich.

Załogę i skład RBW stanowiły pododdziały z różnych rodzajów sił zbrojnych. Najczęściej były to: pluton SEAL, dwie eskadry kutrów patrolowych, pluton piechoty morskiej, drużyna broni przeciwlotniczej, dwie eskadry śmigłowców, służby: wywiadowcza, łączności i kwatermistrzostwa oraz personel medyczny. Warunki służby na RBW były niesłychanie trudne. Załogi wymieniano co 6 miesięcy.

Na obszarze portu w Bahrajnie służbę pełniła również wywodząca się ze składu NSW eskadra zabezpieczenia portów i kotwicowisk, dysponująca rzecznymi łodziami patrolowymi. Tu z kolei załogi wymieniano co 4 miesiące. W organizacji tych działań niezwykle pomocne okazały się doświadczenia wyniesione z wojny wietnamskiej. Prowadzono też wspólne ćwiczenia z jednostkami morskich wojsk specjalnych Bahrajnu i Arabii Saudyjskiej. Zaowocowało to sprawnością i profesjonalizmem działania w przyszłej wojnie.

---

[97] Mobile Support Bases – MSB.

W pierwszych dniach sierpnia 1990 r. w trybie alarmowym poderwano 1 i 2 grupę sił specjalnych marynarki wojennej (Nawal Special Warfare Group 1 i 2), które po siedmiodniowym przygotowaniu zostały wraz ze sprzętem i wyposażeniem przekazane do Dhahranu w Arabii Saudyjskiej. Na miejscu nawiązały kontakt ze swoim saudyjskim partnerem. Organizowano wspólne ćwiczenia, w toku których prowadzono trening w zakresie laserowego naprowadzania na cel (stosowanego przy użyciu broni inteligentnych), zasad radiolokacji, taktyki oraz procedur kontroli i dowodzenia. Prowadzono także obserwację oraz nadzorowanie przybrzeżnego odcinka granicy kuwejcko-saudyjskiej.

W toczącej się wojnie jednostki NSW wykonały cały szereg zadań, z czego pewną ilość na lądzie. W drugiej połowie stycznia ponad 200-osobowy oddział NSW opanował kuwejcką wyspę Quarnh, odbił kilka kuwejckich platform naftowych, wyłowił z wody zestrzelonego lotnika. Inne pododdziały prowadziły rozpoznanie plaż wzdłuż wybrzeży Kuwejtu, a tam gdzie było potrzeba, prowadzono rozminowanie terenu. Jednym z ważnych zadań NSW było pozorowanie działań wskazujących na to, że Sprzymierzeni zamierzają wykonać desant z morza.

Ogólnie należy ocenić, że większość swoich akcji jednostki NSW przeprowadziły na lądzie. Tylko kilka pododdziałów pozostało na pełnym morzu i wykonywało zadania patrolowe. W związku z nałożonym embargiem handlowym na Irak, kontroli podlegały wszystkie statki na wodach Zatoki Perskiej, Morza Arabskiego i Morza Czerwonego. Były to bardzo ryzykowne misje, gdyż odbywały się w ruchu, a reakcja kontrolowanych nie zawsze była możliwa do przewidzenia.

Wojska specjalne sił powietrznych nie podejmowały samodzielnych działań i nie kierowały też działaniami sił połączonych. Spełniały jednak bardzo ważne role: udzielały wojskom lądowym i marynarce wojennej precyzyjnego wsparcia ogniowego z powietrza, zapewniały im sprawny transport, przerzucały ludzi, sprzęt, zaopatrzenie w rejon prowadzonych działań oraz prowadziły bezpieczną ewakuację. Jak ważne są to zadania, pokazały nieudane wydarzenia w Iranie, kiedy to próbowano odbić amerykańskich zakładników. Wykorzystano wówczas sprzęt i załogi z wojsk konwencjonalnych. Uświadomiono sobie wówczas, że niezbędny jest sprzęt o wyjątkowych właściwościach oraz specjalnie wyszkolone załogi. To samo dotyczyło wsparcia ogniowego z powietrza. Prowadzony z pokładu samolotu zmasowany ogień z karabinów maszynowych i działek był najbardziej efektywną metodą precyzyjnego wsparcia z powietrza na obszarach niezbyt nasyconych bronią przeciwlotniczą.

Choć od zakończenia wojny wietnamskiej minęło już ponad 15 lat, wyniesione z niej doświadczenia okazały się aktualne. Nieocenione usługi oddawały i tu również sprawdzone w Wietnamie samoloty AC-130 Spectre. Udoskonalano w nich sprzęt obserwacyjny i nawigacyjny, lecz zasady ich użycia pozostawały te same. Podczas wielu operacji kluczową rolę odgrywała 1720 Specjalna Grupa Taktyczna (w składzie czterech dywizjonów), która koordynowała działania jednostek spe-

cjalnych sił powietrznych z oddziałami naziemnymi. W składzie grupy występują zespoły meteorologiczne sił specjalnych oraz kontrolerzy walki. Kontrolerów walki wykorzystywano do zadań zwiadowczych, precyzyjnego namiaru celów oraz w toku różnych innych procedur nawigacyjnych. Z kolei czteroosobowe zespoły meteorologiczne były przerzucane na obszar planowanych akcji, gdzie gromadzono wszelkie dane meteorologiczne. Posługując się okularami noktowizyjnymi i ekranami podczerwiennymi, ich personel potrafił prowadzić rozpoznanie w nocy z motocykli i pojazdów terenowych.

W pierwszej dekadzie sierpnia 1990 r. w ramach przygotowań do „Pustynnej Burzy" postawiono w stan pogotowia trzy dywizjony (8, 20, 21) z Dowództwa Operacji Specjalnych Sił Powietrznych. Dwa z nich (8, 20) zostały skierowane do Arabii Saudyjskiej, natomiast 21 dywizjon do Turcji. Siły te wzmocniono jeszcze jednym dywizjonem (71) wyposażonym w śmigłowce HH-3 z rezerwy sił powietrznych. Lotnicze dywizjony specjalne wykonywały różnorodne zadania, z których najważniejsze to: bombardowanie umocnień pól minowych nieprzyjaciela, przerzut grup specjalnych, misje ratunkowe i ewakuacyjne, akcje ulotkowe.

W nietypowej roli bombowców wystąpiły samoloty MC-130 (8 dywizjon), które parami zrzucały bomby BLU-82 z pułapu 17 000 stóp na umocnienia i pola minowe przeciwnika. Bomba ta zawierała 12 600 funtów ładunku wybuchowego. Eksplozja bomby powodowała, że w promieniu 3 mil od epicentrum wszyscy żołnierze wroga byli zabici, a pole minowe było tak obezwładnione, że nie hamowało toku natarcia. Trzy tego typu bomby wykorzystano podczas przygotowania do opanowania wyspy Failakka – potencjalnego celu piechoty morskiej. Przeciwnik dosłownie został zmieciony i przestał istnieć. W ślad za uderzeniami, lecz na znacznie większym obszarze, natychmiast zrzucano ulotki, które informowały że jest to zaledwie pierwsza seria uderzeń. Najczęściej był to wystarczający argument, by ocaleni żołnierze iraccy się poddali. Samoloty 8 dywizjonu wykonały kilka przerzutów niewielkich oddziałów zwiadu na głębokie tyły nieprzyjacielskich pozycji. W sumie wykonano ponad 40 tego typu lotów bojowych. W różnych akcjach brało także udział 9 kanonierek powietrznych AC-130 Spectre, które wykorzystywano do wsparcia ogniowego nacierających wojsk lądowych. Jeden z tych samolotów został strącony. Oceniono, że nie nadają się one do wykorzystania w warunkach znacznego zagrożenia działaniami ze strony artylerii przeciwlotniczej.

Bardzo pozytywnie należy ocenić działalność bojową 20 i 21 dywizjonu sił powietrznych, które były wyposażone w śmigłowce MH-53 Pawe Low. Te bardzo szybkie i doskonale oprzyrządowane śmigłowce sprawdzały się w misjach rozpoznawczo-ewakuacyjnych. Śmigłowce z 20 dywizjonu faktycznie rozpoczęły wojnę w Zatoce Perskiej. Przed przystąpieniem do działań (ofensywy powietrznej) należało bowiem zniszczyć iracki system rozpoznania radiolokacyjnego. Do tego celu wykorzystano 20 dywizjon oraz 101 Brygadę Kawalerii Powietrznej.

W celu „wybicia" czarnej dziury w irackim systemie obrony przeciwlotniczej i zniszczenia radarów przechwytujących, które mogły uprzedzić Bagdad o zbliżającym się nalocie, stworzono dwie grupy operacyjne (w każdej dwa zespoły szturmowe), mające zniszczyć irackie posterunki wczesnego ostrzegania, oddalone od granicy o 14 i 25 mil. Była to akcja o podstawowym znaczeniu dla przebiegu całej operacji. Śmigłowce „Pawe Low" torowały drogę „Apachom". Atak na poszczególne posterunki należało wykonać w odstępie 30 sekund, ponieważ ich pola obserwacyjne zachodziły na siebie. Dla pełnego zobrazowania trudności dodajmy, że wszystko to działo się w nocy, a pilotowanie śmigłowców działo się na podstawie danych wskaźników kontrolnych i urządzeń obserwacji nocnej. O godzinie 2.20 obie stacje zostały zniszczone pociskami rakietowymi „Hellfire". Rozpoczęła się ofensywa powietrzna.

W ramach zadań posiłkowych dywizjony (20 i 21) wykonywały misje zwiadowczo-ewakuacyjne. Co prawda, w wykonywaniu tych zadań wyspecjalizowany był oddział ratownictwa powietrznego (Air Rescue Service) lotniczych sił specjalnych, lecz nie został on ściągnięty w rejon Zatoki Perskiej i nie brał udziału w wojnie. Wobec tego jego zadania przejęły dywizjony sił specjalnych. Z opisu tego typu misji wynika, że były one bardzo niebezpieczne i nie zawsze kończyły się pełnym sukcesem. W misjach ratownictwa morskiego wyspecjalizował się 71dywizjon sił specjalnych. Większość personelu latającego i obsługowego dywizjonu stanowią rezerwiści – entuzjaści lotnictwa. Dywizjon był wyposażony w śmigłowce MH-3 Pawe Pig, których używano już w wojnie wietnamskiej. Od 13 stycznia 1991 r. dywizjon pełnił służbę patrolowo-ewakuacyjną nad wodami Zatoki Perskiej. Maszyny startowały i lądowały na wysuniętym w morze molo. W toku działań wojennych nie pojawiła się potrzeba wykonywania ratowniczych misji morskich. Gdy ruszyła ofensywa wojsk lądowych, dywizjon odkomenderowano do wykonywania zadań ewakuacji medycznej. Po zakończeniu działań w Zatoce Perskiej dywizjon wrócił do USA (Davis Monthan), gdzie szkoli się i przygotowuje do misji ewakuacyjnych oraz doraźnie wykorzystywany jest do zwalczania przemytu narkotyków.

Oceniając udział lotnictwa sił specjalnych w akcjach bojowych, należy odnotować postęp w pomyślnym rozstrzygnięciu dla niego kilku zasadniczych problemów. Bodaj najważniejszym osiągnięciem było stworzenie sprawnego i bezpiecznego systemu transportu powietrznego jednostek wojsk specjalnych. Innym i również dobrze rozwiązanym zagadnieniem była kontrola walki. Kontrolerzy walki zrzucani na spadochronach byli tak dobrze wyszkoleni, że natychmiast po wylądowaniu potrafili skoordynować lądowanie dalszych samolotów oraz właściwie kierować wsparciem ogniowym z powietrza w czasie szturmu. Było to ogromnie ważne, gdyż skuteczne wsparcie w początkowym etapie akcji, najczęściej decydowało o jej powodzeniu. Krokiem naprzód było również utworzenie Dowództwa Operacji Specjalnych Sił Powietrznych (AFSOC). Ten samodzielny organ dowo-

dzenia i zaopatrzenia dawał gwarancję, że specyfika i wymagania ASOF zostaną uwzględnione i spełnione, pomimo oporów ze strony planistów z Pentagonu. Dowództwu ASOF należy przypisać wzbogacanie doktryny użycia tych sił oraz umiejętną koordynację postępu w procesie modernizacji technicznej sprzętu oraz rekrutacji kadr dowódczych i stanów osobowych.

3. 3. Wykorzystanie rosyjskich (radzieckich) wojsk specjalnych

3.3.1. Działania Specnazu do wojny w Afganistanie (do 1979 r.)

Do lat sześćdziesiątych brakowało jakichkolwiek informacji o działaniach radzieckiego Specnazu. Uwarunkowane to było wieloma przyczynami. Specnaz dopiero się rozwijał i doskonalił swoje umiejętności. W prasie zachodniej pojawiły się informacje, niby to przecieki, o udziale radzieckich instruktorów w krajach, które toczyły wojny neokolonialne. Nie ulega wątpliwości, że zimnowojenna konfrontacja powodowała, że wojska specjalne miały do spełnienia ważną misję.

20 sierpnia 1968 r. Specnaz przeprowadził swoją pierwszą operację o znaczącym rozmachu. Było to zabezpieczenie wejścia wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji, gdyż proreformatorski nurt pod przewodnictwem A. Dubczeka oraz rząd i władze partyjne nie uzyskały aprobaty Moskwy. Oceniono, że stanowią one zagrożenie dla całego obozu socjalistycznego.

W dniu 20 sierpnia 1968 r. około godziny 23.00 radziecki samolot transportowy zgłosił wieży kontrolnej lotniska cywilnego w Pradze niesprawność silnika i prosił o wymuszone okolicznościami lądowanie awaryjne. Zgodę taką otrzymał. Czesi nie byli świadomi zamiaru Rosjan oraz tego, że pasażerami samolotu byli żołnierze Specnazu. Samolot podkołował jak najbliżej wieży kontrolnej i jeszcze całkowicie nie wyhamował, gdy zaczęli z niego wyskakiwać komandosi. Biegiem rzucili się do wieży kontrolnej. Opanowano ją bez jednego wystrzału, pojmano całą obsługę i wymieniono na własną. W ciągu godziny całe lotnisko i wszystkie punkty kontrolne były we władaniu Rosjan. Akcja była przeprowadzona tak sprawnie, że zaskoczeni Czesi nie stawiali żadnego oporu. Jednocześnie stworzone zostały warunki do tego, że na tym lotnisku mogła wylądować cała dywizja powietrznodesantowa na samolotach typu „Antonow".

Z dostępnych materiałów i opracowań wynika, że już kilka tygodni wcześniej do Pragi zostały skierowane inne grupy Specnazu i prowadziły rozpoznanie obiektów, które powinny być opanowane w pierwszej kolejności: centrum telewizyjne, centrum nadawcze radia, węzły łączności, redakcje głównych gazet, budynki KC KPCz i rządu, ministerstwo obrony narodowej, sztab generalny i ministerstwo spraw wewnętrznych.

Już o godzinie 4.00 rano kolejnego dnia, zaledwie pięć godzin po wylądowaniu desantu Specnazu na lotnisku w Pradze, wydzielone grupy komandosów wkroczyły do budynku KC KPCz, gdzie obradował rząd pod przewodnictwem A. Dub-

czeka. Wzięty szturmem rząd był całkowicie zaskoczony i nie tylko nie stawiał oporu, ale nawet nie protestował. W ciągu zaledwie pięciu godzin komandosi wzięli jako zakładników ministrów suwerennego państwa i natychmiast przewieziono ich wszystkich do Moskwy. Już 21 sierpnia 1968 r. wieczorem Czechosłowacja była nadal „wiarygodnym" członkiem wspólnoty socjalistycznej, przezwyciężono wszystkie trudności i wyrażono wolę dalszej współpracy w ramach socjalistycznego obozu. Otto Skorzenny, obserwujący te wydarzenia z Hiszpanii operację Specnazu w Czechosłowacji nazwał „wyśmienitym majstersztykiem". Wydaje się, że Rosjanie tym razem nie popełnili „błędu węgierskiego" z połowy lat pięćdziesiątych. Siłowe rozwiązanie tej kwestii kosztowało wówczas życie 7 tys. radzieckich żołnierzy i 25 tys. Węgrów.

Z informacji podawanych w zachodniej prasie można się dowiedzieć, że Związek Radziecki od drugiej połowy lat sześćdziesiątych kierował wydzielone grupy Specnazu do 19 krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Wykonywali oni tam zadania instruktorów, doradców i tylko sporadycznie, gdy wymuszały to okoliczności, brali udział w walce. Dochodziło wówczas do bezpośrednich kontaktów ze służbami i wojskami specjalnymi państw zachodnich. Na przykład podczas wojny wietnamskiej miała miejsce próba odbicia amerykańskich jeńców wojennych w miejscowości Son Tay (ok. 30 km na zachód od Hanoi). Grupa 56 żołnierzy sił specjalnych dowodzonych przez płk. Simonsa została przerzucona śmigłowcami z Tajlandii na miejsce przeznaczenia. Jedna z podgrup ubezpieczających akcję przez pomyłkę wylądowała na terenie szkoły, tuż obok więziennego muru. Okazało się, że w budynku szkoły rozmieszczony był chiński i radziecki personel wojsk specjalnych. Zaskoczenie broniących się było tak wielkie, że nie zdołali stawić skutecznego oporu. Amerykanie, traktując ten personel jako główne zagrożenie dla grupy operującej na terenie więzienia, dokonali masowej rzezi i wybili wszystkich, nie ponosząc żadnych strat. Rosjanie potwierdzili stratę swoich instruktorów w tej akcji. Cała akcja nie zakończyła się pomyślnie, gdyż jeńców amerykańskich faktycznie tam nie było[98].

Rosjanie podają również, iż w toku wojny wietnamskiej wykonali akcję uderzeniową na amerykańską bazę śmigłowcową („Latający Joe") na terenie Kambodży. Stwierdzono tam obecność nowych śmigłowców wsparcia ogniowego „Super Kobra". Nie tyle chodziło o zniszczenie tego sprzętu, ile o przechwycenie jednego egzemplarza „Super Kobry", który był wyposażony w kierowane pociski przeciwpancerne o nieznanym Rosjanom w owym czasie systemie naprowadzania na cel. Ustalono również, że z tej bazy (położonej 30 km od granicy z DRW) dokonywano przerzutu grup specjalnych oraz utrzymywano specjalne załogi, które prowadziły poszukiwania zestrzelonych amerykańskich pilotów. Na lotnisku polowym pod

---

[98] Por. *Komandosi amerykańscy...*, wyd. cyt., s. 51–52 oraz „Komandos", s. 353.

maskującymi siatkami stacjonowało zawsze 15 śmigłowców różnych typów, gotowych do natychmiastowego podjęcia działań.

Do wykonania planowanego zadania Rosjanie zorganizowali specjalną grupę wypadową Specnazu, którą do miejsca przeznaczenia przerzucono śmigłowcami. Cała akcja trwała zaledwie 25 minut. W czasie pojedynku ogniowego zabito około 15 amerykańskich żołnierzy, zniszczono lub uszkodzono znajdujące się w bazie śmigłowce, jedną „Super Kobrę" przetransportowano śmigłowcem do DRW. Rosjanie stracili trzech zabitych.

Innym spotkaniem przeciwstawnych sobie służb było wydarzenie na obszarze Angoli. 4 maja 1978 r. brygada desantowa Republiki Południowej Afryki dokonała napadu na obóz angolskich partyzantów SWAPO, który posiadał kryptonim „Moskwa". Oprócz zabitych tam angolskich partyzantów śmierć poniosło również kilkudziesięciu instruktorów radzieckich i kubańskich. Rok później w 1979 r. rodezyjskie służby specjalne ustaliły, iż w stolicy Zambii (Lusace) prowadzą działalność grupy specjalne z GRU i KGB. Jednak ich nie zlikwidowano, ponieważ kanałami dyplomatycznymi wymuszono pozostawienie ich w spokoju.

W sierpniu 1981 r. południowoafrykańska grupa wypadowa dokonała rajdu na teren Angoli. W czasie potyczek z angolskimi partyzantami wzięto do niewoli radzieckiego podoficera – instruktora oraz kilku zabito. Dopiero później (1996 r.), gdy analizowano udział radzieckich służb specjalnych, w prasie moskiewskiej pojawiły się informacje, że w okresie wojny domowej w Angoli poległo 3000 żołnierzy radzieckich służb specjalnych. W opracowaniach rosyjskich autorów nie kwestionuje się tych liczb. Wskazuje się, że niewiadomą jest tylko to, ilu ich było z poszczególnych służb: z GRU, KGB itp., ilu było oficerów, podoficerów.

W połowie lat osiemdziesiątych amerykańska prasa ujawniła, że ich instruktorzy znajdujący się w oddziałach nikaraguańskich „Contras", podczas walk z przeciwstawnym ugrupowaniem „Sandinistów", stwierdzili obecność wśród nich radzieckich instruktorów. Słyszano nawet komendy wydawane w języku rosyjskim. Obecnie Rosjanie ujawnili, że w trakcie wojny izraelsko-arabskiej, w 1973 r. przygotowano specjalną grupę, która miała zniszczyć izraelski ośrodek badań jądrowych znajdujący się na pustyni Niegew, obok osady Dimona. Cały zespół ćwiczył w pustyni Karakum (Turkiestan) na modelu naturalnej wielkości. Operacji ostatecznie jednak nie wykonano, obawiano się bowiem, że radioaktywny obłok mógłby skazić nawet ZSRR i być może inne kraje Europy Wschodniej. Rosjanie utrzymywali również specjalną grupę dywersyjną prowadzącą działania rozpoznawcze w tych krajach, które nie podpisały układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, a zachodziła obawa, że doskonalą swoje arsenały nuklearne i przeprowadzają odpowiednie eksperymenty. Takie radzieckie specgrupy były kierowane do Chin, Pakistanu, Związku Południowej Afryki.

3.3.2. Sepcnaz w Afganistanie (1979–1989)

Pierwsi żołnierze Specnazu znaleźli się w Afganistanie[99] kilka miesięcy przed rozpoczęciem interwencji. Odpowiednio wcześniej rozpoczęto formowanie specjalnego, tzw. muzułmańskiego batalionu, którego zadaniem miała być początkowo m.in. ochrona przywódcy afgańskiej rewolucji kwietniowej – Tarakiego. Z zachowaniem największej tajemnicy, we wszystkich jednostkach specjalnych prowadzony był nabór żołnierzy azjatyckiego pochodzenia. Tylko kilku zawodowych komandosów przyjęto z republik słowiańskich. Ani kandydaci, ani dowódcy nie byli informowani o przeznaczeniu batalionu.

18 listopada 1979 r. „batalion muzułmański" został przerzucony na lotnisko w Kabulu, a stamtąd do odludnego rejonu w południowo-zachodniej części miasta, u podnóża pałacu Tadź-Bek. Tam przebrano żołnierzy w mundury armii afgańskiej, nadal jednak nie wiedzieli oni, jakie zadanie mają spełnić. W pierwszych dniach grudnia cel akcji wyjaśniony został dowódcom tak, aby mieli czas na przeprowadzenie dokładnej obserwacji obiektów przyszłego działania. Komandosi mieli dokonać zamachu stanu, zająć strategiczne obiekty stolicy Afganistanu. Stłumić ewentualny opór i przekazać władzę promoskiewskim politykom.

Początkowo akcja była zaplanowana na 14 grudnia 1979 r., ale ze względu na to, że główne siły armii radzieckiej, które miały wkroczyć do Afganistanu, nie były jeszcze gotowe, przełożono jej termin na drugą połowę miesiąca[100]. Tymczasem na kabulskie lotnisko Bagrom wciąż napływały z ZSRR, pod pozorem ochrony radzieckiego lotnictwa, bataliony 103 i 104 dywizji powietrznodesantowej. Równocześnie radzieccy instruktorzy oddelegowani do armii afgańskiej postarali się, aby jej najgroźniejszy sprzęt: samoloty, rakiety, czołgi i systemy łączności, nie zadziałał w dniu akcji. 27 grudnia wojska ZSRR wkroczyły otwarcie do Afganistanu, czego w pierwszej chwili władze kraju nie uznały nawet na agresję. Faktycznie zamiary Kremla wyszły na jaw po kilku godzinach. O godzinie 19.30 „batalion muzułmański" zajął pozycje do ataku. Najważniejsze obiekty miał zająć wspólnie z grupami specjalnymi KGB („Zenit" i „Kaskada").

Głównymi celami ataku były: rezydencja prezydenta Amina w pałacu Tadź-Bek i sztab generalny afgańskiej armii w pobliskim miasteczku Dor-Ul-Aman, a także poczta główna, stacja radiowa, MSW, więzienie Puli-Czavchi. Spadochroniarze mieli wspierać ataki Specnazu i blokować koszary afgańskich jednostek. Komandosi KGB szturmujący pałac prezydenta ponieśli straty. Ochrona Amina zażarcie broniła rezydencji, w końcu jednak z pomocą wozów BMD-1 opór został złamany.

---

[99] Istnieje już wiarygodna literatura umożliwiająca odtworzenie wydarzeń. Por. A. A. Ljachowskij, *Tragedija i doblest Afgana*, Moskwa 1995; P. Allan, D. Kláy, *Zwischen Bűrokratie und Ideologie*, Bern-Stuttgart-Wien 1999.

[100] Por. „Komandos" 1995, nr 6, s. 9.

Znacznie łatwiej poszło grupom specjalnym KGB i Specnazu w sztabie afgańskim. Szef Sztabu Generalnego, gen. Mohammed Jakubo został pojmany około godz. 24.00. Towarzyszący radzieckim komandosom Afgańczyk odczytał mu wyrok śmierci i zastrzelił na miejscu, podobnie jak stało się to z prezydentem. Po stronie radzieckiej było 28 rannych i 12 zabitych lub zaginionych. Część strat poniesiono od własnego ognia. Przebrani w afgańskie mundury komandosi azjatyckiego pochodzenia odróżniali się od przeciwników tylko białymi opaskami na rękawach, które szybko w pyle i dymie straciły jasną barwę. Podczas walki w pomieszczeniach jedynym znakiem rozpoznania swoich były głośne rosyjskie przekleństwa. Mimo to zdarzały się przypadki strzelania do siebie. Komandosów ostrzelali też spadochroniarze, którzy w skutek utrzymywania w tajemnicy udziału Specnazu w zamachu stanu, nic nie wiedzieli o działaniach grup specjalnych. 7 stycznia 1980 r. „muzułmański batalion" Specnazu opuścił Kabul, odlatując samolotem do ZSRR. Jeszcze szybciej zniknęli stamtąd komandosi KGB.

Wraz z głównymi siłami wojsk radzieckich przybywającymi w 1980 r. do Afganistanu, skierowano tam pododdziały specjalne. Z reguły były one przydzielone do oddziałów operujących w poszczególnych prowincjach. W związku z czym przyjęły się dla nich nazwy tychże prowincji, np. batalion kandaharski lub asadabacki[101].

Nie od razu Specnaz stał się groźną siłą, której tak obawiali się afgańscy partyzanci. Przybyli z koszar europejskiej części ZSRR komandosi nie znali tajników wojny przeciwpartyzanckiej, ani nie byli przygotowani do walki w trudnym terenie Afganistanu. Przykładem może być tragedia batalionu ashabackiego. Szkolony w lasach Białorusi w wypadach na bazy rakietowe i punkty dowodzenia przeciwników z NATO, nie upatrywał w mudżahedinach zbyt groźnego wroga. Gdy pod Morawarem zaatakowani przez komandosów partyzanci szybko zaczęli się wycofywać w głąb wąwozu, Specnaz dał się nabrać na wielekroć sprawdzony podstęp. Rozgorączkowani pogonią Rosjanie zostali zamknięci w wąwozie ogniem większych i doskonale rozmieszczonych sił afgańskich. Z około 30 żołnierzy, którzy bronili się do końca, uratowało się tylko dwóch. Zwycięzcy znęcali się nad rozebranymi do naga trupami, dobijali rannych. Dopiero na drugi dzień rano do radzieckich posterunków dotarli obaj uratowani żołnierze. Aby odbić zwłoki poległych, trzeba było użyć aż dwóch brygad.

Dopiero po pewnym czasie Specnaz, podobnie jak i inne oddziały radzieckie, nabrał doświadczenia okupionego jednak daniną krwi. Komandosi poznali taktykę działania partyzantów, nauczyli się rozpoznawać ich pułapki i podstępy, a dzięki temu skutecznie z nimi walczyć, stosując podobne lub jeszcze bardziej wyrafinowane metody.

---

[101] Por. „Komandos", tamże, s. 32.

Do głównych zadań Specnazu należało:

– wykrywanie tras przerzutu broni i zaopatrzenia dla partyzantów z terenu Pakistanu, Iranu i Chin oraz niszczenie karawan, które ten sprzęt transportowały;

– poszukiwanie i niszczenie magazynów broni, amunicji oraz żywności mudżahedinów w górach i wioskach;

– zasadzki na kolumny przeciwnika oraz nękanie jego pododdziałów;

– działania rozpoznawcze i przekazywanie dowództwu informacji o zgrupowaniach partyzanckich oraz ich ruchach, chwytanie jeńców, np. łączników partyzanckich i wydobywanie od nich danych o ich pododdziałach;

– likwidowanie przywódców partyzanckich oraz zagranicznych instruktorów (czego przykładem może być polowanie na Jima Shortta)[102] ;

– przechwytywanie najgroźniejszej broni przeciwnika, przede wszystkim zestawów przeciwlotniczych Stinger;

– likwidowanie punktów oporu przeciwnika, szczególnie na terenachprzygranicznych.

Od samego początku pobytu wojsk radzieckich w Afganistanie powstał problem konieczności uszczelnienia afgańsko-pakistańskiej granicy. Wynikało to z faktu, że działania bojowe przeciw 40. Armii i wojskom rządowym były realizowane przez formacje operacyjne wyłącznie dzięki pomocy z zagranicy. Wiosną 1985 r. zwiększono liczebność poszczególnych batalionów specjalnego przeznaczenia i rozmieszczono je wzdłuż granicy z Pakistanem tak, by uszczelnić ją całkowicie. Osiem batalionów połączono w dwie brygady. Sztab jednej z nich znajdował się w Dżelalabadzie, natomiast drugiej w Laszgargahu. Ponad 60% granicy Afganistanu z Pakistanem i Iranem, czyli około 2 tys. km znajdowało się pod kontrolą batalionów Specnazu.

Poszczególne bataliony specjalnego przeznaczenia były najbardziej zdolnymi do walki, jeśli nie najlepszymi w tym względzie oddziałami 40. Armii. W skład każdego batalionu wchodziło około 500 żołnierzy. Wszyscy byli autentycznymi profesjonalistami, którzy otrzymali wspaniałe przygotowanie fizyczne i wojskowe. Żołnierze Specnazu byli znakomicie wyposażeni. Posiadali najnowsze bojowe uzbrojenie, w tym także pancerne. Każda brygada miała eskadrę helikopterów, wykorzystywanych do wysadzania grup specjalnego przeznaczenia w rejonie przeprowadzonej operacji. Dowódcy batalionów otrzymywali regularnie dane z centrum wywiadowczego 40. Armii i od miejscowych władz na temat czasu wyruszenia przygotowywanych karawan opozycji i o innych akcjach. Jednak żołnierze Specnazu najbardziej liczyli na własne informacje. Na ile to było możliwe utrzymywali kontakty z miejscowymi władzami, a także z prostymi chłopami, mieszkańcami prowincji i rejonów. Własny wywiad umożliwiał dowództwu batalionów pełne poznanie sytuacji w strefach własnego działania.

---

[102] Por. „Komandos" 1994, nr 6, s. 9.

Przygotowanie do działań w zasadzce, na karawanowych drogach i szlakach, trwało nie mniej niż trzy doby. Akcje rozpoczynano nagle. Każda z grup dzieliła się na kilka podgrup: zdobycia, ogniową i ubezpieczenia. W zależności od charakteru akcji i istniejącej sytuacji opracowywano szczegółowy plan operacji. Działania każdego oficera, sierżanta i żołnierza planowano w najdrobniejszych szczegółach. W określonym czasie, w dzień czy w nocy – zależnie od sytuacji – grupy przerzucano we wskazany rejon.

Wyjście do rejonu prowadzenia operacji było chyba najbardziej złożonym działaniem bojowym. Specyfika polegała na tym, że grupa specjalnego przeznaczenia powinna znaleźć się w tym rejonie nie zauważona przez nikogo i nie ujawnić miejsc przewidywanych działań bojowych. W pierwszym okresie po utworzeniu poszczególnych batalionów specjalnego przeznaczenia, grupy dostarczano na miejsce razem z uzbrojeniem transporterami opancerzonymi, a nawet czołgami. Rzecz jasna, nie dało się w ten sposób osiągnąć tajnego i zaskakującego charakteru działań. Ich efektywność w takich przypadkach była jeśli nie zerowa to minimalna. Kiedy przekonano się, że obszerne i rozciągnięte w czasie wysadzanie Specnazu faktycznie zrywa przeprowadzenie operacji, grupy zaczęły docierać pieszo do wyznaczonego rejonu.

To jednak również nie było rozwiązaniem doskonałym. Po pierwsze marsz na dystansie 80 czy 100 km, przy uwzględnieniu ogromnie złożonych warunków klimatycznych, w jakich Specnaz musiał działać – to piekielny wysiłek. Po drugie wymagało to zbyt długiego czasu. Dlatego też później zdecydowano o stworzeniu dla nich dwóch brygad helikopterów, które miały działać wyłącznie na rzecz batalionów Specnazu. Wysadzenie czy zrzucenie grup następowało potem przy użyciu śmigłowców. Helikopter z grupą specjalną na pokładzie udawał się mniej więcej w tym kierunku, gdzie miała nastąpić operacja. Następnie załoga gwałtownie zmieniała kurs i wykonywała zawis, wskazując miejsce lądowania i wysadzenia desantu. W rzeczywistości nikogo nie wysadzano, była to bowiem pozoracja. Po czym śmigłowiec leciał do drugiego, trzeciego i czwartego rejonu i wszędzie powtarzał te same fałszywe manewry. W końcu, we wskazanym miejscu grupa szybko wysiadała, a helikoptery udawały się w kolejne dwa – trzy rejsy, wykonywały tam następne fałszywe zawisanie, po czym wracały do swej bazy.

Broń pancerna, która zabezpieczała działania grupy specjalnej, wyruszała nieco później i zatrzymywała się 50–60 km od miejsca operacji. W ten sposób udawało się wprowadzić Duszmanów w błąd, co do planów działań specjalnych. Należy jednak stwierdzić, że Duszmani posiadali doskonały wywiad. W prowadzenie rozpoznania i dostarczanie informacji we właściwym czasie była zaangażowana praktycznie cała miejscowa ludność w prowincjach. Na wierzchołkach gór wystawiono specjalne posterunki. Pusztuńscy koczownicy również śledzili radzieckich żołnierzy i swoje spostrzeżenia natychmiast przekazywali wszystkimi dostępnymi środkami (ogniskami, lustrzanymi „zajączkami", przy pomocy radiostacji). Dlatego też niezauważalne

wysadzenie Specnazu było praktycznie niemożliwe. Tylko dzięki temu, że w batalionach specjalnego przeznaczenia żołnierze i oficerowie wymyślali niezwykłe sposoby wysadzania, nowe manewry fałszujące i sposoby przeprowadzania działań bojowych, udawało się im osiągnąć znaczące rezultaty. Każda operacja kończyła się z reguły całkowitym rozbiciem karawany rebeliantów.

Jednak mimo tych działań afgańsko-pakistańską granicę prawie codziennie przekraczały zwierzęta juczne i samochody z amunicją różnego typu, minami i bronią strzelecką. Oprócz grup specjalnego przeznaczenia zadanie uszczelnienia granicy wypełniały również specjalnie przygotowane załogi śmigłowców. Na ich pokładach znajdowały się grupy dozoru i likwidacji ze składu batalionów Specnazu. Chociaż do uszczelniania granicy wykorzystywano znaczne siły, nie udało się w pełni zrealizować tego zadania. W końcu 1985 r. do zamknięcia granicy zaczęto używać także oddziałów liniowych, głównie z pułków zmechanizowanych.

W czasie przeprowadzania operacji utrzymywano stałą łączność z grupami specjalnymi. Nad głównymi rejonami działania batalionów Specnazu przez całą dobę krążyły samoloty-przekaźniki. Z chwilą otrzymania przez punkt dowodzenia wiadomości o rozpoczęciu walki natychmiast startowały znajdujące się w gotowości śmigłowce ogniowego wsparcia. Do zlikwidowania grupy Duszmeni potrzebowali 30–45 minut. Lotnikom starczało tego czasu tylko na dotarcie do miejsca prowadzenia walki. Ogólnie rzecz biorąc, wspólne działania pododdziałów specjalnego przeznaczenia, lotnictwa i oddziałów zmotoryzowanych odegrały znaczącą rolę w ograniczeniu napływu broni dla ugrupowań partyzanckich na terenie Afganistanu.

Częste zasadzki na transportery z zaopatrzeniem mudżahedinów przysporzyły Specnazowi miano „łowców karawan". Pod koniec listopada 1989 r. odbyła się typowa akcja, gdy dżalalbadzki batalion Specnazu z niewielką grupą Pusztunów z plemienia Mamand, zajął pozycje wzdłuż suchego koryta rzeki niedaleko od Mazarcina przy granicy z Pakistanem. Oczekiwanie trwało dwie doby – bez możliwości rozpalania ognia podczas zimnych nocy, ani jakiegokolwiek ruchu w gorące dni. W końcu zwiadowcy przekazali sygnał o zbliżaniu się kolumny partyzantów. Jej patrole rozpoznawcze zostały przepuszczone, ogień otworzono dopiero, gdy w korycie rzeki znalazła się cała karawana: setki jucznych zwierząt niosących pociski rakietowe, skrzynki z amunicją. W akcji zginęło ponad 220 mudżahedinów. Specnaz nie poniósł żadnych strat.

Nie wszystkie akcje były jednak tak proste. Komandosi musieli uciekać się często do zaskakujących partyzantów nieszablonowych posunięć. Na tereny kontrolowane przez przeciwnika żołnierze Specnazu przenikali z ukrytą bronią, udając na przykład cywilną karawanę. Ponieważ radzieckie bazy i prowadzące do nich drogi były cały czas pod obserwacją, komandosi nie mogli niezauważenie wyjeżdżać na akcje, Specnaz nie oddawał zdobycznych terenowych tyot i simmurgów. Samochody ukryte we wnętrzach kamazów i ziłów opuszczały bazę jako zwykły

konwój gospodarczy. Dopiero w zakrytym miejscu terenowe pojazdy wyjeżdżały z ciężarówek i formowały „partyzancką" karawanę, która przerzucała Specnaz w miejsce akcji.

Specnaz atakował również z powietrza. Cztery śmigłowce Mi-8 z grupami wypadowymi i dwa szturmowe Mi-24 jako wsparcie wylatywały z baz dwa – trzy razy na dobę. Czasem zapuszczały się 15–20 km w głąb Pakistanu, po czym zawracały do Afganistanu. Kilkanaście minut naruszenia granicy było dla pakistańskiego lotnictwa zbyt krótkim okresem na zareagowanie. Tymczasem śmigłowce atakowały niczego nie spodziewających się, odpoczywających w Pakistanie afgańskich partyzantów. Podczas jednej z takich wypraw kandaharski Specnaz zdobył groźny dla radzieckich śmigłowców, a nieznany jeszcze dokładnie Rosjanom zestaw przeciwlotniczy „Stinger". Później zespoły – śmigłowiec plus komandosi często wykonywały niebezpieczne rajdy w celu uprowadzenia operatorów stingerów i likwidowania ich.

Jednym ze sposobów walki Specnazu z przeważającymi siłami wroga były tzw. akcje na przynętę. Przykładem jest operacja batalionu asadabackiego, zaledwie 25 km od Asadabadu (w prowincji Kunar), na wysokości 1915 m n.p.m. W nocy kompania komandosów skrycie zajęła pozycje na szczycie górującym nad kilkoma wioskami, w których znajdowało się silne zgrupowanie mudżahedinów. Szturm na nie wymagałby licznych sił i wiązałby się z dużymi stratami. Zamiast tego komandosi cicho umocnili pozycje na szczycie, przygotowali miny przeciwpiechotne i kierunkowe oraz rozmieścili stanowiska karabinów maszynowych. Za dnia śmigłowiec wysadził tam dziewięciu ludzi, zauważonych oczywiście przez partyzantów. Mudżahedini ruszyli na górę, chcąc zlikwidować „nieliczny" posterunek. Najpierw natrafili na pola minowe, potem powitał ich zmasowany ogień kompanii komandosów, a sprawę zakończyły śmigłowce. Z afgańskiego zgrupowania pozostało niewielu zdolnych do dalszej walki partyzantów.

Akcje Specnazu prawie zawsze były bardzo skuteczne. Mudżahedini bali się radzieckich komandosów bardziej niż dużych oddziałów wyposażonych w ciężką broń, bardziej niż śmigłowców i samolotów. Efektywność działań Specnazu potwierdza wyznaczenie przez partyzanckiego przywódcę Hekmatiara wysokich nagród za głowy oficerów Specnazu, np. za kpt. Briesławskiego – 1 mln afgani, za mjr. Bykowa – 2 mln. afgani. Specnaz działał w Afganistanie z reguły w 9-osobowych grupach specjalnych, kompaniach złożonych z dowódcy i czterech grup (ogółem 37–40 osób) lub batalionach – czyli trzech kompanii i pododdziału wsparcia: wkm-y, moździerze, ciężkie granatniki ASG-17. W sumie batalion liczył około 150 osób. Doskonale wyszkolenie pozwalało radzieckim komandosom wychodzić zwycięsko nawet ze starć z przeważającymi siłami przeciwnika. W jednym z przypadków grupa 16 komandosów powracająca po wykonaniu zadania została okrążona przez 250 mudżahedinów. Pomimo 11 zabitych i rannych, oddział wyrwał się

z okrążenia, nie pozostawiając ani jednego rannego – zginęło ponad 100 partyzantów[103].

Afganistan był dla Specnazu nie tylko doświadczeniem w skali taktycznej, lecz często operacyjnej[104]. Doskonale sprawdziły się wyposażone w tłumiki dźwięku pistolety maszynowe Stieczkina APB i pistolety Makarowa PB. Na dużych odległościach w górach komandosi chętniej używali 7,62 mm karabinów wyborowych SWD,niż 5,65 mm kbk AK-74. Doskonałe okazały się w nocnych zasadzkach celowniki i gogle noktowizyjne – celny jak w dzień ogień komandosów wprowadzał nocą poczucie lęku i paniki wśród mudżahedinów. Każdy żołnierz starał się zaopatrzyć w zdobyczny pistolet – broń drugiej szansy w razie utraty głównego uzbrojenia.

Szereg niedoskonałości wykazało szczególnie standardowe umundurowanie radzieckie. Komandosi często na czas akcji zamieniali je na zdobyczne, amerykańskie i brytyjskie kurtki. Specnaz chętnie korzystał również z gogli i lornetek noktowizyjnych oraz krótkofalówek produkcji zachodniej. Wiele tych i podobnych faktów wpłynęło na jego późniejszą taktykę działania i wyposażenia.

3.3.3. Wojna w Czeczenii a działania specjalne (lata 90.)

Pierwszą operację wojsk Federacji Rosyjskiej w Czeczenii podjęto 11 grudnia 1994 r.[105] Rozpoczynano ją pod hasłem zaprowadzenia konstytucyjnego porządku. Dnia 9 grudnia 1994 r. prezydent B. Jelcyn specjalnym dekretem polecił rządowi, by wszystkimi dostępnymi środkami doprowadzić do rozbrojenia nieformalnych wojsk czeczeńskich, ustabilizowania sytuacji w tym regionie i zaprowadzenia porządków zgodnych z rosyjską konstytucją. Warto nadmienić, że konflikt czeczeński nabrzmiewał od listopada 1990 roku, wówczas bowiem ogólnonarodowy kongres podjął decyzję o ustanowieniu Republiki Czeczeńskiej, która w czerwcu 1991 r. zdecydowała o wyjściu z Federacji Rosyjskiej. Przewodniczącym komitetu wykonawczego a później prezydentem republiki został były radziecki generał wojsk lotniczych – Dżohar Dudajew.

Przyczyny tego konfliktu są skomplikowane i różnorodne, i mają już długą historię. Z punktu widzenia sztuki wojennej oraz nagromadzonych doświadczeń konsekwencje prowadzenia działań regularnych w takim terenie i z armią o charakterze partyzanckim były łatwe do przewidzenia. Wystarczy przypomnieć wojnę

---

[103] Sporo informacji na temat Specnazu zawierają prace: D. Andersona, Oddziały elitarne; W. Burgesa, *Inside Specnaz*, London 1990; A. Kowalczyk, *Afganistan 1979–1989*, Warszawa 1994.

[104] Wiele trafnych wniosków i ocen charakteru wojny w Afganistanie przedstawia M. A. Garjejew w pracy *Afganskaja strada*, Moskwa 1999. Por. rozdz. *Ważniejsze wywody iz wojennogo dieła*, s. 322–338.

[105] Głównym źródłem wiedzy o niedostatkach działań specjalnych w wojnie czeczeńskiej było dla autora opracowanie N. N. Nowiczkowa, W. J. Śniegowskiego, A. G. Sokołowa, W. J. Szwarjewa *Rosyjskije woorużennyje siły w czeczenskom konflikte (analiz – itogi – wywody)*, Moskwa 1995.

wietnamską, wojnę w Afganistanie i inne. Wydaje się, że właśnie w tym konflikcie działania specjalne powinny mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi formami działań. Niestety, tak się nie stało, co ewidentnie podkreślają sami Rosjanie. O ile w Afganistanie z góry przewidziano szeroki zakres działań specjalnych, o tyle w konflikcie czeczeńskim nie planowano użycia Specnazu. Rozpatrzmy wobec tego konsekwencje zaniechania tych działań, uwzględniając kolejno: działania informacyjno-propagandowe, działania służb specjalnych oraz użycia wojsk wewnętrznych (podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych), powietrznodesantowych i piechoty morskiej.

Działania informacyjno-propagandowe to taki kompleks przedsięwzięć, które mają sprzyjać pomyślnemu przeprowadzeniu i szybkiemu zakończeniu operacji. O rezultatach tej działalności decydują kompetentni ludzie wyposażeni w odpowiednie środki i umiejący twórczo rozwinąć realizację zadań. Według rosyjskich autorów podejmowane działania militarne w ogóle nie były zabezpieczone pod względem informacyjno-propagandowym. Dotyczy to działań, które powinny być podejmowane na szczeblu państwa oraz w walczących wojskach. Jako przyczyny niedostatków w tym zakresie wskazuje się rachuby, że operacja wojskowa będzie miała krótkotrwały charakter, oraz rozbicie i upadek systemu oddziaływania propagandowo-ideowego w państwie i siłach zbrojnych. Odeszli profesjonaliści, natomiast ich następcy nie mieli niezbędnego doświadczenia.

Rząd był zaskoczony wysoce negatywną reakcją opinii światowej. Nie zrobiono jednak nic, by o ten wizerunek zadbać. Błędnie też zakładano, że dziennikarze samodzielnie nie udadzą się w rejon walk. Zorganizowane dla nich prasowe centrum informacyjne od samego początku prowadziło działalność nieprofesjonalną i niesystematyczną. Z kolei dziennikarze szukali informacji u źródeł, by uzyskać prawdziwy obraz wydarzeń. Wyrażana jest opinia, że centra informacji pojęły swoją rolę jako ośrodka dezinformacji. Oczywiście, akcje dezinformacyjne również są dopuszczalne, ale muszą być prowadzone na tle zachodzących wydarzeń. Tych umiejętności jednak zabrakło.

Skruszenie byłego systemu partyjno-ideologicznego doprowadziło w Rosji do zdemontowania podległego jej aparatu informacyjno-propagandowego. Z powodu braku środków uległy likwidacji ośrodki, które tę działalność prowadziły.

Równie negatywnie jest oceniana działalność propagandowo-informacyjna w siłach zbrojnych. Przyczyny niedostatków są podobne. Etatowe komórki informacyjno-propagandowe zostały zlikwidowane, a cały system upadł. Nie były w stanie ich zastąpić pojedyncze osoby, którym nakazano kontakt z prasą i miejscową ludnością. Zabrakło również technicznych środków: wozów propagandowych z głośnikami, drukarń polowych, aparatów filmowych i innych. Nie funkcjonował cały system oddziaływania w tym zakresie. Wojska były pozbawione informacji, a ulotki opracowane przez specjalistów cywilnych były tak nieprofesjonalne, że zagraniczni dziennikarze przedrukowywali je w całości i bez komentarza. Wszystko to przyno-

siło efekty przeciwne od zamierzonych. Żołnierze nie mieli świadomości celów, o które walczą, nie rozumieli istoty konfliktu. Większość problemów tej wojny pojmowali na poziomie spraw socjalno-bytowych, co jak wiadomo jest jedną z pierwszych oznak rozkładu i upadku dowodzenia wojskami.

Natomiast nagłośnienie wojny czeczeńskiej w środkach masowego przekazu, przynosiło korzyści bojownikom czeczeńskim i osobiście Dudajewowi. Jeśli dotąd był on słabo znany w Czeczenii, to obecnie jego popularność wzrosła. Posunięcia propagandowe Dudajewa sprzyjały wysokiemu morale jego ochotników oraz zapewniały napływ świeżych sił. Odwoływano się do haseł religijnych, co znalazło szeroki oddźwięk w krajach muzułmańskich. Zatroszczono się o „właściwą obsługę" i informowanie zagranicznych dziennikarzy. Ukształtowało to pozytywny wizerunek czeczeńskich bojowników i zjednało przychylny stosunek opinii światowej dla tego narodu. Całkowicie negatywnie oceniano siłowe rozwiązanie sprawy czeczeńskiej przez Rosję.

Wydaje się, że Rosjanie nie docenili sprawności organizacyjnej i mobilności czeczeńskich ochotników. Ich działalność infromacyjno-propagandowa zdecydowanie przewyższała rosyjską. Stworzono służbę, która łączyła rozpoznanie, informację i propagandę. Umiejętnie stosowano dezinformację, podając fakty (fałszywe), które mieściły się w granicach prawdopodobieństwa, a więc były wiarygodne, np. że Rosjanie atakują i niszczą przede wszystkim szpitale, szkoły. Nawet w tym momencie, gdy Rosjanie zajmowali Grozny, zachodni dziennikarze informowali o sukcesach Czeczenów. Umiejętnie wzbudzano strach wśród społeczeństwa Federacji Niepodległych Państw, rozgłaszając podjęcie aktów terrorystycznych na szeroką skalę na przykład w Moskwie.

Cały szereg czeczeńskich posunięć propagandowych budzi zdumienie. Dobrze spełniał swoją rolę nasłuch radiowy. Sprawnie namierzano miejsca dyslokacji sztabów i stanowisk dowodzenia. Ustalono nawet adresy rodzin lotników, którzy bombardowali Grozny, po czym na przkład przez telefon szantażowano ich żony i dzieci. W prawie całkowicie zniszczonym Groznym pracowała telewizja, która instruowała dowódców polowych i społeczeństwo, jak mają postępować. Myśl przewodnia każdego wystąpienia była następująca: „Do Czeczenii wkroczyli najeźdźcy, zniszczyli mój dom, dobytek i rodzinę. Będę z bronią w rękach walczył do końca".

Działania wojenne w Czeczenii wskazują, że działalność informacyjno-propagandowa nie jest pustym frazesem, lecz bezwzględną koniecznością. Postuluje się odtworzenie pionu agitacyjno propagandowego. Oddziaływanie to można prowadzić na osnowie historyczno-patriotycznej, nacjonalistycznej lub każdej innej. Najważniejsze jest to, że siły zbrojne bez tej działalności tracą motywację, obniża się ich morale, co zagraża utracie kontroli nad nimi i obniża sprawność dowodzenia. Działalnością agitacyjno-propagandową muszą zajmować się profesjonaliści, a nie ludzie doraźnie skierowani do tej pracy. Działalność propagandowa umiejęt-

nie skorelowana z działaniami operacyjnymi przyspiesza przebieg działań, ogranicza straty ludzkie i materialne.

Na podstawie wojny czeczeńskiej możemy zweryfikować zadania informacyjno-propagandowe i agitacyjne, które istotnie wpływają na przebieg działań, są nieodzowne i muszą być uwzględnione w planie prowadzenia wojny. Są to: opracowanie koncepcji działalności informacyjno-propagandowej zgodnej z ogólnym planem prowadzenia wojny i poszczególnych operacji; przygotowanie materiałów (artykułów, wywiadów, wystąpień, ulotek); zorganizowanie spotkań; oddziaływanie w pożądanym duchu na społeczeństwo; prowadzenie pracy agitacyjno-propagandowej w wojskach; prowadzenie aktywnej kontrpropagandy i dezinformacji; kształtowanie pozytywnego wizerunku i klimatu dla prowadzonych działań.

Wydarzenia w Czeczenii dokonywały się praktycznie bez udziału służb bezpieczeństwa[106]. W okresie konfliktu czeczeńskiego służby te nie były nawet cieniem tych służb, które uczestniczyły w wojnie afgańskiej. Wyrażana jest opinia, że problem separatyzmu czeczeńskiego i personalnie sam Dudajew mogli być zdjęci z porządku dnia metodami bezpieczeństwa narodowego. W tym celu angażuje się wywiad, kontrwywiad, służby specjalne, wydziela się środki finansowe, organizuje się opozycję, dokonuje się przewrotów „pałacowych" na wzór tych z republik bananowych itp. Tego wszystkiego zabrakło w konflikcie czeczeńskim. Ocenia się, że służby specjalne zostały rozbite. Stałe roszady personalne, polityczne przepychanki spowodowały, że bezpowrotnie stracono najlepsze i najbardziej doświadczone kadry. Wielu pracowników tych służb oceniło, że ich trud i wysiłek są nikomu niepotrzebne.

Było błędem rozpoczęcie operacji wojskowej i wprowadzenie do Czeczenii wojsk operacyjnych, gdy wcześniej nie przeprowadzono tam działań specjalnych, które mogły znacznie osłabić przeciwnika. Nie zostały wykryte i zlikwidowane bazy bojowników, nie opanowano węzłów i linii łączności, sztabów, stanowisk dowodzenia, nie wykryto i nie zlikwidowano składów broni, amunicji, sprzętu wojskowego, stanowisk artylerii, przygotowanych schronów itp. Nie przeprowadzono akcji, której celem byłoby ujęcie przywódców kadr kierowniczych, liderów opozycji oraz zneutralizowanie całego wrogiego środowiska. Jako dowód na ewidentną słabość tych służb wskazuje się fakt, że przez sześć miesięcy nie potrafiono ustalić miejsca przebywania D. Dudajewa.

Na przełomie 1994 i 1995 roku Rosjanie posiadali dosyć liczne i sprawne wojska powietrznodesantowe. Tworzyły one samodzielny rodzaj wojsk i obejmowały: 6 dywizji, 4 brygady i 4 pułki. Ich ukompletowanie wynosiło około 85%. Do Czeczenii skierowano 13 batalionów desantowych, które liczyły około 8000 żołnierzy. Zostały one wykorzystane do walki jako wojska regularne. Część tych batalionów

---

[106] W dniu 3.04.1995 r. prezydent B. Jelcyn podpisał dekret o powołaniu Federacyjnej Służby Bezpieczeństwa (Federalnaja Służba Bezopasnosti – FSB).

walczyła nawet w mieście i występowały tam w składzie grup szturmowych. Trzeba podkreślić, iż takie wykorzystanie wojsk powietrznodesantowych przeczy ich możliwościom, przeznaczeniu i posiadanym walorom. Nie widziano dla nich innych zadań, które można określić jako specjalne. Chodzi tu o rozpoznanie przeciwnika, opanowanie i utrzymanie ważnych obiektów wyzwalających ruch nacierających wojsk, opanowanie wąwozów, przełęczy, wzgórz itp. W ten sposób wojska te pozbawiono atutów, które posiadają. Potwierdzeniem tej tezy są duże straty. Podczas trzech pierwszych miesięcy walk desantowcy stracili 244 ludzi (po sześciu miesiącach aż 307), z czego 36 to oficerowie (w tym 5 pułkowników); było 909 rannych, 29 zaginionych bez wieści i tylko 2 wzięto do niewoli.

Zaostrzanie się sytuacji polityczno-militarnej w Czeczenii spowodowało, że jeszcze przed rozpoczęciem regularnych działań wojennych na ten teren kierowano wojska podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. W drugiej połowie 1994 r. wojska te liczyły ponad 300 tys., z czego 30% stanowili żołnierze kontraktowi. W strukturze tych wojsk występują dywizje tzw. specjalnego przeznaczenia[107]. W końcu 1994 r. ich stan w Czeczenii wynosił około 10 tys., później jeszcze wzrósł. Wykonywały one takie zadania, jak: wspólne akcje z policją w celu zachowania ładu i porządku publicznego; zachowanie i utrzymanie na określonym terenie reżimu stanu wojennego; wykonywanie zadań związanych z obroną terytorialną; ochrona obiektów państwowych o szczególnym znaczeniu; ochrona tras komunikacyjnych (kolejowych i drogowych); konwojowanie zatrzymanych i więzionych oraz innych osób; zakładanie obozów dla przesiedleńców, zapewnianie im ochrony i sprawnego funkcjonowania.

Po rozpoczęciu działań wojska wewnętrzne gromadziły zdobyty sprzęt i ochraniały go. Centralne magazyny zorganizowano w Mozdoku. Według udostępnionych danych zdobyczne uzbrojenie i sprzęt były w zdecydowanej większości nowe, w tym znaczna ilość sprzętu zachodniego. Wojska wewnętrzne tylko wyjątkowo podejmowały działania przeciw czeczeńskim ochotnikom, najczęściej w sytuacji bezpośredniego zagrożenia. W pierwszym kwartale 1995 r. straty tych wojsk wynosiły 60 zabitych i 294 rannych.

W operacji czeczeńskiej w listopadzie 1994 r. udział wzięła także piechota morska. W 1994 roku posiadano dywizję i trzy brygady piechoty morskiej (dywizja we Flocie Oceanu Spokojnego oraz po brygadzie we flotach: bałtyckiej, północnej, czarnomorskiej). Do Czeczenii skierowano dwa bataliony z Floty Północnej i Bałtyckiej oraz jeden pułk z Floty Oceanu Spokojnego. Ludzi przerzucano samolotami transportowymi, natomiast ciężki sprzęt transportem kolejowym. Dotarł on do miejsca przeznaczenia po około 15 dniach.

Dwa bataliony piechoty morskiej wykorzystywano do walk w aglomeracjach miejskich, organizując z nich grupy szturmowe. Znaczącą rolę odegrały one

---

[107] Diwizji Osobowago Naznaczenija – DON-y.

w walkach o zdobycie Groznego. Grupy piechoty morskiej wykazały się walecznością, umiejętną walką. Kierowano je na rozstrzygające kierunki. Prowadziły one walkę często w całkowitej izolacji od sąsiadów, zdobywając oddzielne kwartały miasta i pojedyncze obiekty.

Natomiast 1-25 pułk piechoty morskiej skierowano w teren górzysty (północ Czeczenii), gdzie zabezpieczał forsowanie, zdobywał przyczółki, organizował przeprawy. Istotne znaczenie dla przebiegu walk miało uchwycenie przez ten pułk dwóch przyczółków na lewym brzegu rzeki Sunża. W czasie tych walk poniósł znaczące straty i musiał zostać uzupełniony. Nadal był wykorzystywany do walk w górzystych rejonach Czeczenii.

Wydaje się w pełni uzasadniony wniosek, iż konflikt czeczeński jest typowym przykładem na to, jak działania specjalne mogą rzutować na przebieg i ostateczny rezultat walki i operacji. Ich brak, jak to miało miejsce w tym konkretnym przypadku, wpływa negatywnie na czas trwania i powodzenie w osiąganiu celów wojny. Należy ocenić, że Rosjanie zlekceważyli przeciwnika. Sądzono, że działania wojenne będą trwały krótko, przeciwnik szybko zostanie rozbity, a w Czeczenii nastąpi stabilizacja społeczno-polityczna. Chociażby dziesięcioletnie zmagania w Afganistanie, gdzie wojska specjalne odegrały znaczącą rolę na każdym etapie wojny, powinny uświadomić Rosjanom, że są one integralną częścią walki zbrojnej. Na usprawiedliwienie można wskazać przynajmniej dwie przyczyny. Po pierwsze kryzys dotknął armię rosyjską w takim stopniu, że spowodował jej bezwład i indolencję, a zmiany organizacyjno-kadrowe doprowadziły do likwidacji jej wielu organów. Dotyczy to szczególnie wojsk specjalnych. Po wtóre nastąpił ubytek doświadczonej kadry, szczególnie pionu operacyjnego. Widać wyraźnie, że zabrakło nie tylko organu wykonawczego, ale przede wszystkim koncepcji, myśli przewodniej przeprowadzenia tej wojny. Rosjanie zaprezentowali siłowy wariant rozwiązania konfliktu, co okazało się nie tylko bardzo mało skuteczne, lecz niesłychanie drogie pod każdym względem (ludzkim, materiałowym i finansowym).

3.4. Wykorzystanie brytyjskich wojsk specjalnych

3.4.1. Działania SAS na Malajach (1948–1958)

Brytyjskie wojska specjalne w okresie od zakończenia drugiej wojny światowej były niesłychanie aktywne. Właśnie dla nich najbardziej jest odpowiednie określenie „wojska elitarne". Świadczy o tym ich niezbyt liczny stan ilościowy, wysoki poziom wyszkolenia zawodowego i doskonałe wyposażenie techniczne. Wojska te brały udział w różnorodnych akcjach, konfliktach zbrojnych i wojnach. Na terenie swojego kraju aktywnie włączyły się do działalności antyterrorystycznej. Zdobyły doświadczenie, które umiejętnie wykorzystują do doskonalenia wła-

snej działalności, a ta z kolei jest punktem odniesienia dla wielu państw w planowaniu rozbudowy i wykorzystania własnych wojsk specjalnych.

W latach drugiej wojny światowej Japonia częściowo opanowała jedną z brytyjskich kolonii, większą część Półwyspu Malajskiego. Przeciw okupantom zrodził się masowy ruch partyzancki o orientacji komunistycznej – Antyjapońska Malajska Armia Ludowa (MPAJA). Organizacja ta była wojskowym ramieniem chińskiej Komunistycznej Partii Malajów. Brytyjczycy zainteresowani wyparciem stamtąd Japończyków wsparli MPAJA, dostarczając jej instruktorów i zaopatrzenia. Po zakończeniu drugiej wojny światowej na Malajach zrodził się ruch wyzwoleńczy i antykolonialny. Większość mieszkańców Malajów pragnęła niezależności od Wielkiej Brytanii i skłaniała się do powołania Federacji Państw Malezyjskich.

Natomiast około 40% ludności, głównie pochodzenia chińskiego, preferowało ideologię i rozwiązania niepodległościowe przeniesione z komunistycznych Chin. W 1948 roku Komunistyczna Partia Malajów (MCP) rozpoczęła kampanię mającą na celu usunięcie stamtąd Brytyjczyków. Zbrojne ramię MCP – Armia Wyzwolenia Narodów Malajów (MRLA) liczyła około 7 – 8 tys. żołnierzy i miała poparcie ponad 500 tys. społeczności chińskiej. Był to typowy ruch partyzancki. Zgrupowania MRLA rozmieszczone na obrzeżach dżungli, w połowie 1948 r. zaczęły atakować i mordować obywateli brytyjskich – plantatorów kauczuku. Miejscowe władze wprowadziły stan wyjątkowy, który został rozciągnięty wkrótce na całą prowincję i trwał ponad 12 lat, gdyż tak długo trwały tam walki.

W ciągu dwóch lat (1950–1952) komunistyczni partyzanci zamordowali ponad 500 brytyjskich plantatorów. Dowódca brytyjskich sił lądowych na Dalekim Wschodzie gen. sir J. Harding rozwiązanie nabrzmiałej sytuacji widział w dwóch propozycjach: przeniesieniu Brytyjczyków narażonych na ataki do chronionych przez wojsko wiosek oraz wprowadzeniu do walki sił wojskowych wyspecjalizowanych w walce na obszarze dżungli, by przeciwdziałać komunistycznej partyzantce. Brytyjski Sztab Generalny zaakceptował te propozycje i ujął w formie tzw. planu Brigsa (nazwisko dyrektora tej operacji). Ta decyzja była podstawą odrodzenia się brytyjskich wojsk specjalnych. Ich odtwarzania podjął się weteran SAS z okresu drugiej wojny światowej Mike Calvert (były dowódca brygady SAS).

Nowo formowany oddział, początkowo nazywany „Malajscy Zwiadowcy" (Malayan Scouts), wchłonął weteranów SAS z II wojny światowej, rekrutów przygotowywanych do działań w Korei oraz kompanię ochotników z Rodezji, a także byłych instruktorów MPAJA (członkowie Force 136 oraz Ferret Force)[108] z okresu II wojny światowej, którzy wspierali partyzantkę antyjapońską. Oni przede

[108] Członkowie Force 136 byli instruktorami od szkolenia i dowodzenia MPAJA, natomiast członkowie Ferret Force to Gurkhowie, żołnierze i policjanci malajscy, których przydzielano regularnym batalionom brytyjskim w charakterze zwiadowców.

wszystkim znali dżunglę i byli mistrzami od prowadzenia w niej walki. Pierwszy oddział takich zwiadowców liczący ponad 100 osób (nazwany szwadronem A) rozpoczął działalność na przełomie 1950/1951 roku, zajmował się naprowadzaniem samolotów RAF-u oraz urządzaniem zasadzek na partyzantów prowincji Perak. Zwiadowcy nawiązywali także kontakty z tubylczymi plemionami, pozyskując ich przyjaźń i zaufanie najczęściej w zamian za pomoc medyczną. Oddali oni Brytyjczykom nieocenioną pomoc w zwalczaniu komunistycznej partyzantki.

Działania skierowane przeciw partyzantom przynosiły pierwsze efekty. Obywateli brytyjskich ściągnięto do obwarowanych i umocnionych wiosek, natomiast patrole zwiadowców „przeczesywały" dżunglę i likwidowały lub brały do niewoli partyzantów, których w ten sposób pozbawiano zaplecza rekrutów i zaopatrzenia. Do marca 1951 r. rozbudowano „zwiadowców", formując szwadron „B" i „C" (ten ostatni z rodezyjskich ochotników). W drugiej połowie 1951 r. stan „malajskich zwiadowców" organizacyjnie przekształcił się w batalion. Jego głównymi zadaniami były głębokie rajdy patroli w głąb dżungli, asystowanie policji przy patrolowaniu obrzeży dżungli oraz obrona nowych fortów na obszarze wiosek, do czego wykorzystywano także miejscową ludność.

W końcu 1952 r. „Malajskich Zwiadowców" oficjalnie przekształcono w 22 Pułk Specjalnej Służby Powietrznej (22 SAS). Zaostrzająca się walka ze strony partyzantki komunistycznej zmusiła 22 SAS do ponownego „wejścia" w dżunglę oraz izolowania malajskich plemion od partyzantki. „Przy okazji operacji militarnych przeciwko terrorystom. Brytyjczycy powoli rozpoczęli nawracanie miejscowej ludności z drogi do komunizmu"[109]. W celu kontroli ruchu ludności wprowadzono karty identyfikacyjne dla mieszkańców powyżej 12 roku życia oraz na mocy stanu wyjątkowego ograniczono możliwość swobodnego poruszania się. Uderzyło to w tych, którzy tych kart nie posiadali. Nadal organizowano bezpieczne osiedla, które w najbardziej zagrożonych rejonach były patrolowane przez drobne grupy SAS. Gdy sytuacja zaczęła się normalizować, SAS powróciła do zwalczania partyzantki w dżungli.

W marcu 1953 r. do przerzutu oraz zaopatrzenia patroli (12–16 osób) SAS użyto śmigłowców typu „Sikorsky", co było ogromnym ułatwieniem. Konsekwentnie opanowywano interior dżungli, nawiązując kontakty z plemionami tubylców. Patrole SAS przybywały do wiosek, gdzie organizowano ich „obronę" przed partyzantką, udzielano pomocy medycznej, budowano nowe ujęcia wody, dostarczano zaopatrzenie. W ten sposób tubylcy stali się prawdziwymi sprzymierzeńcami SAS, gdyż przestali być grabieni z żywności przez partyzantów, których baza się kurczyła i groziło im wyizolowanie. Oto przecież chodziło.

W październiku 1953 r. rozpoczęto opanowywanie dżungli. Przeprowadzono wówczas 122-dniową operację antypartyzancką. Taktyka SAS polegała na opano-

---

[109] S. Crawford, *Encyklopedia sił specjalnych SAS*, Warszawa 1993, s. 24.

waniu i oczyszczeniu z partyzantki wybranego rejonu dżungli. Następnie przystępowano do budowy fortu (np. Fort Brodce nad rzeką Sungei Brok) oraz przygotowywano lądowisko dla śmigłowców, które zapewniały ciągłość zaopatrzenia, ewakuacji itp. Z fortu wyruszały kilkuosobowe patrole w głąb dżungli, urządzając zasadzki na partyzantów. W tym czasie utworzono dodatkowo nowozelandzki szwadron SAS, a w 1955 r. kolejny szwadron brytyjski z członków pułku spadochronowego. Formacje SAS na Malajach liczyły wtedy ponad 600 oficerów, podoficerów i żołnierzy. Od 1956 roku sytuacja na Malajach zaczęła zmieniać się na korzyść Brytyjczyków. 31 sierpnia 1957 r. Malaje otrzymały pełną niezależność, jednak armia brytyjska pozostała tam jeszcze przez trzy lata. Stan wyjątkowy trwał aż do 31 lipca 1960 r., lecz misja SAS na Malajach zakończyła się już w 1958 r.

Z udziału SAS na Malajach wynika sporo interesujących wniosków. Armia regularna nie była przygotowana i nie mogła spełnić swojej roli w walce z partyzantką. Działania partyzanckie charakteryzują się rozproszeniem oraz pełną zdolnością do wykorzystania trudnych warunków terenowych i klimatycznych. Droga do sukcesu wiodła przez powołanie specjalnych wojsk, odpowiednio wyszkolonych i wyekwipowanych, zwalczających partyzantkę jej taktyką działania.

Taktyka wypracowana przez SAS będzie się powtarzać w wielu rejonach świata. Jest to z jednej strony aktywne zwalczanie partyzantki oraz z drugiej pozbawienie jej zaplecza werbunkowego i zaopatrzeniowego. Służyły temu „obozy warowne" na obszarze wiosek, ochrona (faktycznie nadzór) miejscowej ludności, pozyskanie jej do zwalczania partyzantki w zamian za opiekę i świadczenie na ich rzecz pewnych usług, wsparcie miejscowych sił policyjnych, wspieranie i współdziałanie z wojskami operacyjnymi, które przecież „nasycały" teren i utrzymywały na nim porządek i bezpieczeństwo. Zaangażowanie wojsk specjalnych jest również mniej kosztowne, a efekty są znaczniejsze niż przy zaangażowaniu wojsk lądowych. Pozyskiwanie sympatii miejscowych plemion („akcja pozyskiwania serc i umysłów") stało się stałym programem działania wojsk specjalnych.

3.4.2. Działania SAS w Omanie (1958–1959)

Na początku lat pięćdziesiątych wzrosło zainteresowanie Omanem ze strony Arabii Saudyjskiej ze względu na odkryte tam wówczas złoże ropy naftowej. Właśnie z tego powodu Oman stał się niezwykle ważny także dla Zachodu. Opanowanie Omanu miało przy tym ważne znaczenie strategiczne, gdyż Północny Oman zamykał cieśninę Ormuz, co pozwalało blokować antyzachodni Iran. Gdy w 1952 r. Arabia Saudyjska zajęła część roponośnych obszarów Omanu i jeszcze zaczęła organizować rebelię antyrządową w samym Omanie, Wielka Brytania pospieszyła z pomocą sułtanowi Omanu. Podstawę prawną stanowił traktat aż z 1789 r. gwarantujący ochronę tego państwa przez Royal Navy. Do wyparcia agresora skierowano rekrutowane przez brytyjskich oficerów wojska arabskie rozlokowane na terenie Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

W 1957 roku wybuchła także antypaństwowa rebelia w samym Omanie, zorganizowana pod hasłami islamskiego fundamentalizmu. Energiczne wsparcie prorządowych wojsk przez Brytyjczyków doprowadziło do pokonania rebeliantów, których resztki wycofały się na niedostępny płaskowyż Jebel Akhdar. Na obszarze tym dominowały strome, granitowe wzniesienia ze znacznymi obszarami pustynnymi. Tolerowanie obecności rebeliantów destabilizowało kraj. Szukano sposobów ich pokonania. Brytyjczycy zdecydowali, że jest celowe zaangażowanie SAS. Rządowi brytyjskiemu odpowiadała koncepcja niezbyt kosztownego zaangażowania się i bez większego rozgłosu. W połowie listopada 1958 r. przerzucono z Malajów do Omanu szwadron „D" SAS w składzie czterech plutonów (16, 17, 18, 19) z niewielkim zespołem dowodzenia. Zespół ten liczył zaledwie dwustu żołnierzy. Na miejscu nawiązano kontakt z miejscowymi plemionami płaskowyżu, które doskonale znały teren. Działania żołnierzy SAS wspierało około 5000 osób z górskich plemion płaskowyża Jebel Akhdar.

Pokonywanie skalnego płaskowyżu pociętego głębokimi wąwozami wymagało górskiej wspinaczki. Brak osad ludzkich na tym obszarze zmuszał do dźwigania wszystkiego co niezbędne. Trudności dopełniał surowy klimat: od palącego żaru w ciągu dnia do temperatury poniżej zera w nocy. Po aklimatyzacji opracowano plan działań. Ustalono, że umocnienia rehabilitantów znajdują się na wyżynie Aquabat al Dhafar. Stworzono dwa zgrupowania uderzeniowe, każde w sile dwóch plutonów z miejscowymi przewodnikami. Zdecydowano jednym zgrupowaniem wiązać rebeliantów od czoła, a drugim dokonać głębokiego obejścia i zaatakować ich od tyłu. Już na samym początku akcji natknięto się na ubezpieczenia i odnotowano pierwszą stratę. Od tej pory przegrupowywano się tylko w nocy. W dzień prowadzono obserwację, a aktywność przejawiali tylko strzelcy wyborowi, co było bardzo skuteczne i pozbawiało rebeliantów śmiałości. Po zajęciu pozycji wyjściowych wysyłano patrole, które prowadziły obserwację ruchów przeciwnika, a nękali go jedynie strzelcy wyborowi. Aktywność przejawiał także przeciwnik, skutecznie wytrącając Brytyjczyków z szeregów. Straty rosły. Zatem pierwszy etap walki to tylko rozpoznanie, wyszukiwanie celów w ugrupowaniu wroga i pojedynki ogniowe (karabiny maszynowe, pancerzownice, moździerze). Obydwu stronom działania te nie przyniosły większego uszczerbku. Rebeliantów aktywnie wspierali Saudyjczycy, dostarczając im zaopatrzenie.

Ustalono, że zaangażowane dotychczas siły są niewystarczające. Dodatkowo ściągnięto dwie kompanie z armii brytyjskiej oraz szwadron „A"z Malajów. Zapewniono sobie wsparcie RAF-u. Idea planu zniszczenia rebeliantów nie zmieniła się, lecz zaangażowano dodatkowe siły. Przewodników spośród miejscowej ludności poinformowano o planie ataku i czasie jego wykonania. Były to informacje fałszywe, ale okazało się, że do rebeliantów dotarły już po sześciu godzinach. Atak na rebeliantów rozpoczął się 29 stycznia 1959 r., a walki zakończyły się pełnym zwycięstwem żołnierzy SAS, choć trwały aż dziesięć tygodni.

Po działaniach na Malajach i w Omanie SAS udowodniła, że może być użyta w dowolnym miejscu na kuli ziemskiej. Przekonano się także, że wojska specjalne są niezbędne, gdyż bez rozgłosu, niewielkim nakładem kosztów mogą wykonać bardzo trudne i skomplikowane zadania. Niewielkie pododdziały wojsk specjalnych doskonale wkomponowują się w skład armii regularnej i znacznie poszerzają jej możliwości bojowe.

3.4.3. Działania SAS na Borneo (1963–1966)

W 1949 roku większa część wyspy Borneo (Kalimantan) weszła w skład niepodległej Indonezji. Natomiast północna część wyspy: Sułtanaty, Sarawak, Sabak oraz Brunei, została włączona, podobnie jak sąsiednie Malaje, do Wspólnoty Brytyjskiej. Z inicjatywy i za zgodą Brytyjczyków na początku lat sześćdziesiątych utworzono Federację Malezyjską (Malaje, Singapur, Sarawak, Sabah, Brunei). Sprzeciwiła się temu Indonezja, która całe Borneo widziała w składzie swojego państwa. Z tego powodu rozpoczęła destabilizację północnej części wyspy należącej do Brytyjczyków. Indonezja rozpoczęła kampanię propagandową oraz zażądała usunięcia z tego terytorium brytyjskich baz wojskowych. Odrzucenie przez Wielką Brytanię tych żądań zbiegło się w 1962 r. z wybuchem rewolty w Brunei wspartej, a być może także inspirowanej przez Indonezję.

Wybuch rewolty w sułtanacie Brunei spowodował interwencję brytyjską, oczywiście na prośbę sułtana (8.12.1962 r.). W ciągu tygodnia Brytyjczycy drogą morską i powietrzną przerzucili tam swoje oddziały z Singapuru. Szybka interwencja Brytyjczyków uniemożliwiła powodzenie rewolty. Wówczas Indonezja ogłosiła Federację Malezyjską „wspólnikiem sił neokolonialnych i neoimperialistycznych uprawiających wrogą politykę wobec Indonezji" (20.01.1963).

Regionalni i międzynarodowi politycy usiłowali drogą mediacji rozwiązać ów problem, a zorganizowane grupy (według Brytyjczyków „bandy") indonezyjskich ochotników z Kalimantanu przenikały do Brunei i poprzez dywersji, napady na posterunki policji domagały się wyzwolenia spod kolonialnej niewoli swych współbraci i włączenia tych obszarów do Indonezji. Tropikalna dżungla wyjątkowo sprzyjała prowadzeniu działań partyzanckich, a ich nasilenie nastąpiło od kwietnia 1963 r. Warto nadmienić, że na obszarze trzech wspomnianych sułtanatów Brytyjczycy zaangażowali pięć dywizji wojsk lądowych, które tworzyły Brytyjskie Siły Terytoriów Brunei (dowódca gen. Walther Walker). Od końca kwietnia 1963 r. zaczęły napływać na ten obszar siły SAS, najpierw szwadron „A" wraz ze sztabem i zespołem logistycznego wsparcia, później kolejne pododdziały.

Według koncepcji gen. W. Walkera rozwiązanie tej kryzysowej sytuacji wymagało uszczelnienia granicy, by nie dopuścić do przenikania indonezyjskich ochotników na obszar sułtanatów (Sarawak, Brunei, Sabah). Tym samym miejscowi rebelianci zostaliby pozbawieni wsparcia i zduszeni przez wojska brytyjskie. Trudność polegała na tym, że licząca 1500 km granica z Indonezją, była granicą

całkowicie sztuczną, zresztą wyznaczoną przez kolonizatorów, oraz przebiegała w dziewiczej dżungli, gdzie nie było żadnych dróg. Regularne wojska lądowe były całkowicie bezradne. Właśnie to zadanie, obsadzenia i zabezpieczenia granicy z Indonezją oraz zabezpieczenia jej przed obcą infiltracją wyznaczył gen. W. Walker wojskom SAS. Przydatne okazały się doświadczenia zdobyte na Malajach.

Wojska SAS rozmieszczono patrolami wzdłuż granicy i ustalono miejsca przenikania indonezyjskich ochotników. Niezbędne okazało się także nawiązanie bliskiej współpracy z miejscowymi plemionami („walka o serca i umysły"), w zamian za lekarstwa i inne niezbędne do codziennego życia dobra. Dzięki tej współpracy monitorowanie obecności Indów (jak nazywano Indonezyjczyków) nie stanowiło problemu. Ściągane drogą radiową ruchome odwody na śmigłowcach skutecznie zwalczały partyzantkę.

Taktyka SAS nie była wyszukana. Pododdziały SAS podzielono na czteroosobowe patrole, które rozmieszczały się na terenie miejscowych wiosek nazywanych „kampongami". Stamtąd obserwowano wszystkie wchodzące i wychodzące osoby. Zatem w pierwszym etapie wojska SAS nie zajmowały się walką, lecz działalnością wywiadowczą. W ten sposób stworzono bazy, z których następnie patrole SAS wychodziły w głąb dżungli. Tam z kolei urządzano zasadzki na Indów, którzy przenikali przez dżunglę. Na każdy sygnał nadany drogą radiową przybywało wzmocnienie na śmigłowcach. W rejonach działania patrole SAS pozostawały od 3 do 5 miesięcy.

Siły SAS nie wystarczały jednak do obsadzenia 1500 km granicy. Należało zaangażować miejscową ludność. Jednak w odróżnieniu od Malajów, gdzie organizowano ufortyfikowane wioski, tu odstąpiono od tej zasady. Z członków poszczególnych plemion, po 3–5 tygodniach przeszkolenia w zakresie posługiwania się bronią i wyposażenia ich w tę broń, organizowano zespoły (grupy) „Granicznych Zwiadowców". Mieli oni śledzić Indów, zbrojnie im przeciwdziałać i stanowić samoobronę przed nimi (przede wszystkim przed ograbianiem z żywności). Członkowie „granicznego zwiadu" często byli włączani do patroli SAS, gdyż doskonale orientowali się ci „łowcy głów" w dżungli i pomagali nawiązać kontakty z innymi tubylcami.

Taktykę działania zmienili także Indonezyjczycy. Nie przenikali przez granicę niezbyt licznymi patrolami, lecz na przykład 200-osobowymi pododdziałami. Wówczas patrole SAS nie były w stanie przeciwdziałać. Roznoszone także były miejscowe patrole „Granicznych Zwiadowców". Przykładem może być napad 28.09.1963 r. na wioskę Lang Jawi, która została całkowicie zniesiona. Konflikt stale narastał.

W ocenie Brytyjczyków taktyka działania SAS była zbyt pasywna. Partyzanci coraz śmielej atakowali brytyjskie garnizony. W końcu grudnia 1963 r. w biały dzień 100-osobowy oddział partyzantów zaatakował w Kalabakanie kompanię Królewskiego Pułku Malajskiego. Zabito dowódcę tego pododdziału i 8 żołnierzy

a 19 żołnierzy zostało rannych. Tego typu akcje były wspierane przez regularne siły Indonezji. Na sile przybierały także ataki partyzantki Sarawaku, która zasilana i kierowana przez Indonezję przybrała nazwę Tajnej Organizacji Komunistycznej. Odpieranie takich ataków wymagało zaangażowania artylerii i uzbrojonych śmigłowców.

Od początku 1964 r. Brytyjczycy wrócili do koncepcji „ufortyfikowania" wzdłuż granicy osiedli tubylców. Każde posiadało łączność z sąsiednim osiedlem i możliwość wsparcia ogniem artylerii. Do patrolowania dżungli wyznaczono jednostki piechoty. Siły SAS, wzmocnione posiłkami z Wielkiej Brytanii, użyto do przekraczania indonezyjskiej granicy, zapuszczania się w głąb, rozpoznania dróg podejścia wroga i niszczenia go („strzelaj i znikaj"). SAS wykonywała w tym czasie dwa rodzaje zadań: pierwsze to misje rozpoznawcze prowadzone przez patrole dalekiego zasięgu na obszarze indonezyjskiej dżungli (do 30 km), drugie to pełnienie roli przewodników dla pododdziałów brytyjskiej piechoty.

We wrześniu 1964 r. Indonezyjczycy podjęli desant na Półwysep Malajski (prowincja Jahore). Nie uzyskał on jednak powodzenia. Terenem zasadniczych działań pozostawało Borneo. Na tym etapie SAS przeszła do prowadzenia działań na obszarze nieprzyjaciela. Operacje te były ściśle tajne, gdyż formalnie Wielka Brytania nie była w stanie wojny z Indonezją. Ich ujawnienie mogłoby być przyczyną kłopotów dyplomatycznych. Można określić, że rozpoczął się „tajny" etap wojny, której żadna ze stron sobie nie wypowiedziała, a konfrontacja zbrojna przybierała na sile. Działania prowadzone w tym okresie oznaczono kryptonimem „CLARET".

Do prowadzenia operacji „Claret" wykorzystywano regularne oddziały Gurkhów oraz SAS, które wykonywały zadania rozpoznawcze i wywiadowcze, a także samodzielnie zwalczały przeciwnika. Głównym celem tej operacji było odepchnięcie Indonezyjczyków na znaczną odległość od granicy i likwidacja ich baz w strefie przygranicznej.

Tajna wojna w ramach operacji „Claret" przybrała postać regularnych rajdów w głąb terytorium dżungli indonezyjskiej, urządzano zasadzki na trasach przemarszu przeciwnika oraz wypady na zlokalizowane bazy. W ten sposób odepchnięto przeciwnika na odległość około 30 km od granicy, ograniczono jego możliwość przenikania przez granicę i utrzymywano go pod kontrolą. Działania te doprowadziły do tego, że ustało „zasilanie" miejscowych rebeliantów, a cały ciężar walki przeniósł się do strefy przygranicznej. Walka toczyła się ze zmiennym szczęściem, straty odnotowywały obie strony.

Nadal jednak Indonezyjczycy dokonywali rajdów w głąb Sarawaku. Jeden z takich wypadów (27.04.1966 r.) na brytyjską bazę w Plaman Mapu zniósł posterunek kompanijny. Wyczerpało to cierpliwość Brytyjczyków, a sztab generalny zatwierdził plan otwartych operacji zaczepnych przeciwko armii indonezyjskiej. W tym otwartym konflikcie zbrojnym strona indonezyjska była wyraźnie słabsza

i wyraziła zgodę na negocjacje pokojowe z Malezją. Oba kraje wkrótce podpisały traktat pokojowy (11.08.1966 r.).

Udział brytyjskich wojsk specjalnych na Borneo dostarczył sporo nowych doświadczeń. Wojska te okazały się przydatne, co skutkowało rozbudową. Jednak skala tego konfliktu przerastała ich możliwości. Były one dodatkiem do zgrupowania wojsk lądowych. W ich ramach wykonywały swoje zadania. Te zadania to przede wszystkim działalność rozpoznawcza, wywiadowcza, szkoleniowa i organizowanie lokalnej samoobrony (faktycznie ruch przeciwpartyzancki) oraz wykonywanie zadań w zakresie samodzielnego niszczenia przeciwnika w trudnych warunkach tropikalnej dżungli, co wymagało wysoce specjalistycznych kwalifikacji i specjalnego wyposażenia. W działaniach tych znaczącą rolę odegrały uzbrojone śmigłowce.

Nowym doświadczeniem jest organizacja ruchu przeciwpartyzanckiego, który przyjął formę „granicznych zwiadowców". Zorganizowano go na rozkaz gen. W. Walkera w celu stworzenia sieci obronnych posterunków wzdłuż granicy z indonezyjskim Kalimantanem. SAS odpowiadała za wszystkie aspekty wyszkolenia, zaopatrzenia, dyscypliny i zarządzania tymi pododdziałami rekrutowanymi z miejscowych plemion. Praktyka pokazała jednak, że są one zbyt słabe, by przeciwstawić się przeciwnikowi. Wykorzystywano je zatem przede wszystkim do zadań wywiadowczych. W połowie 1964 r. SAS zorganizowała 40-osobową grupę (Cross-Border Scouts) z miejscowej ludności (plemię Dajaków Iban), która wzięła udział w rajdach na obszar indonezyjskiego Kalimantanu.

Wykorzystanie SAS na Borneo miało również swój wymiar polityczny i pokazało, że wojska specjalne są wykorzystywane w tajnych misjach. Wielka Brytania nie była zaangażowana bezpośrednio w ten konflikt, jednak wysłała tam SAS. Problem ten ma szerszy kontekst. Podobne działania prowadziła także strona przeciwna, w tym wypadku Indonezja. Działalność wojsk specjalnych tym właśnie się charakteryzuje, że nie zachodzi potrzeba otwartego angażowania się w konflikt, a istnieje możliwość nieznacznymi siłami i przy niskich kosztach udaremnienia zamiarów przeciwnika.

3.4.4. Działania SAS w Adenie (1964–1967)

Aden ze względu na swoje strategiczne położenie został zaanektowany przez Wielką Brytanię w 1839 r. Zbudowano tam potężną bazę morską, która ułatwiała panowanie na obszernych terenach wokół portu. W 1959 roku szereg drobnych sułtanów i emirów, pod auspicjami Wielkiej Brytanii, utworzyło Federację Arabii Południowej. W 1963 roku do federacji przyłączyły się kolejne emiraty, w tym sam Aden. Na mocy porozumienia z Wielką Brytanią skupione w federacji państwa miały po 1968 roku otrzymać pełną niepodległość. W warunkach plemiennych nienawiści i rywalizacji oraz ogólnego niezadowolenia z brytyjskich rządów

na podatny grunt trafiła panarabska i komunistyczna ideologia. W warunkach wzajemnej rywalizacji władza Brytyjczyków była iluzoryczna.

Ugrupowania panarabskie i komunistyczne znalazły protektorów i finansowe wsparcie Egiptu, Jemenu i Związku Radzieckiego. W 1963 roku destabilizacja polityczna tego regionu była na tyle groźna, że rząd brytyjski uznał, iż musi opanować rebelię, której centrum znajdowało się w prowincji Radfan. Federacja posiadała armię rekrutowaną z miejscowych Arabów, jednak dowodzenie, logistyka i szkolenie oraz wsparcie zapewniali Brytyjczycy. W styczniu 1964 r. dwa bataliony tejże armii wsparte przez brytyjskie śmigłowce i samoloty wkroczyły do Radfanu (operacja „Nutcracker"). Jednak górzysty teren sprzyjał rebelianckiej partyzantce. Tam, gdzie wkroczyły siły Federalnej Armii Regularnej (FAR), następowała stabilizacja. Gdy jednak przemieściły się one dalej, rebelianci z powrotem opanowywali teren i co gorsze, skutecznie atakowali armię.

Brytyjczycy na tym terenie nie posiadali sił zdolnych do opanowania sytuacji. Tworzono naprędce różnorodne zgrupowania z FAR, Royal Marines i obsady poszczególnych garnizonów. Dowodzący siłami brytyjskimi gen. Hargroves przyjął propozycję udziału SAS, której pierwszy szwadron „A" przybył tam już w kwietniu 1964 r. Rozlokowano go w pustynnym miasteczku Thumier, 50 km od granicy z Północnym Jemenem, w centrum gór Radfanu. Zadaniem SAS było wyparcie lub zniszczenie rebeliantów z Radfanu. W tym celu należało zdobyć dwa dominujące szczyty i pozbawić rebeliancką partyzantkę kryjówek w górach. Wraz z siłami SAS miał być wykorzystany batalion spadochroniarzy. Sprowadzenia samolotów na rejon zrzutu podjęli się żołnierze SAS, gdyż w każdej drużynie był jeden żołnierz przeszkolony w tym zakresie.

Rejon zrzutu patrol w sile plutonu SAS miał osiągnąć po 12 km marszu, a jego dowódca kpt. Edwards nie przewidywał większych trudności. Jednak nie doceniono przeciwnika, który doskonale znał teren i potrafił go wykorzystać. Już o świcie 30 kwietnia patrol został wykryty przez miejscowych górali, którzy ze stoków i zboczy uważnie obserwowali teren. Rozpoczęła się nierówna walka. Chwilowo udało się powstrzymać atak rebeliantów, gdyż sprowadzono RAF, które z kaemów skutecznie ostrzelało wzgórza i zrzuciło kilka bomb o niewielkim wagomiarze. Gdy jednak zapadł zmrok, partyzanci ponowili atak. W patrolu SAS byli zabici i ranni. Najgorsze, że zginął łącznościowiec oraz została uszkodzona radiostacja.

Zdziesiątkowany patrol dotrwał do zmroku, lecz nie mógł znikąd otrzymać pomocy. Podjęty rano odwrót był „drogą śmierci" dla patrolu SAS. Z całego patrolu pozostało zaledwie siedmiu żołnierzy. Zginął także dowódca kpt. Edwards. Zdecydowano dalej przebijać się do bazy. Pięciu żołnierzy torowało drogę odwrotu, dwóch ich ubezpieczało. Po siedmiu godzinach walki zbliżono się do własnych pozycji, jednak już panował zmrok i ich nie rozpoznano. Dostali się pod ogień własnych oddziałów. Kolejnych dwóch żołnierzy zostało rannych. Ponieważ SAS nie dotarła do rejonu zrzutu, odwołano desant batalionu spadochroniarzy.

Cała akcja zakończyła się niepowodzeniem. Stworzono specjalne siły interwencyjne (szybkiego reagowania) Radforce, które oczyszczały ten teren przez cały miesiąc.

W 1964 roku Wielka Brytania zapowiedziała przyznanie protektoratom niepodległości, lecz zamierzała utrzymać tam swe bazy wojskowe. Narodowy Front Wyzwolenia (NLF) sterowany przez Moskwę oraz Front Wyzwolenia Południowego Jemenu (FLOY) wspierany przez Egipt skierowały się przeciw Brytyjczykom, stosując akty terroru, morderstwa itp. Wielka Brytania zapowiedziała w 1966 r. wycofanie się z protektoratów. Odebrano to jako słabość i nastąpiła dalsza eskalacja działań przeciw Brytyjczykom, szczególnie w samym Adenie. W tej sytuacji podjęto akcje wywiadowcze oraz powołano zespoły antyterrorystyczne ze składu SAS. Chodziło przede wszystkim o ochronę Brytyjczyków: pracowników ambasady i przedstawicielstw wojskowych, policjantów i ich rodzin.

Działania w samym Adenie nosiły kryptonim „Keeni Meeni". Przenikające do Adenu jemeńskie zespoły zabójców mordowały polityków i przedstawicieli brytyjskiej administracji. Ze składu SAS wydzielono 20-osobową grupę, która ucharakteryzowana na Arabów, w portowych dystryktach Adenu prowadziła walkę z terrorystami. Zainicjowano także szkołę walki antyterrorystycznej w zamkniętych pomieszczeniach. Były to nowe doświadczenia SAS.

Na początku lat 60. SAS wykonała jeszcze jedną tajną misję w Jemenie. Wówczas w Jemenie dokonano zamachu stanu. Wspierany przez Brytyjczyków Imam Mohamed al Badra został obalony przez płk. Abdulaha Sallalę popieranego przez Egipt. Brytyjczycy i Francuzi zaniepokojeni rozwojem sytuacji postanowili wesprzeć „rojalistów". Do Jemenu skierowano czteroosobowy zespół z SAS, którym kierował weteran tej formacji Johnny Cooper. Misja ta trwała trzy lata. W tym czasie prowadzono wojskowe szkolenie „rojalistów", organizowano zaopatrzenie w broń, przyjmowanie zrzutów oraz potwierdzono pomoc Egiptu dla reżimu Salalla.

Doświadczenia wyniesione przez SAS w Adenie i Jemenie, choć okupione znaczącymi stratami, wykazały przydatność tej formacji do wykonywania specjalistycznych zadań w ramach większych operacji wojsk lądowych. SAS zainicjowała walkę z terroryzmem oraz włączyła się do tajnych misji specjalnych w Jemenie.

Niezbędnym warunkiem powodzenia działań podejmowanych przez siły specjalne jest bardzo wnikliwe planowanie i wszechstronne zabezpieczenie. Na każdym etapie przebiegu operacji musi istnieć realny plan wsparcia i zabezpieczenia odrębnych zgrupowań. Tego niewątpliwie zabrakło w toku działań na obszarze Radfanu.

3.4.5. Udział SAS w kampanii przeciwpartyzanckiej w Omanie (1970–1976)

Rejon Zatoki Perskiej należy do najbardziej roponośnych regionów na świecie. Wielkie mocarstwa, ze względu na strategiczny surowiec, jakim jest ropa naftowa, bacznie śledziły rozwój sytuacji w tym regionie. Nie było dla nich obojętne, jaką

orientację polityczną przyjmą rządy sprawujące władzę. Opanowanie Zatoki Omańskiej czy cieśniny Ormuz dawało kontrolę nad eksportem ropy naftowej. Dla Iraku było to równoznaczne z zapewnieniem sobie stałego rozwoju ekonomicznego. Sam będąc pod wpływem Związku Radzieckiego, pragnął w Omanie rządu o przychylnej dla niego orientacji. Tymczasem rząd i władcy Omanu byli prozachodni, a ugruntowane wpływy posiadała tam Wielka Brytania.

Irańskie władze wojskowe infiltrowały górskie plemiona Omanu i prowadziły szkolenie oraz zaopatrywały w broń miejscowych powstańców, sposobiąc ich do przejęcia władzy. Oman był wyjątkowo zacofany, co czyniło ludzi podatnymi na idee komunistyczne. W drugiej połowie lat 60. Egipt i Związek Radziecki przygotowywały rewoltę przeciw sułtanowi. Z baz na terenie Jemenu dostarczano zaopatrzenie, broń oraz instruktorów (niewykluczone, że był to Specnaz).

Według brytyjskiej oceny podstawowym warunkiem stłumienia rebelii była zmiana archaicznego systemu rządów i zastąpienie ich bardziej demokratycznymi. Chodziło o to, by przekonać ludność, że legalne władze mają coś więcej do zaoferowania niż komunistyczni rebelianci. Wśród walczącej opozycji dominowały dwa ugrupowania: nurt islamski, tradycyjny – Front Wyzwolenia Dhofaru (DLF) i drugi o orientacji prokomunistycznej – Front Wyzwolenia Okupowanej Zatoki Arabskiej (PFLOAG), obficie zaopatrywany w broń z Chin i Związku Radzieckiego. Zmierzając do dominacji, nurt komunistyczny nie zdołał wchłonąć DLF, gdyż nowe władze Omanu (po dokonanym z inspiracji Brytyjczyków przewrocie pałacowym) ogłosiły amnestię dla rebeliantów, z czego w większości członkowie DLF skorzystali.

Nowy następca tronu, wykształcony na Zachodzie i cieszący się poparciem Brytyjczyków, wyraził zgodę na to, że SAS będzie sprawowała jego osobistą ochronę. Nie miał żadnych oporów przed Brytjczykami, gdyż sam był wykształcony w Anglii i przeszedł wojskowe przeszkolenie w Sandhurst. Zgrupowanie SAS nie było zbyt liczne i nigdy nie przekraczało 80 osób. Jednak podjęli się oni misji zorganizowania i przeprowadzenia „wojny przeciwpartyzanckiej". Korzystając z doświadczeń wyniesionych z walk na Malajach i Borneo, zaproponowali sułtanowi rozpoczęcie kampanii „zdobywania serc i umysłów". Do ustabilizowania sytuacji politycznej niezbędne było poparcie władzy przez miejscową ludność. Słusznie sądzono, że wówczas rebelianci stracą u nich posłuch i poparcie.

Strategia działania SAS w Omanie przyjęła nazwę „pięciu frontów". Jej autorem był ppłk Johny Wotts i stanowiło ją pięć filarów – kierunków rozwijanych działań:

1. Powołanie specjalnej komórki wywiadowczej w celu uzyskania wiarygodnych informacji o sytuacji społecznej, politycznej i militarnej w kraju.

2. Utworzenie specjalnej komórki informacyjnej, która będzie rzetelnie informować społeczeństwo Omanu o bieżącej realizacji rządowego programu pomocy

społecznej, a także przeciwdziałać nieprzyjacielskiej rozgłośni radiowej „Radio Aden", szerzącej hasła propagandowe i defetyzm.

3. Wsparcie „paramedyków SAS" lekarzami wojskowymi w celu objęcia opieką medyczną jak najszerszych kręgów społeczeństwa, które dotąd było pozbawione tej pomocy.

4. Zaangażowanie wojskowych lekarzy weterynarii do opieki i leczenia zwierząt hodowlanych należących do tubylców.

5. Zbrojne zwalczanie wewnętrznej opozycji (jednostek ghofaryjskich) zmierzającej do obalenia władzy sułtana.

Jak widać z tych zadań, zwalczanie orężne opozycji wcale nie było najważniejszym zadaniem. Brytyjczycy nie kwapili się z udzieleniem pomocy tak długo, dopóki sułtan i całkowicie mu podległe władze nie zmienią stosunku do społeczeństwa. Dlatego działania siłowe w tłumieniu opozycji były drugoplanowe. Ostatecznym celem podjętych działań było doprowadzenie do takiej sytuacji, by Omańczycy sami doprowadzili do realizacji tych zadań. Wyrwanie Dhofaryjczyków z szeregów opozycji uzależnione było od poprawienia ich warunków ekonomicznych i społecznych. By poinformować społeczeństwo o zamierzeniach rządu, samoloty RAF-u zrzucały na terenach objętych rebelią ulotki.

Po sześciu miesiącach intensywnej pracy wśród społeczeństwa uzyskano takie rezultaty, iż SAS zaczęła tworzyć z miejscowej ludności oddziały zbrojne (firqat) i zajęła się ich szkoleniem oraz wyekwipowaniem. Firqat początkowo liczyły 30–40 ochotników, z czasem stawały się liczniejsze i liczyły około 70–80, niekiedy nawet do 200 żołnierzy. Nie były to pododdziały zwykłej piechoty, lecz raczej pododdziały zwiadu albo straży przedniej. Przede wszystkim zbierały informacje zwiadowcze o rebeliantach. Taki pododdział po przeszkoleniu przemieszczał się na pustynię Jebel Maasif, gdzie wzdłuż 250 km granicy z Południowym Jemenem zakładano obozy.

Koncepcja ta w pełni się sprawdziła, gdyż obozy te dosłownie zalały okolicę i umożliwiły jednostkom sułtańskim i brytyjskim przenikanie w głąb terytorium Omanu. Wokół obozu budowano umocnienia, drogi, lądowiska dla helikopterów, a nawet lotniska, budowano ujęcia wody itp. Gdy taki obóz osiągnął zdolność do samodzielnego życia, przesuwano się dalej, budując kolejny umocniony punkt. Z pozyskanych lub wziętych do niewoli rebeliantów zaczęto organizować jednostki przeciwpartyzanckie, które z czasem osiągały stan 2000 osób. Ludności rozdawano żywność, lekarstwa i środki opatrunkowe. W ten sposób uzyskano przychylność miejscowej ludności, poprawiono stan bezpieczeństwa, jednak opozycja nadal trzymała się mocno.

Według oceny Brytyjczyków w drugiej połowie 1971 r. siły firqat osiągnęły taki stan przygotowania, iż można było spróbować podjąć działania przeciw rebeliantom. Zaplanowano przeciw rebelianckiej partyzantce operację pod kryptonimem „Jaguar". Zaangażowano do jej realizacji, oprócz firqat, trzy szwadrony SAS,

pluton wystawiony przez plemie Askari oraz dwie kompanie sułtańskich sił zbrojnych. Całość tych sił liczyła około 800 żołnierzy, a dowodził nimi ppłk J. Wott, dowódca pułku SAS. Celem tej operacji było założenie na obszarze zajętym przez opozycję (Jebel Dhofar) sieci posterunków rządowych i zepchnięcie rebeliantów w wyższe partie gór, co pozbawiało ich bazy operacyjnej. Walki na tym obszarze trwały od października 1971 r. do końca 1972 r. i zakończyły się pełnym sukcesem.

Krytycznym momentem tych walk była bitwa pod Mirbatem, miasteczkiem położonym około 65 km na wschód od Salalah. Miała ona miejsce w drugiej połowie lipca 1972 r. i zakończyła się zwycięstwem sił prosułtańskich i rządowych. Najpoważniejszą konsekwencją przegranej rebeliantów pod Mirbatem była utrata ich wiarygodności wśród społeczeństwa Omanu. Coraz więcej tubylców porzucało ich szeregi. Zwycięstwo pod Mirbatem nie zakończyło walk, które trwały jeszcze cztery lata. Jednak potwierdziła swą słuszność realizowana przez SAS obronna strategia działania. Zorganizowanie szeregu baz i punktów patrolowych wzdłuż granicy z Jemenem powoli, lecz konsekwentnie, odsuwało rebeliantów od ich mocodawców i baz zaopatrzenia.

Po zlikwidowaniu głównej bazy na północ od Rakyut (Wadi Shershi) w styczniu 1975 r., cały region Dhofaru uznano za wolny i bezpieczny. W toku toczonej ponad sześć lat wojnie w Omanie SAS straciła zaledwie 12 żołnierzy. Znacznie większe straty poniosły firqat. SAS odniosła strategiczne zwycięstwo, a jej wysiłki zapewniły utrzymanie Omanu w rękach władców przyjaźnie odnoszących się do Zachodu[110]. Brakuje odpowiednich materiałów, by to potwierdzić, ale wydaje się pewne, że po przeciwnej stronie SAS miał za przeciwnika Specnaz, który szkolił i zaopatrywał dhofaryjską rebelię. Konflikt w Omanie i sposób prowadzenia działań przez siły specjalne w czasie jego trwania jest wręcz modelowym przykładem współczesnej „wojny antypartyzanckiej". W jej planowaniu, organizowaniu i prowadzeniu wiodącą rolę odegrała SAS.

3.4.6. Udział SAS w wojnie falklandzkiej (1982 r.)

Falklandy (argentyńska nazwa Malwiny) to archipelag złożony z dwu dużych i około 200 małych wysp leżących na Południowym Atlantyku, w pobliżu południowych wybrzeży Argentyny. Powierzchnia archipelagu wynosi około 12 tys. km^2, zamieszkuje ją ponad 2 tysiące ludności pochodzenia brytyjskiego. Teren Falklandów jest pagórkowaty, bezdrzewny, pokryty bagnami i łąkami. Panuje tam klimat subpolarny o wpływach morskich. W różnych okresach historycznych Falklandy należały do Francji, Anglii, Hiszpanii, Argentyny[111]. Znaczenie archipelagu Falklandów polega na tym, że wyspy były dogodnym punktem zaopatrzeniowym dla

---

[110] S. Cawford, *Encyklopedia...*, wyd. cyt., s. 63.

[111] Por. *Wielka encyklopedia powszechna*, Warszawa 1964, t. 3, s. 571–572.

statków płynących przez Cieśninę Magellana oraz służyły jako baza wojskowa. Ranga ich wzrosła szczególnie w pierwszej wojnie światowej, gdyż Brytyjczycy stoczyli na tych akwenach zwycięską bitwę z flotą niemiecką (8.12.1914 r.) i umocnili się na wyspach[112].

Kiedy Wielka Brytania ogłosiła zamiar odwołania swoich sił z tego regionu, wtedy Argentyna podjęła próbę przejęcia tych wysp. Początek konfliktowi dał incydent dyplomatyczny (19.02.1982 r.) na Południowej Georgii, wyspie należącej do Falkandów, lecz oddalonej od całego archipelagu aż o 11 000 km na południowy wschód. Na wyspie nie było żadnego garnizonu wojskowego wojsk brytyjskich. Dopiero 31.03.1982 r. pojawił się tam 22-osobowy pododdział piechoty morskiej wysadzonej z brytyjskiego lodołamacza HMS „Endurance", który miał zademonstrować swoją obecność i obserwować zachowanie Argentyńczyków. Również najbliższy garnizon wojskowy Brytyjczyków na Falklandzie Wschodnim (30 żołnierzy), jednej z głównych wysp archipelagu, został postawiony w stan gotowości.

W dniu 2 kwietnia 1982 r. Argentyńczycy rozpoczęli operację „Rosario", która doprowadziła do opanowania Falklandów. Wobec wielokrotnej przewagi napastników, gubernator zdecydował złożyć kapitulację, gdyż nie chciał dopuścić do przelewu krwi. Argentyński desant śmigłowcowy i morski także opanował (3.04.1982 r.) Południową Georgię. Dopiero w tydzień po argentyńskiej inwazji Brytyjczycy zorganizowali ekspedycję, która miała doprowadzić do odzyskania Falklandów. W składzie tych sił ekspedycyjnych były także brytyjskie wojska specjalne. Najpierw wzięły one udział w odbiciu Południowej Georgii, a później także Falklandu Wschodniego i Zachodniego.

W celu odbicia Południowej Georgii zorganizowano operację pod kryptonimem „Paraquet", którą miały realizować następujące siły: kompania „M" ze składu 42 Comando Royal Marines (batalion piechoty morskiej), 2 specjalna sekcja łodzi z 2 Brygady Komandosów Piechoty Morskiej, szwadron „D" z 22 pułku SAS oraz szereg drobnych pododdziałów zabezpieczenia, jak: drużyna rozpoznania, drużyna moździerzy 81 mm, grupa obserwatorów artyleryjskich, drużyna medyczno-sanitarna. Grupę tę wraz ze sprzętem i zaopatrzeniem transportowały dwa okręty Królewskiej Floty Pomocniczej („Fort Austin", „Tidespring"), eskortował okręt dowodzenia – niszczyciel HMS „Antrim" oraz fregata HMS „Plymouth". Przed szturmem siły te spotkały się z dozorowcem HMS „Endurance" oraz atomową łodzią podwodną HMS „Conqueror".

Ocenia się, że Południowej Georgii broniła grupa argentyńskich żołnierzy, licząca 60 osób, rozmieszczona wokół dwóch osad: Grytviken i Leith Hatbour. W kwietniu rozpoczyna się tam arktyczna zima i tylko przez kilka godzin wystę-

---

[112] Brytyjska eskadra dowodzona przez wiceadmirała F. Sturdza (1859–1925) stoczyła zwycięską bitwę z eskadrą niemiecką pod dowództwem wiceadmirała M.von Spee, który w tej bitwie zginął.

puje światło dzienne. Niska temperatura i sztormy sprzyjały obrońcom. Nie sądzono, by w tak niekorzystnych warunkach Brytyjczycy podjęli próbę odzyskania wyspy. Zamiar operacji był następujący. W pierwszym etapie walki należy na wyspie umieścić posterunki skrytej obserwacji, które rozpoznają przeciwnika. Desantowanie zespołów przewidziano w dwóch miejscach: koło Leith Hatbour desant śmigłowcowy i Grytviken – desant z wykorzystaniem łodzi pneumatycznych. Jeśli lądowanie desantu nie zostanie wykryte przez przeciwnika oraz gdy zostanie rozpoznany jego system obronny, nastąpi lądowanie głównych sił komandosów piechoty morskiej na wybrzeżu. Wsparcie zapewniały śmigłowce (Wessex, Lynx, Wasp) z HMS „Endurance". Całością sił desantowych dowodził mjr Guy Sheridan. Jego zgrupowanie liczyło około 300 żołnierzy.

Pierwsza grupa SAS (rejon Leith Hatbour) po trzykrotnych próbach w niesłychanie trudnych warunkach (burza śnieżna) została wysadzona na subarktycznym lodowcu (16-osobowy zespół SAS). W nocy, po pięciu godzinach walki tylko z żywiołem, pokonano zaledwie jeden kilometr. Po spędzonej w śpiworach nocy było już oczywiste, że tę grupę SAS należy z lodowca natychmiast ewakuować. Jednak minęło sporo godzin zanim tego dokonano. Gdy ustała burza śnieżna wysłano trzy śmigłowce. Dwa z nich zderzyły się podczas lądowania przy silnym podmuchu wiatru i zostały zniszczone, byli ranni. Po wielu dramatycznych próbach grupę wreszcie (wraz z rannymi załogami) ewakuowano na HMS „Antrim". Akcja na tym odcinku zakończyła się niepowodzeniem.

Po kilku dniach podjęto awaryjny plan działania, by w rejonie Leith desantować zespół SAS przy pomocy łodzi pneumatycznych „Gemini" (pięć łodzi po trzech komandosów). Choć silniki łodzi zostały dobrze rozgrzane przed startem, to w trzech zgasły w czasie desantowania i nie dały się uruchomić. Ich holowania podjęły się dwie pozostałe łodzie. Silny wiatr zerwał jednak dwa hole i huraganowy prąd oddalił je na pełne morze. Ludzi ewakuowały śmigłowce. Drugi rzut łodzi pneumatycznych wysłany z kierunku południowo-wschodniego od zatoki (z brygady piechoty morskiej) też zakończył się niepowodzeniem. Błądzono, wiele łodzi zostało przedziurawionych przez lód. Rano komandosów odnalazły śmigłowce i ewakuowały. W sumie załogom zaledwie trzech łodzi udało się wylądować na wyspie. Podjęły one obserwację przeciwnika. Dalsze próby desantowania kolejnych grup zostały przerwane, gdyż wykryto w tym rejonie obecność argentyńskiego okrętu podwodnego. Flotylla natychmiast rozproszyła się, by zwiększyć możliwość przetrwania.

Argentyński okręt podwodny „Santa Fe" został wykryty i uszkodzony przez brytyjskie śmigłowce. Dopłynął on do zatoki w rejonie Grytviken, gdzie ugrzązł, gdyż był niezdolny do zanurzenia. W sytuacji gdy Argentyńczycy wykryli już obecność wojsk brytyjskich, zdecydowano zebrać naprędce siły będące w dyspozycji (ok. 70 osób) i wykonać atak. Stworzono trzy grupy szturmowe, które śmigłowcami przerzucono na stoki wokół Leith Harbour i Grytviken. Desant śmi-

głowcowy wspierały dwa niszczyciele. Działania te przebiegały pomyślnie, co ułatwiło opanowanie dominujących wzgórz, skąd paraliżowano ruch obrońców. Gdy jeden pluton natarł na punkt oporu Argentyńczyków umocnionych wzdłuż wybrzeża, złożyli oni broń. Do niewoli wzięto 156 żołnierzy wraz z załogą OP „Santa Fe" oraz 36 osób cywilnych. Po odzyskaniu Południowej Georgii wojska brytyjskie wróciły na okręty desantowe, które już zmierzały w kierunku głównych wysp archipelagu falklandzkiego.

Brytyjczycy nie posiadali pełniejszych informacji o przeciwniku na Falklandzie Wschodnim i Zachodnim. Brak było także informacji o lokalizacji rakiet przeciwokrętowych „Exocet", którymi Argentyńczycy mogli razić bezpośrednio z lądu okręty zespołu desantowego. Dla zapewnienia dopływu takich właśnie informacji do zespołu zgrupowania płynącego w kierunku Falklandów (dowódca kontradmirał Woodward), w ciągu trzech nocy (28–30.04.1982 r.) na wyspy przerzucono śmigłowcami komandosów SAS (z plutonu górskiego, powietrznego i mobilnego) ze szwadronu „G". Następnie przerzucono zwiadowców ze szwadronu „D", którzy zluzowali swoich poprzedników.

W tym samym czasie od strony morza skierowano trzy patrole SAS, każdy w sile plutonu, które na składanych łodziach prowadziły rozpoznanie linii brzegowej w celu ustalenia najdogodniejszych miejsc do lądowania desantu. Działaniami rozpoznawczymi objęto na Falklandzie Zachodnim: Port Horward i zatokę Fox, na Falklandzie Wschodnim: San Carlos, Port Stanley, Groose, Green, Stanley i trzy rejony mogące być prawdopodobnym miejscem lądowania desantu. Ostatecznie wybrano trzy miejsca (zatokę Cow, przesmyk Berkeley i zatokę Bluff). Jednak z nich zrezygnowano, gdyż wszystkie znajdowały się w zasięgu argentyńskiej artylerii. Ukryte i zamaskowane patrole SAS przez okres 4 tygodni prowadziły rozpoznanie terenu, wroga, jego umocnień, zorganizowanego systemu obrony, lotnisk, składów itp. Na tej podstawie przekazywano artylerzystom i lotnikom dane o celach. Argentyńczycy wykryli tylko jeden posterunek.

Na początku maja 1982 r. na terenie Chile miał miejsce wypadek brytyjskiego śmigłowca, którego strony w czasie trwania tej wojny nie ujawniły. Przypuszcza się, że przerzucał on patrole SAS na teren Argentyny, by prowadzić obserwację lotnisk dla samolotów dalekiego rozpoznania (Super Etendard) uzbrojonych w rakiety „Exsocet". Obecnie Brytyjczycy temu zaprzeczają i twierdzą, że nie było to konieczne, gdyż Royal Navy dysponowała lotniskowcem wyposażonym w radary wczesnego ostrzegania i wykrywania samolotów. Nie jest to przekonywujące, gdyż istniały ponadto rakiety ciągnione, które z lądu mogły razić brytyjskie okręty.

Jedną z ciekawszych akcji przeprowadzonych przez SAS w ciągu tej wojny był wypad na argentyńskie lotnisko na wyspie Pebble, na którym bazowały samoloty szturmowe „Pucara". Lotnisko to stanowiło bazę operacyjną i zwiększało zasięg oddziaływania samolotów, wobec czego mogły one skutecznie przeciwdziałać

siłom brytyjskiego desantu. Narażało to brytyjskie okręty na nieuchronne straty. Zdecydowano zatem wykonać rajd na wyspę Pebble i zniszczyć stacjonujące tam samoloty, urządzenia, magazyny. W nocy z 10 na 11 maja 1982 r. śmigłowcami przerzucano na wyspę dwa czteroosobowe patrole SAS z plutonu łodzi szwadronu „D". Rozpoznano obiekt i zdecydowano o wysłaniu grupy szturmowej w sile ponad 50 żołnierzy. Początkowo celem ataku miało być zniszczenie nieprzyjacielskich samolotów, ich załóg, obsługi naziemnej oraz garnizonu wroga na wyspie. Ze względu na silny czołowy wiatr okręty z opóźnieniem osiągnęły nakazane rejony. Żołnierzom SAS pozostało znacznie mniej czasu na przeprowadzenie akcji. W związku z tym cel ataku ograniczono tylko do samolotów.

Desant sił szturmowych SAS nastąpił z użyciem śmigłowców z HMS „Hermes", który zacumował 60 km od wyspy. Patrole wysadzono 7 km od obiektu ataku. Przebywające tam patrole rozpoznawcze doprowadziły atakujących pod sam obiekt. Działania wspierał HMS „Glomorgan". Rozpoczęty o godzinie 7.00 rano atak trwał zaledwie 2,5 godziny. Zniszczono 11 samolotów wroga, składy paliwa i amunicji. Po zakończeniu akcji śmigłowcami wywieziono żołnierzy zpowrotem na pokład HMS „Hermes". W wyniku pomyślnie przeprowadzonej akcji zlikwidowano stan zagrożenia, podbudowano morale wojsk brytyjskich oraz wywołano panikę i strach wśród argentyńskich żołnierzy. Niezależnie od tej akcji na archipelagu prowadzono akcję rozpoznawczą przez wiele patroli SAS.

Lądowanie głównych sił desantu planowano na 21 maja 1982 r. w zatoce pod San Carlos. W celu odciągnięcia uwagi Argentyńczyków od głównego miejsca desantu szwadron „D" otrzymał zadanie wykonania rajdu (dywersyjno-mylącego) na argentyński garnizon w Goose Green, leżący 40 km na południe od zatoki San Carlos. Z patrolem SAS współdziałał taktycznie patrol z brygady komandosów piechoty morskiej. W tym czasie siły SAS zostały wzmocnione szwadronem „B". Zaangażowanie takiej ilości sił SAS umożliwiło pokrycie przede wszystkim Falklandu Wschodniego i w mniejszym stopniu Falklandu Zachodniego gęstą siecią posterunków, które prowadziły obserwację nieprzyjaciela, zbierały informacje o rozmieszczeniu jego składów i magazynów. Dokonywano także nękających napadów na argentyńskie posterunki, patrole itp. Zdobywano i umocniano wzgórza oraz dogodne do lądowania miejsca w zatokach, co było w jakimś sensie działalnością maskującą.

Ostatnią akcją komandosów SAS był rajd ponad 60-osobowego patrolu z morza na Stanley. Była to swego rodzaju wyprawa amfibijna wzdłuż zatoki, osłonę ogniową zapewniały patrolowi pozostałe plutony SAS rozmieszczone na wzgórzach wzdłuż zatoki. Ten pozorowany atak na dużą skalę zmylił Argentyńczyków, którzy sądząc, że jest to początek desantu, skierowali na atakujących ogień. O to przecież chodziło, by te środki ogniowe się ujawniły, zostały namie-

rzone, a następnie poddane oddziaływaniu lotnictwa. W ten sposób wyeliminowano z walki część argentyńskiego potencjału wojennego[113].

3.4.7. Udział SAS w wojnie nad Zatoką Perską (1990–1991)

W momencie wybuchu tej wojny SAS już przebywała w tym regionie, a konkretnie w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Na pustynnych terytoriach tego państwa dwa szwadrony („A" i „G 22") ćwiczyły „działania patroli samochodowych na pustynnych odludziach" wzdłuż południowej granicy z Arabią Saudyjską. W opracowaniach podaje się, że pobyt SAS na tym obszarze był zorganizowany w ramach doradczej misji wojskowej wojsk brytyjskich w ZEA i Omanie. Nie ulega wątpliwości, że było to idealne miejsce do treningu w zakresie operacji pustynnych o dalekim zasięgu. Chodziło również o to, by przetestować pojazdy, które będą przydatne do szybkiego przemieszczania się komandosów w terenie pustynnym. Ich gabaryty miały być takie, by można je było przemieszczać śmigłowcami daleko poza linię nieprzyjaciela.

W miarę narastania zagrożenia ściągnięto z Herford pozostałe siły SAS i oczekiwano na dalszy rozwój sytuacji, prowadząc jednocześnie intensywne szkolenie doskonalące[114]. W tym czasie do Arabii Saudyjskiej napływały siły Sprzymierzonych, ale dla wojsk specjalnych nie przewidywano żadnych zadań. Do SAS zwrócono się jedynie z prośbą o sprawdzenie możliwości uratowania obywateli brytyjskich (około 1000 osób w Iraku i 800 w Kuwejcie), którzy w momencie wybuchu wojny stali się zakładnikami[115]. Operacja tego typu nie rokowała szans powodzenia, lecz SAS przystąpiła do treningu zbliżonych działań, gdyby zaszła konieczność ich przeprowadzenia. Jednak 6 grudnia 1990 r. wszystkich zakładników uwolniono.

W kilka dni później (12.12.1990 r.) dowódca brytyjskiego kontyngentu, gen. Peter de la Biliere postawił SAS zadanie przygotowania się do rozpoczęcia dalekich rajdów na teren Iraku oraz Kuwejtu. Patrole miały przenikać daleko poza linie nieprzyjacielskie, by dezorganizować i przerywać komunikację i prowadzić dywersję. Gdy Irak użył rakiet „Scud" (18.01.1990 r.), a lotnictwo Sprzymierzonych borykało się z problemami ustalenia ich dyslokacji, SAS otrzymała kolejne zadanie – odnajdowanie i niszczenie wyrzutni „Scud". Zadanie to było realizowane trzema sposobami:

1. Instalowanie na terenie Iraku patroli stałych (road watch patrols), umieszczonych w newralgicznych punktach, które przez obserwację miały wyszukiwać

---

[113] Zawieszenie broni między walczącymi stronami zostało podpisane 15 czerwca 1982 r. Natomiast początek działań to dzień 2 kwietnia 1982 r., gdy Argentyńczycy rozpoczęli operację „Rosario".

[114] Ocenia się, że w tej wojnie wzięło udział 2000 żołnierzy brytyjskich wojsk specjalnych, Por. S. Jerszow, S. Siergiejew, *Britanskije wojska specjalnogo naznaczenija w chodie wojny w Piersidskom Zaliwie*, „Żarubieżnoje Wojennoje Obozrenije" 1991, nr 9, s. 8.

[115] Razem zakładnikami stało się 3700 obywateli państw Zachodu i Japonii.

wyrzutnie „Scud", przekazywać meldunki o ich przemieszczaniu się oraz nakierowywać na nie amerykańskie samoloty F-15 Strike Eagle.

2. Drugi sposób to zorganizowanie „ruchomych patroli" (wędrujących) na obszarze zachodniego Iraku w celu wyszukiwania i niszczenia w sposób samodzielny wyrzutni rakietowych.

3. Wysłanie w prawdopodobne rejony bazowania wyrzutni patroli SAS, które miały przez dywersję i sabotaż (przecinanie linii łączności, niszczenie mostów, wiaduktów) dezorganizować normalne funkcjonowanie zespołów obsługujących te wyrzutnie. W ten sposób nadzorowano trzy główne drogi dostawcze prowadzące z doliny Eufratu w kierunku granicy z Jordanią.

Reasumując, możemy stwierdzić, że w wojnie nad Zatoką Perską (1990–1991) SAS realizowała następujące zadania:

1. Atakowanie obiektów na drogach i innych szlakach komunikacyjnych w celu zdezorganizowania przemieszczania się przeciwnika oraz niszczenia linii i węzłów łączności.

2. Dezorganizacja funkcjonowania zaplecza przeciwnika poprzez akty dywersji i sabotażu oraz oddziaływanie psychologiczne, a także destrukcyjne oddziaływanie na szeregi armii irackiej.

3. Samodzielne wyszukiwanie irackich wyrzutni rakiet ziemia-ziemia („Scud") oraz ich niszczenie, bądź przekazywanie o nich danych w celu niszczenia przez lotnictwo.

Oceniając te zadania, należy stwierdzić, że były one ważne i istotnie rzutowały na przebieg działań. Jednak obserwujemy, że cały szereg obiektów i zadań tradycyjnych już dla wojsk specjalnych „wypadło" i przeszło (przynajmniej w tej wojnie) dla lotnictwa. Chodzi tu o takie obiekty, jak: stanowiska dowodzenia, składy broni chemicznej, biologicznej, wyrzutnie rakietowe (SAS tylko uzupełniała i wspierała realizację tych zadań), stacje radarowe itp. Po niesłychanie dotkliwych stratach Iraku w pierwszym dniu wojny (17.01.1991 r). naczelny dowódca Sprzymierzonych gen. Szwarzkopf zaczął utwierdzać się w przekonaniu, że siły specjalne w tej wojnie nie będą niezbędne.

Realizacja zadań postawionych SAS przebiegała ze zmiennym szczęściem i nie zawsze pomyślnie. Zupełnie nie powiódł się plan działania „czujek drogowych", które miały dezorganizować funkcjonowanie przemieszczania się wroga. Wiele czujek, ze względu na trudny teren, nie mogło się w nim zainstalować, co powodowało, że zostali wykryci przez nieprzyjaciela. Byli zabici, wzięci do niewoli lub zmarli z wycieńczenia i hipotermii. Ocenia się, że nie zawiedli ludzie, lecz ich wyposażenie.

Pomyślniej przebiegały działania czterech kolumn („walczące patrole"), które miały samodzielnie poszukiwać i niszczyć irackie wyrzutnie rakietowe. Każda kolumna składała się z 12 land-roverów i motocykli terenowych. Pojazdy te uzbrojono w karabiny maszynowe GPMG, granatniki automatyczne 40 mm Mk-19, wyrzutnie PPK „Milan", wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych „Stinger". Więk-

szość broni była wyposażona w celowniki termowizyjne, a kierowcy posiadali gogle noktowizyjne. Patrole te rozpoczęły przeczesywanie zachodniego Iraku. Źródła nie podają konkretnej liczby zniszczonych rakiet, ale przyznają, że ich liczba nie była zbyt duża (przynajmniej ta potwierdzona). Raczej wskazuje się, że kilka rakiet wykryto i sprowadzono lotnictwo, które je zniszczyło. Należy przyznać, że zespoły rakietowe były dobrze chronione i ubezpieczane przez Irakijczyków. Ponadto ze znacznej odległości „Scudy" trudno odróżnić od rakiet taktycznych „Frog", których również kilka zniszczono. Ponadto „patrole bojowe" rozbiły kilka irackich kolumn, a nade wszystko oddziaływały psychicznie na przeciwnika, wytwarzając stan zagrożenia na zapleczu.

3.4.8. Udział SAS w akcjach antyterrorystycznych

Od 1969 roku rozpoczęły się w Irlandii Północnej zamieszki i niepokoje społeczne, które z czasem przybrały charakter otwartych akcji terrorystycznych. Do zaprowadzenia porządku Brytyjczycy wprowadzili na teren Irlandii Północnej swoją armię. Wówczas IRA (Irlandzka Armia Republikańska) rozpoczęła długotrwałą kampanię bojową (w tym przede wszystkim terrorystyczną) przeciw siłom bezpieczeństwa, wojskom brytyjskim, agencjom rządowym i lojalistycznym organizacjom protestanckim.

Niewielkie grupy SAS pojawiły się w Ulsterze we wrześniu 1969 r. Prowadzono wtedy obserwację portów, by przeciwdziałać przerzutowi broni (przede wszystkim ze Szkocji), przeszukiwano porty, kontrolowano wybrane łodzie, poszukiwano podejrzanych ludzi, patrolowano tereny wiejskie. Pojedynczy żołnierze SAS zbierali dane wywiadowcze, występowali w roli doradców w armii brytyjskiej i u władz cywilnych. Utworzono specjalną grupę rozpoznania wojskowego[116], której głównym zadaniem było zbieranie danych wywiadowczych, nie zaś prowadzenie akcji ofensywnych. Prowadzono obserwacje z „bliska" oraz pojedyncze akcje w rejonach szczególnie niebezpiecznych i przeciw szczególnie groźnym terrorystom.

Rozwiązanie grupy rozpoznania wojskowego (MRF) spowodowało, że dotychczasowe działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze zostały rozintegrowane. Poszczególne agencje zaczęły między sobą rywalizować. Wówczas stworzono nową formację – „14 kompanię wywiadowczą", która występowała pod fałszywą nazwą: 4 pluton pomiarów polowych Królewskich Saperów (4 Field Survey Troop Royal Enginers – 4 FST). Pluton, dowodzony przez kpt. Balla z SAS, rozpoczął

---

[116] Military Reconnaissance Force – oprócz żołnierzy SAS w jej skład wchodzili także: żołnierze wywiadu wojskowego (Intelligence Corps), wojsk łączności (Royal Signals), żandarmerii wojskowej (Military Police). Po dwóch miesiącach formację tę rozwiązano, gdyż oceniono, że lepiej wtopi się w miejscową społeczność grupa złożona z policjantów, wywiadowców, którzy byli znani w środowisku i mówili z miejscowym akcentem.

działalność wiosną 1974 r. W ścisłej współpracy z SAS prowadził przede wszystkim obserwację z bliska w rejonach szczególnie niebezpiecznych oraz wykonywał pojedyncze akcje bezpośrednie przeciwko uzbrojonym terrorystom.

Zaangażowanie SAS w Północnej Irlandii przebiegało z różnym natężeniem. Wraz z aktywizacją IRA w 1976 r. przerzucono na zagrożony teren znaczniejsze siły, które przystąpiły do akcji bezpośrednich (w Belfaście, Ulsterze). Na sygnał przekazany z miejscowych źródeł informacji o mającej nastąpić akcji irlandzkich terrorystów w teren wyruszał czteroosobowy patrol SAS. Rozmieszczał się w zagrożonym terenie i oczekiwał w ukryciu na pojawienie się celów. Jeśli sygnał był prawdziwy, po krótkotrwałej obserwacji przystępowano do błyskawicznej akcji. W ten sposób ujmowano lub likwidowano znanych terrorystów. Jednocześnie znoszono stan zagrożenia na określonym terenie. Z przebiegu i oceny dotychczasowych działań SAS w Północnej Irlandii wynikało, że jego siły są zbyt rozproszone. Dlatego pod koniec 1981 r. utworzono „Pluton Ulsterski" liczący około 20 ludzi. Resztę ludzi SAS wycofano. Natomiast żołnierze „Plutonu Ulsterskiego" byli wymieniani co 12 miesięcy, a pozostałe siły SAS mogły się zająć codziennym szkoleniem.

W toku działań ustalono, że IRA korzysta z pomocy Libii. Tym kanałem płynęło nowoczesne uzbrojenie, a przede wszystkim znaczne ilości niezwykle efektywnych materiałów wybuchowych, wśród których najgroźniejszy był czeski „semtex" – materiał wybuchowy o ogromnej sile rażenia. Co pewien czas obiegały świat informacje o detonacjach i zamachach zorganizowanych przez IRA. W maju 1987 r. SAS odniosła znaczący sukces, gdy w zasadzce na posterunek w Loughall zlikwidowała 8-osobową grupę groźnych terrorystów. Po tym wydarzeniu IRA prawie na ponad dwa lata zawiesiła działalność w Ulsterze i przeniosła główny ciężar walki poza własne granice, np. próba zamachu na brytyjskich żołnierzy w Gibraltarze, akcje na terenie Niemiec. W 1994 roku IRA gnębiona przez SAS i siły bezpieczeństwa ogłosiła zawieszenie broni. Gdy uzupełniła zaopatrzenie i zorganizowała się kadrowo, wznowiła serię zamachów na terenie Wielkiej Brytanii (w Manchesterze, Londynie i w innych miejscowościach).

W latach siedemdziesiątych wzmógł aktywność międzynarodowy terroryzm. Wiele państw utworzyło wówczas specjalne jednostki antyterrorystyczne. Rozpoczęto wymianę informacji oraz współpracę. W Wielkiej Brytanii nie tworzono odrębnych formacji, lecz zadania te powierzono SAS. Sprzyjały temu coroczne ćwiczenia NATO w Europie, które stwarzały nowe możliwości w zakresie prowadzenia misji polegających na głębokim przenikaniu, prowadzeniu działań wywiadowczych, przenikaniu przez kordony bezpieczeństwa wokół ważnych obiektów i instalacji, testowaniu szybkości reagowania sojuszniczych oddziałów itp. Ćwiczenia te przebiegały na terenie Niemiec, Danii, Norwegii i innych krajów.

SAS wspomagała zaprzyjaźnione rządy w Afryce, Ameryce Środkowej, na Bliskim Wschodzie, Azji Południowo-Wschodniej. Była to również możliwość tre-

ningu i szkolenia w bardzo różnorodnych i trudnych warunkach (terenowych, klimatycznych). Poza tego typu ćwiczeniami prowadzono wymianę szkoleniową z siłami specjalnymi brytyjskich sojuszników, służbą w ramach zespołów szkoleniowych armii brytyjskiej (BATT) itp.

Komandosi SAS dodatkowo wykonywali także zadania specjalne w ramach wsparcia udzielanego innym rządom. Szczególnie z pomocy SAS korzystali władcy i monarchowie trzeciego świata. Żołnierze SAS zajmowali się szkoleniem ochrony osobistej tych władców. Zbierano jednocześnie informacje na temat rozwoju sytuacji politycznej na świecie, przesyłano je do specjalnej Komórki Planowania Operacji i Wywiadu usytuowanej w Herford. Jeśli któryś z brytyjskich sojuszników mógł się stać celem przewrotu lub rewolucji, SAS już wcześniej o tym posiadała informacje i z wyprzedzeniem reagowała.

3.5. Użycie wojsk specjalnych Izraela i państw arabskich w konfliktach na Bliskim Wschodzie w latach 1948–1973

3.5.1. Akcje izraelskich wojsk specjalnych

Pomiędzy Izraelem a państwami arabskimi doszło od 1948 r. do czterech znaczących wojen i niezliczonej liczby przygranicznych konfliktów zbrojnych. W większości z nich brali udział żołnierze sił specjalnych zarówno Izraela, jak i Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Jordanii, Syrii.

Jedną z pierwszych akcji specjalnych, jaka została zorganizowana i przeprowadzona przez Izrael, było zatopienie włoskiego statku handlowego „SS Lino". Mimo że akcja odbyła się poza obszarem konfliktu, a mianowicie we włoskim porcie Bari, to jednak ze względu na jej znaczenie i sposób przeprowadzenia należy ją scharakteryzować. Otóż wspomniany statek podczas pierwszej wojny arabsko-izraelskiej przewoził broń strzelecką i amunicję z Europy do portów syryjskich. W celu jego zatopienia Izraelczycy wysłali do Włoch grupę specjalną pod dowództwem Yosefa Drora. Grupa bez przeszkód przedostała się do basenu portowego i przyczepiła własnoręcznie wykonaną minę do podwodnej części kadłuba statku, który po eksplozji ładunku zatonął. Nie był to jednak koniec izraelskich działań specjalnych w tym porcie. Kiedy okazało się, że ładunek z zatopionego statku ładowany jest na inny, wtedy narodził się plan uprowadzenia transportującego broń frachtowca. Szczegóły tej akcji nie zostały ujawnione. Wiadomo jednak, że Izraelczycy wdarli się na jego pokład i po sterroryzowaniu załogi, skierowali go do jednego z własnych portów. Kolejną akcją, przeprowadzaną przez izraelskie siły specjalne było zatopienie w dniu 21 października 1948 r. flagowej jednostki floty egipskiej RENS (Royal Egiption Navy Ship) o nazwie „Emir Farah". Również po 1948 r. izraelscy żołnierze sił specjalnych odegrali istotną rolę w zwalczaniu nieregularnych sił palestyńskich i floty arabskiej.

W dostępnej literaturze brak jest natomiast szerszej informacji na temat akcji specjalnych prowadzonych zarówno przez stronę izraelską, jak i arabską podczas wojny w 1956 r. Wiadomo, że ze strony izraelskiej oddziały specjalne walczyły o zdobycie przełęczy Mitla, czyli tzw. drogi pielgrzymów prowadzącej przez Nakhl, El Thamond do Mekki, a także zdobyli egipską bazę morską Sharm el Sheikh. 5 czerwca 1967 r. wybuchła „wojna sześciodniowa" rozpoczęta przez Izrael gwałtownym atakiem z powietrza i na lądzie, który całkowicie zaskoczył Egipcjan.

Znaczącą rolę w tej wojnie odegrały także izraelskie oddziały specjalne. Już w pierwszym dniu wojny izraelska grupa dywersyjna, przerzucona za pomocą śmigłowców, przecięła kabel łączności przewodowej, ciągnący się od granicy izraelsko-egipskiej przez północny Synaj aż do Kairu. W związku z tym, że łączność radiowa egipskiej obrony przeciwlotniczej przez zakłócenie szumowe i impulsowe została przerwana, szerokie stosowanie dezinformacji radiowej przez włączenie się do sieci i wydawanie rozkazów oddziałom wojsk egipskich spowodowało, że egipski sztab generalny został pozbawiony łączności ze swoimi wojskami. Izraelskie oddziały specjalne podejmowały częste wypady i rajdy małymi oddziałami. Miały one na celu skryte przekroczenie linii frontu, rozpoznanie oraz atakowanie odosobnionych obiektów wojskowych i cywilnych. Rajdy były prowadzone na większą głębokość na kierunku, na którym obrona państw arabskich utrzymywała tylko siły patrolowe.

Wojna sześciodniowa będąca błyskotliwym triumfem izraelskiej armii, jej oddziałom specjalnym przyniosła serię dotkliwych porażek. Izraelska 13 Flotylla przystąpiła do działań już w pierwszym dniu wojny. Około godz. 19.00 okręt podwodny „Tanin" wysadził na podejściach do bazy morskiej w Aleksandrii 6 płetwonurków bojowych. Mieli oni zaatakować stojące w porcie okręty przeciwnika. Okazało się jednak, że w głównych wejściach oraz po basenach krążyły egipskie patrole, których załogi w nieregularnych odstępach rzucały do wody granaty. Atak spod wody okazał się w takich warunkach niemożliwy. Komandosi rozpoczęli odwrót.

Na skutek silnego prądu i utraty orientacji płetwonurkowie o trzy godziny spóźnili się na spotkanie z okrętem podwodnym, który odpłynął bez nich. Dowódca grupy podjął wówczas decyzję o wyszukaniu kryjówki na wybrzeżu. Tam Izraelczycy zamierzali przeczekać dzień, a następnie pod osłoną nocy przedostać się na jeden ze stojących na redzie statków handlowych. Plan ten się nie powiódł. Komandosów wypatrzyli zmobilizowani rybacy egipscy, pełniący służbę patrolową w rejonie bazy. Fiaskiem zakończył się również rajd formacji specjalnych izraelskiej marynarki na Port Said. Grupa dowodzona przez majora Zev Almoga przemknęła się co prawda w rejon portu, lecz wówczas okazało się, że nie ma tam jednostek uzasadniających podjęcie ryzyka ataku.

W latach 1968–1973 izraelskie oddziały specjalne przerzucane najczęściej śmigłowcami wykonały szereg akcji dywersyjnych na odosobnione obiekty woj-

skowe i cywilne. Gdy jesienią 1968 r. wojska izraelskie przystąpiły do budowy umocnień tzw. linii Bar-Leva na wschodzie brzegu Kanału Sueskiego, artyleria egipska rozpoczęła ostrzał, zadając Izraelczykom duże straty. 30 października 1968 r. z izraelskiego portu Eliat w zatoce Akaba wypłynęły trzy statki handlowe, mające na swoich pokładach ukryte trzy śmigłowce Super Frelon. W każdym śmigłowcu znajdował się samochód terenowy i sześciu spadochroniarzy przebranych w mundury egipskie (doskonale znających język arabski) oraz duże ilości materiałów wybuchowych. Akcją kierował płk Danny Matt. Celem rajdu było zniszczenie, w odwecie za egipski ostrzał artyleryjski, mostu na Nilu, zapory wodnej, stacji transformatorowej i linii wysokiego napięcia. 31 października, gdy statki znalazły się na Morzu Czerwonym, śmigłowce pod osłoną nocy wystartowały w kierunku celu. Leciały bardzo nisko nad powierzchnią morza, obawiając się wykrycia przez egipskie stacje radiolokacyjne. Po przebyciu 80 kilometrów w głąb terytorium Egiptu śmigłowce wylądowały na pustyni. Komandosi izraelscy przesiedli się do jeepów i ruszyli w kierunku rzeki Nil.

W miejscowości Nag Hammodi jeden z samochodów wjechał na teren stacji transformatorowej wysokiego napięcia. Komandosi, wykorzystując swoje egipskie mundury i doskonałą znajomość języka arabskiego, zlikwidowali egipskich wartowników, założyli ładunki wybuchowe i przerwali łączność. Dwa dalsze pojazdy dotarły do zapory wodnej na Nilu, w mieście Quena 480 km na południe od Kairu i 225 km od Assuanu. Tu również komandosi sprawnie zlikwidowali wartowników i założyli ładunki wybuchowe. Po wykonaniu zadania trzy samochody dotarły o świcie do oczekujących śmigłowców. Szybko załadowano na nie pojazdy i helikoptery, po czym bez przeszkód nastąpił start w kierunku Morza Czerwonego do oczekujących na nie statków. Efektem tej akcji było zniszczenie urządzeń transformatorowych i przewodów wysokiego napięcia między Assuanem i Kairem oraz uszkodzenie dwóch mostów na Nilu. Akcję niewątpliwie ułatwiło to, że atakowane obiekty były słabo strzeżone przez patrole egipskie. Straty, jakie poniósł Egipt w wyniku tego rajdu okazały się bardzo duże. Miały one również szeroki wydźwięk propagandowy[117].

28 grudnia 1968 r. Izraelczycy zaatakowali międzynarodowy port lotniczy w Bejrucie. Miał to być odwet za zniszczenie 26 grudnia przez Palestyńczyków izraelskiego samolotu pasażerskiego Boening 707. W akcji wzięło udział 40 komandosów, których przetransportowano na miejsce akcji trzema śmigłowcami typu Super Frelon i dwoma Bell 205. Celem tej akcji było zniszczenie samolotów pasażerskich linii arabskich. 28 grudnia 1968 r. o godzinie 21.30 śmigłowce izraelskie wystartowały, a komandosi niespodziewanie opanowali wieżę kontrolną, sterrory-

[117] Większość opisywanych akcji zaczerpnięto z magazynu „Komandos". Por. nr 3 z 1995 r., s. 6 i następne.

zowali obsługę samolotów i przez głośniki lotniskowe wezwali w języku arabskim wszystkich pasażerów do opuszczenia samolotów.

Poszczególne grupy spadochroniarzy umieściły ładunki wybuchowe w samolotach stojących na pasach startowych. Zniszczonych zostało 13 samolotów pasażerskich. Ponieważ lotnisko oddalone było o 4 km od Bejrutu, wkrótce nadjechały oddziały policji i wojska. Przez dłuższy czas nie mogły jednak przedostać się na pas startowy, gdyż powstał ogromny zator samochodów uciekających w panice spod dworca lotniczego. Pod koniec akcji spadochroniarze zapalili kilkanaście świec dymnych w celu zamaskowania swego odwrotu. Ściana dymu zatrzymała Libańczyków, pozwoliła śmigłowcom izraelskim wystartować i zniknąć pod osłoną ciemności. O godzinie 22.30 śmigłowce wylądowały już w Izraelu.

21 czerwca 1969 r. morscy komandosi zaatakowali egipski posterunek radiolokacyjny w leżącej nad Morzem Czerwonym miejscowości Ras al-Adabia. Ochronę obiektu ataku tworzyło około 50 żołnierzy. Pod osłoną ciemności kutry desantowe przerzucały komandosów w rejon działań. Po skrytym zajęciu pozycji wyjściowych uderzyli oni na całkowicie zaskoczonego przeciwnika. W ciągu 12 minut 32 żołnierzy egipskich zostało zabitych, stacja radiolokacyjna kompletnie zniszczona, zaś atakujący bez strat wycofali się na okręty. Operacja ta znana jest pod kryptonimem „Mania-5".

Kolejną akcję komandosi morscy przeprowadzili wspólnie z elitarnym oddziałem rozpoznawczym wojsk lądowych Sayeret Matkal. Atak wymierzony był w tzw. Zieloną Wyspę, umocnioną pozycję egipską położoną na stumetrowym skrawku lądu, leżącym na południe od Suezu. Garnizon „Zielonej Wyspy" tworzyli egipscy komandosi oraz oddział artylerii (2 armaty 130 mm, 4 armaty 85 mm oraz lekka broń plot.). Izraelski zamiar akcji zakładał, iż płetwonurkowie bojowi skrycie przedostaną się na wyspę, zlikwidują warty, patrole i obsługi dyżurnych środków ogniowych, co umożliwi lądowanie desantu sił specjalnych, który przy wsparciu kutrów artyleryjskich marynarki rozstrzygnąć miał starcie. Termin ataku zaplanowano na 20 lipca 1969 r.

Już jednak od początku rzeczywistość rozminęła się z planami. Płetwonurkowie płynący w stronę wyspy musieli się zmagać z niewykrytym wcześniej prądem. Wszyscy żołnierze grupy szturmowej (około 50) przeżyli, co prawda, ten niezwykle wyczerpujący nocny maraton pływacki, lecz olbrzymi wysiłek mocno nadszarpnął ich siły. Po zbliżeniu się do wyspy Izraelczycy dostali się pod ogień Egipcjan, którzy wykryli nadciągające niebezpieczeństwo. Mimo tego atakujący wydostali się na brzeg, odpowiedzieli ogniem i związali walką obrońców. Ponad 30-minutowa walka stoczona przez żołnierzy 13 Flotylli umożliwiła w miarę bezpieczne lądowanie komandosów Sayeretu Matkal, którzy zniszczyli urządzenia egipskiej bazy. W akcji zginęło trzech Izraelczyków. Mimo zrealizowania postawionych zadań akcja spotkała się z ostrą krytyką środowiska wojskowego. Za nie-

celowe uznano rzucanie dwóch elitarnych oddziałów wraz z siłami wsparcia przeciw obiektowi o trzeciorzędnym znaczeniu.

Kolejną akcję, tym razem powietrzno-lądową, wojska specjalne Izraela przeprowadziły 26 grudnia 1969 r. Grupa spadochroniarzy wraz ze specjalistami od urządzeń radiotechnicznych oraz oddziałem saperów została przerzucona śmigłowcami w pobliże miejscowości Ras Gharib, na zachodnim wybrzeżu Zatoki Sueskiej. Celem akcji była stacja radiolokacyjna P-12 wykrywająca samoloty lecące na niskim pułapie. Wykorzystując panujące ciemności, śmigłowiec Super Frelon wylądował w pobliżu stacji, a spadochroniarze wzięli do niewoli obsługę stacji. Po rozmontowaniu radiolokatora i załadowaniu go na pokład śmigłowca spadochroniarze odlecieli na północny Synaj.

22 stycznia 1970 r. rozpoczęła się specjalna operacja mająca na celu opanowanie egipskiej wyspy Shedwan[118], posiadającej znaczenie strategiczne ze względu na swoje położenie u wyjścia z Zatoki Sueskiej na Morze Czerwone. Na wyspie znajdowała się latarnia morska i urządzenie rozpoznania lotniczego bronione przez egipskie oddziały piechoty marynarki wojennej. Operację zapoczątkowało lotnictwo bombardujące teren wyspy. O godz. 8.00 rano został wysadzony desant morski w sile batalionu piechoty, natomiast w głębi wyspy wylądowała kompania spadochroniarzy izraelskich przerzucona śmigłowcami Super Frelon. Zdobyta została część wyspy, lecz po 36 godzinach walki siły izraelskie, atakowane nieustannie przez egipskie lotnictwo, zostały zmuszone do odwrotu. Wojska egipskie straciły 80 zabitych, a Izraelczycy 50. Siły izraelskie wycofały się śmigłowcami i kutrami torpedowymi.

W czasie wojny 1973 r., a dokładnie w nocy z 16 na 17 października płetwonurkowie bojowi z 13 Flotylli zostali wysadzeni z okrętu podwodnego w pobliżu egipskiej bazy morskiej w Port Saidzie. Założone przez nich ładunki wybuchowe zatopiły ścigacz rakietowy typu „Komar" radzieckiej produkcji oraz co najmniej uszkodziły dwa inne ścigacze torpedowe. Działanie komandosów było skoordynowane z uderzeniem na bazę przeprowadzonym przez ścigacze rakietowe. W nocy z 21 na 22 października Izraelczycy wrócili do Port Saidu. Tym razem główną bronią komandosów były nie miny, lecz dostarczane w trakcie trwania wojny przez Amerykanów granatniki przeciwpancerne typu LAW. Zapewniały one grupie szturmowej możliwość rażenia celu ze znacznego dystansu, co pozwoliło zrezygnować z najbardziej niebezpiecznego etapu każdej misji – przeniknięcia w bezpośrednią bliskość atakowanej jednostki, celem umocowania miny do jej kadłuba. Izraelczycy po przedostaniu się do bazy ostrzelali z granatników z odległości około 100 m ścigacze rakietowe. Celowano przy tym nie w kadłuby, lecz w hangary kryjące kierowane pociski rakietowe. W rezultacie ataku zatopiony został co najmniej jeden egipski ścigacz rakietowy.

---

[118] Por. „Komandos" 1995, nr 3, s. 7.

Znaczącą akcją przeprowadzoną przez izraelskie wojska specjalne było zniszczenie statków libijskich w porcie w Trypolisie. Akcja była przygotowywana przez kilka miesięcy. Izraelczycy znali dokładny plan portu, rozkład jazdy motorówki i promów, częstotliwość penetrowania basenów przez straże, a nade wszystko miejsca, gdzie znajdowały się ich cele. Były nimi dwa niepozorne drobnicowce, kontrolowane przez terrorystyczną organizację Abu Nidola, skrajne skrzydło Organizacji Wyzwolenia Palestyny, w praktyce zupełnie niezależne od Jasira Arafata i słynące z niezwykle krwawych zamachów antysemickich na całym świecie. Tutaj terroryści ładowali broń, amunicję i środki wybuchowe, które zamierzali przewieźć na Cypr, a następnie do Libanu. Akcja miała być też ważnym ostrzeżeniem dla Libijczyków zaangażowanych w popieranie terroryzmu na świecie. Akcję przeprowadziło sześciu komandosów, którzy po przedostaniu się do portu, przymocowali miny magnetyczne do kadłubów statków. Cała operacja, wliczając czas wpłynięcia do portu, założenie ładunków i wycofanie się z rejonu działania trwała około 2,5 godziny. Była to jedna z udanych akcji z użyciem podwodnych pojazdów szturmowych.

Przeprowadzono również kilka akcji specjalnych o zupełnie innym charakterze, a mianowicie: w lipcu 1979 roku 12-osobowa grupa specjalna z wspomnianego wyżej oddziału dokonała porwania szejka Abdula Karima Obieda, lidera terrorystycznego ugrupowania muzułmańskiego Hezbollah. Akcję przeprowadzano na terenie Libanu, w miejscowości Jibsheet. Grupa została przetransportowana z Izraela przy pomocy śmigłowca, niewykrytego przez libańską obronę przeciwlotniczą. Po zlikwidowaniu ochroniarzy strzegących budynku komandosi wdarli się do mieszkania Obieda, porwali go oraz zabrali wszystkie znajdujące się tam dokumenty Hezbollah[119]. W 1994 roku Izrael dokonał podobnej akcji, porywając innego przywódcą Hezbollahu Al-Diraniego. Należy wspomnieć, że oficjalnie Izrael nie przyznał się do przeprowadzenia obu wspomnianych akcji.

W 1957 roku utworzono w ramach armii izraelskiej pierwszy pododdział antyterrorystyczny. Istnieje on do dziś pod nazwą Sayeret Matkal. Jego kadrę stanowią żołnierze zawodowi, natomiast żołnierze ogniw szturmowych są poborowymi, odbywającymi 3-letnią służbę zasadniczą, dobrowolnie zgłaszającymi akces do tej jednostki, która podlega bezpośrednio szefowi sztabu armii izraelskiej. Pierwszym dowódcą Sayeret Matkal był późniejszy gen. Ehud Barak. To za jego kadencji jednostka rozwinęła się w stronę działań antyterrorystycznych. Jednostka ta jako pierwsza na świecie przeprowadziła skuteczną operację ratunkową w zawładniętym przez terrorystów samolocie. 9 maja 1972 roku na lotnisku w Tel Awiwie odbito z rąk porywaczy samolot belgijskich linii lotniczych „Sabena" (Boeing 707). Wszyscy zakładnicy zostali uratowani, lekko ranny od kuli terrorystów został jeden z żołnierzy, wówczas porucznik, Beniamin Netanyahu.

---

[119] Por. „Komandos", 1995, nr 3, s. 8, 9.

Jedną z pierwszych, bardzo udanych akcji, było odbicie zakładników i pasażerów samolotu na lotnisku Entebbe, które miało miejsce 3 lipca 1976 roku[120]. 27 czerwca 1976 roku Airbus A300B towarzystwa Air France, latający na linii Tel Awiw – Paryż, lądował o godz. 6.17 miejscowego czasu na lotnisku w Atenach. Na pokładzie samolotu było 256 podróżnych, przeważnie Żydów wracających z Izraela oraz 12 członków załogi. Dwójka turystów przesiadająca się na ten samolot przybyła samolotem Singapore Airways z Bahrajnu i nie budziła żadnych podejrzeń podczas kontroli lotniskowej. Nie było wówczas jeszcze urządzeń, które mogłyby wykryć znajdujące się w ich bagażach pistolety i ręczne granaty. Turyści, wyglądający jak mąż i żona, zidentyfikowani później jako Wilfried Böse i Gabriele Kroche-Tiedmanowa, należeli do niemieckiej grupy Baader-Meinhoff. Na pokład samolotu wsiedli również na ateńskim lotnisku Palestyńczycy Jayel Najil al-Arjam i dowódca grupy Fayez Abdul – Rahim Jaber. Dramat rozpoczął się po starcie. Jeden z terrorystów wtargnął do kabiny pilotów, pozostali skierowali broń w stronę podróżnych. Zgodnie z planem porwania lądowano na libijskim lotnisku Benghazi, aby po uzupełnieniu paliwa polecieć w głąb Afryki. Dopiero później okazało się, że samolot wylądował na lotnisku Antebbe w Ugandzie, w kraju rządzonym przez dyktatora Idi Amina Dada. Terroryści oddzielili 78 zakładników żydowskich od pozostałych 178 pasażerów. Zgodnie z planem mieli oni być wymienieni za 53 terrorystów, odsiadujących wyroki w niemieckich, francuskich i izraelskich więzieniach. W przeciwnym wypadku zakładników miała czekać śmierć.

W Izraelu natychmiast po porwaniu utworzono sztab kryzysowy powołany przez premiera Icchaka Rabina w składzie: premier, minister obrony, szef sztabu generalnego, szef opozycji, dowódca sił powietrznych i szef oddziału operacyjnego sił powietrznych. Sztab ten w zaistniałej sytuacji zdecydował się działać dwutorowo. Pierwszym wariantem była droga dyplomatyczna. Mediacje z Idi Aminem prowadził szef izraelskiej misji wojskowej w Ugandzie z czasów, gdy firma izraelska budowała tam lotnisko. Jednak z powodu przerwania współpracy wojskowej w 1972 roku, po tym jak Izrael odmówił sprzedaży do Ugandy nowoczesnych myśliwców bombardujących, nie osiągnięto oczekiwanych rezultatów w rokowaniach i wariant dyplomatyczny zarzucono. Pozostało zastosowanie siły militarnej. W wariancie tym zdecydowano się użyć samolotów transportowych 130 eskadry bazującej na lotnisku Ben Gurion w Lod pod Tel Awiwem i jednostek specjalnych.

Jedynym typem samolotu znajdującym się w dyspozycji sił powietrznych Izraela i zdolnym do lotu na tak znaczną odległość był C-130 Hercules. Zasięg tego samolotu był znacznie większy niż odległość do Ugandy, ale wówczas samolot należało tankować na trasę powrotną. Dodatkowymi czynnikami utrudniającymi

---

[120] Por. C. Sterling, *Sieć terroryzmu*, Warszawa 1990 oraz K. Jałoszyński, *Izraelskie pododdziały antyterrorystyczne*, Zeszyty Naukowe AON, 1999 r., nr 1.

przeprowadzenie akcji była – niezbędna do zachowania skrytości i zaskoczenia – pora doby, oraz fakt, że w budynku portu przetrzymywani byli pozostali podróżni i francuska załoga. Jakiekolwiek przypadkowe ofiary wśród porwanych pasażerów byłyby niepożądane i bardzo kłopotliwe ze względów politycznych. Jedynym korzystnym aspektem akcji było to, że personel czynny, oraz zmobilizowany na czas akcji z rezerwy, regularnie wykonywał loty na trasie do Ugandy, jeszcze w 1972 roku kiedy budowano wspomniane lotnisko.

Zaostrzająca się sytuacja w Ugandzie wymagała precyzyjnego przygotowania akcji i dlatego zdecydowano się na przeprowadzenie próby, którą wykonano na lotnisku Ophir (Sharm el Sheikh) w południowej części półwyspu Synaj. O wyborze lotniska zadecydował fakt, że pod wieloma względami baza ta przypominała lotnisko Entebbe. W sobotę 3 lipca 1976 roku komandosi biorący udział w akcji oraz personel latający czterech samolotów transportowych wzięli udział w odprawie przedlotowej, w czasie której postawiono zadania i omówiono współdziałanie. O godzinie 15.30 przystąpiono do wykonania zadania, którego miejsce oddalone było o ponad 3800 kilometrów.

Powodzenie całej akcji zależało w znacznej mierze od pomyślnego jej przebiegu już na samym początku akcji. Dlatego pierwszy samolot spełniał najważniejszą rolę i pilotowany był przez najbardziej doświadczoną załogę. Na jego pokładzie znajdowali się żołnierze, których zadaniem było szybkie rozłożenie wzdłuż drogi lądowania świateł awaryjnych zasilanych z baterii. Świateł tych zamierzano użyć w przypadku wyłączenia oświetlenia lotniska. Ze względu na nocną porę lądowania było to bardzo istotne. W samolocie tym ponadto były dwa samochody Land-Rover i czarny Mercedes 220D oraz dwie grupy, komandosów i spadochroniarzy, zwane „Force A" i „Force B". Takie załadowanie samolotu sprawiło jego znaczne przeciążenie.

Zadaniem specjalnej jednostki „Force A" pod dowództwem Jonathana Netanyahu było opanowanie starego terminalu i wyeliminowanie terrorystów. Działania „Force A" miała wspierać „Force B" złożona ze spadochroniarzy wybranych z brygady powietrznodesantowej. Ich zadaniem było opanowanie nowego terminalu, sektora tankowania oraz rozmieszczenie świateł oświetlających drogę startową.

W drugim samolocie załadowano dwa transportery opancerzone BTR-152, takie same jakie posiadała ugandyjska armia, do wsparcia „Force C". W samolocie tym znajdował się również naziemny element dowodzenia oraz transportery M113, które miały blokować drogę startową. Drugi samolot miał lądować 7 minut po pierwszym, kołować na koniec pasa i tam wyładować przewożony sprzęt. W trzecim samolocie znajdowały się kolejne transportery M113 do wsparcia „Force A" i „C". „Force C" tworzyli żołnierze z jednostek rozpoznawczych. Ich zadaniem była obrona miejsca akcji przed ewentualnym przeciwuderzeniem ugandyjskiej armii i niszczenie ugandyjskich myśliwców MiG-17 i MiG-21 bazujących na lotnisku. Zadanie to planowano wykonać z uwagi na ewentualne późniejsze od-

działywanie lotnictwa na odlatujące po akcji powolne, wrażliwe na zestrzelenie samoloty transportowe.

Czwarty samolot załadowany był zapasami: cysterną-dystrybutorem, sprzętem medycznym. Tym samolotem mieli wracać zakładnicy. „Force D" składała się z załóg wymienionych transporterów i była rozmieszczona w każdym samolocie. O godzinie 16.00 wszystkie samoloty były już w powietrzu i najniebezpieczniejszą część trasy nad Morzem Czerwonym pokonywały osłaniane przez dwa klucze F-4E. Po przekroczeniu afrykańskiego wybrzeża formacja transportowców dostała się w obszar burzy. Konieczne były manewry kursem.

Pierwszy samolot wylądował w planowanym czasie. Zgodnie z przewidywaniami lotnisko było w pełni oświetlone i zaskoczenie powiodło się. Szybko rozstawiono dodatkowe, tak potrzebne bateryjne oświetlenie, samolot pokołował na planowane miejsce i z jego rampy załadowczej zjechał mercedes oraz land-rovery. Pojazdy skierowały się w stronę starego terminalu, w pobliżu którego stanął im na drodze ugandyjski żołnierz. Ale widok czarnego mercedesa (takiego jakim jeździł tylko prezydent Amin) sprawił, że pojazdy zostały przepuszczone. Drugi z transportowców lądował także przy pełnym oświetleniu lotniska. Natomiast gdy trzeci z transportowców był w połowie pasa, rozpoczęła się strzelanina i zostały wyłączone wszystkie światła. Czwarty samolot lądował już przy oświetleniu ustawionym przez grupę z pierwszego samolotu. W tym samym czasie niszczono bazujące na lotnisku myśliwce. Wszystkie załogi samolotów transportowych były w ciągłym kontakcie radiowym z grupami uderzeniowymi i każdy był zorientowany w wynikach akcji. Kiedy „Force A" wtargnęła do terminalu, dowodzący oficer krzyknął po hebrajsku: „na ziemię". Po chwili, każdy kto stał, został zastrzelony. Już po akcji okazało się, że zginęło 13 terrorystów i 35 ugandyjskich żołnierzy.

Istotne znaczenie dla powodzenia akcji miało korzystanie (w tej i innych tego typu akcjach, np. 1 października 1985 roku nad Tunisem) z samolotów dowodzenia powietrznego Boeing 707. Dzięki temu system dowodzenia składał się z kompatybilnych podsystemów: naziemnego „jeep łączności", jak i powietrznego Boeing 707. W międzyczasie dowódca sił powietrznych, który kontrolował akcję z pokładu samolotu dowodzenia powietrznego Boeing 707 krążącego nad lotniskiem, zdecydował, że tankowanie odbywać się będzie na lotnisku w Nairobi, gdzie czekał również samolot transportowy – szpital polowy. Zaniechano tankowania i pozostawiono cysternę-dystrybutor w Entebbe ze względu na zwiększone ryzyko i deficyt czasowy. Po 58 minutach od wylądowania pierwszego samolotu, tj. o godz. 23.58 samolot z uwolnionymi zakładnikami wystartował do Nairobi, a po nim kolejne. Po 20 minutach od startu pierwszego samolotu całość sił biorących udział w akcji zmierzała do Nairobi. W czasie akcji zginął, w pierwszej minucie walki, ostrzelany z wieży kontrolnej przez ugandyjskiego snajpera, podpułkownik Jonathan Netanyahu – dowódca jednostki specjalnej. Jego obowiązki

przejął major Botzer. Akcja ta otrzymała operacyjny kryptonim od imienia poległego w akcji dowódcy „Jonathan".

Izraelski desant, który uratował wszystkich zakładników na lotnisku Entebbe ukazał zdolność państwa do pomocy zagrożonym obywatelom znajdującym się o tysiące kilometrów od własnych granic. Na uwagę zasługuje fakt szybkiego i sprawnego zorganizowania takiej formy rozwiązania powstałej sytuacji kryzysowej. Po przeprowadzeniu tej akcji i przeanalizowaniu jej wyciągnięto wniosek, że głównym komponentem do skutecznego rozwiązywania sytuacji kryzysowych w miejscach oddalonych daleko od granic państwa jest lotnictwo.

3.5.2. Akcje wojsk specjalnych państw arabskich

W toku II wojny arabsko-izraelskiej po stronie arabskiej brały udział w walce dwa bataliony komandosów egipskich i grupa komandosów jordańskich. W dniu 3 czerwca jedenaście grup z 33 i 53 batalionu egipskich komandosów wylądowało na lotnisku w Ammanie. Grupy te wraz z 40 komandosami jordańskimi miały prowadzić działania dywersyjne na terytorium Izraela. W pierwszym dniu wojny (5 czerwca) granicę z Izraelem skrycie przekroczył 33 batalion i wydzielona grupa z 53 batalionu. Zgrupowanie to miało działać w rejonie lotnisk i baz wojskowych: Lydda, El Romle, Agir. Pozostała część 53 batalionu miała działać w rejonie Kfar, Sirkin, Hertzlia, El Shammev. W drugim dniu wojny, 6 czerwca wszystkie grupy przystąpiły do działań. Do znaczących akcji można zaliczyć akty dywersji na lotnisku Lydda i w rejonie El Romle – 10 mil od Tel Awiwu. W czasie działań komandosi otrzymali schronienie i pomoc od organizacji palestyńskich. Efekt tych akcji był niewielki, raczej propagandowy. Znaczna ilość komandosów dostała się do niewoli, a tylko nieliczna grupa przekroczyła granicę izraelsko-jordańską.

W latach 1967–1973 komandosi egipscy przeprowadzili szereg akcji specjalnych na terytorium Izraela, przekraczając niejednokrotnie Kanał Sueski. Były to najczęściej wypady dywersyjne, rozpoznawcze i sabotażowe. Celem jednej z takich akcji był na przykład umocniony punkt oporu wzmocniony plutonem piechoty liczącym około 40 żołnierzy izraelskich wyposażonych w 3 moździerze 82 mm, dwa czołgi, dwa działa samobieżne. W nocy kompania komandosów licząca 190 żołnierzy przeprawiła się przez Kanał Sueski i zbliżyła się do rejonu izraelskiego punktu oporu. Na sygnał dany przez komandosów, artyleria egipska rozpoczęła nawałę ogniową, a następnie przeniosła się w kierunku spodziewanego natarcia sił izraelskich. Po półtoragodzinnej walce izraelski punkt oporu został zniszczony wraz z załogą[121].

Innym rodzajem dywersji było niszczenie izraelskich czołgów. Grupy komandosów wyposażone w granatniki RPG-7 i przeciwpancerne pociski kierowa-

---

[121] Por. „Komandos" 1995, nr 3, s. 10.

ne „Malutka" były kierowane do działań po dokładnym rozpoznaniu miejsc rozmieszczenia i tras pojazdów izraelskich czołgów, które patrolowały odcinki pomiędzy poszczególnymi umocnionymi punktami oporu. Grupy liczące 10-12 ludzi przeprawiały się pod osłoną nocy przez Kanał Sueski, czołgi były niszczone w zasadzkach, najczęściej w nocy, Wycofanie komandosów po akcji zabezpieczał silny ogień artyleryjski. W lutym 1970 r. w porcie Ejlat, grupa egipskich płetwonurków zniszczyła jeden okręt izraelski, a drugi został poważnie uszkodzony. Następnie grupę przetransportowano śmigłowcem na Synaj w bezpieczny rejon. Po długim skrytym marszu do rejonu portu, komandosi weszli do akcji od strony wody.

W 1973 roku plan wzmocnienia aktywności działań zbrojnych z Izraelem był przygotowywany przez Syrię i Egipt. Operacja zaczepna wojsk egipskich (kryptonim „Sahara", a forsowanie Kanału Sueskiego kryptonim „Badr") rozpoczęła się w sobotę 6 października w czasie żydowskiego święta Jom Kippur (Dzień Pojednania). Najtrudniejszym problemem dla atakujących żołnierzy egipskich było uniemożliwienie przeciwnikowi wykorzystania instalacji rozprowadzającej mieszankę łatwopalną na lustrze wody Kanału Sueskiego. Zbiorniki z mieszanką zapalającą, w obawie przed ostrzałem artyleryjskim, ukryte były w specjalnych bunkrach i połączone siecią rur wychodzących na Kanał. W nocy z 5 na 6 października grupy komandosów egipskich unieszkodliwiły ten system za pomocą specjalnej szybkoschnącej mieszanki cementowej i po cichu wycofały się na egipski brzeg Kanału. Dokładnie o godz. 14.00 pojawiły się egipskie samoloty i rozpoczęło się artyleryjsko-lotnicze przygotowanie forsowania kanału.

Komandosi egipscy przeszło rok przygotowywali się do forsowania w delcie Kanału Sueskiego na szlaku wodnym Wadi Natrum na pustyni na zachód od Kairu. W trakcie szkolenia zbudowano wierne kopie obiektów ataku dla poszczególnych jednostek i na nich ćwiczono wykonywanie zadań. Komandosi egipscy, atakujący w pierwszym rzucie linię Bar Leva, mieli odciąć łączność telefoniczną poszczególnych punktów oporu oraz związać nieprzyjaciela walką. O godz. 14.15 komandosi wraz z pierwszorzutowymi oddziałami piechoty egipskiej szybko przeprawili się na łodziach wiosłowych. Kiedy łodzie dotknęły brzegu, komandosi pod izraelskim ogniem wspięli się za pomocą drabin na stromy brzeg i umocnili się na odległym o 800–900 metrów wale. Na wale znajdowały się stanowiska ogniowe dla czołgów. Komandosi wyposażeni w przeciwpancerne pociski kierowane uniemożliwili im wejście na tę rubież ogniową.

O godzinie 14.20 pod osłoną ognia i dymów maskujących pierwsza grupa 4 tys. żołnierzy egipskich przeprawiła się przez Kanał, wsparła komandosów i żołnierzy pierwszego rzutu, atakując izraelskie punkty oporu. Pod osłoną ognia plutony inżynieryjne na promach przeprawiły pompy wodne (hydromonitory) dające silny strumień wody i rozpoczęły wykonywanie przejść w nasypie piaskowym na przeciwległym brzegu. Pierwszorzutowe grupy żołnierzy oznakowały punkty lądowania dla łodzi, a między brzegami kanału rozciągnięto liny w celu zabezpie-

czenia ich przed znoszeniem poza wyznaczone sektory lądowania. Przykłady z konfliktów w rejonie Bliskiego Wschodu dowodzą, że działania specjalne prowadzone w toku ich trwania odegrały poważną rolę, a cele osiągane w toku ich realizacji znacznie wspomagały prowadzone operacje lądowe, powietrzne czy morskie. Uzyskiwane przez jednostki specjalne zaskoczenie, umiejętnie wykorzystywane przez inne oddziały decydowało o pomyślnym zakończeniu operacji.

Biorąc pod uwagę wszystkie aspekty użycia oddziałów specjalnych w rozpatrywanych konfliktach na Bliskim Wschodzie, można wyciągnąć następujące wnioski:

a) Działalność wojsk specjalnych w tym okresie cechowała się dobrą organizacją i przygotowaniem; w większości akcji wojska te wykonały swoje zadanie.

b) Działania wojsk specjalnych Izraela na państwa arabskie wywołały w niektórych przypadkach wprost przeciwny skutek. Przeprowadzane akcje represyjne doprowadziły do konsolidacji ruchu arabskiego, co w konsekwencji przyczyniło się do opracowania wspólnych planów wojny z Izraelem.

c) Biorąc pod uwagę możliwości działania wojsk specjalnych, w toku prowadzonych operacji do zasadniczych zadań należało: wykonywanie działań dywersyjnych; prowadzenie rozpoznania i dezorganizacja działań przeciwnika; prowadzenie obserwacji i wskazywanie celów w tyłowej strefie przeciwnika; prowadzenie propagandy na zapleczu przeciwnika; prowadzenie działań terrorystycznych i sabotażowych.

d) Teren, na którym toczyły się konflikty arabsko-izraelskie w zdecydowany sposób wpływał na działanie wszystkich rodzajów wojsk. Dotyczyło to także wojsk specjalnych. Równinny, odkryty teren, zapewniający doskonałą widoczność, znacznie utrudniał, a często wręcz uniemożliwiał działanie wojsk w dzień. W tej sytuacji jedynie noc pozwalała na szerokie wykorzystanie oddziałów zarówno specjalnych, jak i spadochroniarzy.

e) W planach egipskich przewidziano i praktycznie zrealizowano wykorzystanie oddziałów specjalnych do zabezpieczenia forsowania Kanału Sueskiego. Takie niespotykane do tej pory działanie grup specjalnych występujących w charakterze „niszczycieli" czołgów całkowicie zaskoczyło izraelskie wojska. Chodziło o zniszczenie izraelskich odwodów pancernych, by nie mogły one przeciwuderzać na wojska egipskie forsujące Kanał Sueski.

f) Działania specjalne na Bliskim Wschodzie świadczą o konieczności i celowości ich prowadzenia. Zapewne wiele specyficznych elementów występujących w trakcie ich realizacji na Bliskim Wschodzie nie znajdzie zastosowania w toku działań w innym regionie, ale posiadanie takich sił jest konieczne.

Na przykładach wojen i konfliktów lokalnych na Bliskim Wschodzie widać potrzebę doskonalenia jednostek wojska specjalnych. Są one ciągle niezbędne, gdyż istnieją zadania, których wykonanie powierzyć można tylko specjalnie przygotowanym żołnierzom profesjonalistom.

3.6. Wojska specjalne Koalicji podczas wojny w Zatoce Perskiej (1990–1991)

Pododdziały wojsk specjalnych odegrały w wojnie w Zatoce Perskiej najbardziej znaczącą rolę ze wszystkich konfliktów zbrojnych prowadzonych po II wojnie światowej. Złożyło się na to wiele czynników. Do najważniejszych z nich należą:

– modyfikacja koncepcji prowadzenia walki zbrojnej przez siły zbrojne USA i armie pozostałych krajów Koalicji;

– specyfika samego konfliktu oraz właściwości teatru działań wojennych.

Czynniki te miały decydujący wpływ na liczebność sił specjalnych w działaniach oraz przewidziane dla nich zadania.

W przebiegu wojny w Zatoce Perskiej wyodrębnić można cztery zasadnicze etapy:

I. Przerzut i strategiczne rozwinięcie sił Koalicji trwające od 7.08.1990 do 15.01.1991 r. (kryptonim „Pustynna Tarcza").

II. Operacja powietrzna prowadzona od 17.01.1991 do 23.01.1991 r.

III. Lotniczo-ogniowe przygotowanie trwające od 23.01.1991 do 24.02.1991 (kryptonim II i III etapu operacji „Pustynna Burza").

IV. Operacja lądowo-morsko-powietrzna prowadzona od 24.02.1991 do 27.02.1991 r. (kryptonim „Pustynne Cięcie")[122].

W zależności od etapu wojska specjalne wykonywały różne zadania, a także zmieniały się ich priorytety. W pierwszym etapie, a szczególne w jego początkowym okresie, najistotniejszą sprawą stało się zabezpieczenie terytorium Arabii Saudyjskiej jako przyszłej bazy sił interwencyjnych przed wysoce prawdopodobną agresją Iraku. Chodziło o to, aby wzmocnić obronę wojsk saudyjskich rozlokowanych na granicy z Irakiem i Kuwejtem. System dyżurów bojowych całych pododdziałów oraz wynikająca z charakteru służby wysoka gotowość bojowa spowodowały, że wśród pierwszych jednostek Koalicji, które znalazły się w Arabii Saudyjskiej dominowały pododdziały wojsk specjalnych. Przyjęły one w pierwszym okresie cały ciężar odpowiedzialności za zabezpieczenie terenu Arabii Saudyjskiej przed atakiem Iraku. Dopiero w drugiej kolejności przerzucone były jednostki wchodzące w skład sił szybkiego reagowania poszczególnych armii.

Następne pododdziały wojsk specjalnych zaczęto sukcesywnie wykorzystywać do kompleksowego rozpoznania przeciwnika. Wykonywane zadania to:

– rozpoznawanie struktur organizacyjnych i ugrupowań irackich, głównie na terytorium Kuwejtu i w rejonie przyszłych działań bojowych;

– rozpoznanie struktury obronnej wojsk irackich i rejonów obrony;

---

[122] Por. H. Hermann, *Wojna w Zatoce Perskiej (2 VIII 1990–28 II 1991)*, [w:] *Sztuka wojenna sił zbrojnych uczestniczących w wojnach lokalnych i ważniejszych konfliktach zbrojnych po II wojnie światowej*, Wyd. AON 1997, s. 192–213.

– rozpoznanie systemu obrony przeciwlotniczej i stanowisk ogniowych środków przeciwlotniczego systemu stacji radiolokacyjnych;
– pozyskiwanie egzemplarzy sprzętu irackiego lub jego elementów;
– nawiązywanie łączności z kuwejckim ruchem oporu oraz akcje dywersyjno-sabotażowe na tyłach wojsk irackich;
– oddziaływanie psychologiczne na żołnierzy wojsk irackich oraz społeczeństwo Iraku.

W miarę napływu kontyngentów wojskowych z różnych krajów (głównie arabskich) priorytetowym zadaniem było szkolenie stanów osobowych tych wojsk w posługiwaniu się nowoczesnym sprzętem oraz stosowaniu odpowiadającej im taktyki prowadzenia działań na pustyni. Wraz z rozwojem sytuacji i eskalacją prowadzonych działań oraz zagrożeniem iracką bronią chemiczną, nastąpiła konieczność wykrycia i likwidacji wyrzutni irackich pocisków rakietowych typu „Scud" i infrastruktury zabezpieczającej ich działanie. Istotne stało się również ustalenie stopnia gotowości Irakijczyków do użycia tejże broni oraz rozmieszczenia instalacji do wykorzystania bojowych środków trujących (BST), składów amunicji i materiałów chemicznych.

W drugim i trzecim etapie wojny główny wysiłek działań pododdziałów specjalnych przesunął się w kierunku walki z systemem OPL wojsk irackich. Istotne zadania w tym okresie to:
– rozpoznanie i niszczenie bojowych środków OPL, stacji radiolokacyjnych i posterunków obserwacyjnych;
– ratowanie załóg strąconych samolotów alianckich;
– naprowadzanie na cele lotnictwa Koalicji;
– oświetlanie laserowe celów;
– ustalanie skutków ataków lotnictwa;
– zakłócenie pracy irackich systemów łączności oraz systemów radiolokacyjnych;
– rozpoznawanie pól minowych irackiej obrony;
– rozpoznawanie odcinków lądowania wzdłuż wybrzeża Zatoki Perskiej;
– organizowanie zasadzek oraz chwytanie oficerów irackich;
– rozpoznawanie tras przemieszczeń zgrupowań uderzeniowych sojuszniczych wojsk;
– nawigacja lądowa (rozmieszczenie systemów radionamierników dla potrzeb lotnictwa i wojsk lądowych).

W tym okresie nasiliła się walka z wyrzutniami pocisków rakietowych „Scud" oraz działania psychologiczne prowadzone przeciwko armii i społeczeństwu Iraku.

W ostatnim etapie wojny w Zatoce Perskiej do zadań pododdziałów specjalnych należało przede wszystkim:
– prowadzenie akcji dywersyjnych i sabotażowych dezorganizujących łączność, komunikację oraz OPL przeciwnika;

– działania dezinformacyjne i pozoracja lądowań desantów morskich i powietrznych w ustalonych rejonach;

– opanowanie i utrzymanie do czasu podejścia sił głównych ważnych obiektów (mostów, skrzyżowań, przejść);

– blokadę przepraw na rzece Eufrat oraz dróg na terenie Basra-Bagdad;

– prowadzenie intensywnych operacji psychologicznych ukierunkowanych na zgrupowania irackie w Kuwejcie;

– wzmocnienie personelu pododdziałów specjalnych sojuszniczych oddziałów arabskich (strzelcy wyborowi, oficerowie łącznikowi itp.).

Z treści i charakteru zadań widać, jaką rolę wojska specjalne odegrały w tej wojnie. Należy stwierdzić, że niewielkie straty, jakie ponieśli w działaniach Sprzymierzeni, wynikały z efektywnego działania tych właśnie wojsk. Wysoki profesjonalizm i wspaniałe przygotowanie żołnierzy pododdziałów specjalnych spowodowały, że pomimo bardzo trudnych warunków straty poniesione przez pododdziały specjalne wyniosły zaledwie 11 zabitych, 24 rannych oraz 7 wziętych do niewoli.

Z wiadomych przyczyn akcje formacji specjalnych są otoczone do dzisiaj tajemnicą. Nie istnieje też prawie żadna oficjalna dokumentacja fotograficzna. Ujawnione są jedynie akcje wykryte i rozpowszechnione przez stronę iracką bądź też przez wszędobylskich dziennikarzy. Należy przypuszczać, że w miarę upływu czasu, wiedza na temat tych akcji będzie się powiększała, bowiem ujawnione będą kolejne dokumenty, relacje i materiały fotograficzne[123].

Jedną z takich rozszyfrowanych akcji było „wyłamanie drzwi" do korytarza w irackiej OPL, które rozpoczęło drugi etap w wojnie w Zatoce Perskiej. Celem akcji było idealne zsynchronizowane w czasie zniszczenia wysuniętych posterunków obserwacji radiolokacyjnej irackiej OPL. Dokładność uderzenia na wyznaczone cele skalkulowana była do rzędu sekund. Akcję zsynchronizowano z ruchem zgrupowań uderzeniowych lotnictwa Sprzymierzonych w sile kilkuset samolotów. Niepowodzenie akcji, w całości lub chociaż w małej części, doprowadziłoby do uruchomienia systemów irackiej OPL i w konsekwencji do powstania znacznych strat wśród atakujących samolotów Koalicji.

Celem ataku zespołów szturmowych były dwa wysunięte irackie posterunki radiolokacyjne. Zniszczenie ich umożliwiało utworzenie „korytarza" w irackiej strefie OPL i bezpieczne dla atakujących zgrupowań samolotów wyjście na wyznaczone cele. Stacje irackie były elektronicznie sprzężone parami, a więc należało jednocześnie zniszczyć obydwie, aby uniknąć zaalarmowania Irakijczyków. Zespół do wykonania tego zadania został wyznaczony z 1 SOW US Air Forces i nosił nazwę „Task Force Normady". Składał się on z dwóch grup uderzeniowych.

---

[123] *Wykorzystanie amerykańskich i brytyjskich wojsk specjalnych przedstawiają*: D. Anderson, *Oddziały elitarne...*, wyd. cyt., s. 154–158; W. Crawford, *Encyklopedia...*, wyd. cyt., s. 98–114.

Każda z grup składała się z 4 śmigłowców uderzeniowych AH-64 Apache i 2 śmigłowców specjalnych MH-53 Pave Low odpowiedzialnych za precyzyjne naprowadzenie atakujących na obiekt w ustalonym czasie. Oba śmigłowce specjalne wchodzące w skład każdej z grup prowadziły niezależnie od siebie nawigację, aby wyeliminować ryzyko niepowodzenia akcji, np. na skutek awarii lub uszkodzenia sprzętu. Lot odbywał się w nocy na wysokości 10 – 15 m z prędkością ok. 250 km/h. Około 13 km przed celem prowadzące śmigłowce zrzuciły specjalne jarzące się chemiczne pręty wskazujące położenie celów. Uderzenie wykonane przez obie grupy miało odchylenie czasowe rzędu 5 sekund. Zniszczenie obu stacji pozwoliło wedrzeć się w głąb obrony irackiej zgrupowaniom uderzeniowym lotnictwa sprzymierzonych bez strat własnych. Akcją dowodził mjr Bob Leonik.

Innym rodzajem działań, w którym znaczny udział miały pododdziały wojsk specjalnych, było wykrywanie i niszczenie wyrzutni pocisków rakietowych „Scud" oraz ich infrastruktury. Problem ten stał się szczególnie palący, gdy nasiliły się irackie ataki na Izrael. Priorytetowe potraktowanie tego problemu zmusiło Sprzymierzonych do zmiany zadań znacznej grupie samolotów, co odbiło się na efektywności niszczenia obrony irackiej w Kuwejcie. Wykorzystywanie lotnictwa do wykrywania wyrzutni „Scud" było o tyle nieefektywne, że umożliwiało zniszczenie jej dopiero po odpaleniu pocisku. Aby wygrać wojnę z wyrzutniami „Scud", należało niszczyć je wraz z rakietami przed wystrzeleniem. W związku z tym powołano specjalną grupę pod nazwą „Komórka syntezy", składającą się z wydzielonych pododdziałów brytyjskiego 22 pułku SAS oraz 10 samolotów A-10 Thunderbolt. Grupę tę rozmieszczono w zachodniej części Arabii Saudyjskiej.

Po wytypowaniu przypuszczalnych rejonów rozmieszczenia stanowisk startowych wyrzutni „Scud", śmigłowcami przerzucano w te rejony niewielkie grupy komandosów wyposażone w silne uzbrojone specjalne pojazdy o wyciszonych silnikach i dostosowane do warunków pustynnych. Grupy te nieustannie patrolowały wytypowane rejony, samodzielnie niszcząc wyrzutnie i ich zaplecze lub też naprowadzając samoloty szturmowe na te cele. W ciągu dwóch tygodni zniszczono 12 wyrzutni oraz szereg elementów ich zaplecza, takich jak stanowiska dowodzenia, warsztaty remontowe, magazyny.

Niewątpliwym sukcesem tej grupy było sparaliżowanie ostatniego desperackiego posunięcia Saddama Husseina. Dnia 27 lutego 1991 r. Irakijczycy podciągnęli wszystkie sprawne wyrzutnie (w sumie 26 „Scud") pod swą zachodnią granicę. Planowali zmasowane uderzenie rakietowe na Izrael, widząc w tym ostatnią szansę na wciągnięcie go do wojny. Działające w terenie grupy komandosów wykryły wszystkie te wyrzutnie, doprowadzając do ich zniszczenia.

Większość akcji na tyłach wojsk irackich prowadziły niewielkie 3 – 5 osobowe grupy wyposażone w pojazdy terenowe, motocykle, broń strzelecką z tłumikami. Niszczyły one połączenia telekomunikacyjne i energetyczne, rozpoznawały stanowiska dowodzenia, rejony obrony itp. Na trzy dni przed rozpoczęciem operacji

lądowej grupy specjalne na śmigłowcach wykonały szeroko zakrojony rajd w głąb ugrupowania irackiego, niszcząc starannie wybrane cele. Wprowadziło to wiele zamieszania w irackim systemie obrony. Dodatkowo współdziałanie z grupami samolotów C-130 z 1 SOW zrzucających bomby paliwowo-powietrzne BLU-82 postawiło na nogi system OPL armii irackiej. Ujawniono dzięki temu rozmieszczenie szeregu dodatkowych elementów tego systemu, przeznaczonych przez Irakijczyków do wykorzystania jedynie w warunkach działań bojowych. Irak uznał bowiem to działanie za początek inwazji Sprzymierzonych.

Dobę później w nocy z 21 na 22 lutego wydzielone z pododdziałów specjalnych grupy szturmowe zostały wysadzone 80 – 100 km w głębi ugrupowania irackiego z zadaniem opanowania i utrzymania do czasu podejścia sił głównych ważnych obiektów terenowych. Żołnierze znający język arabski przerzuceni zostali w rejon miasta Kuwejt w celu nawiązania kontaktów z ruchem oporu, rozpoznania sił irackich i przygotowania operacji wyzwolenia stolicy. Żołnierze ci wykorzystywali ubrania arabskie lub umundurowania irackie, używali też pojazdów oznakowanych znakami sił irackich lub zdobytych na Irakijczykach. Działaniu tych grup zawdzięczają mieszkańcy Kuwejtu szybkie wyzwolenie oraz stosunkowo niewielkie zniszczenia spowodowane działaniami.

Pododdziały specjalne prowadziły też szereg akcji pozorujących przygotowania Sprzymierzonych do desantu morskiego. Rozpoczęły się one opanowaniem szeregu platform naftowych położonych w pobliżu wybrzeży Kuwejtu. Kolejnym etapem było rozpoznanie pól minowych i pasów przeszkód podwodnych na podejściach do odcinków wybrzeża dogodnych do lądowania. Detonowano wykryte miny i przeszkody, oznaczano tory wodne itp. Miało to w Irakijczykach wyrobić przekonanie o zagrożeniu określonych kierunków desantami z morza. Akcje te szczególnie nasilono od połowy grudnia 1990 roku.

W nocy poprzedzającej początek działań bojowych na lądzie grupy ze składu SEAL dokonały pozoracji lądowania desantu. Czas pozoracji został tak dobrany, aby informacje o „wyrytym desancie" mogły zaalarmować dowództwo irackie odpowiednio wysokiego szczebla i pozwolić Irakijczykom na odpowiednie przeciwdziałanie. Upozorowano niszczenie elementów pól minowych oraz pasów przeszkód podwodnych, a także wytyczanie i oczyszczanie torów wodnych na podejściach do prawdopodobnych odcinków lądowania desantu. Jak wykazało prowadzone rozpoznanie, działania te spowodowały przesunięcie około dwóch dywizji irackich do bezpośredniej obrony wybrzeża, osłaniając w znaczny sposób odwody szczebla taktycznego. Bezpośrednio w akcji wzięło udział sześciu komandosów Navy SEAL pod dowództwem por. Tana Dietza.

Pododdziały specjalne sił lotniczych były wykorzystywane do lokalizacji i ratowania załóg samolotów. W sumie ocalono w tych akcjach ośmiu pilotów. Skutecznie niszczono również szybkie łodzie irackie patrolujące wybrzeże Ku-

wejtu, zrzucano bomby paliwowo-powietrzne na pozycje obronne jednostek irackich oraz pola minowe.

Wreszcie ostatnią płaszczyzną wykorzystania pododdziałów specjalnych było oddziaływanie psychologiczne na wojska oraz społeczeństwo Iraku. Masowo zrzucano ulotki informujące żołnierzy irackich w Kuwejcie o prawdziwej sytuacji. Ulotki te były jednocześnie „przepustką" do niewoli. Ogółem zrzucono około 29 mln ulotek. W ten sam sposób dotarły na pozycje irackie proste jednozakresowe odbiorniki radiowe odbierające stację propagandową nadającą atrakcyjny program dla żołnierzy irackich. Audycje te ukazywały bezsens wojny, apelowały do uczuć religijnych, pokazywały sprzeczność tej wojny z zasadami Koranu, ośmieszały i podważały zaufanie do dowództwa armii irackiej i Saddama Huseina. Dwie trzecie dezerterów irackich przyznało się, że powodem podjęcia tej decyzji były ulotki bądź audycje radiowe „Głosu Zatoki", bo tak się nazywała dywersyjna radiostacja.

Najbardziej radykalnym środkiem perswazji było użycie bomb BLU-82. W przeddzień akcji na wytypowany rejon zrzucono ulotki informujące żołnierzy irackich, że jeśli się nie poddadzą, zostaną zaatakowani największą bombą świata. Rankiem samolot MC-130E z 8 dywizjonu lotnictwa specjalnego zrzucił bombę o wadze około 6250 kg na pozycje irackie. Wybuch bomby BLU-82 przypomina eksplozję bomby atomowej. Na pustyni dźwięk rozchodzi się na odległość wielu mil, do tego doszedł błysk i potężny obłok w kształcie grzyba.

W ciągu kilku minut cała iracka sieć łączności dosłownie pękała w szwach od przekazywanych meldunków i informacji. O wrażeniu, jakie eksplozja mogła wywołać na przypadkowym obserwatorze, może świadczyć alarmujący meldunek nadany przez znajdującą się w pobliżu grupę rozpoznawczą z 22 pułku SAS, ludzi, których na pewno trudno posądzić o wpadanie w panikę i którzy widzieli niejedno. Przerywając ciszę radiową, nadali meldunek: „Sir, te typy właśnie dziabnęły Kuwejt atomówką". Kiedy następnego dnia ulotki o planach użycia bomby rozrzucono w kolejnych rejonach, szeregi żołnierzy irackich bez namysłu ruszyły do niewoli. W jednym z rejonów do niewoli pomaszerował dowódca batalionu piechoty irackiej na czele sztabu swojego batalionu z aktualną mapą pól minowych w ręku. Znajomość położenia tych pól uchroniła Sprzymierzonych przed dużymi stratami.

Ostateczne wreszcie akcje wojsk specjalnych w Kuwejcie to rozminowywanie budynków ambasad : amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej.

3.7. Zasady wykorzystania wojsk specjalnych

Istotą wykorzystania wojsk specjalnego przeznaczenia jest ich udział w prowadzeniu działań niekonwencjonalnych w ramach operacji specjalnych, prowadzonych samodzielnie lub we współdziałaniu z wojskami regularnymi. Działania specjalne mają charakter wojskowo-polityczny i wymierzone są w morale prze-

ciwnika, jego potencjał polityczny, ekonomiczny lub wojskowy. Osiągnięciu tych zadań mają sprzyjać prowadzone przez wojska specjalne działania: partyzanckie, przeciwpartyzanckie, akcje wywiadowcze, zamachy, porwania, dywersja, sabotaż, psychologiczne oddziaływanie na ludność cywilną i siły zbrojne, a także pomoc w odbudowaniu organów władzy. Działania specjalne mogą być prowadzone w różnych warunkach polityczno-militarnych i konkretnej sytuacji operacyjno-strategicznej. Wychodząc z powyższych kryteriów, można wyróżnić trzy stany, w których były one stosowane:

a) okres pokoju;

b) konflikty lokalne lub o małej intensywności (LIC);

c) wojny.

Działania specjalne charakteryzują się właśnie tym, że mogą być prowadzone w okresie pokoju, gdy strony nie wypowiedziały sobie wojny. Oczywiście tego typu działania są naruszeniem prawa międzynarodowego, ale jak wskazuje praktyka międzynarodowa, mają miejsce, np. akcja brytyjskich sił specjalnych w 1962 i 1963 r. w Brunei, którymi dowodził wówczas mjr Peter de la Biliere. Generalnie jednak określa się, że działania specjalne (poza oddziaływaniem psychologicznym) w okresie pokojowym mogą być prowadzone w wyjątkowych sytuacjach. Może to nastąpić wówczas, gdy chodzi o osiągnięcia określonych korzyści politycznych, ekonomicznych lub pragniemy wywołać odpowiednią reakcję ludności.

Podjęcie tego typu działań w okresie pokojowym wymaga gruntownego przemyślenia konsekwencji takiego posunięcia, zarówno w kraju potencjalnego przeciwnika, jak również na forum międzynarodowym. Działania te muszą być utajnione i maskowane. Nie można pozostawić żadnych „dowodów" i śladów zdradzających inspiratora. Często rola sił specjalnych w tym okresie będzie się sprowadzała nie tylko do prowadzenia rozpoznania lub walk, lecz na przykład zainicjowania i rozwinięcia ruchu partyzanckiego. Będzie to nie tyle prowadzenie działań specjalnych własnymi siłami, co raczej udzielenie pomocy w ich organizacji i rozwinięciu na obcym terytorium.

Jeszcze w okresie pokoju, choć już przy zwiększonym napięciu politycznym i militarnym wzrasta rola działań psychologicznych. Inne rodzaje działań specjalnych raczej nie będą prowadzone, ze względu na możliwość uznania ich za prowokację. Nie wyklucza się ich jednak, choć ze ścisłym zamaskowaniem źródła. Natomiast, gdy napięcie polityczne jest tak wielkie, że grozi przejściem do otwartego konfliktu zbrojnego, możliwe jest ich rozpoczęcie tuż przed wybuchem wojny. Mogą to być akty dywersji i sabotażu wykonane razem z przedsięwzięciami psychologicznymi, które silnie oddziaływują na nastroje społeczeństwa. Niszczenie obiektów o kluczowym znaczeniu dla gospodarki lub potencjału wojennego wywołuje zawsze określony skutek psychologiczny. Poza tym wykonanie aktów dywersji i sabotażu jeszcze przed wybuchem wojny jest z reguły łatwiejsze, ze względu na niezorganizowany bądź nienależycie wzmocniony aparat ochrony.

Uwzględniając dotychczasowe doświadczenia, należy przewidywać, że w początkowym okresie wojny prowadzone będą przede wszystkim działania psychologiczne i dywersyjno-rozpoznawcze. Grupy dywersyjno-rozpoznawcze zostaną zgodnie z planem przerzucone na terytorium przeciwnika przed lub bezpośrednio po rozpoczęciu działań wojennych. Środki oddziaływania psychologicznego zostaną uruchomione przeciw ludności cywilnej i wojskom przeciwnika.

Działania psychologiczne i dywersyjno-rozpoznawcze w tym okresie wzajemnie się uzupełniają. GDR wykorzystują każdą okazję do rozpowszechniania fałszywych i defetystycznych informacji, a środki oddziaływania psychologicznego rozpowszechniają wiadomości o działaniach dywersyjnych i rzekomych działaniach partyzanckich. Tego typu propaganda wykorzystuje informacje o rezultatach działań grup dywersyjno-rozpoznawczych. Z przebiegu wojen i konfliktów zbrojnych po II wojnie światowej wynika, że w początkowym okresie wojny z reguły do działań nie włączał się ruch partyzancki. Następowało to zawsze nieco później.

W początkowym okresie wojny działania specjalne będą skupiały się przede wszystkim na oddziaływaniu na strefę komunikacji nieprzyjaciela, co będzie utrudniało przegrupowania wojsk, paraliżowało system rozpoznania i powiadamiania, pogłębiała panikę i chaos. Ważne znaczenie będą miały działania specjalne w strefie bezpośrednich działań bojowych. W tym okresie należy zmierzać do objęcia działaniami specjalnymi możliwie największego obszaru przeciwnika (jego państwa).

Po rozpoczęciu działań partyzanckich na tyłach nieprzyjaciela, ciężar działań specjalnych zostaje przeniesiony na ten właśnie obszar. Ścisła współpraca wojsk specjalnych z ruchem partyzanckim, głównie pomoc instruktażowa i zaopatrzenie w broń i inne środki walki byłyby domeną ich działalności. W tej sytuacji GDR spełniałyby rolę uzupełnienia działań partyzanckich, przede wszystkim poprzez prowadzenie rozpoznania, dywersji, sabotażu, oddziaływania psychologicznego na ludność cywilną i siły zbrojne przeciwnika.

W okresie rozwinięcia działań wojennych na obszarze nieprzyjacielskiego państwa, wszystkie rodzaje działań specjalnych były stosowane z maksymalnym natężeniem. Ma to szczególne znaczenie, ponieważ ułatwia działania wojskom operacyjnym oraz bardzo efektywnie wypełnia wszelkie pauzy w działaniach. Działania specjalne w pewnym sensie zapewniają ciągłość oddziaływania na przeciwnika. Stosowanie zasady współzależności prowadzenia działań specjalnych przejawia się w tym, że oddziały partyzanckie prowadzą zarówno działania psychologiczne, dywersyjno-rozpoznawcze, sabotażowe, jaki i różnego rodzaju starcia z nieprzyjacielem.

Z kolei GDR wykonują zasadzki, skryte niszczenia obiektów, napady na mniejsze oddziały i pododdziały wroga. Oddziaływanie psychologiczne winno być wzmożone do maksymalnych granic. Poszczególne rodzaje działań specjalnych, a także inne, mogą być prowadzone z zastosowaniem zamienności funkcji, o ile

istnieją warunki do ich wykonania. Przejawiać to musi się w tym, że np. dywersję i sabotaż mogą jednocześnie prowadzić oddziały partyzanckie, GDR i wciągnięta do tych działań ludność cywilna. Podobnie oddziaływanie psychologiczne mogą prowadzić partyzanci, wojska specjalne, wojska operacyjne, sprzyjająca ludność.

W toku rozwoju działań specjalnych na terytorium własnego kraju mamy do czynienia z sytuacją, kiedy działania specjalne prowadzą dwie strony wzajemnie na siebie oddziaływują. Jeśli dany kraj wykazuje zwartą i jednolitą postawę wobec okupanta, wówczas oddziaływanie działań specjalnych agresora jest znacznie utrudnione i mniej efektywne. Wróg nie zorganizuje i nie wesprze ruchu oporu. Natomiast istnieje wszelkie podobieństwo, że zrodzi się masowy ruch oporu przeciw okupantowi, który będzie kumulował większość rodzajów działań specjalnych. Niezależnie od tego, jak uczą doświadczenia minionych wojen, na własnym terytorium będą prowadzone działania w ramach tzw. dywersji pozafrontowej, mające na celu czynne oddziaływanie na wojska nieprzyjaciela.

W wojnie koreańskiej, wietnamskiej i afgańskiej uzyskano doświadczenia, które wskazują, że właśnie ruch partyzancki odgrywał najważniejszą rolę. Stawał się on coraz lepiej zorganizowany i coraz bardziej masowy, skutecznie prowadził działania psychologiczne, dywersję, sabotaż, terror indywidualny itp. W takiej sytuacji Amerykanie w Wietnamie zaczęli organizować ruch przeciwpartyzancki wśród miejscowej ludności. Podobnie czynili Brytyjczycy na Dalekim Wschodzie i w Afryce.

W sytuacji gdy okupowane jest terytorium własnego państwa, wszystkie cechy działań specjalnych pozostają niezmienne, choć zasadniczej zmianie ulegają warunki, w jakich są prowadzone. Chodzi tu o zamienność funkcji, centralne kierowanie, włączanie do działań wojsk regularnych, poparcie ludności itp. Czynniki psychologiczne powodują, że działanie specjalne cechują się w tych warunkach nierozdzielnością. Wzrasta także ich znaczenie dla wojsk operacyjnych, gdyż istotnie osłabiają one potencjał militarny wroga.

Utrata własnego terytorium lub zajęcie jego części często powoduje, że pewne zgrupowania własnych wojsk zostają izolowane przez nieprzyjaciela. Powinny one przejść do działań w rozproszeniu (działania nieregularne) lub włączyć się do ruchu partyzanckiego. Kierowanie i koordynacja działaniami specjalnymi na tym etapie będzie polegała na wykorzystaniu wszelkich rodzajów działań na rzecz wojsk regularnych. Natomiast pomoc będzie się sprowadzała do dostaw broni dla ruchu partyzanckiego, sprzętu, żywności, wydzielaniu oddziałów i pododdziałów regularnych do działań partyzanckich oraz na przekształceniu wojsk odosobnionych w oddziały partyzanckie.

W toku prowadzenia działań wojennych kontyngent wojsk specjalnych przydziela się do dyspozycji dowódcy teatru działań wojennych (rzadziej dowódcy zgrupowania operacyjnego). Dowódcy tych szczebli dowodzenia odpowiedzialni są wówczas za planowanie ich wykorzystania. W toku prowadzonych operacji

(zaczepnych bądź obronnych) wojska specjalne mogą wykonywać różnorodne zadania. Przewiduje się:

– organizowanie zbrojnego podziemia (partyzantki) na tyłach przeciwnika lub kontrolowanym przez niego terytorium oraz szkolenie, zaopatrywanie i kierowanie ich działalnością;

– wykrywanie i niszczenie obiektów wojskowych przeciwnika, w pierwszej kolejności środków napadu jądrowego, sztabów, węzłów łączności, składów, magazynów itp.;

– dokonywanie aktów dywersji na różnych, lecz ważnych obiektach przeciwnika np. liniach komunikacyjnych (mosty, wiadukty, przepusty), obiektach i centrach administracyjnych, np. centrale telefoniczne, ośrodki nadawcze radia i telewizji, stacje wodociągowe, gazowe, elektrownie, oraz obiektach wojskowych o newralgicznym znaczeniu;

– prowadzenie rozpoznania, dezorganizowanie ruchu o zadawanie strat siłom przeciwnika w rejonach mobilizacji, ześrodkowania itp.;

– niszczenie stanowisk dowodzenia, węzłów i linii łączności oraz innych urządzeń radiowych i radiolokacyjnych;

– prowadzenie stałej obserwacji i wskazywanie celów w tyłowej strefie przeciwnika;

– powodowanie masowych porażeń stanów osobowych sił zbrojnych i ludności cywilnej przez doprowadzenie do skażenia terenu, powietrza, wody, żywności itp.;

– zdobywanie wzorów broni i uzbrojenia, sprzętu wyposażenia, tajnych dokumentów itp.;

– pomoc własnym desantom operacyjnym i taktycznym działającym na tyłach przeciwnika np. wybór i przygotowanie lądowisk, ich zabezpieczenie, niszczenie systemu OPL przeciwnika itp.;

– prowadzenie działań maskujących i mylących w celu odwrócenia uwagi od głównego zadania wykonywanego przez wojska własne;

– prowadzenie działań propagandowych w ramach walki psychologicznej oraz prowadzenie propagandy i agitacji na zapleczu przeciwnika;

– organizowanie powstań i przewrotów politycznych oraz zwalczanie ruchów separatystycznych i obcych ideowo;

– prowadzenie działań terrorystycznych i sabotażowych, likwidacja przywódców politycznych wrogich ugrupowań, chwytanie przestępców i zbrodniarzy wojennych itp.;

– „wewnętrzne wzmacnianie" zagrożonych rządów i przywódców, których „obalenie" mogłoby doprowadzić do uszczuplenia wpływów politycznych i interesów ekonomicznych.

Z treści wymienionych zadań wynika, że najważniejszymi obiektami dla ataku i oddziaływania będą: broń jądrowa i środki jej przenoszenia; obiekty obrony przeciwrakietowej i przeciwlotniczej; składy i magazyny państwowe, wojskowe;

lotniska oraz bazujące na nich samoloty i urządzenia lotniskowe; stanowiska kierowania i dowodzenia, a szczególnie funkcjonujące tam środki łączności; rozgłośnie radiowe i telewizyjne; zakłady przemysłowe o kluczowym znaczeniu dla gospodarki narodowej i obronności; urządzenia systemu elektroenergetycznego (elektrownie, linie przesyłowe wysokiego napięcia, stacje transformatorowe; urządzenia hydrotechniczne (zapory, elektrownie, śluzy, jazy); rurociągi paliw płynnych i gazowych, zbiorniki paliw, stacje pomp; porty, bazy morskie oraz wszelkie urządzenia na nadbrzeżu; urządzenia i ośrodki komunikacji lotniczej, kolejowej, drogowej, wodnej; obozy i transporty jeńców wojennych i osób internowanych; ośrodki i władze kierownictwa politycznego, administracyjnego, gospodarczego i wojskowego.

Według poglądów amerykańskich jedna grupa specjalnego przeznaczenia (GSP) będzie przeznaczona do prowadzenia działań na teatrze działań wojennych. Natomiast wydzielona ze składu GSP drużyna operacyjna (12–15 osób) może zorganizować i kierować walką oddziału partyzanckiego w sile około 1500 ludzi. W początkowym okresie operacji (zaczepnej bądź obronnej) na TDW działalnością GSP kieruje dowódca danego TDW lub specjalny ośrodek koordynacyjny podlegający bezpośrednio dowódcy wojsk lądowych. Chodzi o to, by działania specjalne były skoordynowane z działaniami regularnymi.

W miarę rozwoju działań (operacji) i podchodzenia wojsk własnych do rejonów walk sprzymierzonej partyzantki kierowanej przez piony operacyjne GSP, całość wojsk specjalnego przeznaczenia na danym terenie podporządkowuje się dowódcom armii polowych, poszczególnym korpusom z ich składu i dywizjom pierwszego rzutu. Wówczas do sztabów korpusów i dywizji przydziela się oficerów łącznikowych z wojsk specjalnego przeznaczenia. Udzielają oni dowódcom i sztabom tych związków informacji, co do sposobów i możliwości postawienia zadań pododdziałom operacyjnym GSP. Szczebel, na którym działalność ta jest koordynowana, zależy od wskaźników rozmachu danej operacji oraz od tego, na jakiej głębokości na tyłach nieprzyjaciela działają GSP. Oprócz zadań o charakterze rozpoznawczym pododdziały operacyjne z GSP wykorzystuje się między innymi do zabezpieczenia operacji powietrznodesantowej (przygotowanie lądowisk i zrzutowisk).

Ponadto odciągają one wojska przeciwnika i utrudniają mu zwalczanie desantu powietrznego, wspierają działania oddziałów wydzielonych i rozpoznawczych nacierających wojsk własnych, zmuszają nieprzyjaciela do skupiania wysiłku i ześrodkowania wojsk na kierunkach najbardziej dogodnych do ich zniszczenia. Pododdziały specjalne wykonując te zadania, nie zaniechają zbierania i przekazywania informacji o celach, które podlegają zniszczeniu. Takie podporządkowanie pododdziałów specjalnego przeznaczenia ułatwia dowodzenie nimi, utrzymywanie stałej i nieprzerwanej łączności oraz usprawnia współdziałanie i koordynację działań.

Zatem wojska specjalne wykorzystywane na rzecz wojsk operacyjnych mogą kompleksowo stosować różne rodzaje działań: działania rozpoznawczo-dywersyjne, działania partyzanckie, działania psychologiczne itp. Należy mieć na uwadze, że wysiłek wojsk specjalnego przeznaczenia ukierunkowany jest na potrzeby wojsk operacyjnych oraz ma także na celu pozyskiwanie sympatii miejscowej ludności, jej poparcia dla ruchu oporu oraz wprowadzenia przeciwnika w błąd co do rozmiarów i nasilenia tego ruchu. Ponadto działania propagandowe obejmują oddziaływanie na ludność cywilną i wojska. Metody prowadzenia propagandy mogą być „otwarte" (ulotki, broszury, radio, telewizja) lub „skryte" – rozpowszechnianie fałszywych informacji.

Dla ciągłości i wysokiej efektywności działań specjalnych niezbędne jest stałe i nieprzerwane zaopatrywanie materiałowo-techniczne. Spada ono na dowódcę danego TDW. Dotyczy to przede wszystkim stałego zaopatrywania oddziałów partyzanckich i pododdziałów operacyjnych z GDR w broń, materiały wybuchowe, żywność, środki medyczne itp. Jednym z głównych kanałów zaopatrywania będą zrzuty lub po wejściu w dany rejon wojsk własnych, ich organa zaopatrywania.

Analiza wykorzystania wojsk specjalnych wielu państw w wojnach i konfliktach zbrojnych po drugiej wojnie światowej wskazuje, że samodzielne operacje mogą prowadzić wojska specjalne tylko nielicznych państw. Większość państw widzi ich wykorzystanie na rzecz wojsk regularnych w operacjach połączonych. W związku z tym, że wojska specjalne nigdy nie były i nie będą jednostkami masowymi, ich stan liczebny, wyszkolenie, wyposażenie i uzbrojenie bardzo odbiega od pozostałych wojsk. Zatem należy je wykorzystywać do realizacji takich zadań, których inne wojska nie są w stanie wykonać. Szczególnie w amerykańskich opracowaniach wyraźnie podkreśla się, że należy zawsze gruntownie rozważyć zasadność i możliwość użycia wojsk specjalnych. Są one zbyt kosztowną częścią sił zbrojnych, by skierować je do jednorazowego użycia.

Ogólne reguły wykorzystania wojsk specjalnych w swych założeniach nie odbiegają od konwencjonalnych metod i form prowadzenia walki zbrojnej. Jednak zasadniczo różnią się w kwestiach szczegółowych, co wynika ze specyfiki zadań oraz charakteru tych wojsk. Według amerykańskich doświadczeń wojska specjalne w toku operacji połączonych należy wykorzystywać do wykonania zadań szczególnych i specyficznych, które decydują o powodzeniu całej operacji. Zadania te pomyślnie zrealizowane mają wyzwalać ruch i rozwijać powodzenie zasadniczych zgrupowań operacyjnych.

W amerykańskiej doktrynie operacji połączonych[124] ustalono zasady, którymi należy się kierować przy planowaniu wykorzystania wojsk specjalnych :

1. Celowość – zgodność użycia wojsk specjalnych z celami danej operacji połączonej.

---

[124] Doctrine for Joint Special Operations (opublikowana 17.04.1998 r.).

2. Ofensywność – oddaje charakter działań specjalnych. Nie ma mowy o obronie (jedynie czasowa i wymuszona), a podstawą działań jest atak.

3. Zmasowanie – ma zapewnić koncentrację użycia sił i środków wojsk specjalnych na obiektach przeciwnika decydujących o trwałości jego obrony. Zamasowane użycie wojsk specjalnych musi być wsparte zmasowanym wysiłkiem głównych zgrupowań w danej operacji, przez co możliwe jest uzyskanie synergii działań.

4. Ekonomia sił nie powinna dopuścić do rozproszenia wysiłku, realizacji zadań drugorzędnych, mniej ważnych lub nieistotnych do przebiegu operacji.

5. Manewr – przenoszenie wysiłku zawsze tam, gdzie przeciwnik tego się nie spodziewa. Manewr to jednocześnie zdolność do przemieszczania się w trudnych i skomplikowanych warunkach i sytuacjach.

6. Jedność dowodzenia osiąga przez stworzenie jasnego i prostego systemu dowodzenia całością operacji i wkomponowania w jego treść systemu dowodzenia wojskami specjalnymi z uwzględnieniem ich specyfiki.

7. Bezpieczeństwo – na miarę możliwości działań specjalnych, gdzie ryzyko jest wielokrotnie wyższe a możliwości udzielenia pomocy ograniczone. O bezpieczeństwie decydują: stała łączność, możliwość wsparcia ogniowego (lotnictwo), zapewnienie ewakuacji.

8. Zaskoczenie osiąga się, kiedy użycia wojsk specjalnych przeciwnik w racjonalny sposób nie jest w stanie przewidzieć. Zapewniają to nowe i dotychczas nie stosowane środki i sposoby walki.

9. Prostota – będąca przeciwieństwem skomplikowanych struktur dowodzenia, logistyki oraz wprowadzania zbędnych, pośrednich ogniw, które nic nie wnoszą, a niepotrzebnie zajmują czas, odwracają uwagę, niekiedy wręcz uniemożliwiają osiągnięcie wyznaczonych celów.

4. DOŚWIADCZENIA I WNIOSKI A PRZYSZŁOŚĆ OPERACJI SPECJALNYCH

Dotychczasowe doświadczenia w zakresie rozbudowy i wykorzystania wojsk specjalnych potwierdzają, że procesowi temu towarzyszyły niezwykle sprzyjające uwarunkowania. Wojska i operacje specjalne dynamicznie się rozwijały, gdyż były niezbędne do realizacji określonych celów politycznych, militarnych i ekonomicznych. Należy również uświadomić sobie, że ten dynamiczny rozwój wojsk i operacji specjalnych dotyczy zaledwie kilku najbardziej rozwiniętych gospodarczo państw, które aktywnie uczestniczą w globalnej polityce, lokują w niej swoje interesy narodowe, np. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Związek Radziecki (obecnie Federacja Niepodległych Państw). Dotyczy to również innych państw z „drugiego szeregu", które może w mniejszym stopniu uczestniczą w globalnej polityce, ale wojska specjalne są im również niezbędne do realizacji własnych celów politycznych i wewnętrznych (bezpieczeństwo).

Wiele państw obecnie nie tyle obawia się konfliktu globalnego, ile zagrożenia swoich żywotnych interesów w skali regionalnej. Dziś państwa dążą raczej do utrzymania swoich sfer wpływów. Większym zagrożeniem są dla nich procesy gospodarcze, których dynamika rozwoju jest zagrożona często nadmiernymi wydatkami na cele wojskowe. W epoce zimnej wojny siły specjalne były raczej narzędziem działań politycznych niż militarnych, natomiast po 1990 r. stały się czynnikiem stabilizacji politycznej, gdyż są wykorzystywane w operacjach pokojowych, niosących pomoc państwom dotkniętym przemocą. Łączą się z nimi działania humanitarne.

Siły specjalne muszą zatem odznaczać się nie tylko potencjałem bojowym, lecz także umiejętnością nawiązania współpracy i dobrych stosunków z sojusznikami. Zakłada się również ograniczenie do minimum strat zadawanych ludności cywilnej oraz niszczeń niewojskowej infrastruktury na obszarze działań. Należy jednak mieć świadomość, że nie zawsze jest to możliwe. Jednocześnie przeciwnik traktowany jest z całą bezwzględnością, a zadawane mu straty z reguły są znaczące. Stwierdzono także, że najlepsze efekty daje nawiązanie współpracy z siłami przeciwnika, co przynosi największe rezultaty po zakończeniu militarnej fazy konfliktu.

Ukształtowany pod wpływem minionych doświadczeń obraz konfliktu zbrojnego jako wzajemnie wykluczających się stanów rzeczywistości: pokoju i wojny, obecnie nie oddaje już całego spektrum subtelniejszych możliwości. Dziś wyróżnia się cały szereg stanów pośrednich, np. stanów kryzysowych, konfliktów niezbrojnych, konfliktów o ograniczonym charakterze itp. W miarę rozwoju wielopłaszczyznowych powiązań międzypaństwowych istnieje możliwość osiągania przez państwo sprzecznych z interesami sąsiadów celów politycznych, bez ko-

nieczności uciekania się do wojny. Wystarczającym środkiem nacisku okazać się może presja ekonomiczna połączona z naciskiem politycznym.

Bardzo prawdopodobne jest, że państwo dążąc do zwiększenia siły oddziaływań środków nieorężnych, zdecyduje się posłużyć w sposób ograniczony czynnikiem militarnym. Owym wojskowym wsparciem innych elementów nacisku będą z całą pewnością działania specjalne. Możliwa jest zatem sytuacja, w której wojska konwencjonalne nie będą zaangażowane w działania, a odpowiedzialność za cały militarny wymiar konfliktu ponosić będą siły specjalnego przeznaczenia. Podkreślić należy, że z punktu widzenia państwa, działania specjalne mają szereg walorów. W wymiarze ekonomicznym są najtańszą formą aktywności militarnej, gdyż ponoszone koszty są minimalne w porównaniu z najbardziej nawet ograniczoną wojną konwencjonalną.

Umiejętnie prowadzone akcje specjalne (upozorowane na działalność zbrojnej opozycji w państwie zaatakowanym, akcje terrorystów politycznych lub kryminalnych, czy wreszcie katastrofy techniczne) zapewniają wysoki poziom dyskrecji. Nawet w przypadku pojmania bezpośrednich wykonawców akcji specjalnych, udowodnienie ich związków z państwem-mocodawcą jest niezwykle trudne. Wobec tego prawdopodobieństwo podjęcia przeciw rzeczywistemu agresorowi jakiejkolwiek akcji międzynarodowej jest, jak uczy praktyka polityczna ostatnich lat, niewielkie. Presja polityczno-ekonomiczna wsparta profesjonalnymi działaniami specjalnymi w minimalnym stopniu obciąża zatem budżet i jednocześnie minimalizuje zagrożenie umiędzynarodowienia konfliktu.

Prowadzenie działań specjalnych w warunkach kryzysu, nie zaś otwartej wojny, wymaga gruntownego przewartościowania poglądów w zakresie wyboru celów. Zdaniem amerykańskiego Dowództwa Operacji Specjalnych (poglądy gremiów decydenckich innych państw nie odbiegają w sposób znaczący od amerykańskich) w przyszłych konfliktach celami pierwszoplanowymi będą nie instalacje stricte wojskowe, lecz węzłowe punkty infrastruktury przemysłowej, obiekty o znaczeniu kluczowym dla funkcjonowania gospodarki zaatakowanego państwa. Atakowane zatem będą urządzenia i instalacje jednostkowe, o unikatowym w skali państwa charakterze, których produkcja nie może zostać przejęta przez inne firmy i zakłady: obiekty sektora paliwowo-energetycznego, szczególnie zaś rafinerie, porty przeładunkowe ropy naftowej i paliw płynnych, elektrownie i elektrociepłownie, zapory i elektrownie wodne, najważniejsze elementy infrastruktury komunikacyjnej.

Działania takie, odpowiednio koordynowane z naciskiem ekonomicznym, politycznym i wojskowym, mogą rzucić na kolana średniej wielkości państwo. Trudno bowiem wymagać od rządu i społeczeństwa niezłomnej woli oporu, gdy np. w czasie mroźnej zimy zniszczone zostały w niewyjaśnionych okolicznościach elektrociepłownie zasilające największe w kraju metropolie, a wkrótce po tym seria pożarów wyłączyła z użytku dużą rafinerię w sposób tak nieszczęśliwy, iż

katastrofalnemu skażeniu uległa przepływająca opodal rzeka. Scenariusz czyni wyjątkowo prawdopodobnym postępująca urbanizacja i będąca jej następstwem koncentracja ludności oraz uzależnienie nowoczesnych aglomeracji od pojedynczych obiektów energetycznych.

Tak więc postępujący rozwój cywilizacyjny, w przemożny sposób wpływający na sposób prowadzenia wojny, nie tylko nie wykluczył działań specjalnych, lecz nadał im zupełnie nowy wymiar. Profesjonalne, nieliczne zespoły żołnierzy wojsk specjalnego przeznaczenia są w stanie skrytymi działaniami sparaliżować gospodarkę zaatakowanego państwa, czyniąc go podatnym na presję ekonomiczną i polityczną. W ten sposób formacje specjalne, które narodziły się jako oddziały pomocnicze o minimalnym znaczeniu w starciach armii masowych, jako reakcja na niemożność wykonania określonego rodzaju zadań przez wojska regularne, odebrać mogą wojskom regularnym odpowiedzialność za całą militarną warstwę prowadzonego przez państwa konfliktu.

We wszystkich fazach konfliktu zbrojnego na terenie utrzymywanym przez przeciwnika, wrogim lub politycznie wrażliwym, mogą być organizowane działania o charakterze specjalnym. Prowadzić je będą przede wszystkim odpowiednio zorganizowane, wyszkolone i uzbrojone wojska, których głównym przeznaczaniem będzie udział w realizacji politycznych lub militarnych celów narodowych. Działania te będą prowadzone na korzyść walczących sił regularnych lub bez bezpośredniego związku z nimi, tzn. wówczas, kiedy użycie wojsk regularnych byłoby przedwczesne, niecelowe lub wręcz niemożliwe. Wojska specjalne w ramach wsparcia działań regularnych z reguły będą wykonywały: niekonwencjonalne akcje zbrojne (działania nieregularne); wypadowe akcje uderzniowe; przedsięwzięcia w zakresie rozpoznania strategicznego, w tym wykrywania i śledzenia ważnych celów; zadania związane z niszczeniem lotnictwa przeciwnika i neutralizowanie jego systemu obrony.

W przyszłych konfliktach zbrojnych działania specjalne mogą być prowadzone w połączeniu z uderzeniami lotnictwa i wykonywaniem desantów powietrznych. Innym zadaniem będzie zagraniczna obrona wewnętrzna, pod którą należy rozumieć pomoc udzielaną przez wszelkie mocarstwa innym krajom w celu zabezpieczenia ich rządów przed akcjami wywrotowymi i likwidowania rodzącego się ruchu oporu.

Zadania o charakterze wojskowym związane z zagraniczną obroną wewnętrzną mogą obejmować: poszukiwanie, blokowanie i likwidację baz oraz kontrolę dróg; infiltrację sił partyzanckich (powstańczych); nadzorowanie i przewidywanie rozwoju wydarzeń na głębokich tyłach i w odległych rejonach; przedsięwzięcia skierowane przeciwko agenturze i organom rozpoznawczym sił powstańczych (przede wszystkim w obszarach miejskich); działania w rejonach przygranicznych w celu odcinania dróg zaopatrzenia sił partyzanckich (powstańczych) prowadzących z zagranicy.

W przypadku gdyby czysto wojskowe rozwiązanie problemu okazało się nieskuteczne, wówczas swoją rolę będą mogły odegrać niekonwencjonalne formy wsparcia działań specjalnych: infiltracja, wywiad, wsparcie logistyczne i medyczne, psychologiczne działanie specjalne, działanie wojskowej administracji cywilnej.

Wydaje się jednak, że najbardziej obiecującym obszarem, w którym siły specjalne będą zaangażowane w przyszłym wieku będzie pomoc humanitarna niesiona narodom krajów wyczerpanych wojnami, klęskami żywiołowymi, czy też tragiczną sytuacją gospodarczą. Siły specjalne niektórych państw mają już dobrą tradycję ustanowienia nowych kontaktów – głównie w krajach Trzeciego Świata – i mogą wykorzystywać w pełni płynące z tych możliwości korzyści.

Na początku lat dziewięćdziesiątych upadł ostatecznie dwubiegunowy układ polityczno-militarny na świecie. Zarówno NATO, jak też Układ Warszawski gwarantowały bezpieczeństwo narodom w swoich strefach wpływów. Taki układ sił polityczno-militarnych w świecie w decydujący sposób wpływał na kształt przygotowań wielu państw do przyszłej wojny. Prawdopodobieństwo konfliktu zbrojnego lokalizowano w Europie. „Równowaga strachu" wynikająca z nagromadzonych zasobów broni jądrowej narzucała konieczność równowagi sił. Wszelkie sytuacje kryzysowe dwa wiodące mocarstwa (USA i ZSRR) rozwiązywały w swoich strefach „odpowiedzialności" we własnym zakresie, między innymi przy wykorzystaniu wojsk specjalnych.

Jednak siły zbrojne obu bloków militarnych przygotowywano do globalnego konfliktu z wykorzystaniem ogromnej ilości wojsk i sprzętu. Rozpad dwubiegunowego systemu polityczno-militarnego odsunął groźbę wybuchu trzeciej wojny światowej na dalszy plan. Jednak ze zdwojoną siłą ujawniło się szereg konfliktów o lokalnym charakterze, o długiej i niezbyt intensywnej eskalacji, często nie przekraczających progu otwartych działań zbrojnych. Nastąpił gwałtowny wzrost terroryzmu politycznego oraz przestępczości zorganizowanej, które przybierają formy paramilitarne. Wybuchają także konflikty zbrojne między państwami, które formalnie nie pozostają między sobą w stanie wojny (kraje byłej Jugosławii, Związku Radzieckiego).

Jednocześnie wzrasta intensywność i różnorodność działań militarnych pod auspicjami ONZ, nazywanych operacjami pokojowymi (peace-keeping operations). Właśnie do tych działań większość państw kierowała swoje wojska specjalne (m.in. Polska – GROM). Regularne oddziały wojska nie potwierdzają przydatności w tych warunkach, dlatego niezastąpione do tych działań stawały się różne oddziały specjalne.

Na podstawie uzyskanych doświadczeń zyskuje sobie prawo obywatelstwa pogląd o autonomicznym charakterze tych sił. Działania specjalne (operacje specjalne) podnosi się dziś do samodzielnej kategorii działań bojowych. W wielu krajach stworzono oddzielne dowództwa operacyjne wojsk specjalnych, które są podporządkowane bezpośrednio najwyższym władzom wojskowym.

We wszystkich ustaleniach teoretycznych dotyczących prowadzenia współczesnych działań bojowych znaczącą rolę przewiduje się dla działań specjalnych. Renesans przeżywa problematyka szkolenia i wykorzystania w walce jednostek specjalnych. Na gruncie sukcesów wojsk specjalnych w konfliktach i wojnach po II wojnie światowej wyrosły koncepcje ich wykorzystania. Złożoność współczesnego pola walki, różnorodność i wysoki stopień trudności wykonywanych na nim zadań, konieczność działania w skrytości, w niesprzyjających warunkach i trudnym terenie, często w ugrupowaniu przeciwnika, powodują, że zadaniom takim mogą podołać jedynie specjalnie wyposażone i wyszkolone formacje – wojska specjalne. Perfekcja i wszechstronność wyszkolenia wojsk specjalnych powoduje, że są one wykorzystywane do kompleksowego rozpoznania przeciwnika, torowania drogi siłom lądowym, powietrznym, morskim, opanowaniem ważnych obiektów, dezorganizacji systemów łączności i dowodzenia, sabotażu, dywersji, organizacji działań partyzanckich i wielu innych zadań.

Wizja przyszłego pola walki i bitwy jednoznacznie wskazuje na potrzebę dalszego doskonalenia struktur organizacyjnych i wyposażenia wojsk specjalnych. Wojska specjalne są i będą niezbędne, gdyż poszerza się krąg zadań, których wykonanie można tylko im powierzyć. Regulaminy większości państw zakładają bowiem, że działania specjalne (niekonwencjonalne) będą prowadzone w postaci operacji specjalnych na tyłach przeciwnika we wszystkich rodzajach wojen i działań bojowych.

Operacje specjalne mogą być prowadzone równocześnie z działaniami wojsk operacyjnych, jak też niezależnie od nich. Dogodnością jest także to, że operacje specjalne mogą być prowadzone bez angażowania się w otwarty konflikt zbrojny lub mogą stanowić jeden z elementów wywołania takiego konfliktu. Są one również podstawową formą walki z ruchem oporu i charakteryzują się tym, że mogą być prowadzone w czasie pokoju.

Z dotychczasowych dociekań badawczych wynika, iż prezentowane dotąd poglądy i definicje dotyczące pojęcia działań specjalnych są przestarzałe i odzwierciedlają uogólnione doświadczenia II wojny światowej. Od zakończenia tej wojny minęło już ponad pięćdziesiąt lat. W tym czasie dokonały się istotne przeobrażenia w organizacji międzynarodowego życia politycznego. Dziś wyróżnia się nie tylko dwie skrajne sytuacje w rozwiązywaniu spornych problemów: pokoju i wojny, lecz całą gamę stanów pośrednich. Wydaje się, że tak wielkie zróżnicowanie współczesnego świata, nawet w sytuacjach spornych, nie musi od razu prowadzić do wojny o charakterze globalnym. Jednak w każdym z tych konfliktów (zbrojnych lub niezbrojnych) wojska i działania specjalne będą miały szerokie zastosowanie, znacznie szersze niż regularne formacje sił zbrojnych.

Działania specjalne są to przedsięwzięcia o charakterze wojskowym, zmierzające do osłabienia potencjału politycznego, ekonomicznego, militarnego przeciwnika. To jest zasadniczy cel tych działań i nadal pozostaje on aktualny. Natomiast w porów-

naniu z okresem II wojny światowej i latami tuż powojennymi znacznemu rozszerzeniu uległ zakres wykonywanych zadań. To już nie tylko działania partyzanckie, dywersyjne, sabotażowe i psychologiczne, ale wiele innych, nowych: zwalczanie terroryzmu, misje pokojowe, akcje humanitarne, działania rozjemcze itp.

Wojny i konflikty zbrojne po II wojnie światowej dowodzą, że szeroko stosowane w nich działania specjalne nadały im charakter niekonwencjonalny i upodobniły je bardziej do działań partyzanckich niż regularnych. Zwycięstwo w tego typu wojnach, nawet dla potęg militarnych, jest niezwykle kosztowne i nie zawsze możliwe do osiągnięcia. Były to wojny, których nie mogły wygrać, choć ich nie przegrały. Potwierdza to w ostatecznym rachunku porażka Stanów Zjednoczonych w wojnie wietnamskiej, Francji w wojnie algierskiej i Rosji w wojnie afgańskiej.

Prognozy charakteru przyszłych wojen wskazują, że wymiar działań specjalnych będzie w nich istotny i ostatecznie będzie również istotnie ważył na ich przebiegu i rezultatach. Dlatego żadna z liczących się armii nie może sobie pozwolić na to, by w swoich szeregach nie posiadać wojsk specjalnych. Analiza stanu wojsk specjalnych świadczy o tym, iż uwzględniana jest specyfika ich wykorzystania. Tworzy się je w każdym rodzaju sił zbrojnych (wojska lądowe, siły powietrzne, marynarka wojenna). Niezależnie od tego wyodrębnia się grupy antyterrorystyczne, które najczęściej pozostają poza strukturami sił zbrojnych.

Napięcia i konflikty na różnych kontynentach wskazują, że ich rozładowanie nie musi koniecznie prowadzić do wybuchu wojny czy konfliktu globalnego. Konflikty na tle rasowym, etnicznym, religijnym, spory terytorialne, pucze, zamachy stanu, które zagrażają bezpieczeństwu międzynarodowemu, nie muszą od razu angażować ogromnego potencjału militarnego. Wojska specjalne sprostają tym wymogom ze znacznie mniejszym nakładem sił i środków i tańszym kosztem. Zatem te państwa, które uczestniczą w szerokim zakresie w globalnej polityce międzynarodowej, będą raczej rozbudowywały wojska specjalne, dostrzegając dla nich miejsce w wielu sytuacjach konfliktowych i wojennych. Warto również zauważyć, że działania specjalne zawierają w sobie duży ładunek treści politycznych.

Od 1991 roku w NATO obowiązuje nowa koncepcja strategiczna, która szczególnie akcentuje konieczność rozwoju sił szybkiego reagowania. Z oceny i prognoz rozwoju sytuacji międzynarodowej wynika, że należy się liczyć z konfliktami o tak zwanej niskiej intensywności. W tej sytuacji niezbędne jest rozwijanie sił specjalnych. Między innymi dlatego w Stanach Zjednoczonych wzrosły nakłady na siły specjalne, choć zredukowano nakłady na obronę. Podobnie postąpiły Niemcy i Belgia.

Biorąc pod uwagę wojny i konflikty zbrojne po II wojnie światowej, możemy stwierdzić, że współcześnie prowadzone przez wojska specjalne działania nabrały nowego znaczenia. Działania specjalne będą nieodzowne w czasie wojny (otwartego konfliktu zbrojnego), jak również w okresach napięć polityczno-militarnych i konfliktach o niskiej intensywności. Wojska specjalne dziś mniej będą „praco-

wały" na rzecz wojsk operacyjnych, a raczej będą prowadziły działania samodzielne. Będą prowadziły działania przeciwpartyzanckie, uczestniczyły w programach pomocy wojskowej (szkolenia, instruktaże), zwalczały przestępczość zorganizowaną, przeciwdziałały akcjom terrorystycznym, brały udział w wojnie psychologicznej. We współczesnych operacjach pokojowych wojska specjalne zajmowały się także: eskortowaniem delegacji politycznych i grup negocjacyjnych, poszukiwały i aresztowały przestępców wojennych; nawiązywały kontakty, ochraniały i wspierały ludność zamieszkującą rejony kryzysu; prowadziły inną działalność określaną mianem parapolicyjnej.

Oprócz wymienionych płaszczyzn działania dla wojsk specjalnych, ich przyszłość upatruje się w pomocy humanitarnej, współpracy z krajami zaprzyjaźnionymi w rozwiązywaniu problemów, z którymi nie są one w stanie same sobie poradzić. Wydaje się, że w największym stopniu będzie to dotyczyło krajów Trzeciego Świata. Niski poziom oświaty i opieki medycznej w tych krajach powoduje, że dżuma XX wieku (AIDS) rozprzestrzenia się w Afryce i Ameryce Łacińskiej wręcz lawinowo. Występujące na tych obszarach klęski głodu są również problemem, z którym w najbliższej przyszłości wiele państw tych regionów się nie uporają. Personel inżynieryjny, medyczny i służb cywilnych, może tu być bardzo pomocny.

Siły specjalne mogą odegrać znaczącą rolę we współpracy wojskowej z krajami, które wkraczają na drogę budowy domokratycznych form rządów. Zjawisko to obserwowaliśmy w Wietnamie, Nikaragui, wielu innych państwach na różnych kontynentach, a także w toku wojny w Zatoce Perskiej (1990–1991). Przecież amerykańska 5 SFGA zabezpieczała cały system kierowania wojskami sojuszniczymi, które nie były obeznane z przyjętymi w NATO procedurami. Rozpoczęto niemal od podstaw budowę sił specjalnych Kuwejtu.

Wielu krajom jest potrzebna pomoc we właściwym usytuowaniu armii w demokratycznym systemie rządów, w kształceniu kadr dowódczo-sztabowych, realizacji różnorodnych form współpracy. Taka działalność przyczynia się do stabilizacji politycznej na poszczególnych kontynentach i zmierza do utrzymania pokoju w wymiarze globalnym.

BIBLIOGRAFIA

1. *Amerykańska koncepcja operacji specjalnych*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny"1997, nr 2.

2. Allan P., Kläy D., *Zwischen Bürokratie und Ideologie. Entscheidungprozesse in Moskaus Afghanistan konflikt*, Brno 1999 (tłum. rosyjskie *Afghanskij kapkan – prawda o sowietskom wtorżenii*, Moskwa 1999).

3. Anderson D., *Oddziały elitarne*, Kraków 1994.

4. Allen T. B., Polmar T., *Spy book. The encyclopedia of espionaże*, New York 1997, (tłum. polskie *Księga szpiegów*, Warszawa 1999).

5. Bekker K., *Niemieckije morskije diwersanty wo wtoroj mirowoj wojnie*, Moskwa 1958.

6. Bilajc S. W., *Unconventional Warfahre: American and Soviet*, „Military Review" 1963, nr 3.

7. Buchard R., *Organisation armee secrete*, vol 1-2, Paris 1963.

8. Burato D. J., *Special Forces in the 1980. A Strategie Reorientation*, „Military Reviev" 1983 nr 2.

9. Burford J., *LRRP's in action*, Carrollton 1994.

10. Burges W., *Inside „Spetsnaz"*, London 1990.

11. Cacutt L., *Combat*, Warszawa 1997.

12. Cornelius J., *The military forces of France*, Carlisle 1987.

13. Crawford S., *Encyklopedia sił specjalnych SAS*, Warszawa 1999.

14. Czarnecki W., *Działania w ugrupowaniu nieprzyjaciela*, „Przegląd Wojsk Lądowych" 1982 nr 4, 1988 nr 5.

15. Czarnota Z., Moszumański Z., *Czeczenia 94-95*, Warszawa 1995.

16. Czyżowicz F., *Działania wojsk w warunkach braku ciągłego frontu*, „Myśl Wojskowa" 1960 nr 7.

17. Debay Y., *The French Forgien Legion in Action*, London 1992.

18. Debay Y., *Paras*, Paris 1989.

19. *Działania nieregularne*, Warszawa 1969.

20. *Działania specjalne*, Warszawa 1985.

21. *Działania specjalne we współczesnych warunkach prowadzenia działań bojowych*, Warszawa 1964.

22 Dudinskij D. (red.), *Wojska specjalnogo naznaczenija (enciklopedija wojennogo iskusstwa)*, Mińsk 1998.

23. Dufour P., *2 REP – aktion immediate*, Paris 1994.

24. Fein D., Mur D., *Bojewyje płowcy*, Moskwa 1958

25. *FM-100-25 Doctrine Special Forces Operations*, Washington 1991.

26. Francis S. T., *The Soviet Strategy of Terror*, Washington 1981.

27. Garjejew M. A., *Afganskaja strada*, Moskwa 1999.

28. Godleś H., *Dywersja oraz jej miejsce i rola w przedsięwzięciach niekonwencjonalnych i militarnych głównych państw NATO*, „Przegląd Obrony Terytorium Kraju" 1987, nr 2.

29. Gearty C., *Terroryzm*, Warszawa 1998.

30. Gemruch W., *Zur gedanken der Velksbewaffnung in der neuren Gechichte*, „Wehrwissenschaftliche Rundschan" 1963, nr 4.

31. Gleason F., *Działanie grup dywersyjno-rozpoznawczych*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1960, nr 5.

32. Grajewski A., *Tarcza i miecz. Rosyjskie służby specjalne 1991-1998*, Warszawa 1999.

33. Graeme S., *SAS – elita wojsk brytyjskich*, Warszawa 1999.

34. Gromow B.W., *Ograniczennyj kontingent*, Moskwa 1994.

35. Guelke A., *The Age of Terrosism and the International Political System*, London – New York 1995.

36. Griswold T., Giangraco D. M., *„DELTA" – Americas Elite Counterterrorist Force*, Osceola 1992.

37. Harned G., *Działania specjalne a walka powietrzno-lądowa* (według poglądów amerykańskich), „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1987, nr 4.

38. Hoffman B., *Inside Terrorism*, London 1998.

39. Horosz H., *Problematyka działań specjalnych w operacji obronnej*, Wyd. AON, Warszawa 1997.

40. *Instrukcja o zasadach prowadzenia przeciwdywersyjnych działań zaczepnych*, Warszawa 1988.

41. Jasiczek M., *Współczesna wojna a działania partyzanckie*, „Myśl Wojskowa" 1962, nr 12.

42. Jania W., *System szkolenia pododdziałów działań specjalnych sił zbrojnych Francji w narodowym centrum „Commando" i ocena jego możliwości wykorzystania do szkolenia jednostek specjalnych w WP*, Wyd. AON, Warszawa 1998.

43. Jerszow S., Siergiejew S., *Britanskije wojska specjalnogo naznaczenija w chodie wojny w Piersidskom Zaliwie*, „Żarubieżnoje Wojennoje Obozrenije" 1991, nr 9.

44. *Joint Specials Operations Avareness Program (JSOAP)*, Washinghton 1994.

45. Joks A., Zwalczanie sił specjalnych w obronie województwa, (praca dypl.), AON 1999.

46. Kadetow W., *Primienienije wojsk specjalnogo naznaczenija w sowremiennych usłowijach*, „Wojennaja Myśl" 1995, nr 4.

47. Kajetanowicz J., *Wojna w Afganistanie jako przykład skuteczności nieregularnych metod walki.* Zbiór materiałów z sesji naukowej *Taktyka 2000*, Warszawa 1994.

48. Kochański S., *Brygady antyterrorystyczne na świecie*, Warszawa 1992.

49. Koziej S., *Teoria sztuki wojennej*, Warszawa 1993.

50. Koziej S., *Działania bojowe na tyłach przeciwnika w obronie manewrowej*, „Myśl Wojskowa" 1990, nr 9-10.

51. Kleut P., *Taktyka działań partyzantki jugosłowiańskiej*, Warszawa 1976.

52. Knap A., *System szkolenia jednostek specjalnego przeznaczenia wojsk lądowych Stanów Zjednoczonych i możliwości jego wykorzystania do szkolenia jednostek specjalnych WP*, Wyd. AON, Warszawa 1998.

53. Kołodziejczak B., *Działania specjalne w świetle poglądów amerykańskich*, „Myśl Wojskowa" 1965, nr 5.

54. Kowalczyk A., *Afganistan 1979-1989*, Warszawa 1994.

55. Kowalczyk A., *Kambodża 75-95*, Warszawa 1996.

56. Kuba P., *Terroryzm i jednostki antyterrorystyczne na świecie*, Warszawa 1992.

57. Kubiak K., *Falklandy*, Warszawa 1993.

58. Kubiak K., *Wojna sześciodniowa*, Warszawa 1994.

59. Kubiak K., *Grenada 1983, Panama 1989*, Warszawa 1995.

60. Kubiak K., Makowski A., *Terroryzm jako środek prowadzenia wojny. Raport 04*, Warszawa 1998.

61. Kubiak K., *Siły morskie w konfliktach o niskiej intensywności (na przykładzie inwazji na Grenadę)*, „Przegląd Morski" 1994, nr 2.

62. Kubajewski D., *Miejsce i rola działań partyzanckich we współczesnej wojnie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1987, nr 3.

63. Kubajewski D., *Podstawowe właściwości działań partyzanckich*, Wyd. ASG WP 1988.

64. Kuczyński M., *Konflikty zbrojne i punkty zapalne w Afryce*, Warszawa 1995.

65. Kulczyński S., *Organizacja, działanie i szkolenie pododdziałów specjalnych w siłach zbrojnych wybranych państw*, Wyd. AON, Warszawa 1992.

66. Kulczyński S., *Zadania współczesnych wojsk specjalnego przeznaczenia* „The Slavic Military Studies", Londyn 1994, nr 2.

67. Kulczyński S., Kwećka R., *Działania specjalne w walce zbrojnej wojsk lądowych*, Wyd. AON 1996.

68.Kulczyński S., Kwećka R., *Przygotowanie działań specjalnych w wojskach lądowych*, Wyd. AON, Warszawa 1998.

69. Kurczatow A., *Wojska specjalnogo naznaczenija SSzA*, „Mieżdunarodnaja Żiźń" 1972, nr 12.

70. Kurowski Cz., *Działania specjalne pododdziałów dywersyjno-rozpoznawczych i grup wypadowych według poglądów amerykańskich i brytyjskich*, „Myśl Wojskowa" 1961, nr 12.

71. Kurowski Cz., Woźniecki B., *Działania partyzanckie*, Warszawa 1984.

72. Kwećka R., *Siły specjalne w operacjach połączonych*,[w:] *Podstawowe założenia operacji połączonych* pod red. J. Zielińskiego, Wyd. AON, Warszawa 2000.

73. Laqueura W., *The Age of Terrorism*, Boston-London 1987.

74. Leverkuehn P., *Der geheime Nachrichtendienst der deutschen Wehrmacht im Kriege*, Frankfurt 1957.

75. Limanowski T., Zajdziński W., *Użycie grup specjalnych w operacji zaczepnej frontu i armii* (praca doktorska), AON 1987.

76. Ljachowski A. A., *Tragedija i doblest Afgana*, Moskwa 1995.

77. Ljachowski A. A., *Tainy afganskoj wojny*, Moskwa 1991.

78. Lehner WR., *Działania specjalne i wojska specjalnego przeznaczenia Stanów Zjednoczonych*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1988, nr 1.

79. Marczak J., Jakubczak R., *Działania nieregularne w obronie RP*, Warszawa 1989.

80. Macdonald P., *US Special Forces*, New York 1990.

81. Madejski A., *Przygotowanie w zakresie taktyki działań nieregularnych – nieodłącznym elementem przygotowania współczesnych sił zbrojnych*, „Myśl Wojskowa" 1966, nr 1.

82. Maliszewski W., *Siły działań specjalnych USA – strategiczne uzasadnienie, koncepcja użycia, ich cechy i właściwości*, Zeszyty Naukowe AON nr 3,Warszawa 1994.

83. Mangold T., Penycate J., *Wietnam, podziemna wojna*, Warszawa 1998.

84. Małycha J., *Operacyjne przygotowanie terenu w aspekcie działań specjalnych*, (praca dypl.), AON, Warszawa 1999 r.

85. Marcinkowski Cz., *Działania brytyjskich grup specjalnych w konflikcie falklandzkim*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1988, nr 1.

86. Marcinek R., *Legiia Cudzoziemska, wczoraj i dziś*, Kraków 1998.

87. Marenches S., *Sekrety szpiegów i książąt. Relacje szefa francuskich służb specjalnych*, Warszawa 1992.

88. Marczak J., *Działania nieregularne sił obrony terytorialnej w obronie Polski*, Wyd. AON 1995.

89. Michalak J., *Działania partyzanckie we współczesnej wojnie*, „Myśl Wojskowa" 1959, nr 1.

90. Miller D., Riedefort G., *Modern elite forces*, London 1992.

91. Miller D., *Kommandos: formirowanije, podgotowka, wydajuszczejsja operacii specpodrazdielenij*, Mińsk 1999.

92. Miller D., *Podwodnyj specnaz: istorija, bojowyje operacii, wooruženije, podgotowka bojewych płowców*, Mińsk 1999.

93. Micheletti E., *Les forces specjales francaices la Guerre du Golf* „Raids" 1991, nr 62.

94. Micheletti E., *SEAL's. The US Navy Comandos*, Danona 1995.

95. Motley J.B., *Konflikty zbrojne o małym natężeniu*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1986, nr 3.

96. Musiejuk S., *Dowodzenie działaniami specjalnymi w wybranych armiach świata*, (praca dypl.) AON, Warszawa 1999 r.

97. Nadel J., Wright J. P., *Special Men and Special Misson*, London 1994 (tłumaczenie polskie *Komandosi amerykańscy*,Warszawa 1997).

98. Nowiczkow N. N., Śniegowskij, Sokołow A. G., Szwajew W. J., *Rosyjskije woorużennyje siły w czeczenskom konflikte (analiz–itogi–wywody)*, Moskwa 1995.

99. Orbelin P.A., *Materiały iz istorii podwodnogo truda s drewniejszich wremien do naszich dniej*, Moskwa- Leningrad 1947.

100. *Partizantskaja wojna. Itogi wtoroj mirowoj wojny*, Moskwa 1957.

101. Pilmott J., *Wojna w Wietnamie*, Warszawa 1993.

102. Pawłowski R., *Działania specjalne na szczeblu operacyjnym w perspektywie lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1978.

103. Parzymies S., *Amerykańska strategia konfliktów o niskiej intensywności*, „Sprawy Międzynarodowe" 1988, nr 2.

104. Pezzelle R. M., *Organizacja i działanie grup dywersyjnych*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1959, nr 6.

105. Pietrzak T., Kurowski Cz., Gintrowski J., *Współczesne działania dywersyjne*, Biuletyn Informacyjny Szt. Gen. WP 1963, nr 3.

106. Plaster J. L., *Tajne wojny amerykańskich sił specjalnego przeznaczenia w Wietnamie*, Warszawa 1998.

107. Plato F., *Użycie wojsk specjalnych w wojnach lokalnych po II wojnie światowej*, (praca dypl.) AON Warszawa 1997.

108. Plugge M., *Radzieckie wojska specjalnego przeznaczenia*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny", 1991, nr 4.

109. *Podręcznik saperski dla grup specjalnych*, Warszawa 1994.

110. Popiołek M., *Amerykańska wojna specjalna*, Warszawa 1968.

111. Quarie B., *Special Forces*, London 1986.

112. *Razwieditielno-dywiersyjnoje formirowanije suchoputnych wojsk Sojedinionnych Sztatów Amieriki*, „Zarubieżnoje Wojennoje Obozrenije" 1995, nr 12.

113. *Regulamin wojny psychologicznej sił lądowych Stanów Zjednoczonych* (tłum.), Warszawa 1987.

114. *Regulamin FM 100-5 Operations*, Washington DC1989.

115. Rottman G., Volstad R., *Zielone berety – siły specjalne armii USA 1952-1984.*

116. Russel E., Mandez A., *Grenada 1983*, Londyn 1985.

117. Rybakow W., *Afgańcy*, Warszawa 1990.

118. Schauer H., *Amerykańskie wojska specjalnego przeznaczenia jako środek oddziaływania w sytuacjach kryzysowych*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1986, nr 5.

119. Schauer H., *US Rangers*, Warszawa 1996.

120. Schemmel R., *Zasady prowadzenia działań przeciwko partyzantom*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1960, nr 2.

121. Schofield C., *Komandosi rosyjscy*, Warszawa 1996.

122. Siedow J., *Tragedia libańska*, Warszawa 1986.

123. Sienkiewicz M., *Wojna wyzwoleńcza narodów Indochin 1945-1970*, Warszawa 1979.

124. Siergiejew S., *Siły specjalnych operacij SSzA w bojewych dziejstwijach w zonie Piersidoskogo Zaliwa*, „Żarubieżnoje Wojennoje Obozrenije" 1991, nr 10.

125. Skobel W., *Działania nieregularne*, „Myśl Wojskowa" 1995, nr 1.

126. Stech B., *Wietnam 68*, Warszawa 1993.

127. *Studium ważniejszych konfliktów zbrojnych w świecie w latach 1970-1980*, (opr. zb.) Wyd. SG WP 1985.

128. *SOF in Air Land Battle Future*, „Military Reviev" 1991, nr 2.
129. Suworow W., *Sepecnaz – historia sowieckich służb specjalnych*. Gdańsk 1991.
130. Suworow W., *Akwarium*, Warszawa 1989.
131. Suworow W., *Żołnierze wolności*, Warszawa 1990.
132. Suterland D. W., *Special Forces of the United States Army (1952-1982)*, San Jose 1990.
133. Spilimen A., *Oriente revs action Armees d'aujord hni*, „Raids" 1996, nr 215.
134. Szlęk S., *Niemiecka obrona przeciwpartyzancka w II wojnie światowej*, „Myśl Wojskowa" 1960, nr 3.
135. Szeremietiew R., *Siły specjalne – potrzebny rodzaj wojsk*, „Myśl Wojskowa" 1991, nr 1.
136. *The Culture of Terrorism*, Boston 1998.
137. *The modern US war machine. An encyclopedia of American military equipment and strategy*, New York 1987.
138. Tym J., *11 francuska dywizja powietrznodesantowa*, „Nowa Technika Wojskowa 1977, nr 1.
139. Wardlaw G., *Political Terrorism. Theory, Tactics and Counter – Maeausures*, Cambridge 1989.
140. W. Cz., *Szkolenie typu „commando" w siłach lądowych Francji*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1972, nr 2.
141. Walmer M., *Modern elite forces*, London 1996.
142. White T., *Swords of lightning. Special Forces and the changing of warfahre*, London 1992.
143. White T., *The making of the SAS and the world's elite forces*, London 1995.
144. Watzdorf R. B., Charisius A., Voerster A., *Die faschistische Sondereinheit Brandenburg zb V 800*, Berlin 1961. Patrz także *Dywersanci hitlerowscy*, „Wojenno Istoriczeskij Żurnał" 1963, nr 3.
145. Wąglik P., *Specnaz*, „Przegląd Wojsk Lądowych" 1991, nr 11-12.
146. Wiśniewski J., *Organizacja, wyposażenie oraz użycie wojsk specjalnego przeznaczenia i dalekiego rozpoznania głównych państw NATO*, Wyd. ASG WP 1981.
147. Wiśniewski J., Limanowski T., *Wojska specjalne głównych państw NATO*, Wyd. ASG WP 1987.
148. Wiatr M., Kwećka R., *Sztuka operacyjna lat dziewięćdziesiątych*, Wyd. AON, Warszawa 1997.
149. Wołtunow M. E. *Alfa – swierchsekretnyj otrjad KGB*, Moskwa 1992.
150. *Wyposażenie wojskowych sił specjalnych*, Warszawa 1994.
151. E. Z., *Zachodnioniemieckie poglądy na prowadzenie działań specjalnych*. „Wojskowy Przegląd Zagraniczny" 1966, nr 2.
152. Zajdziński W., *Siły szybkiego reagowania wybranych państw*, Warszawa 1996.
153. Zajdziński W., *Rola sił zbrojnych wybranych państw w polityce bezpieczeństwa*, Wyd. AON, Warszawa 1998.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA – ARCHIWUM
Nr ewid. 53462
II
Akademii Obrony Narodowej

ISBN 83-88062-56-5

AON WYDZIAŁ WYDAWNICZY